



Dom Spotkań z Historią

instytucja kultury m.st. Warszawy



ŚWIAT KRESÓW

PANORAMA NIEISTNIEJĄCEGO ŚWIATA

800 UNIKATOWYCH FOTOGRAFII, POCZTÓWEK, DOKUMENTÓW, PAMIĄTEK, ANTYKÓW



KOLEKCJE XX wieku

ZAPRASZAMY DO KSIĘGARNI XX WIEKU W DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ (UL. KAROWA 20 W WARSZAWIE) LUB KSIĘGARNI INTERNETOWEJ BOOKSTORE.DSH.WAW.PL

25 LAT MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



PROGRAM REGIONALNY NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Mazowsze. serce Polski

UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



RO CZNIK KRESOWY

RO CZNIK KRESOWY

I

Rocznik I • 2015 • nr 1

1914-1918

WIELKA WOJNA NA KRESACH



ZAPRASZAMY DO KSIĘGARNI XX WIEKU W DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIA
(UL. KAROWA 20 W WARSZAWIE) LUB KSIĘGARNI INTERNETOWEJ BOOKSTORE.DSH.WAW.PL



Instytucja Kultury
m. st. Warszawy



Muzeum Więzienia Pawiak
ul. Dzielna 24/26, 00-162 Warszawa
tel. (22) 831-92-89
pawiak@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/pawiak

Mauzoleum Walki i Męczeństwa
Filia Muzeum Więzienia Pawiak
al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
tel. (22) 629-49-19
szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.home.pl/mauzoleum_szucha
Uwaga! Zwiedzanie dla młodzieży od lat 14



Muzeum X Pawilon Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa,
tel. (22) 839-12-68
xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon

Projekt: „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału - Cytadeli warszawskiej - w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzina”

Projekt: „Modernizacja terenu dziedziców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie” w ramach Priorytetu VI “Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji” Działanie 6.1. „Kultura” RPO WM

Projekty są współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, budżetu państwa oraz środków budżetowych Samorządu Województwa Mazowieckiego



ROCZNIK

KRESOWY

25  MUZEUM
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Rocznik I • 2015 • nr 1

RECENZENCI:

prof. dr hab. **Piotr Matusak**

prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz**

RADA NAUKOWA:

dr **Stanisław Dzedzic** (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr **Mykoła Genyk** (Podkarpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab., **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie), dr **Adam Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości), dr **Jolanta Załączny** (Muzeum Niepodległości).

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

mgr **Krzysztof Bąkała** - sekretarz redakcji (Muzeum Niepodległości), mgr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapest), dr hab., prof. (PUNO) **Zbigniew Judycki**, mgr **Małgorzata Maywald** - redaktor tekstów angielskojęzycznych (Muzeum Niepodległości), mgr **Janusz Paluch** (Śródmiejski Dom Kultury w Krakowie), dr **Tadeusz Skoczek** - redaktor naczelny (Muzeum Niepodległości), mgr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości).

ISSN: 2391-6435

Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa
tel. 22 826 90 91 (centrala), e-mail: kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl

Spis treści

Tadeusz Skoczek, Zamiast wstępu	5
---------------------------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ANNA VARANYTSYA, Polscy ukrajinofili – ukraińscy polonofili w Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na przykładzie mikrohistorii nauczycieli szkół ludowych	7
STANISŁAW DZIEDZIC, „Vianney” na bezkresach imperium. Książd Władysław Bukowiński	55
JACEK GAJ, Pradzieje powstania Lwowa	79
MARIUSZ KARDAS, Stefan Franciszek Sokół – człowiek kresów. Wicewojewoda stanisławowski i Komisarz Rządu w Gdyni na służbie Rzeczypospolitej	101

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Ze zbiorów Muzeum Niepodległości	130
ADAM A. OSTANEK, Realia prac komisji poborowych na terenie Małopolski Wschodniej w świetle <i>Sprawozdania z poboru głównego rocznika 1913 Dowódcy Okręgu Korpusu nr VI „Lwów” z 1934 roku</i>	131
RAFAŁ ROGUSKI, Administracyjne ograniczenia hodowli gołębi pocztowych na Kresach Drugiej Rzeczypospolitej w świetle dokumentów źródłowych	159

OMÓWIENIA I RECENZJE

ŁUKASZ ŻYWEK, Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości	183
KRZYSZTOF BĄKAŁA, Konferencja naukowa „Kresy – wczoraj, dzisiaj, jutro”	193

Zamiast wstępu

Rocznik Kresowy. Periodyk ten jest konsekwencją kilkuletniej ożywionej aktywności Muzeum Niepodległości w kwestiach związanych z ocaleniem pamięci o terenach utraconych w wyniku ustaleń politycznych czy decyzji militarnych. Wszyscy jesteśmy z Kresów – taki pogląd rodzi się z refleksji na temat roli i znaczenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów w kształtowaniu polskiej tożsamości, z oglądu wartości kulturowych, nieprzemijających zdobyczy naukowych, literackich – intelektualnych, z analizy biografii postaci polskiej nauki, literatury, sztuk pięknych, sztuki wojennej, itp.

Termin Kresy często utożsamiany jest z pojęciem dawnych ziem polskich znajdujących się poza wschodnią granicą. Rzeczywiście, rdzenne polskie ziemie znajdują się obecnie na terenie Ukrainy, Białorusi, Litwy i nawet po części wydzielonego obwodu wschodniej Rosji. Różnie rozumiana jest definicja kresowości w badaniach naukowych, w geografii, historii, czy historii kultury, w politologii, socjologii – a nawet w propagandzie. Po latach deportacji, wysiedleń, ekspatriacji powstał silny mit polskich Kresów wschodnich. Niezwykle bliski wielu pokoleniom Polaków jest, stworzony przez Henryka Sienkiewicza, etos rycerski owych ziem. Pamięć i nostalgia dominują w wielu publikacjach. Ostatnio – po wielu latach niezrozumiałego milczenia – otwarcie możemy mówić o martyrologii rdzennych mieszkańców tych ziem, o ludobójstwie – dokonywanym przez część Ukraińców w czasie II wojny światowej – na bezbronnej ludności polskiej Wołynia i Kresów Południowo Wschodnich¹.

¹ Przypomnijmy podstawowe publikacje, różnorodnie przedstawiające ludobójstwo Kresowian: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933-1945)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972; H. Cybulski, *Czerwone noce*, Wyd. 5 rozszerzone, Bellona, Warszawa, 1990; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy: Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993; A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947. Zarys problematyki*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1998; W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Wydawnictwo „Von Borowiecky”, Warszawa 2000; W. Filar (red.), *Przed akcją „Wisła” był Wołyń*, Światowy Związek Żołnierzy AK, Warszawa 2000; J. Brzeski, A. Roliński, *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942-1944)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2001; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947*, Wydawnictwo ABRYS, Tom 1, Kraków 2001, Tom 2, Kraków 2002; G. Motyka, D. Libionka, *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, IPN Warszawa 2002; G. Motyka, J. Szapował (opracowanie naukowe), *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi. Zbiór dokumentów*, T. 1 i 2, IPN, Warszawa 2005; W. Filar, *Przebraże – bastion polskiej samoobrony na Wołyniu. Bitwy i akcje*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2007; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2009; W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagania na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Wyd. 3, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011; W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Historia, pamięć, pojednanie*, Wyd. 2, Wydawnictwo Rytm, Warszawa, 2012; H. Krasowska, *Mniejszość polska na południowowschodniej Ukrainie*, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2012; L. Kulińska, A. Roliński (red), *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944. Zestawienie ofiar*, Fundacja Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2012; L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*, Bellona, Warszawa 2015; J. Kolbuszewski, *Kresy Wincentego Pola*, [w:] *Obraz natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, pod redakcją M. Łoboz, Agencja Wydawnicza Linea, Wrocław 2015; T. Skoczek (red), *Kresy – wczoraj, dzisiaj, jutro*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015.

Rocznik Kresowy będzie się interesował również innymi tragicznymi losami rodaków zamieszkującymi Polskie ziemie stracone w wyniku Traktatu Ryskiego z 1921 roku. Tereny wcielone wtedy do sowieckiej Ukrainy i Białorusi zamieszkiwało ponad 300 tysięcy Polaków. Próbowano utworzyć na pozyskanych w ramach traktatu obszarach dwa polskie rejony narodowe: Marchlewszczyznę na Ukrainie (1925) i Dzierżyńszczyznę na Białorusi (1932). Nie udało się jednak bolszewikom „przerobić” polskich chłopów na sowieckich obywateli. NKWD, zgodnie z decyzją najwyższych władz partyjnych ZSRR przygotowało więc ludobójczą Operację Polską. W latach 1937 i 1938 wymordowano od 140 do 200 tysięcy ludzi deklarujących polską narodowość, mających polsko brzmiące nazwiska. Mordowano nawet przedstawicieli innych narodów związany swoim wyznaniem z Kościołem katolickim. O tej wielkiej grupie unicestwionych, o tym wielkim ludobójstwie niewiele wie współczesne społeczeństwo. Wprawdzie powstało kilka, publikacji², ale do świadomości zbiorowej przedarło się jedynie ludobójstwo katyńskie. Dwie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej: z dnia 14 lipca 2009 „upamiętniająca ofiary zbrodni dokonanych w latach 1937-1939 na Polakach zamieszkałych w ZSRR” (M.P. 2009, poz. 675) oraz uchwała z dnia 31 sierpnia 2012 „w sprawie hołdu wszystkim zamordowanym i represjonowanym na terenach Związku Radzieckiego w ramach tzw. Operacji Polskiej w latach 1937-1938” (M.P. 2012, poz. 676) nie przyniosły takiego rezonansu społecznego jak badania i upamiętnienia ofiar ludobójstwa NKWD w lesie Katyńskim, w Charkowie, Bykowni czy w Twerze. Powinnością naszą będzie wypełnienie tej luki.

Ale to nie jedyne części zakładanej misji naszego periodyku. Otwieramy łamy na monografie miast kresowych, biografie twórców z Kresów się wywodzących, artykuły naukowe, wspomnienia, pamiętniki i dokumenty, a także omówienia muzealiów znajdujących się zarówno w państwowych jak i prywatnych zbiorach.

Muzeum Niepodległości nie jest jedyną instytucją zajmującą się polskimi Kresami. Naszą specyfiką będzie bardzo szeroki ogląd zagadnień, jakie zamierzamy poruszać. Dla nas interesujące będą też losy Polaków też Syberii, Kazachstanu, Kaukazu, stepów Kubańskich, Gruzji, Armenii, Kurdystanu.

Zapraszamy do lektury i do współtworzenia naszego Rocznika Kresowego.

Tadeusz Skoczek

² M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921-1939*, PWN, Warszawa 1991; J. A. Getty, O. W. Naumow, *Jeżów. Żelazna pięść Stalina*, Amber, Warszawa 2008; M. Łoziński, *Operacja Polska. Stalinowska zbrodnia na Polakach w latach 1937-1938*, Drukarnia Wielińskich, Konin 2008; J. Bednarek et al. (red), *Wielki Terror. Operacja polska 1937-1938*, Tom 1 i 2, IPN, Warszawa 2010; T. Sommer, *Operacja polska NKWD*, Warszawa 2010; T. Sommer (oprac.), *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937-1938, Dokumenty*, 3S Media, Warszawa 2010; T. Sommer, *Dzieci operacji polskiej mówią. 45 relacji*, 3S Media, Warszawa 2013; S. Wysłouch, *Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2013; T. Sommer, *Ile osób zginęło w operacji polskiej NKWD? Nowe ustalenia*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 3, s. 176-184; M. K. Pawlikowski, *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, LTW, Łomianki 2014; T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937-1938*, 3S Media, Warszawa 2014; R. Kuśnierz, *Operacja polska NKWD na Ukrainie (1937-1938)*, „Scripta Historia”, Słupsk 2015, nr 2015.

Anna Varanytsya

Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakiewicza we Lwowie
Narodowa Akademia Nauk Ukrainy

Polscy ukrajinofili – ukraińscy polonofili w Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na przykładzie mikrohistorii nauczycieli szkół ludowych

Ojczyzna też, jako jedyna matka, podziałów nie cierpi,
Wszyscyśmy synowie z jej żywota urodzeni – inszej mieć nie możemy.
K. Abgarowicz, *Rusini: szkice i obrazki*, Kraków 1893, s. 3.

Słowa kluczowe

ukrainofilstwo, polonofilstwo, Galicja, nauczyciel ludowy, ruch narodowy,
nacjonalizm, tolerancja

Streszczenie

Artykuł poświęcony analizie polskiego ukrajinofilstwa i ukraińskiego polonofilstwa w Galicji drugiej połowy XIX i początku XX wieku na przykładach mikrohistorii. Takie podejście pozwala przedstawić wewnętrzne i zewnętrzne okoliczności kształtowania światopoglądu poszczególnych osób, jego genezę oraz ewolucję. Badanie zostało przeprowadzone na nauczycielach szkół ludowych, do których w okresie autonomii najczęściej apelowali działacze ruchów narodowych, wymagając całkowitego wsparcia, co często przewidywało wrogą postawę wobec przedstawicieli innej narodowości. W taki sposób nauczyciel okazywał się przed wyborem między nacjonalizmem a humanizmem. Przykłady Mieczysława Opalka, Katarzyny Banach-Gryniewicz oraz Wiktora Balickiego pokazują, jaką mogła być droga przeciętnego człowieka ku narodowej lojalności, i czym było uwarunkowane polskie ukrajinofilstwo i ukraińskie polonofilstwo nauczyciela ludowego w ówczesnej Galicji.

Wprowadzenie

Galicja drugiej połowy XIX i początku XX wieku jest zazwyczaj przedstawiana w historiografii jako arena swoistej walki toczonej między Polakami a Ukraińcami, której celem był, nieco amorficzny, interes narodowy. Znajduje to częściowe uzasadnienie. Kształtowanie się bowiem nowoczesnej tożsamości narodowej Polaków i Ukraińców było burzliwym i skomplikowanym procesem strat i podbojów. Czy można jednak kategorie narodowego zwycięstwa i porażki absolutyzować i twierdzić, że przenikały one wszystkie dziedziny życia ówczesnej Galicji? Czy naprawdę polsko-ukraińska walka toczona na trybunie sejmowej wlała się również do codzienności przeciętnych ludzi? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania można porównać do rozwijania nici Ariadny – nie istnieje przecież system bardziej złożony aniżeli życie człowieka. Tradycyjne kanony historyczne, które są powołane, aby przedstawiać proces historyczny jako całość, zazwyczaj lekceważą przeciętną osobą, niwelując wartość jej indywidualnego doświadczenia.

Dotychczasowe oceny dotyczące Polaków i Ukraińców w Galicji omawianego okresu wskazują, jakoby ich odrębne „dwa światy” przecinały się tylko w trakcie walki o nacjonalizację przestrzeni życiowej. Fakty, które przeczyły temu twierdzeniu stawały się, według wypowiedzi Jarosława Daszkiewicza, „puryzmami”¹, czyli „drobiazgami”, które przemilcza się, żeby nie przełamać schematu. Rolą historyka jest jednak przezwyciężanie rozmaitych „puryzmów”, a co za tym idzie obalanie schematów niezgodnych ze stanem faktycznym. Część z nich już udało się obalić, jednak większość wciąż czeka na rewizję historyczną. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie niewielkiej grupy przeciętnych mieszkańców Galicji, którzy nie wpisywali się w tradycyjną koncepcję „dwóch światów” tego

¹ І. Письменний, *Лідер сучасних «лицарів абсурду»: до 70-річчя від дня народження Я. Дашкевича*, [w:] „Національна трибуна” 1997, nr 18.

regionu i tworzyli pokojowe, dobrosąsiedzkie relacje, nie zważając na różnicę językowe, odmienność religijną ani na retorykę polityczną. Mowa tu o tytułowych ukraińskich polonofilach i polskich ukrajinofilach² na przykładzie nauczycieli szkół ludowych.

Narodowy wymiar działalności zawodowej nauczycieli ludowych polsko-ukraińskiego etnicznego pogranicza w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku we współczesnej polskiej historiografii przedstawiono fragmentarnie. Wspomina się o nim zazwyczaj w kontekście szerszych analiz. Przykładowo Jarosław Mokłak w swoich badaniach naukowych umiejscowił szkołę jako instytut socjalny i obiekt politycznej walki między polskim i ruskim politykum dziewiętnastowiecznej Galicji³. Renata Dutkova z kolei odnosi się do tego problemu w ramach badania procesu kształtowania się krajowej administracji szkolnej⁴, natomiast Cesałwa Majorek⁵ i Andrzej Meissner⁶ koncentrują się

² Zastosowanie pojęcia „ukrajinofilstwo” odnosi się do określenia wysokiego stopnia tolerancji Polaków wobec Rusinów. Choć bardziej właściwe wydawać by się mogło pojęcie „rusofilstwo” od określania ówczesnych Ukraińców mianem Rusinów, to jednak pojęcie „rusofilstwo” ma obecnie inny wydzźwięk historyczny, który wykorzystuje się w historiografii jako synonim „moskalofilstwa” będącego prądem społeczno-politycznym istniejącym wśród ruskiej ludności Galicji, który głosił wspólnotę narodowo-kulturową, państwową i polityczną z narodem rosyjskim. Szerzej: A. Wendland, *Die Russophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwischen Österreich und Russland, 1848-1915*, Wien 2001, s. 9.

³ J. Mokłak, *W walce o tożsamość Ukraińców: zagadnienie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w pracach galicyjskiego Sejmu Krajowego 1866–1892*, Kraków 2004.

⁴ R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861–1875)*, Kraków 1995; R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji 1866–1890*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 137–149.

⁵ Cz. Majorek, *Projekty reform szkolnictwa ludowego w Galicji u progu autonomii (1860–1873)*, Wrocław 1980; Cz. Majorek, *Herbaryzm i «nowe wychowanie» w polskiej myśli pedagogicznej w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1996, s. 11–21.

⁶ A. Meissner, *Kształcenie nauczycieli w środkowej Galicji 1871–1914*, Rzeszów 1974; A. Meissner, *Oświata w Galicji. Stan badań i perspektywy*, [w:]

na pedagogicznych i instytucjonalnych aspektach, ograniczając się jednocześnie do wskazania na fakt istnienia napięcia narodowego w zakresie szkolnictwa, który niewątpliwie wywierał wpływ na działalność nauczycieli. Ukraińscy historycy oświaty z kolei najczęściej zagadnienie pracy ukraińskich nauczycieli ludowych ukazują w kontekście walki „przygnębionego z ciemnym”, pojęcia wprowadzonego przez Szczepan Siropółko w latach 30. XX wieku⁷. Takie badania absolutyzują rolę przeciwstawiania się narodów i mechanicznie przenoszą konflikty polityczne na płaszczyznę stosunków międzyludzkich życia codziennego⁸. W ten sposób nauczyciele ludowi, wraz z istniejącą wśród nich tolerancyjną narodowością, zostali wyrzuceni poza nawias historii, jako nie wpisujący się w ogólne trendy.

Cechą charakterystyczną źródeł odnoszących się do tego problemu jest to, że w większości przypadków albo mówią one o konflikcie etnicznym i nacjonalistycznych przekonaniach nauczycielstwa albo też nie poruszają tego tematu w ogóle. Warto

Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań, t. 3, Rzeszów 2011, s. 9–23. A. Meissner, *Prywatne seminaria nauczycielskie żeńskie w Galicji w dobie autonomicznej (1896–1914)*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1996, s. 149–168; A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela: społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999. A. Meissner, *Wkład Galicji w rozwój nauk pedagogicznych*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 79–91. A. Meissner, *Wkład nauczycielek galicyjskich szkół pedagogicznych w rozwój teorii i praktyki edukacyjnej*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 1998, s. 132–148.

⁷ C. Сірополко, *Історія освіти на Україні*, Львів 1937.

⁸ Н. Кошелева, *Українське шкільництво і освітня політика крайової адміністрації та сейму в Галичині (1890-1914 рр.): автореф. дис. на здобуття наук. ступ. канд. іст. наук*, Львів 2002; Н. Сабат, *Національне виховання учнівської молоді Галичини (1869–1914): Монографія*, Івано-Франківськ 2008; М. Чепіль, *Формування національної свідомості учнівської молоді Галичини (1848–1939 рр.)*, Дрогобич 2005; Н. Мисак, *Українські народні вчителі в Галичині на рубежі ХІХ–ХХ ст.: правове становище та національна дискримінація (за матеріалами періодичних видань)*, „Наукові зошити історичного факультету Львівського національного університету імені Івана Франка”, Львів 2005, s. 191–200.

nadmienić w tym miejscu, że jest to charakterystyczne dla źródeł prawie wszystkich typów. Przykładowo o nietolerancyjnym stosunku nauczycieli wobec innych narodowości możemy wiele dowiedzieć się z oficjalnych materiałów dotyczących śledztw dyscyplinarnych prowadzonych przez c.k. Radę szkolną krajową. Jest to o tyle logiczne, że śledztw dyscyplinarnych nie prowadzono przecież w stosunku do nauczycieli nienaruszających obowiązującego prawa, w tym przypadku będących tolerancyjnymi i otwartymi na drugą narodowość. Z innych dokumentów, takich jak choćby odezwy c.k. Rady szkolnej krajowej, także możemy dowiedzieć się głównie o przepisach mających przeciwdziałać nietolerancji. Nie znajdziemy w nich natomiast – co jest naturalne – nic o zachowaniach z prawem zgodnych. Taka sytuacja zdecydowanie utrudnia badania stopnia polonofilstwa i ukrainofilstwa wśród nauczycieli poszczególnych narodowości. Nikt bowiem nie podnosił kwestii zachowań prawidłowych.

W tym kontekście przydatne okazują się badania ówczesnej prasy. Choć w szkicach nauczycielskich konflikty etniczne są częściej poruszane niż przypadki pozytywnej koegzystencji, można w nich jednak odnaleźć doniesienia opisujące przykłady współpracy. Większość znanych publikacji można podzielić na dwie kategorie: te, które potępiają nauczyciela innej narodowości za dyskryminację „swoich” dzieci oraz te, które nakłaniają „swojego” nauczyciela, aby służył „swojemu” narodowi w przeciwieństwie do „obcych”. Wyjątkiem była marginalna gazeta „Strażnica Polska”, która konsekwentnie propagowała ideę porozumienia polsko-ruskiego. Pedagogiczne czasopisma narodowy aspekt pracy nauczycielskiej opisywały jednostronnie – zwykle promowano modną koncepcję wychowania narodowego, nie wnikając w praktyczną stronę zagadnienia.

Takie podejście wynikało z kolei z dwóch przyczyn. Po pierwsze, autorzy publikacji często sami grzeszyli hipertrofią patriotyzmu, choć rozumieli, że skrajnych osądów żadna pedagogiczna gazeta czy czasopismo nie zdecyduje się wydrukować. Z tego też względu ograniczali się do idealizacji wychowania narodowego. Po drugie praktyczna strona stosunków narodowościowych w etnicznie mieszanych klasach była na tyle

skomplikowana, że żaden z ówczesnych pedagogów nie potrafił rozwiązać tego problemu. To z kolei powodowało, że część teoretyków edukacji ze względów bezpieczeństwa wołała powyższy temat przemilczeć.

Wszystkie te względy powodują, że historycy chcący podjąć tematykę polonofilstwa i ukrajinofilstwa wśród nauczycieli stają przed poważnym wyzwaniem. Wprawdzie oczywistym jest, że nauczyciele z podejściem tolerancyjnym, traktujący swoich uczniów z ponadetnicznego punktu widzenia, stanowili większość, bowiem w przeciwnym razie idea szkoły ludowej nie mogła by funkcjonować, jednak badanie ich działalności – moralnych punktów orientacyjnych, poglądów i socjalnych kontaktów jest kwestią bardzo skomplikowaną. Jak wskazano wcześniej, źródła przecież nie mówią o zachowaniach zgodnych z normami.

Powyższe braki w materiałach źródłowych wypełniają częściowo korespondencja prywatna oraz wspomnienia nauczycieli i uczniów, zachowane do czasów współczesnych. Na podstawie tych dokumentów można przedstawić kilka konkretnych przykładów polskich ukrajinofilów i ukraińskich polonofilów ze środowiska nauczycieli ludowych. Z metodologicznego punktu widzenia, takie podejście jest najlepsze ze wszystkich możliwych, ponieważ pozwala śledzić nie tylko realia życia takich osób, ale i genezę ich światopoglądu przy jednoczesnym wyznaczeniu czynników, które wpływały na ich kształtowanie. Porównanie kilku takich mikrohistorii ludzkich uprawnia do wysunięcia wniosków bardziej ogólnych.

Między ideologią a codziennością

Na początek zasadnym wydaje się zdefiniowanie osób, które można uważać za ukraińskich polonofilów i polskich ukrajinofilów. W tym wypadku będą to Rusini bądź Polacy, którzy nie identyfikowali „inności” narodowej jako czegoś „obcego”, postrzegając ją jako „inność” swoją. Poza tym były to osoby propagujące polsko-ruską symbiozę, w której upatrywały perspektywę dalszego rozwoju całego społeczeństwa. Geneza tego

zjawiska jest dość odległa i sięga głębiej aniżeli wyłącznie do narodowo-politycznych orientacji epoki XIX w. Polskie ukrainofilstwo i ukraińskie polonofilstwo wynikało z historycznego (niejako tradycyjnego) zamieszkiwania Polaków i Rusinów w poprzednich wiekach na wspólnych ziemiach. Wprawdzie tej tezie można zaprzeczyć, odnosząc się do konfliktów z XVIII w., faktów polonizowania oraz różnic religijnych⁹, jednak taka antyteza nie wytrzymuje krytyki z kilku powodów. Po pierwsze, podstawą konfliktu w okresie wcześniejszym był czynnik socjalny, który rozwijał się na linii „pan – chłop”. Po drugie, polonizowanie nie było przejawem dyskryminacji narodowej, a jedynie przejściem w polski obszar kulturowy, który w tym wypadku i w tamtych czasach należy rozpatrywać jako „przepustkę” do przestrzeni intelektualnej. Interpretowanie zjawiska zbliżania się do kultury polskiej mianem polonizacji, dopatrując się w niej dyskryminacji, jest w tej sytuacji nieporozumieniem, bowiem nie można nazwać ograniczeniem praw narodowościowych sytuacji, w której część ludzi pragnie zrezygnować z lokalnego dialektu na rzecz języka postrzeganego jako literacki. W tym sensie zjawisko polonizowania się etnicznych Rusinów nie miało nic wspólnego z dyskryminacją czy narodową zdradą, która była wprowadzona, jako pojęcie, dopiero w XIX wieku, w trakcie sakralizacji mitu narodowego. Po trzecie, konflikt w stosunkach polsko-ruskich nie był zjawiskiem typowym – w przeciwnym wypadku wieloletnie współistnienie obok siebie byłoby po prostu niemożliwe. Na tej podstawie można postawić tezę, że w stosunkach etnicznych Polaków i Rusinów w ujęciu ogólnym dominował proces integracji, a nie konfrontacje.

Tendencje do konfrontacji w stosunkach polsko-ruskich ujawniły się dopiero w XIX wieku, w wyniku rozpoczęcia kształtowania się nowoczesnej tożsamości narodowej. Właśnie te przekształcenia zmieniły wzajemne określenie z „innego swojego” na „obcego”. Było to nawet konieczne, bowiem obraz „wroga” de facto przyśpieszał konsolidowanie wspólnoty

⁹ О. Субтельний. *Україна: Історія*, Київ 1993, s. 112–162; В. Смолій, В. Степанков, *Українська державна ідея XVII–XVIII століть: проблеми формування, еволюції, реалізації*, Київ 1997, s. 236–314.

etnicznej. Polskie i ruskie elity tworzyły klimat ideowy, formowały koncepcje i polityczne orientacje, w których centralnym pojęciem było „niezaprzeczalne prawo narodowe”, a wojowniczość w stosunku do „innego obcego” – jedynym poręczeniem zachowania i rozwoju narodowości. Podobne poglądy szybko zakorzeniały się w świadomości oddzielnych warstw społecznych, zwłaszcza najbardziej wykształconych. Wynikało to z kilku przyczyn – w szczególności z intelektualnego wpływu zachodnich wzorców, podwyższeniem socjalnej mobilności i typowym modelem ludzkich stosunków, który układał się w schemat „działanie – odpowiedź”. Pierwsza przyczyna faktycznie nie wywołuje pytań – jej wpływ można również określić, jako „wezwania epoki” albo „duch czasu”. Początków tych tendencji należy szukać jeszcze w Rewolucji Francuskiej, która sformowała nowe ideały, w reformach absolutyzmu oświeconego, które pokazały ich osiągalność oraz w rewolucji 1848 roku, która sprzyjała wzmocnieniu samoświadomości elit w kategoriach możliwości wywierania wpływu. Druga przyczyna polegała na transformacji socjalnych struktur z poziomych w pionowe. W przeciętnym człowieku pojawiła się szansa wspięcia na wyżyny hierarchii społecznej. Awans taki mogło zapewnić wsparcie, które osoba zdobywała przedstawiając swój projekt. Projekt, z kolei, powinien był być współczesnym w rozumieniu XIX wieku, czyli skierowanym na centralne pojęcie narodu, wyraźnie zorientowanym na pewne środowisko i dość radykalnym, aby zaszczerpić społeczeństwu wiarę w możliwość realizacji gruntownych przemian. Narodowocentryczna czy nawet nacjonalistyczna platforma służyła jako źródło fundamentu ideowego tych celów, zwłaszcza jeśli włączano do niej aspekt socjalny. Jaskrawym przykładem w tym sensie mogą być Iwan Franko i Ossyp Makowej – ludzie niskiego pochodzenia, którym udało się zjednoczyć wokół siebie radykalną inteligencję. Trzecia przyczyna ma korzenie ponadhistoryczne i leży w samej naturze ludzkiej. To swoisty „bieg po kole”, gdzie agresywny uczynek wywołuje jeszcze bardziej agresywną odpowiedź. W polsko-ruskich stosunkach czynnik ten najintensywniej zaczął przejawiać się w latach 60. XIX wieku. Polacy skutecznie

bronili swoje prawa narodowe w Wiedniu, co Rusini postrzegali jako wzorzec, apelując do wiecznego argumentu „dlaczego im wolno, a nam nie”? Polacy z kolei postrzegali ruskie oczekiwania i żądania jako zamach na swoje osiągnięcia. Zarówno polskie, jak i ruskie elity rozpoczęły wówczas swój „bieg po kole”, który trwał całe dziesięciolecie.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zmiana retoryki nowej elity intelektualnej na nacjonalistyczną nie skutkowało natychmiastową przemianą stosunków społecznych. W przeciwieństwie do nowej inteligencji pewne wpływy zachowały koła konserwatywne, które były przeciwnikami polsko-ruskiej konfrontacji. Przedstawiciele tego środowiska, starając się nie odstawać od swoich ideowych przeciwników, również formowali własne narodowo-polityczne projekty. Przykładem tego może być fakt, iż podczas rewolucji 1848 roku, w przeciwieństwie do Głównej ruskiej rady, ukraińscy polonofile stworzyli Sobór Ruski¹⁰, a z czasem zwolennicy polsko-ruskiego kompromisu w Sejmie inicjowali kilka prób politycznego porozumienia¹¹.

¹⁰ М. Мудрий, *Ідеологія чи світогляд? До питання про теоретичні засади Руського Собору 1848 року*, [w:] *Вісник Львівського університету*, Львів 2009, s. 75–106; М. Мудрий, *Руський Собор 1848 року: організація та члени*, [w:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, Львів 2008, s. 107–126; К. Левицький, *Історія політичної думки галицьких українців 1848–1914*, Львів 1926, s. 27.

¹¹ О. Аркуша, *Краківський консерватизм та проблема українсько-польських взаємин у Галичині на початку ХХ століття*, [w:] *Записки Наукового товариства імені Шевченка*, т. CCLVI: *Праці Історично-філософської секції*, Львів 2008, s. 282–315; О. Аркуша, *Польський і російський чинники у формуванні сучасної національної свідомості галицьких українців: історичний досвід і сучасні паралелі*, [w:] *Історичні міфи і стереотипи та міжнаціональні відносини в сучасній Україні*, Львів 2009, s. 144–209; М. Мудрий, *Спроби українсько-польського порозуміння в Галичині (60–70-і роки ХІХ ст.)*, [w:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність: Збірник наукових праць*, Львів 1997, s. 58–117; М. Мудрий, *Угода між галицькими народовцями та русофілами 1882 року*, [w:] *Записки наукового товариства імені Тараса Шевченка*, Львів 2002, s. 653–685. М. Мудрий, *Ідея польсько-української унії та «русини польської нації» в етнополітичному дискурсі Галичини 1859–1869 років*, [w:] *Вісник Львівського університету. Серія історична / Львівський національний університет імені Івана Франка*, Львів 2005, s. 83–148.

Nie zważając na pewne elementy aktywności politycznej polskich ukrajinofilów i ukraińskich polonofilów, konserwatywne projekty stopniowo schodziły na margines, nie wytrzymując konkurencji ze strony tych, którzy odpowiadali „duchowi czasu”. Polskie ukrajinofilstwo i ukraińskie polonofilstwo przegrywało z siłą nacjonalistyczną za sprawą wewnętrznej słabości idei konsolidującej. Ciekawostkę stanowić może fakt, iż istniały próby znalezienia „obcego”, przeciw któremu mogliby połączyć się „swoi”. Najbardziej „wdzięcznym” pierwowzorem obrazu wroga byli Rosjanie. Taką pozycję przyjęła gazeta „Strażnica Polska”, której stronicie były wręcz najeżone publikacjami typu: „Niech świat ujrzy w czynach, że Lach i Rus brata w Moskalu nie widzi, tylko swego kata”¹², „Brata Rusina zbliźmy do siebie, tego chce Polska, chce sam Bóg w niebie... Lecz trzeba czynów – niczym dziś słowa, moskiewski już tam gadał swat i umiał wmówić szczeniaku bezczelny, że Lach Rusina jest wróg śmiertelny”¹³ lub „Złączmy się wszyscy, którzy jeszcze nie umarliście w jeden, silny węzeł braterski, odrzućmy wszystko, podłe i niegodne, gorącym żelazem wypalmy tę gangrenę, która się zakradła w nasz narodowy organizm”¹⁴. Jednak nawet emocjonalna propaganda nie potrafiła dać pożądanego efektu, ponieważ daleki, zagraniczny i dlatego nieco amorficzny „wróg”, nie był w stanie zmobilizować w równym stopniu, jak ten, z którym trzeba było „chodzić tą samą ulicą”, jak to przedstawiali działacze nacjonalistyczni. W ten sposób polskie ukrajinofilstwo i ukraińskie polonofilstwo okazały się być skazanymi na upadek polityczny.

W tym miejscu trzeba jednak przyznać, że codzienne życie zwykłych ludzi zmieniło się niewiele. Przeciętni Polacy i Rusini byli wówczas jeszcze nieosiągalni dla agitacji nacjonalistycznej, od której odgradzała ich bariera niezrozumienia i nieakceptacji. Ich doświadczenie i praktyki codzienne były znacznie bardziej

¹² B. a., *Lwowskie Krakowiaki*, „Strażnica Polska”, Nr 4, 20 V 1882.

¹³ B. a., *Słowo do Braci*, „Strażnica”, Nr 9, 29 VII 1882.

¹⁴ B. a., *Kilka smutnych a prawdziwych faktów*, „Strażnica Polska”, Nr 10, 14 VIII 1879.

aktualne, niż problemy, którymi żyły ówczesne elity intelektualne. W życiu prostego człowieka przedstawiciele innego etnosu byli krewnymi, przyjaciółmi, sąsiadami i kolegami. Oczywiście, stosunki te mogły się układać różnie, zarówno pozytywne, jak i negatywne – w końcu nawet w ramach jednej nacji potrafiło dochodzić do waśni. Zauważyć także należy, iż przeciętny człowiek opierał się najczęściej na własnym doświadczeniu, ponieważ to znajomy i najbliższy Polak czy Rusin formował stereotyp całej narodowości. Aczkolwiek w życiu prywatnym elity intelektualnej nierzadko dochodziło do sytuacji przeczącej oficjalnej retoryce. Na przykład ukraiński poseł Sejmu Eugeniusz Olesnicki był żonaty z Polką¹⁵, a poetka i aktywna uczestniczka ukraińskiego ruchu narodowego Julia Sznajder (Ułana Krawczenko) wyszła za mąż za Polaka, który był zwolennikiem endecji¹⁶. Jak widać na powyższych przykładach, polityczne hasła nacjonalistyczne często nie odzwierciedlały prywatnej i powszedniej strony, w której przeciwnik ideowy przekształcał się w najbliższego człowieka.

Nauczyciel: najbardziej przeciętny wśród najwybitniejszych

Status społeczny człowieka niewątpliwie miał wpływ na jego narodowo-polityczne orientacje. W tym sensie pewne normy, wraz z tabu w stosunku do przedstawicieli innej narodowości, istniały zarówno wśród elit, jak i między najniższymi warstwami społeczeństwa. Być chłopem-ukrainofilem czy robotnikiem-polonofilem było o wiele prościej, niż inteligentem czy arystokratą z takimi poglądami. Najniższym warstwom nie groziło przecież zepsucie „reputacji”, ponieważ ich nikt nie krytykował, postrzegając ich nie jako

¹⁵ О. Аркуша, *Шлях українського політика з провінції до Львова: політичні дилеми Євгена Олесницького*, [w:] *Lwow. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. VI. *Studia z dziejów Lwowa pod red. Kazimierza Karolczaka*, Kraków 2005, s. 79–103.

¹⁶ Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН України відділ рукописів, ф. 11, спр. Барв. 1975, s. 1–2, *List od Julii Sznajder do Oleksandra Barwińskiego*, 29 XI 1888.

podmiot, a raczej przedmiot wpływu. Sytuacja elity była zupełnie inna. Jej przedstawiciele byli zmuszeni do prowadzenia swoistej gry, w której zasadami naczelnymi były przeciwne sobie racje. Z jednej strony była to konieczna odpowiedź na „ducha czasu”, nakazującego utrzymywanie związków z ruchem narodowym. Z drugiej natomiast, nieodstępowanie od oficjalnej polityki narodowej zgody. Najbezpieczniejsza była pozycja skrajnego nacjonalizmu, bowiem przedstawiciele tego ruchu chcieli na każdym kroku dyskredytować władze autonomicznej Galicji w oczach Wiednia. Z tego względu starano się takich osób nie dopuszczać na szczyty władzy, dążąc jednocześnie do szybkiego ich usunięcia z przestrzeni politycznej. Warto jednak pamiętać, że polonofilstwo elity ruskiej i ukrajinofilstwo polskiej również niosło za sobą określone niebezpieczeństwa. Do ludzi, którzy aktywnie deklarowali takie poglądy, natychmiast przyczepiano „etykietę” konserwatywności, staroświeckości, a nawet zwyczajnej nieświadomości. Wiązało się to w pewnych kręgach z wykluczeniem poza margines towarzyski, co skutkowało pozbawieniem realnego wpływu na bieżącą politykę. Z biegiem czasu dla polonofilów i ukrajinofilów przyszedł czas, gdy musieli bardzo umiejętnie lawirować pomiędzy obydwiema skrajnościami, aby zachować swe wpływy.

Sytuacja najniższych i najwyższych warstw społecznych w kwestii narodowościowej miała jedną istotną zaletę – określono dość konkretnie, co wolno, a czego nie wolno, w nowej „polityce narodowościowej”. W zdecydowanie gorszej sytuacji znajdowały się warstwy społeczne znajdujące się pomiędzy wymienionymi grupami. Osoby należące do tej grupy nie były traktowane ani przez arystokrację, ani polityków, podmiotowo, a jedynie przedmiotowo - jako instrument praktycznego wprowadzania określonych idei do obiegu ogólnospołecznego. W tej właśnie grupie na przełomie XIX i XX wieku znaleźli się nauczyciele szkół ludowych.

Nauczyciel ludowy był przedstawicielem najniższego szczebla inteligencji. Rekrutowali się oni głównie z niższych warstw społecznych, co powodowało, że ich możliwości finansowe nie

pozwalaly na podjcie bardziej prestiżowych studiów¹⁷. Seminaria nauczycielskie przygotowujce kadry pedagogiczne przyrównywano wówczas do formy zawodowych szkół średnich¹⁸. Po ukoñczeniu seminarium ich absolwenci byli na tyle wykształceni, aby biegle rozumieć i retransmitować to czego się nauczyli, nie byli jednak dostatecznie przygotowani do szerzenia własnych, samodzielnych idei. To właśnie spowodowało, że nauczyciele ludowi stali się tak atrakcyjną grupą dla elit intelektualnych i politycznych. Z ich pomocą można było realizować określone cele polityczne w myśl zasady, że nauczyciel taki zrozumie to, co do niego mówią, przekaże to tym, komu trzeba w prosty i klarowny sposób, a co najważniejsze nie zostanie konkurentem w politycznej walce, z racji braku większej samodzielności w myśleniu oraz strachu przed ewentualnymi kon-

¹⁷ Analiza pochodzenia 378 uczniów i uczennic seminarium nauczycielskich Lwowa i Przemysła w okresie lat 1875-1909 pokazuje, że wśród nich dominowały osoby pochodzące z rodzin niższych urzędników – 37,03 % (140 osób), na drugim miejscu według liczebności były dzieci robotników – 16,4 % (62 osoby), na trzecim pochodzące z chłopskich rodzin – 12,16 % (46 osób). Stosunkowo częstymi zjawiskami były nauczycielskie dynastie – dzieci nauczycieli ludowych stanowiły 11,9 % (45 osób) ogółu. Czwarte miejsce zajmowali uczniowie pochodzący z rodzin inteligencji (lekarzy, prawników, wykładowców szkół średnich i wyższych, dziennikarzy, przedstawicieli wolnych fachów) – 8,46 % (32 osoby). Osoby pochodzące z rodzin kleru było niewiele, bo zaledwie 5,02 % (19 osób). Dalsze 5,29 % (20 osób) pochodziły z rodzin przedstawicieli innych fachów, w szczególności, handlarzy, i zawodów rzemieślniczych. Державний архів Львівської області (dalej: ДАЛО), ф. 62, оп. 1, спр. 2, s. 1–211 (Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego żeñskiego we Lwowie, I–IV rok, 1886–1887); Archiwum Pañstwowe w Przemysłu, zesp. 357, sygn. 39, s. 1–108 (I Seminarium nauczycielskie żeñskie w Przemysłu, katalog klasowy I w roku szkolnym 1875); ДАЛО, ф. 96, оп. 1, спр. 78, s. 1–48 (Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok przygotowawczy, 1892–1893); ДАЛО, ф. 96, оп. 1, спр. 124, s. 1–62 (Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok IV, 1904–1905); ДАЛО, ф. 96, оп. 1, спр. 137, s. 1–46 (Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok IV, 1908–1909).

¹⁸ Alegaty do Sprawozdañ Stenograficznych z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1869, Alegat 74, Lwów 1869), s. 3; Центральний державний архів України у м. Львові (dalej: ЦДАУ у Львові), ф. 178, оп. 2, спр. 94, s. 1 (Plan szkolny dla seminarium nauczycielskich pañstwowych, 1870 r.)

sekwencjami ze strony przełożonych. Z tych względów działaczom ruchów narodowych odpowiadało stopniowe rozszerzenie sieci szkół ludowych, a więc zwiększenie liczby nauczycieli ludowych w miejscowościach wiejskich¹⁹. Inteligencja potrzebowała wsparcia mas, w tym przypadku chłopstwa, bowiem to wsparcie było źródłem argumentów dotyczących rzekomych potrzeb narodowych – bez mas, projekt „narodowość” byłby utopijny. Sami przedstawiciele elit intelektualnych nie zamierzali udawać się na obszary wiejskie w celu uświadamiania mas chłopskich – klóciłoby się to z ich poczuciem godności i wyższości, a poza tym trudno byłoby po prostu „panu” dotrzeć do zwykłego chłopca. Do tej roli świetnie nadawał się nauczyciel ludowy, który był zdecydowanie bliższy środowiskowo warstwowi najniższemu, dodatkowo budził wśród nich szacunek, a nie – jak w przypadku inteligenta wielkomiejskiego – strach połączony z całkowitym niezrozumieniem. Sami przedstawiciele chłopstwa również nie ujawniali szczególnej gotowości do tego, aby dać się nagle „unarodowić”, na co wpływało także dotychczasowe zamknięcie tej grupy. Być akceptowanym przez tę grupę, a następnie integrować ją w duchu narodowym mógł tylko ktoś, kto *a priori* niósł dobro i wzbudzał uznanie, czyli właśnie nauczyciele oraz duchowieństwo. Z punktu widzenia działaczy ruchu narodowego nauczyciel ludowy okazał się niemal idealnym narzędziem działania w terenie, przy czym taką koncepcję realizowały zarówno polskie, jak i ruskie elity.

Oceniwszy możliwości, inteligenci miejscy przystąpili do indoktrynacji nauczyciela w celu kształtowania odpowiednich oczekiwań wśród opinii publicznej. Ogólna treść propagandy sprowadzała się do przedstawienia obrazu idealnego nauczyciela, służącego wysokim narodowym interesom. Widać to szczególnie w powstających na potrzeby ideologiczne utworach i artykułach: „I staje oto do apelu gromadka słaba, przerzedzona,

¹⁹ Liczba nauczycieli w okresie lat 1841–1912 zwiększyła się siedemnastokrotnie – z 736 osób w 1841 r. do 16 005 osób w 1912 r. Patrz: S. Zaleski, *Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów: 1772–1902: czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*, Lwów 1904, s. 3; *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1911/1912*, Lwów 1913, s. 49.

niech „Morituri. Te salutant, Ave Res Publica Polonia... To myśmy byli solą ziemi, to myśmy strzegli ludzkich serc, wytrwali i nieustraszeni szliśmy za ludem choć na śmierć”²⁰, „Ile tu bohaterstwa, większego i wyższego aniżeli heroizm wojowników, ile wytrzymałości, ilu poświęcenia w tym sercu!”²¹,

Bo przyjdzie czas, że z waszego nasienia, zejdzie płód – zdrowe pokolenie! Będą bojownicy za idei narodowe”²². Obowiązkowym elementem obrazu był altruizm na granicy z martyrologią: „Bo szliście nie do triumfalnych bram, szliście tam, gdzie porzucony wiekami pod okapami nędznych chat umierał wasz młodszy brat. Chociaż nie jedni z was kładli się do grobów, chociaż swój ślad ofiarami znaczyliście, a jednak przez ternie przeszliście, i światło przynieśliście! Za toż Wam chwała, potulni Prometeusze, którzy zaprzęgliście się w pług cierpienia...”²³; „W szkole jest niańką, pedagogiem, księdzem, malarzem i muzykiem, to empirycznym psychologiem, to znowu mistrzem, gimnastykiem. A poza szkołą kancelistą, stróżem swych uczniów, gospodarzem, pożarnym wodzem, organistą i Szkolnej Rady sekretarzem... W gazetach, w mówkach – apostołem, przyszłości kraju budowniczym, w istocie zaś roboczym wołem, białym murzynem – zresztą niczym”²⁴.

Narzucanie nauczycielom powyższych kierunków pracy mało cel pragmatyczny, bowiem skazywało na dezaprobatę każdego, kto zbyt głośno i powszechnie zaczynał przedstawiać swoje własne poglądy. Wreszcie opinia publiczna szczerze dziwiła się: Dlaczego to nauczyciele narzekają, że żyją źle? Przecież oni nawet nie powinni żyć dostatnio i bez zmartwień – w przeciwnym razie jaki będzie z niego męczennik „za sprawę”? Tym sposobem elity zwalniały się z obowiązku dawania nauczycielom za ich trud pracy na polu narodowościowym jakichkolwiek profitów, choćby nawet jedynie w sensie moralnym.

²⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, rkps Akc. 209/77, załącznik 4, Ludwika Wojtarowiczowa, *Hymn nauczycieli-emerytów*.

²¹ В. а., *Якь виховувати наший дѣти (III)*, „Дѣло”, Nr 9, 3(15) II 1882.

²² М. Голубець, *Народному вчительству*, „Прапор”, Nr 4, 5 II 1904.

²³ Ibidem.

²⁴ Podwawelski, *Czym jest nauczyciel ludowy?*, „Szkolnictwo”, Nr 4, 5 II 1900.

Dalsze wymogi „narodowe” względem nauczycieli miały charakter praktyczny, a publikacje na łamach gazet i czasopism na ten temat dawały wprost gotowe instrukcje działania, które głosiły m.in.: należy przeprowadzać lekcję w języku ojczystym, szczególną uwagę zwracać na te przedmioty, które dotyczą historii i kultury, budzić w dzieciach dumę ze swojej przynależności narodowej, wpajać w nich gotowość do poświęcenia się w jego imieniu i w ogóle zajmować się „wychowaniem narodu jako jednolitego, potężnego organizmu dla pełnienia wielkiej misji”²⁵. Oprócz obowiązków zawodowych, nauczyciel musiał organizować życie społeczne na wsi, dbać o kształtowanie wśród dorosłej ludności odpowiedniego klimatu ideowego oraz stać na straży rozpowszechnienia i propagowania świadomości narodowej. Ich zadaniem było przekonanie dorosłych chłopów o tym, że muszą się oni połączyć i mobilizować. W tym celu potrzebne było wykrycie i właściwe naświetlenie realnych oraz zmyślonych grzechów popełnionych przez «obcych» w przeciwieństwie do często hiperbolizowanego cierpienia „swoich”. Ukrainofilstwo polskich i polonofilstwo ukraińskich nauczycieli ludowych zaczęto publicznie interpretować jako antyideał nauczyciela ludowego, a zarazem narodowego. Realne działanie nauczyciela w terenie sprowadzało się natomiast do stopnia nacjonalizmu istniejącego w samej osobie nauczyciela.

W opozycji do kierunku obranego przez wielkomięjskich przedstawicieli inteligencji i polityków stała szkolna administracja.

Rada szkolna krajowa chce i pragnie, aby wychowanie młodzieży obu narodowości oparte było na narodowych podstawach (...), ale nie może dopuścić, aby wychowania to wyradzało się w niechęć lub nienawiść ku jakiegokolwiek, a najmniej ku tej narodowości, z którą łączą dzieje i wspólne pożyacie²⁶.

²⁵ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego*, „Szkoła”, Nr 1, 1910, s. 65.

²⁶ *Okólnik c. k. Rady szkolnej krajowej do Dyrekcyi wszystkich szkół i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich*, Dziennik urzędowy c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi, Nr 43, 10 XII 1902.

Widać zatem, że choć rozumiano potrzeby kształtowania ducha narodowego, to jednak zdecydowanie sprzeciwiano się politycznej indoktrynacji nacjonalistycznej w szkołach. Rada szkolna krajowa stawiała na pierwszym miejscu tradycyjne obowiązki nauczycielskie, wskazując na konieczność zachowania apolityczności. Działalność nauczycieli zgodna z tendencjami nacjonalistycznymi była częstym powodem wszczynania przeciw nim dochodzenia dyscyplinarnego. Nadmienić tu należy, że nie sprzeciwiano się rozwojowi kultury narodowej czy języków poszczególnych narodów. Poszczególne śledztwa dyscyplinarne i sankcje były związane z faktem, iż w mieszanej etnicznie Galicji aktywność narodowa nauczyciela danej narodowości wiązała się niejako automatycznie z dyskryminacją drugiej z nich. Tak powstawało przeciwieństwo ideałów. W etnicznie mieszanej klasie niemożliwym było jednakowe wychowanie wszystkie dzieci – jednocześnie na „świadomych Rusinów” czy „dobrych Polaków”, bowiem dla części uczniów i ich rodziców takie podejście byłoby całkiem nie do przyjęcia. Nie możliwe było w takiej sytuacji niesienie „dobra” dla całej ludności, przy jednoczesnym kultywowaniu obrazu „wroga” i podburzaniu sąsiada – Rusina przeciw sąsiadowi – Polakowi. Rada szkolna krajowa starała się za wszelką cenę unikać skandali, dlatego, w sytuacjach sporów na tle narodowościowym, rozpoczynała dochodzenia kończące się zazwyczaj surowymi sankcjami. W tym sensie lojalna pozycja polonofilska czy ukrainofilska była bezpieczniejsza dla samego nauczyciela i bardziej pożądana dla gminy.

Warto nadmienić, że mimo narodowościowej retoryki inteligencji i polityków oraz odmiennego od niej stanowiska administracji szkolnej, przeciętny nauczyciel pozostawał osobą o autonomicznych poglądach, które stawały się bogatsze i bardziej indywidualne na skutek nabieranego doświadczenia życiowego. Jego podejście do kwestii narodowościowych było czymś bardzo indywidualnym, chociaż czynniki, które wpływały na ich kształtowanie, były podobne. Pierwszym i bodaj najważniejszym wśród nich, było pochodzenie i wczesne doświadczenie kontaktów z przedstawicielami innej narodowości. Nauczyciele pochodzące z etnicznie mieszanych rodzin byli z reguły

najmniej podatni na hasła nacjonalistyczne, ponieważ z domu rodzinnego wynieśli pierwsze lekcje narodowej tolerancji. Taka tolerancja nie należała do tych zasad moralnych, które zaszczenia się poprzez indoktrynację; w odróżnieniu bowiem od nacjonalistycznych ideałów była czymś naturalnym i zrozumiałym, ze względu na swoje głębokie korzenie wyrastające z rodzinnego środowiska przyszłego nauczyciela. W tym wypadku zgodne polsko-ruskie współżycie było normą samą w sobie, będącą jednocześnie wzorcem postępowania. Podobnie było nawet i w przypadku pochodzących z etnicznie jednorodnych rodzin nauczycieli, którzy jednak wychowywali się w mieszanym środowisku. Jeśli w pierwszym przypadku polsko-ruska symbioza w świadomości przyszłego nauczyciela opierała się na uczuciu miłości i wzajemnej zależności, to kwintesencją drugiego było uświadomienie konieczności liczenia się z „innym”. Takie nastawienie formowało się jeszcze w trakcie dzieciństwa, kiedy między Polakiem i Rusinem funkcjonowała „dziecięca” zasada budowy dobrych stosunków – „ja tobie, a ty mi”.

Drugim psychologicznym czynnikiem, który wpływał na pozycję nauczyciela w kwestii narodowościowej, był poziom wytrwałości. Agitacja nacjonalistyczna od końca lat 60. XIX wieku stała się procesem trwałym, który dodatkowo stale się wzmacniał. Najbardziej podatna na powyższą propagandę była młodzież. Wśród uczniów seminariów nauczycielskich na początku XX wieku sformowała się pewna moda na nacjonalizm. Narodowa przynależność wpisywała się w podstawę stosunków osobistych, przeprowadzając swoistą linię demarkacyjną między „przyjaciółmi” („swoimi”) a „wrogami” („obcymi”). W ten sposób, wstąpiwszy do seminarium nauczycielskiego, przyszły nauczyciel już z góry niejako miał określone grono przyjaciół i wrogów, chociaż z większością z nich w zasadzie jeszcze nawet się nie znał. Jednostki zaledwie próbowały przeciwstawić się takim tendencjom, nawet jeśli nie odpowiadało to osobistym przeświadczeniom ani doświadczeniom szerszej grupy. Nikt przecież nie chciał być uważany za odszczepieńca, a nawet zdrajcę idei narodowej, aby zostać na tej podstawie odrzuconym przez „swoich”, a jakże często także nieprzyjętym przez owych

„obcych”. W tej sytuacji zachowanie ukrajinofilskiej czy polonofilskiej pozycji wymagało wysokiego poziomu wytrwałości moralnej, w zasadzie niecharakterystycznego dla wieku nastoletniego. W praktyce często było inaczej – młodzieńczy animusz oraz chęć tworzenia i działania powodowały, że słuchacze seminariów oddawali się nacjonalizmowi, jednak w miarę upływu czasu i nabierania doświadczenia, z równą łatwością, odchodzili od niego.

Jednym z kluczowych czynników w kwestii podejścia nauczycieli ludowych do zagadnienia spraw narodowych były osobiste ambicje. Zawód nauczycielski miał wówczas wiele ograniczeń w zakresie realizacji wyższych aspiracji społeczno-zawodowych oraz zdobycia prestiżu. Wprawdzie zawód ten postrzegano jako społecznie pożyteczny i potrzebny, a w ujęciu ogólnym podkreślano wartość pracy nauczycieli, co powodowało, że zyskiwali pewien autorytet w lokalnej społeczności, jednak trudno było liczyć na dowody szerszego uznania ze strony warstw wyższych ani na awans zawodowy i społeczny. W tym sensie nauczyciel ludowy zawsze znajdował się w cieniu, co powodowało, że jego stosunek do kwestii własnego statusu zawodowego był niejednorodny. Jednym wystarczyło „nagradzanie ogólne”, u innych z kolei było to przyczyną kompleksów i przeświadczenia o niemożliwości samorealizacji. W przypadku drugim, bardzo łatwo było do zbliżenia z ruchem narodowym, choć pewne dylematy zawsze się pojawiały. Dotyczyły one szczególnie konieczności odejścia od wielu dotychczas wypracowanych pozytywnych relacji z krewnymi, przyjaciółmi, sąsiadami czy uczniami, którzy musieli znaleźć się w grupie „obcych”. Można zatem postawić tezę, że im więcej dany nauczyciel przejawiał osobistych ambicji, tym mniej skłonny był do polonofilstwa bądź ukrajinofilstwa, a bardziej podatny na wpływy ruchu narodowego. Chcąc wyjść z cienia w jakim się znajdował, automatycznie popaść musiał w nacjonalizm. Alternatywą była próba samorealizacji na niwie zawodowej, jednak było to rozwiązanie niepewne, czasochłonne oraz wymagające wytrwałości i żmudnej pracy. Potencjalni karierowicze w gronie nauczycieli ludowych upatrywali w nacjonalizmie wręcz szansę dla swojego rychłego awansu

w kategoriach społecznych – działalność taka dawała bowiem liczne kontakty ze światem prawdziwych inteligentów. Tego szkoła ludowa dać żadnemu nauczycielowi nie mogła.

W oparciu o powyższy wywód widać, że „typowy” nauczyciel-polonofil bądź ukrainofil to osoba, która pierwsze pozytywne doświadczenie obcowania z przedstawicielami innej narodowości otrzymała w wczesnym dzieciństwie, jeszcze przed pojawieniem się stereotypów. Tylko takie osoby charakteryzowały się stosunkowo wysokim poziomem wytrwałości psychologicznej i brakiem potrzeby ogólnego uznania ze strony warstw wyższych za wszelką cenę. Tylko taki nauczyciel w niewielkim stopniu podatny był na ideały nacjonalizmu, zachowując apolityczność, łącząc ją jednak z poczuciem własnej narodowości.

Trudno jest jednoznacznie wskazać jaki odsetek nauczycieli miał właśnie takie klasyczne - powiedziec nawet można normalne - podejście, choć była to większość. Informacje na ten temat znaleźć można w ówczesnej prasie prezentującej interesy poszczególnych narodowości. Tak, na przykład, charakteryzując nauczycieli-nacjonalistów miasteczka Śniatyn, radykalna gazeta „Naród” twierdziła:

Będzie nie więcej jak trzy wśród nich takich, co jeszcze nie zapominają o swoim wielkim zadaniu i dołączają się trochę do ruchu. Inni to już w ogóle drżą na samo imię inspektora szkolnego²⁷.

Pewną miarą ilustrującą zjawiska podatności bądź nie na hasła nacjonalistyczne, są śledztwa dyscyplinarne dotyczące nauczycieli ludowych. Przykładowo w roku szkolnym 1870/1871 na ogólną liczbę nauczycieli tego typu na prowincji wynoszącą 3 718 osób²⁸, tylko 32 osoby z nich (0,86%) były oskarżone w wykraczania dyscyplinarne o charakterze narodowym²⁹. Z kolei

²⁷ К. Обух, *Які то руські діячі в Снятинцині*, „Народ”, ч. 12, 15 VI 1890.

²⁸ Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1875/1876, Lwów 1877, s. 7.

²⁹ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 49, s. 1–149. Sprawozdania inspektorów szkolnych o stanie spraw nauczycieli ludowych, oskarżonych o zaniedbywaniu

w 1904 roku odnotowano 78 takich przypadków³⁰, to jest 0,73% z ogólnej ilości nauczycieli wynoszącej wówczas 10 661 osób³¹. Podobna liczebna współzależność widoczna jest w roku szkolnym 1911/1912, gdzie z 16 005³² nauczycieli ludowych przekroczenia na gruncie narodowym były zarzucone 109 osobom (0,68%)³³. Oczywiście, powyższa statystyka nie upoważnia do stawiania tezy, że pozostałe 99% nauczycieli ludowych było polskimi ukraïnofiïami lub ukraïñskimi polonofiïami, jednak należy uwzględnić kilka aspektów. Po pierwsze, nie o wszystkich przypadkach takiego rodzaju wykroczeń Rada szkolna krajowa wiedziała, chociaż lokalna administracja starała się takie przypadki piętnować i nadawać im rangę najwyższą, równą ze zñecaniem się fizycznym nad dziećmi³⁴. Po drugie, administracja szkolna brała pod uwagę przede wszystkim przypadki dyskryminacji, czyli skrajnej formy nacjonalizmu, której przejawy mogły uwidocznic się nawet w przypadkach osób niezaangażowanych w ruch narodowy. Po trzecie natomiast, nacjonalizm nauczyciela nie zawsze miał tak jaskrawe odzwierciedlenie w jego zachowaniu. Nie zważając jednak na możliwe obciążenia w postaci błędów statystycznych w powyższych wyliczeniach, trzeba stwierdzić, iż większość nauczycieli ludowych przy swojej większej bądź mniejszej lojalności wobec narodowości, z której się wywodzili, potrafiła zajmować czasem skrajne stanowiska

obowiązków i brutalnym zachowaniu się z dziećmi oraz decyzje w tych sprawach, 1870/1871 r.

³⁰ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 2943, s. 1–148. Decyzje o zwolnieniu nauczycieli z nazwiskami „A–Z“, 1904/1905 r.

³¹ Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1904/1905, Lwów 1905, s. 38.

³² Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1911/1912, Lwów 1913, s. 49.

³³ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 4803, s. 1–122. Korespondencja c. k. Rady szkolnej krajowej w Lwowie o przeniesieniu, zwolnieniu i mianowaniu nauczycieli ludowych, 1913/14 r.

³⁴ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 2190, s. 3. Instrukcja z przeprowadzenia śledztw dyscyplinarnych w sprawach nauczycieli szkół ludowych.

wobec powyższego zjawiska w swej pracy zawodowej – od propagowania go, przez milczenie, po piętnowanie.

Mikrohistorie: trzy „grupy ryzyka“

Jeśli porównać modę na nacjonalizm drugiej połowy XIX i początku XX wieku z epidemią, to społeczeństwo można rozdzielić na trzy warunkowe grupy ryzyka – od najbardziej skłonnych do uczestnictwa w ruchach narodowych, przez umiarkowanych, do tych, którzy przejawiali niewielkie skłonności do powiązania się z nimi. Nauczyciele ludowi Mieczysław Opałek, Katarzyna Banach-Gryniewicz oraz Wiktor Balicki reprezentowali wszystkie trzy grupy ryzyka. Były to całkiem różne postacie, a jedynym co ich łączyło był właśnie zawód nauczycielski i lojalna pozycja narodowa.

Mieczysław Opałek był jaskrawym przykładem człowieka z „naturalnym immunitetem” przed nacjonalizmem. Jego drogę do ukrajinofilstwa można uznać za wzorcową, a nawet dziedziczną. Józef Opałek, ojciec Mieczysława, był Polakiem z dalekimi korzeniami niemieckimi³⁵. W 1863 roku brał udział w Powstaniu Styczniowym, a po jego upadku wrócił do Lwowa i wstąpił do preparandy³⁶. Po ukończeniu studiów rozpoczął karierę nauczycielską, dochodząc w 1891 do stanowiska dyrektora szkoły im. Markijana Szaszkiewicza we Lwowie³⁷. Decyzja o mianowaniu Polaka, uczestnika Powstania Styczniowego, dyrektorem ukraińskiej szkoły była prawdopodobnie prowokacją ze strony władz. Józef Opałek sympatyzował jednak z „bratnimi Rusinami”, a jego działania, jako dyrektora, w żaden sposób nie nosiły znamion działań antyruskich. O braku uprzedzeń może również świadczyć fakt, że jego żoną była Paulina Maliec, pochodząca z polsko-ruskiej rodziny. Los jej rodziny,

³⁵ M. Opałek, *O Lwowie i mojej młodości: kartki z pamiętnika 1881–1901*, Wrocław, 1987, s. 6–7.

³⁶ Kronika rodu Opałków. Materiały z archiwum rodzinnego zebrane przez W. Opałka, s. 21.

³⁷ M. Opałek, op. cit., s. 13.

w szczególności braci, również świadczy o możliwościach pozytywnego polsko-ukraińskiego współdziałania. Iwan i Josyp Malcowie – Rusini – w 1863 roku byli także uczestnikami Powstania Styczniowego³⁸.

Spektakularnym przykładem jego pojednawczego na gruncie narodowym charakteru są wspomnienia samego Mieczysława Opalka o świętowaniu Bożego Narodzenia w domu rodzinnym, w których pisze:

Po należyтым ugoszczeniu krewniaków wuj z siwym wąsem na zadumanej po kozacku twarzy zaczynał kołędować, a pierwszą pieśnią, która wprawiała do drgań jego starcze już struny głosowe, była ruska kołęda „Boh przedwicznij nam narodył sia”. Po niej śpiewał wuj z kolei polskich, a najchętniej „A wczoraj z wieczora z niebieskiego dwora, Z narodzenia Pana dziś dzień wesoly”, także „Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi”... Bardzo podobał mi się mądry układ kalendarza, który wyznaczał świętom obrządku greko-katolickiego termin o dwa tygodni późniejszy od terminu świąt „polskich”... Jakoś nie klóciło się wtedy to wszystko z polską tematyką... było jakby potwierdzeniem hasła, zawartego w czterowerszu Platona Kosteckiego, polsko-ruskiego poety: „W imię Ojca, Ducha, Syna, To nasza modlitwa, Jako Trójca, tak jedyna Polska, Ruś i Litwa” Sympatia do bratniego narodu i potrzeba towarzyskiego współzycia z Rusinami rówieśnikami nie opuszczała mnie również w latach młodości³⁹.

Lekcje tolerancji narodowej Mieczysław Opalek wynosił nie tylko z domu. Polsko-ruskie jednoczenie się było częścią jego pierwszych kontaktów ze światem zewnętrznym, choć wprawdzie nie były to jeszcze do końca jego samodzielne wybory, a raczej decyzje ojca. Mało znanym jest przykładowo fakt, że Józef Opalek zapisał swojego syna nie do polskiego, a do ruskiego chóru męskiego przy cerkwi Piotra i Pawła we Lwowie, dokąd ten uczęszczał przez kilka lat⁴⁰.

³⁸ Ibidem, s. 18–19.

³⁹ Ibidem, s. 21–22.

⁴⁰ Wywiad z Bolesławem Opalkiem (ur. 1925 r.), przeprowadzony w Rzeszowie w dniach 28–29 I 2015 r. przez A. Waranytsję, Materiały z archiwum autora.

Świadome ukrainofilstwo Mieczysława Opalka zostało ukształtowane w nieco starszym wieku, kiedy uczył się w męskim seminarium nauczycielskim we Lwowie. Stosunki w seminarium między uczniami Polakami a Rusinami wspominał jako wyjątkowe i pełne narodowej tolerancji wśród praktycznie wszystkich uczniów pisząc po latach:

Mimo różnic narodowościowych pożycie uczniów Polaków z kolegami Ukraińcami było nacechowane wzajemną uprzejmością. Gotowość pomocy i świadczeń koleżeńskich ujawniała się obustronnie... Rozwydrzony później nacjonalizm tak polski, jak i ukraiński, nie mącił jeszcze u nas umysłów, nie zatruwał serc. Stanowiliśmy zwartą grupę, którą ożywiało jedno: silne poczucie więzi koleżeńskiej. Nie zanotowałem w pamięci ani jednego konfliktu na tle różnic narodowościowych⁴¹.

Charakterystycznym jest, że tej wyjątkowej lojalności sam Mieczysław Opalek nie tłumaczył w żaden szczególny sposób, przeciwstawiając ją jedynie szowinizmowi starszych i nacjonalizmowi młodszych kolegów wspominając:

Byli to uczniowie starsi, zarażeni jadem szowinizmu... Podejrzliwi, nieufni chodzili samopas własnymi drogami... Atmosfera równowagi i zgody, jaka ożywiała nasz zespół klasowy, była już obcą uczniom klas niższych...⁴²

Trudno powiedzieć, na ile oceny te są obiektywne. Prawdopodobnie on sam faktycznie nie doświadczył żadnych konfliktów na tle narodowym, wątpliwym jednak wydaje się, że nikt z jego kolegów nie poddawał się propagandzie nacjonalistycznej w mniejszym bądź większym stopniu. Nie wykluczone również, że taka interpretacja relacji pomiędzy Polakami a Rusinami w okresie młodości było efektem pewnej nostalgii za tym, co minęło oraz próbą idealizacji przeszłości. Pamiętać bowiem należy, że wspomnienia te spisane zostały już po latach wojny

⁴¹ M. Opalek, op. cit., s. 154.

⁴² Ibidem.

polsko-ukraińskiej 1918-1919, która położyła się cieniem na stosunkach polsko-ruskich w okresie II Rzeczypospolitej.

W kontekście ukrajinofilstwa Mieczysława Opalka warto spróbować odpowiedzieć na pytanie, dotyczące tego, w jakim stopniu zachował on swoje poglądy w ciągu późniejszego, dorosłego życia. Odpowiedź na to pytanie łączy przeciwności, bowiem brzmi ona – i tak i nie. Mieczysław Opalek był nie tylko odziedziczył po ojcu ukrajinofilstwo, ale i patriotyzm. O ile w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku takie wartości można było łączyć, o tyle w okresie międzywojennym występowały one już rozdzielnie. Jak twierdzi syn Mieczysława – Bolesław Opalek, jego ojciec był „gorącym zwolennikiem Józefa Piłsudskiego i z zachwytem przyjmował jego koncepcję federalizacji”⁴³. Akurat taki program godził patriotyzm z ukrajinofilstwem i najlepiej odpowiadał poglądom Mieczysława Opalka, który wierzył, że można stworzyć państwo nie wbrew Ukraińców, a ramie w ramie z nimi. Wszystko pewnie byłoby dobrze, gdyby nie fakt, iż projekt ten napotkał sprzeciw ze strony Ukraińców, którzy poprzez swój nacjonalizm „niszczyli” ideę polsko-ruskiego Eldorado. Taka sytuacja powodowała, że Mieczysław Opalek musiał jakoś wewnętrznie reagować – musiał bowiem w jakiś sposób rozwiązać ten światopoglądowy konflikt w zgodzie z własnym sumieniem. Przyjęte przez niego rozwiązanie nie było może najlepsze, ale akceptowalne przez niego samego. Rozróżnił on wyraźnie Rusinów od Ukraińców wskazując, że pierwsi z nich są tymi dawnymi „swoimi” – bratnim narodem, drudzy natomiast to nacjonaści Rusińscy, którzy dążą do konfrontacji z Polakami. W tym rozumieniu Rusinem był ten, kto stawiał na współpracę i pokojowe współistnienie z Polakami, Ukraińcem z kolei ten, kto stawiał na walkę. W tym sensie Rusinami byli Wasilij Szczyrat, Mychajło Jackiw, Mykoła Hołubiec – przyjaciele Mieczysława Opalka. Rusinką była również sąsiadka z parteru kamienicy przy ulicy Piaskowej 25 we Lwowie – Maria Jakóbowska⁴⁴. To właśnie ona wyleczyła syna Bolesława Opalka

⁴³ Wywiad z Bolesławem Opalkiem, op. cit.

⁴⁴ Kronika rodu Opalków, op. cit., s. 45.

w dzieciństwie, kiedy choroba zagrażała jego życiu⁴⁵. Natomiast inny sąsiad, który mieszkał naprzeciw rodziny Opalków, greckokatolicki ksiądz Kasztaniak, był typowym Ukraińcem. Kasztaniak i Opalek nawet nie się witali ze sobą⁴⁶.

W ciągu całego życia Mieczysław Opalek zachował daleko idący umiar w swoim podejściu do spraw narodowościowych. Miało to swoje pozytywne odzwierciedlenie w wychowaniu jego dzieci – Ryszarda i Bolesława. Przykładowo, zabronił on im wstępowania do polskich organizacji młodzieżowych, które jego zdaniem propagowały agresję i lekceważenie innych. W ten sposób pragnął bronić swoje dzieci przed niebezpieczeństwem nacjonalizmu. Także w czasie wojny nie chciał, aby wstępowali oni w szeregi Armii Krajowej, choć obydwaj i tak uczynili to w tajemnicy⁴⁷. Dopiero zagrożenie aresztowaniem skłoniło synów do wyznania ojcu prawdy. Na pytanie dotyczące głównej wartości w życiu ojca, Bolesław Opalek odpowiada – Polska⁴⁸. Postawę Mieczysława Opalka w kwestii narodowościowej w okresie dojrzałym oraz pod koniec życia można określić w następujący sposób: bezwzględnie należy kochać „swoje”, ale nie można z tego powodu czy przy tej okazji nienawidzić „obcego”.

Kolejnym przykładem może być nauczycielka ludowa Katarzyna Banach-Gryniewicz, która jako Rusinka w okresie młodości miała wyjątkowo duże szanse, aby zostać nie tylko polonofilką, ale i wręcz polską nacjonalistką. Okres dojrzenia stanowił w jej przypadku swoistą walkę pomiędzy zachowaniem narodowości a polskością, którą była *notabene* wręcz otoczona. Ruskie pochodzenie, polskie środowisko i wychowanie, powrót do ruskości, a z czasem trudne zerwanie stosunków z inteligencją ruską – każda z tych okoliczności była jednocześnie zarówno ryzykiem „zarażenia” nacjonalizmem, jak i argumentem pozwalającym się od niego odciąć.

⁴⁵ Wywiad z Bolesławem Opalkiem, op. cit.

⁴⁶ Kronika rodu Opalków, op. cit., s. 46.

⁴⁷ Wywiad z Bolesławem Opalkiem, op. cit.

⁴⁸ Ibidem.

Katarzyna Banach-Gryniewicz urodziła się w 1875 roku w Winnikach pod Lwowem, ale za miasto rodzinne uważała Kraków, w którym dorastała⁴⁹. Drobnym urzędnikiem Wasilij Banach odważył się na przenosiny do Krakowa z racji trudnej sytuacji materialnej rodziny oraz pragnienia realizacji własnych ambicji zawodowych⁵⁰. Wymagało to od niego rzecz jasna cierpliwości oraz lojalności, bowiem charakter jednolitego etnicznie środowiska urzędniczego Krakowa różnił się zdecydowanie od okolic Lwowa. Tworzenie dobrych stosunków z nowym otoczeniem było dla niego sprawą egzystencjonalną. To z kolei zmuszało go niejako do daleko idącej ugodowości. Życzliwości w stosunku do Polaków Wasilij Banach wymagał także od swojej rodziny.

Przyjęty przez ojca „kurs” obliczony na wejście do polskiego środowiska miał zasadniczy wpływ na kształtowanie się światopoglądu Katarzyny Banach-Gryniewicz. Już w dzieciństwie przyjęła ona, jako aksjomat, obraz „dobrego Polaka”, który był kulturowany i nieco narzucony przez ojca. Nie do końca jednak utożsamiała się ona chyba wewnętrznie z głoszonymi przez ojca tezami, a być może robiła to bardziej ze względów pragmatycznych niż ideologicznych. W przypadku tej rodziny rzecz można, iż byli oni typowym przykładem „gente Ruthenus natonie Polonus”. W domu rodzinnym używali na co dzień języka polskiego, co sprawiało, że młoda Katarzyna nie miała problemów językowych w szkole. Szkoła ponadto przedłużyła rozpoczęte przez ojca wychowanie w duchu polskim. Wkraczając w dorosłość Katarzynę można określić mianem klasycznej Polki. Warto w tym miejscu podkreślić, że sam Kraków lat 70. i 80. XIX wieku również odgrywał istotną rolę w pobudzaniu uczuć polskości. Miasto było „żywym wspomnieniem” Powstania Styczniowego. Sama Katarzyna Banach-Gryniewicz o tym wspominała tak:

W Krakowie jeszcze żyli uczestnicy tego powstania, w szczególności ci którzy porzucili Polskę pod moskiewskim panowaniem. Polacy zachowywali jeszcze długie lata narodową żalobę. Na tradycjach ostatniego

⁴⁹ Я. Гриневич, *Катря Гриневичева: Біографічний нарис*, Торонто 1968, s. 9.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 10.

powstania wychowywały się nowe polskie pokolenia. Z miast znikła barwna odzież, kobiety ubierały się w długie, czarne suknie z kołnierza-
mi pod szyję. Biżuterię składały na „Skarb narodowy”. Mężczyźni ubierali
się w czamary i rogatywki. Na ulicach miasta widać było sporo inwalidów
i kaleków z ostatniego powstania. Polscy pisarze, poeci i malarze tworzyli
pod wpływem ostatniego powstania. To były czasy Matejki, Wyspiańskiego,
Grottgera...⁵¹.

Taki patriotyzm Polaków wywierał na nią olbrzymi wpływ. Zachwyty wydarzeniami owianymi legendą wywoływał charakterystyczne dla młodego człowieka pragnienie uczestniczenia w sakralizacji mitu narodowego. W tym duchu zaczęła ona, tak jak wielu jej rówieśników, podejmować pierwsze próby twórczości literackiej, a bohaterami jej utworów byli właśnie uczestnicy powstania, którzy „włożyli kij do swej żebrackiej torby i zdecydowali się wieść życie tułacza po ojczystym kraju”⁵².

Powrót Katarzyny do ruskości również był nie tyle jej decyzją, ile ojca. Wbrew wysiłkom, Wasilijowi Banachowi nie udało się zrealizować swoich ambicji. Przyjmując i kultywując w rodzinie polskość, spodziewał się szybkiego awansu zawodowego, ale kiedy tak nie stało się, zaczął wracać myślami do korzeni ruskich. Na skomplikowaną sytuację nałożyły się także trudności materialne, bowiem utrzymanie żony i sześciorga dzieci w Krakowie nie było łatwe. Postanowił on wykształcić Katarzynę, aby ta mogła zacząć wkrótce sama się utrzymywać. Jak w przypadku większości kobiet tego okresu, wybór padł na zawód nauczyciela. Wspomniane poczucie niespełnienia zawodowego spowodowało, że Wasilij Banach ponownie zaczął identyfikować się z narodowością ruską. Stopniowo zaczął on korespondować ze starymi znajomymi z Winnik, szukając przy okazji także możliwości integracji z żyjącymi nielicznie Rusinami w Krakowie. Podobnej reorientacji poglądów dokonał on w całym domu, co nie ominęło także jego córki. W ten sposób osiemnastoletnia Katarzyna Banach-Grynicz zapoznała się ze swoim pierwszym przyjacielem-Rusinem

⁵¹ Ibidem, s. 12.

⁵² Ibidem.

Wasilijem Stefanikiem, który studiował wówczas w Krakowie⁵³. To właśnie on zaczął wprowadzać ją w ruski „świat”, przeciwstawiając go polskiemu. Argumenty na rzecz ruskości czerpał z twórczości Iwana Franki. W ten sposób obraz Polaka, który Katarzyna przyjęła w dzieciństwie, uległ gruntownej zmianie.

Punktem zwrotnym w życiu Katarzyny Banach-Gryniewicz było wstąpienie w związek małżeński. Decyzja została podjęta przez ojca i był to kolejny przejaw jego nostalgii za ruskością. Zaręczyny odbyły się niemalże zaocznie:

Od znajomego z Winnik, nauczyciela Grzegorza Wreciony, dostawał ojciec listy. W jednym z listów ten pisał: Ma Pan córkę, panienkę, której już czas pójść za mąż. Znam we Lwowie jednego młodego nauczyciela naszego wyznania – Osypa Gryniewiczza, starszego od niej o dziesięć lat, sędzę, że będą dobrą parą⁵⁴.

Wasilij Banach przeanalizowawszy wszystkie „za” i „przeciw”, doszedł do wniosku, że faktycznie będzie to „dobra partia dla córki” i już po pierwszej wizycie kandydata do ręki córki w Krakowa, wrócił on do Winnik z żoną, chociaż przyznać trzeba, że wielkiej miłości między nimi nie było⁵⁵.

Pierwszą barierą, którą musiało pokonać małżeństwo był język. Katarzyna bowiem mówiła wyłącznie po polsku, jej mąż natomiast po rusku. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Katarzynie w takiej sytuacji nie było łatwo. Przebywała w środowisku Rusinów, nazywała siebie Rusinką, ale ani słowa nie rozumiała w tym języku. Jako osoba o dość wysokim stopniu inteligencji podjęła się nauki języka, który dość łatwo i szybko opanowała, choć nigdy nie wyzbyła się polskiego akcentu⁵⁶. Nowe miejsce, otoczenie oraz odnowiona tożsamość zrodziły nowe marzenia.

⁵³ O. Kich-Masłej, *Ukraina w opinii elit Krakowa końca XIX – pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2009, s. 21.

⁵⁴ Я. Гриневич, *opt. cit.*, s. 13.

⁵⁵ ЛННБ ім. В. Стефаника, відділ рукописів, ф. 11, спр. 1009, s. 3, *List Katarzyny Gryniewicz do Oleksandra Barwińskiego, niedatowany*.

⁵⁶ Я. Гриневич, *opt. cit.*, s. 20.

Zaowocowało to chęcią pełniejszej realizacji jako twórcza literacki. Zdawała sobie jednak sprawę, że zaistnienie w świecie literackim w opozycji do panujących trendów stawiających na ruchy narodowe, czy wręcz nacjonalistyczne, jest niemożliwe. Kontakty jej męża z przedstawicielami elity intelektualnej, w szczególności z Mykołą Morozem, Mykołą Skorobohatym oraz Włodzimierzem Kocowskim, znacznie ułatwiły jej rozwój⁵⁷. Z pomocą szczególnie ostatniego z wymienionych, Osyp Gryniewicz zaaranżował spotkanie z Iwanem Franko, który zaczął aktywnie propagować jej twórczość, wprowadzając ją jednocześnie w środowisko ruskiej bohemy. Jednak utrzymanie nowych kontaktów wymagało ofiary. Zdawała sobie sprawę, że Franko był głównym propagatorem idei ruchu narodowego, często popadającym w skrajności. Posiadał duże wpływy i był „klucznikiem rajskich ogrodów”⁵⁸ – cytując jej słowa. Szybko stał się jej mentorem i konsekwentnie dążył do skierowania jej twórczość na problematykę narodową, przekonując, że „[t]am, na ziemi Szewczenki należy szukać źródeł poznania prawdziwej romantyki historycznej”⁵⁹. W ten sposób w ideach narodowych coraz częściej znajdowała inspirację literacką. Obcowanie z inteligencją ruską sprzyjało również wzmocnieniu jej świadomości narodowej. Warto podkreślić, iż pozostali znajomi-literaci chętnie wspierali Gryniewicz – co zapewne łączyło się z faktem protekcji ze strony Franko. Niejednokrotnie przedstawiano jej wyimaginowane polskie zbrodnie i rzekome odwieczne cierpienia narodu ruskiego doznane od Polaków⁶⁰. Można zatem powiedzieć, że na tym etapie życia Katarzyna Banach-Gryniewicz znalazła się szczególnie blisko polonofobii, choć raczej dotyczyło to jej twórczości literackiej i niekoniecznie wynikało z radykalizacji poglądów.

⁵⁷ Ibidem, s. 20, 22.

⁵⁸ Ibidem, s. 23.

⁵⁹ Ibidem, s. 28.

⁶⁰ В. Качкан, О. Качкан, „Вкинула світла на далекі дороги суспільності” (Катря Гриневичева: біографічна мозаїка; пороги творчості, що замовчують листи), [w:] *Нев’януча галузка калини: Українські літератори, вчені, громадські діячі в діаспорі*, Київ 2011, s. 28–34.

Życie Gryniewicz zresztą odbiegało od treści jej ówczesnej twórczości literackiej. Praca w szkole łączyła się ze stałym kontaktem z polskimi uczniami i rodzicami. Praca nauczyciela była pasją Katarzyny Gryniewicz, toteż mimo wszystko, ostatecznie wybrała ona humanizm zamiast skrajnego nacjonalizmu. Praca spowodowała zresztą odejście przez nią, na późniejszym etapie życia, od idei nacjonalistycznych, co widoczne jest szczególnie w jej twórczości powstałej w XX wieku. Ostatecznie Katarzyna Banach-Gryniewicz w 1909 roku całkowicie zerwała łączące ją z nacjonalizmem więzi i została redaktorką czasopisma dla dzieci „Dzwonek”⁶¹.

Kolejnym punktem zwrotnym w jej życiu było nieudane życie małżeńskie. W 1906 roku ze względu na nalegania ze strony rodziny Katarzyna złożyła wniosek o rozwód. W liście do Ołeksandra Barwińskiego pisała:

Dwa lata temu rozeszłam się z mężem, nauczycielem seminarium, – ciężka moralna drwina, wieczne bicie, nieumiejętność docenienia wartości duchowych – to wszystko złożyło się na rozpaczliwy protest, którym czyniłam ostatni w życiu wysiłek, aby podnieść się z tego brudu. I kiedy odważyłam się pójść z matką do brata, z którym pan Grynewycz żył we wrogości, i mnie za to – zdeptano nogami okropnie, bito po twarzy, oddałam wtedy sprawę sądowi⁶².

To wydarzenie pokazało Katarzynie, jak chwiejne są jej przyjaźnie z ukraińskimi inteligentami. Pomagający jej w zakresie rozwoju literackiego i „uświadamiający” ją w duchu nacjonalistycznym ruscy przyjaciele, nie byli już tak skłonni do udzielenia jej wsparcia, gdy straciła mieszkanie i miała trudności finansowe. Wprawdzie w kontaktach osobistych współczuli jej, to jednak w środowisku wypomniano jej „polską przeszłość” oraz lekkość z jaką rodzina Banachów poddała się asymilacji, odrzucając

⁶¹ В. Разживін, *Особливості стилю історичної прози Катрі Гриневичевої*, [w:] *Актуальні проблеми слов'янської філології*, Київ 2005, Nr. 10, s. 314–321.

⁶² ЛННБ ім. В. Стефаніка, відділ рукописів, ф. 11, спр. 1009, s. 4, *List Katarzyny Grynewycz do Ołeksandra Barwińskiego, niedatowany*.

wszystko co ruskie. Te trudne chwile wspominała potem mówiąc, że inteligenci „teraz patrzą na moją „małość” z wysokiego tronu”⁶³, co przeżywała jako zdradę i osobistą porażkę. To zresztą doprowadziło do apatii także w kwestii narodowej. Opisana sytuacja dość skutecznie „wyleczyła” ją z nacjonalizmów pokazując, że ci, którzy tak wiele mówili jej o popełnianych przez Polaków na Rusianach krzywdach, sami nie są w swoim zachowaniu lepsi. Pod koniec życia zaczęła ona nawet z nostalgią wspominać czasy krakowskie pisząc: „Przez prastarą wąską Floriańską bramę widać rynek, gdzie kiedyś składali hołd polskiemu królowi Zygmuntowi Staremu Prusacy i gdzie kiedyś Tadeusz Kościuszko przysięgał przed narodem, że będzie bronić Ojczyznę”⁶⁴.

Trudno powiedzieć, czy Katarzyna Banach-Gryniewicz miała szanse zostać prawdziwą ukraińską nacjonalistką. Najprawdopodobniej nie. Własne doświadczenia i sformowane w młodym wieku pojęcia „dobra” i „zła” zwykle są dość odporne na zasłyszane później hasła. Można wprawdzie dokonać świadomej przemiany w okresie późniejszym, jednak nie można całkowicie wymazać z pamięci i świadomości norm zinternalizowanych w procesie wychowania. Życie Katarzyny Gryniewicz zatoczyło krąg – od polonofilki, przez ścisłe kontakty z ukraińskim nacjonalizmem, pod koniec życia wróciła ona ponownie do polonofilii.

Nie mniej interesująco przedstawia się życiorys Wiktora Balickiego, jednego z najjaskrawszych przedstawicieli polskiego ukrainofilstwa wśród nauczycieli ludowych, który przy tym miał najmniej szans zostać ukrainofilem. Tak on, jak i Mieczysław Opałek, przebywali w środowisku Rusinów od dziecka. Jego matką chrześną nawet została Rusinka, córka greko-katolickiego księdza Maria Czajkowska⁶⁵. Polsko-ukraińska szkoła powszechna, do której uczęszczał Wiktor Balicki, doprowadziła

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Я. Гриневич, *opt. cit.*, s. 18.

⁶⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, rkps I. 13254, s. 1, W. Balicki, *Wspomnienia nauczyciela z lat 1861–1921*.

do jeszcze głębszej integracji dwunarodowego środowiska, które on sam uważał za wręcz organiczne. Stopień tolerancji był u niego posunięty tak dalece, że – jak wspominał – będąc katolikiem, odwiedzał grecko-katolicką cerkiew na wszystkie święta religijne według juliańskiego kalendarza⁶⁶. Bliskie stosunki z Rusinami do pewnego czasu były poręczeniem tego, że ruch narodowy był mu całkiem obojętnym. Punkt zwrotny nastąpił w czwartej klasie, kiedy przez Profesora-Rusina wyrzucono go z gimnazjum. Ten konflikt stał się właściwie pierwszym doświadczeniem dyskryminacji narodowościowej w jego życiu o którym pisał później tak:

Profesor Danyluk, Rusin, był ta tyle stronniczy, że my wszyscy wiedzieliśmy, że Rusinów łatwiej pyta jak Polaków, właśnie dlatego dostałem tą dwóję... Tym razem już nie wytrzymałem i mówię: „Uczyłem się i wiem, a pan profesor Rusinów łatwiej pyta!” Jego jak uderzyło, wskoczył w tej chwili i krzyczy: „Ty łajdak!”, a ja na to oburzony: „Sam jesteś łajdak!”. On za palkę, ja za czapkę i do drzwi. On za mną, ale ja co najprędzej po schodach i do domu. Tak skończył się dla mnie gimnazjum...⁶⁷

Powyższa sytuacja spowodowała zweryfikowanie części dotychczasowych poglądów Balickiego na temat stosunków polsko-ukraińskich. Złość jaką odczuwał i niesprawiedliwość jakiej doznał ze strony ukraińskiego profesora zaowocowała niechęcią w stosunku do całego ukraińskiego społeczeństwa. Ucząc się w seminarium nauczycielskim, Balicki szukał możliwości dołączenia do ruch narodowego. Jego radykalne poglądy szybko przyciągały młodzież o podobnych przekonaniach. Już na trzecim roku studiów zorganizował on tajne towarzystwo patriotyczne. Wspominał o tym po latach w następujący sposób:

Jeszcze w Stanisławowie, jako seminarzysty, byłem jednym z założycieli Towarzystwa Patriotycznego, członkami którego byli najlepsi uczniowie

⁶⁶ Ibidem, s. 42–43.

⁶⁷ Ibidem, s. 119.

gimnazjum, szkoły realnej oraz seminarium. Byłem pierwszym, kto złączył dla Towarzystwa najlepszych kolegów i pouczałem ich, że kiedy będą na stanowiskach, żeby zaszczipiali w młodzieży duch patriotyzmu i świadomość narodową, że cesarz austriacki, tak samo jak rosyjski i niemiecki, są naszymi wrogami⁶⁸.

Jeszcze po studiach Balicki dalej podtrzymywał kontakt z członkami Towarzystwa. Zakończyło się to dopiero w sytuacji, gdy ktoś doniósł na niego do policji w wyniku czego został oskarżony i, jako politycznie podejrzany, skazany na trzy lata więzienia. Później wyrok ten zamieniono na trzy lata służby wojskowej, ponieważ – jak pisał sam Balicki – śledztwo prowadził „dobry Polak”⁶⁹. Do pracy nauczycielskiej wrócił dopiero cztery lata później. Wówczas jego poglądy uległy kolejnym zmianom, choć nigdy nie wytłumaczył ich podstaw. Wiadomo tylko, że całkowicie zerwał kontakty z ruchami narodowymi, poświęcając się bez reszty pracy nauczyciela⁷⁰. O jego sukcesach jako nauczyciela samborskiej szkoły polsko-ukraińskiej, gdzie pracował od 1906 roku, świadczą sprawozdania inspektorów szkolnych za kolejne lata⁷¹. Równe traktowanie przez Balickiego uczniów zarówno polskich, jak i rusińskich zemściło się na nim po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. W 1919 roku nowa polska administracja szkolna, rozpoczęła dochodzenie w jego sprawie, zarzucając mu współpracę z Zachodnioukraińską Republiką Ludową. Powodem takiego oskarżenia było fakt, że Balicki nie zrezygnował ze stanowiska nauczyciela w 1918 roku, kiedy szkoła została zukrainizowana. Sam Wiktor Balicki w liście do Rady Szkolnej Krajowej tłumaczył to tak: „Uczyłem w szkołę i z czystym sumieniem odpowiadam, że pracę tą uważam za obowiązek... Jestem

⁶⁸ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 5211, с. 2, *Personalia Wiktora Balickiego*.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, rkps I. 13254, s. 532, W. Balicki, *Wspomnienia nauczyciela z lat 1861–1921*.

⁷¹ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 5211, с. 6, *Personalia Wiktora Balickiego*.

nauczycielem i moi uczniowie są dziećmi... Nie potrafię zapomnieć o swoim obowiązku wobec ludzkości”⁷².

Ukrainofilstwo Wiktora Balickiego było wynikiem świadomego wyboru na rzecz humanizmu. Jego uczestnictwo w ruchu narodowym, a następnie pełne zerwanie z nim można scharakteryzować za pomocą anegdoty głoszącej, że „kto w młodości nie był nacjonalistą – ten nie ma serca, a kto na starość nim pozostał – ten nie ma rozumu”. Przykład Wiktora Balickiego ukazuje, jak od dziecięcych ideałów przez błędy młodości łatwo ulec skrajnym poglądom. Te jednak z wiekiem można zweryfikować i rozumiejąc błąd, należy powrócić do właściwych ideałów. Zaprezentowany tu przykład ukrainofilstwa była ze wszystkich przytoczonych wcześniej przykładów najbardziej przemyślny. Stało się bowiem filozofią życia Balickiego mimo, iż ten nie miał żadnych istotniejszych powodów do tego, aby w ten sposób postępować. Niechęć do ruchów narodowych wytworzył on w sobie samodzielnie, stając się nieosiągalnym dla propagandy nacjonalistycznej do końca życia.

Fenomen hybrydycznej lojalności

Jak wiadomo, każdy medal ma dwie strony. Dotyczyło to także kwestii podejścia do zagadnienia narodowościowego wśród nauczycieli ludowych. Granica między miłością do „innych” a nienawiścią do „swoich” okazała się w wielu miejscach bardzo cienka, przez co łatwo było ją przekroczyć. W takiej sytuacji często ultralojalność przekształcała się w quasi-nacjonalizm. Zależność ta była zdecydowanie bardziej charakterystyczna dla Rusinów niż dla Polaków. Wynikało to często z towarzyszącego Rusinom poczucia niedowartościowania, osobistego wyrachowania bądź zwykłego pragmatyzmu.

Proces hybrydyzacji polonofilstwa odbywał się w kilku etapów. Na początku była to zamaskowana sympatia do Polaków, następnie tzw. „służalność”, a w ostatnim etapie utożsamienie siebie z „wyższą”, czyli polską, kulturą przy jednoczesnym

⁷² Ibidem, s. 3.

skrajnym lekceważeniu kultury „niższej”, czyli ruskiej. Charakterystyczne, że ludzie, którzy przeszli opisywaną drogę, pierwotnie nie byli prawdziwymi polonofilami. Im najczęściej obojętnie było to, wobec kogo mieliby być lojalni – chodziło jedynie o potencjalne profity możliwe do osiągnięcia z tego tytułu. Za sprawą powolnego identyfikowania się z polskością, w swoim przeświadczeniu stawali się oni reprezentantami „wyższych” ideałów, przez co zaczęli wierzyć również we własną wyjątkowość, patrząc jednocześnie pogardliwie na pozostających w ich przeświadczeniu „na dole” Rusinów.

Oryginalnym przykładem cytowanego powyżej stopniowanego polonofilstwa jest osoba Tytusa Budzynowskiego. Jego zachowanie i nazwisko, w drugiej połowie XIX wieku wywoływały tyleż samo śmiechu, co złości, przy czym złościła się przeważnie ruska inteligencja, śmiali – Polacy wspólnie z innymi przeciętnymi Rusini. Obojętnym w każdym razie nie zostawał na sprawę nikt. Skandal wokół tej postaci wybuchł 5 października 1881 roku, kiedy poseł na Sejm Krajowy – Wasilij Kowalski pragnął wykazać polonizatorski kurs Rady szkolnej krajowej, która na stanowisko dyrektora szkoły ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim we Lwowie wyznaczyła uważanego przez Rusinów za „zdrajcę” – Tytusa Budzynowskiego⁷³. Kowalski zarzucał Budzynowskiemu amoralność, nietaktowne zachowanie wobec uczniów-Rusinów oraz szereg zaniedbań w zakresie obowiązków zarówno nauczycielskich, jak i dyrektorskich. Jako argument poseł przytoczył statystyki, według których w 1879 roku doszło do drastycznego zmniejszenia liczby uczniów szkoły. Jego zdaniem, to właśnie niekompetencja i aroganckie zachowanie nowego dyrektora powodowały, że rodzice przenosili dzieci ze szkoły ruskiej do polskiej. Temat ten został również podjęty przez prasę ruską. Przykładowo w 1882 roku rusofilski „Hałyczany” pisał:

⁷³ Stenograficzne Sprawozdania z Czwartej Sesyj Czwartego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim w roku 1881, Lwów 1881, s. 217–218.

Pan Budzynowski postawił sobie cel: znaleźć, ile by to go nie kosztowało, zdradę państwową nawet między naszą szkolną młodzieżą ruską płci żeńskiej. Sam powiedział: „A teraz, dziewczątka, zaśpiewajcie mnie tamtą piosenkę o Werhowynie, że tam chcecie rąbać Polaków i Niemców: Mam ja topór, topór zakuwany w blaszkę, oj nauczę tego Niemca i tamtego Laszka”⁷⁴.

Zanim uczennice skończyły śpiewać, dyrektor Budzynowski rozpoczął awanturę krzycząc: „Więc chcecie rąbać waszego brata, Polaka? A Niemiec – to władza niemiecka, to cesarz”⁷⁵.

Z racji prowokacyjnego zachowania w listopadzie 1881 roku przeciw Tytusowi Budzynowskiemu wszczęto śledztwo dyscyplinarne. Podczas przesłuchań kolegów-nauczycieli okazało się, że faktycznie dyrektor nagminnie łamał przepisy, pozwalając sobie dosłownie na wszystko – w tym palenie papierosów w klasie, publiczne obrażanie nauczycieli oraz bicie uczniów⁷⁶. Potwierdziły to także protokoły z konferencji nauczycielskich⁷⁷. W kontekście ogólnych wydarzeń spory wydzźwięk miał aspekt narodowy, gdyż dyrektor miał nawet posunąć się do publicznego stwierdzenia, że „co Rusin to złodziej i świnia”. Efekty dochodzenia doprowadziły do zwolnienia Budzynowskiego z zajmowanego stanowiska i przeniesienia go do szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym.

Ta w istocie degradacja dość mocno uderzyła w wysokie ego Budzynowskiego, bowiem jako niemal już prawdziwego Pola-

⁷⁴ В. а., *Кореспонденції „Слова”*. Изъ Львова, „Слово”, ч. 49, 8 (20) V 1882. W języku oryginalnym: „Г-нь Будзыновскій поставили собі задачу: изобразити, во чтобы то не стоило, государственную измѣну даже между нашею русскою школьною молодежью женского пола... Сам казавъ „А теперь, дѣвочки за-спѣвайте но мнѣ тую пісню о Верховинѣ, что то тамъ хотите рѣзати Поляковъ и Нѣмцевъ: Ой маю я топѣрь, топѣрь, закованый въ бляшку, Ой навчу я того Нѣмця тай тамъ-того Ляшка”.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 2, спр. 637, s. 1–24, *Sprawa o oskarżeniu dyrektora szkoły ćwiczeń przy Seminarium nauczycielskim w Lwowie w zaniedbanie obowiązków zawodowych*.

⁷⁷ ДАЛЮ, ф. 96, спр. 50, s. 29–30, *Protokół z konferencji nauczycielskiej w szkole ćwiczeń przy Seminarium nauczycielskim w Lwowie*.

ka, a zatem przedstawiciela „wyższej” kultury, przeniesiono go w szereg zwykłych, podrzędnych nauczycieli. To doprowadziło z kolei do sytuacji w której Budzynowski postanowił walczyć o powtórne rozpatrzenie swojej sprawy⁷⁸. Taktyka jaką przyjął była dość przewrotna, bowiem aby oczyścić siebie z zarzutów, postanowił popaść w jeszcze dalej idący polonofilizm przy jednoczesnej ukrainofobii. Do celów tych wykorzystał osobę swego bratanka – Włodzimierza Budzynowskiego, który w 1886 roku kształcił się w ruskim gimnazjum i tam zbliżył się do środowisk radykalnych i zarazem ateistycznych. Rzeczoną chłopiec prowadził notatnik, w którym zapisywał swoje przemyślenia dotyczące kwestii religii. Znalazłszy notes Tytus Budzynowski postanowił wykorzystać zawarte w nim informacje w celu wykazania, że gimnazjum do którego uczęszczał bratanek, jest miejscem zakonspirowanego ateizmu emanującego na pozostałych uczniów. W liście do Rady szkolnej krajowej pisał tak:

Sprawa to – bardzo demoralizująca! Ale na nieszczęście naszego społeczeństwa pozostaje dotąd w tajemnicy! Że się sprawa ma faktycznie tak, jak dopiero powiedziałem – załączam na dowód Waszej Ekscelencji niektóre zapiski ucznia... Na razie wstrzymuję się od wszelkich bliższych uwag – chociaż znane mi są niektóre skutki i czyny wypływające z tej „nauki”. Mniemam, że fakty te... narobiłyby wiele hałasu w Radzie Państwa⁷⁹.

Budzynowski przeliczył się i jego donos nie został potraktowany poważnie. Nie złożył jednak na tym bronii i wkrótce postanowił wysunąć oskarżenia wobec jednego z członków Rady szkolnej krajowej – Rusina, którego oskarżał o nadużycia. Również i ta skarga została odrzucona bowiem, jak głosiło uzasadnienie: „oprócz żalów z powodu mniemanego pokrzywdzenia nie przytoczył żadnego faktu, któryby jakiegoś członka Rady szkolnej krajowej mógł w niekorzystnym świetle przedstawić”⁸⁰. Całkiem prawdopodobne, że nie byłby to koniec działań

⁷⁸ ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 10906, s. 1–7.

⁷⁹ Ibidem, s. 1.

⁸⁰ Ibidem, s. 6.

Budzynowskiego, gdyby nie fakt, iż swymi nieuzasadnionymi donosami i skargami spowodował, iż członkowie Rady szkolnej krajowej wystosowali do dyrektora, któremu podlegał Budzynowski, list następującej treści:

C.k. Dyrekcja wytknie surowo to postępowanie Budzynowskiemu z stanowczym oznajmieniem, że C.k. Rada szkolna krajowa w żadne usprawiedliwienie tego nauczyciela wchodzić nie będzie, a za nieuzasadnione rekryminacje przeciw członkom Rady szkolnej krajowej pociągnę go do odpowiedzialności⁸¹.

Dopiero stanowcza postawa Rady spowodowała, że Budzynowski nie ponawiał swoich ataków na Rusinów. Przykład jego osoby dość ciekawy, bowiem wbrew, czy raczej dzięki, swojej hipertroficznej lojalności został odrzucony przez „swoich” przy jednoczesnym nie przyjęciu przez „obcych”.

Podobnym przykładem może być osoba Klaudiusza Petryki, który na skutek swojej działalności nie stał się wprawdzie obiektem żartów, jednak zarówno u Polaków, jak i Rusinów był źródłem oburzenia. Petryka był również z pochodzenia Rusinem, choć w środowisku nowosądeckim w którym pracował, mawiano o nim, iż większego polskiego nacjonalisty od niego w powiecie nie ma⁸². Z racji, iż był on wieloletnim inspektorem szkolnym, jego działalność polonizatorska okazała się szczególnie odczuwalna. Za sprawą zajmowanego stanowiska miał wpływ na decyzje kadrowe i w sposób istotny nadużywał tych kompetencji. Do ruskich szkół przeznaczał głównie nauczycieli-Polaków, którzy nie mieli niezbędnych kwalifikacji do wykładania w języku ruskim, do polskich natomiast, mianował Rusinów. Taka sytuacja doprowadziła w końcu do skarg także ze strony Polaków, którym Petryka nie tylko swoją działalnością nie pomagał, ale wręcz utrudniał pracę. Nie rozwijała się tak naprawdę żadna oświata, a nauczyciele Polacy nie znający

⁸¹ Ibidem, s. 7.

⁸² ЦДІАУ у м. Львові, ф. 178, оп. 1, спр. 1085, s. 1, *Śledztwo dyscyplinarne w sprawie inspektora szkolnego Klaudiusza Petryki*.

języka ruskiego, nie mogąc należycie wywiązywać się ze swych obowiązków, byli karani za złe wyniki w pracy. W tej sytuacji Rada szkolna krajowa wszczęła śledztwo dyscyplinarne przeciwko osobie inspektora⁸³. Paradoksem jest, że działalność Petryki mająca zniszczyć szkolnictwo ruskie nie była przychylnie postrzegana nawet wśród działaczy polskiego ruchu narodowego. Lekceważyli oni inspektora tak samo jak nauczyciele-Polacy czy uczniowie-Rusini. Sytuację tę najtrafniej opisał ówczesny profesor – Feliks Szerb, który dowiedziawszy się o postępowaniu przeciw Patryce powiedział: „Tego nie uczyniłby nigdy rodowity Polak w charakterze inspektora, to potrafi uczynić tylko Rusin Rusinowi”⁸⁴. Do całości skandalu wokół działań Petryki doszło jeszcze amoralne zachowanie, co w konsekwencji doprowadziło do jego zwolnienia.

Obydwa przykłady działań obrazują pewien paradoks tamtych czasów – oto bowiem Rusini chcący za wszelką cenę być uznanymi za Polaków, w swoich antyruskich działaniach stawali się bardziej agresywni aniżeli etniczni nacjonalistycznie usposobieni Polacy. Poza tym historie Tytusa Budzynowskiego i Klaudiusza Petryki potwierdzają starą prawdę, która głosi, że ten, kto nie ma szacunku wobec siebie, nigdy nie zdobędzie go w stosunku do swojej osoby u innych. Obydwaj w swych działaniach przekroczyli granicę, której przekraczać nigdy nie powinni. Władza, od której oczekiwali pochwały, potraktowała ich gorzej niż klasycznych radykalnych nacjonalistów ukraińskich. Trudno się jednak temu dziwić, bowiem dla Polaków ich działanie było niezrozumiałe – żaden Polak zamieszkujący Galicję na przełomie XIX i XX wieku nie pomyślałby nawet, żeby stać się zagorzałym polonofobem.

Wnioski

Polskie ukrainofilstwo i ukraińskie polonofilstwo miało swoje uwarunkowania historyczne wynikające z wielowiekowego

⁸³ Ibidem, s. 8–9.

⁸⁴ Ibidem, s. 10.

współżycia Rusinów i Polaków obok siebie w Galicji. Przez dziesiątki lat było powszechne i uważano je za normę stosunków społecznych i etnicznych. Dopiero wiek XIX zachwiał tę równowagę. Powstanie nowej elity intelektualnej wśród Rusinów oraz wiążący się z tym zjawiskiem nacjonalizm spowodowały przewartościowanie dawnych ideałów. Nacjonalizm zasiewał wprawdzie niepokój, jednak początkowo nie był jeszcze w stanie przerodzić się ideologią narodową. Przełom wieków faktycznie przyniósł „zarazę” nacjonalizmu ze wszystkimi negatywnymi jego skutkami, jednak do przeciętnych ludzi ze wsi docierał powoli. Było to powodem niezadowolenia inteligencji ruskiej, która szukała dla siebie wsparcia mas, jako głównego argumentu dla uzasadnienia swojej egzystencji. W tym zakresie najbardziej pożyteczni okazali się nauczyciele ludowi – wykształceni na tyle, aby móc określone hasła efektywnie przekazać masom, uwiarygodniając je swoim autorytetem. W ten właśnie sposób pojawiła się nowa rola nauczyciela, jako nosiciela obowiązków narodowych. Na tym etapie nauczyciele musieli już jednak coraz częściej decydować, czy będą służyć interesom narodowym, czy swoją pracę kontynuować będą w duchu tolerancji.

W każdym konkretnym przypadku wybór był głęboko osobisty i zależał od szeregu okoliczności zewnętrznych i indywidualnego charakteru. Stosując te kryteria, nauczycieli można podzielić na „grupy ryzyka zarażenia nacjonalizmem”. Zaprezentowane w pracy mikrohistoryczne przykłady pokazują pewien paradoks. Okazuje się bowiem, że ludzie, którzy mieli najmniej szans na zachowanie tolerancyjnej postawy wobec kwestii narodowej, jak na przykład Wiktor Balicki, stawali się najbardziej przekonаныmi polonofilami czy ukrainofilami. Natomiast lojalność tych, którzy posiadali „naturalny immunitet” do tego typu zachowań, okazywała się często chwiejna, wręcz rozdwojającą się, jak to było w sytuacji Mieczysława Opałka. Przykład Katarzyny Banach-Gryniewicz pokazuje z kolei drogę człowieka, który stale znajdował się na pograniczu ryzyka i wzajemne przeciwdziałanie poszczególnych czynników wpływało ostatecznie na stosunek umiarkowany. Pod wpływem propagandy nacjonalistycznej powstał szczególny fenomen hybrydycznej

lojalności, kiedy miłość do „innych” przetwarzała się w nienawiści do „swoich”. Było to charakterystyczne dla Rusinów, którzy chcieli za wszelką cenę udowodnić władzy swoje oddanie. Takie historie kończyły się zazwyczaj, niekorzystnie dla quasi-polonofili, które przestając być Rusinami, nie stawali się i tak nigdy Polakami.

Mimo wszystko wzajemna lojalność zostawała dominującą cechą pracy nauczycieli ludowych w Galicji okresu połowy XIX i początku XX wieku. Przedstawione szkice nie wyczerpują różnorodności polsko-ukraińskiego pozytywnego współdziałania. Polskie ukrajinofilstwo oraz ukraińskie polonofilstwo nie było wyjątkiem, a należało raczej do realiów życia codziennego większości mieszkańców ówczesnej Galicji. Szczególnie ważną rolę odgrywało to w pracy nauczycieli ludowych, którzy wychowywali nowe pokolenia obywateli, nauczając ich wzajemnej tolerancji i człowieczeństwa.

Anna Varanytsya

Bibliografia

Źródła archiwalne

1. Archiwum Państwowe w Przemyślu

- zesp. 357, sygn. 39, I Seminarium nauczycielskie żeńskie w Przemyślu, katalog klasowy I w roku szkolnym 1875.

2. Центральний державний архів України у м. Львові

- ф. 178, оп. 2, спр. 94, Plan szkolny dla seminariów nauczycielskich państwowych, 1870 r.
- ф. 178, оп. 1, спр. 49. Sprawozdania inspektorów szkolnych o stanie spraw nauczycieli ludowych, oskarżonych o zaniedbywaniu obowiązków i brutalnym zachowaniu się z dziećmi oraz decyzje w tych sprawach, 1870/1871 r.
- ф. 178, оп. 1, спр. 1085, Śledztwo dyscyplinarne w sprawie inspektora szkolnego Klaudiusza Petryki.
- ф. 178, оп. 1, спр. 2190. Instrukcja z przeprowadzenia śledztw dyscyplinarnych w sprawach nauczycieli szkół ludowych.
- ф. 178, оп. 1, спр. 2943. Decyzje o zwolnieniu nauczycieli z nazwiskami „A-Z”, 1904/1905 r.
- ф. 178, оп. 1, спр. 4803. Korespondencja c. k. Rady szkolnej krajowej w Lwowie o przeniesieniu, zwolnieniu i mianowaniu nauczycieli ludowych, 1913/14 r.

- ф. 178, оп. 1, спр. 5211, Personalia Wiktora Balickiego.
 - ф. 178, оп. 2, спр. 637, Sprawa o oskarzeniu dyrektora szkoły Ćwiczeñ przy Seminarium nauczycielskim w Lwowie w zanieðbanie obowizków zawodowych.
3. Державний архів Львівської області
- ф. 62, оп. 1, спр. 2, Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego żeñskiego we Lwowie, I–IV rok, 1886–1887.
 - ф. 96, оп. 1, спр. 78, Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok przygotowawczy, 1892–1893.
 - ф. 96, спр. 50. Protokół z konferencji nauczycielskiej w szkole Ćwiczeñ przy Seminarium nauczycielskim w Lwowie.
 - ф. 96, оп. 1, спр. 124, Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok IV, 1904–1905.
 - ф. 96, оп. 1, спр. 137, Katalog klasowy seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie, rok IV, 1908–1909.
4. Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН України відділ рукописів
- ф. 11, спр. Барв. 1975, List od Julii Sznajder do Ołeksandra Barwiñskiego, 29 XI 1888.
 - ф. 11, спр. 1009. Listy Katarzyny Grynewycz do Ołeksandra Barwiñskiego, niedatowany.
5. Zakłd Narodowy im. Ossoliñskich we Wrocławiu
- Dział Rękopisów, rkps Akc. 209/77, zał. 4, Ludwika Wojtarowiczowa, *Hymn nauczycieli-emerytów*.
 - Dział Rękopisów, rkps I. 13254, W. Balicki, *Wspomnienia nauczyciela z lat 1861–1921*.

Źródła drukowane

- 1) *Alegaty do Sprawozdañ Stenograficznych z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1869, Alegat 74, Lwów 1869.*
- 2) *Okólnik c. k. Rady szkolnej krajowej do Dyrekcji wszystkich szkół i seminarjów nauczycielskich męskich i żeñskich, [w:] Dziennik urzędowy c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicji, Nr 43, 10 XII 1902.*
- 3) *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1904/1905, Lwów 1905.*
- 4) *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1911/1912, Lwów 1913.*
- 5) *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1875/1876, Lwów 1877.*
- 6) *Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1911/1912, Lwów 1913.*
- 7) *Stenograficzne Sprawozdania z Czwartej Sesji Czwartego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w roku 1881, Lwów 1881.*
- 8) *Zaleski S., Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów: 1772–1902: czarna księga szkolnictwa galicyjskiego, Lwów 1904.*

Pamiętniki, relacje, wspomnienia

- 1) Kronika rodu Opalków. Materiały z archiwum rodzinnego zebrane przez W. Opalka.
- 2) Opalek M., *O Lwowie i mojej młodości: kartki z pamiętnika 1881–1901*, Wrocław, 1987.
- 3) Wywiad z Bolesławem Opalkiem (ur. 1925 r.), przeprowadzony w Rzeszowie w dniach 28–29 I 2015 r. przez A. Varanytsję, Materiały z archiwum autora.

Prasa

- 4) B. a., *Lwowskie Krakowiaki*, „Strażnica Polska”, Nr 4, 20 V 1882.
- 5) B. a., *Słowo do Braci*, „Strażnica Polska”, Nr 9, 29 VII 1882.
- 6) B. a., *Kilka smutnych a prawdziwych faktów*, „Strażnica Polska”, Nr 10, 14 VIII 1879.
- 7) B. a., *Якь виховувати наші дѣти (III)*, „Дѣло”, Nr 9, 3(15) II 1882.
- 8) B. a., *Кореспонденціи „Слова”*. Изъ Львова, „Слово”, ч. 49, 8 (20) V 1882.
- 9) Balicki Z., *Zasady wychowania narodowego*, „Szkoła”, Nr 1, 1910.
- 10) Обух К., *Які то руські діячі в Снятинщині*, „Народ”, ч. 12, 15 VI 1890.
- 11) Podwawelski, *Czym jest nauczyciel ludowy?*, „Szkolnictwo”, Nr 4, 5 II 1900.

Opracowania

- 12) Dutkova R., *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861–1875)*, Kraków 1995.
- 13) Dutkova R., *Polityka szkolna w Galicji 1866–1890*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 137–149.
- 14) Kich-Maslej O., *Ukraina w opinii elit Krakowa końca XIX – pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2009.
- 15) Majorek Cz., *Projekty reform szkolnictwa ludowego w Galicji u progu autonomii (1860–1873)*, Wrocław 1980.
- 16) Majorek Cz., *Herbartyzm i «nowe wychowanie» w polskiej myśli pedagogicznej w Galicji na przelomie XIX i XX wieku*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1996, s. 11–21.
- 17) Meissner A., *Kształcenie nauczycielki w środkowej Galicji 1871–1914*, Rzeszów 1974.
- 18) Meissner A., *Oświata w Galicji. Stan badań i perspektywy*, [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 3, Rzeszów 2011, s. 9–23.
- 19) Meissner A., *Prywatne seminaria nauczycielskie żeńskie w Galicji w dobie autonomicznej (1896–1914)*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 6, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1996, s. 149–168.
- 20) Meissner A., *Spór o duszę polskiego nauczyciela: społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999.
- 21) Meissner A., *Wkład Galicji w rozwój nauk pedagogicznych*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 79–91.
- 22) Meissner A., *Wkład nauczycielek galicyjskich szkół pedagogicznych w roz-*

- wój teorii i praktyki edukacyjnej, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrózek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 1998, s. 132–148.
- 23) Moklak J., *W walce o tożsamość Ukraińców: zagadnienie języka wykładowe- go w szkołach ludowych i średnich w pracach galicyjskiego Sejmu Krajowego 1866–1892*, Kraków 2004.
- 24) Wendland A., *Die Russophilen in Galizien. Ukrainische Konservative zwi- schen Österreich und Russland, 1848-1915*, Wien 2001.
- 25) Аркуша О., *Краківський консерватизм та проблема українсько-поль- ських взаємин у Галичині на початку ХХ століття*, [w:] *Записки Нау- кового товариства імені Шевченка*, т. ССLVI: Праці Історично-філо- софської секції, Львів 2008, s. 282–315.
- 26) Аркуша О., *Польський і російський чинники у формуванні сучасної на- ціональної свідомості галицьких українців: історичний досвід і сучасні паралелі*, [w:] *Історичні міфи і стереотипи та міжнаціональні відно- сини в сучасній Україні*, Львів 2009, s. 144–209.
- 27) Аркуша О., *Шлях українського політика з провінції до Львова: полі- тичні дилеми Євгена Олесницького*, [w:] *Lwow. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. VI. *Studia z dziejów Lwowa pod red. Kazimierza Karolczaka*, Krakow 2005, s. 79–103.
- 28) Голубець М., *Народному вчителству*, „Прапор”, № 4, 5 II 1904.
- 29) Гриневич Я., *Катря Гриневичева: Біографічний нарис*, Торонто 1968.
- 30) Левицький К., *Історія політичної думки галицьких українців 1848– 1914*, Львів 1926.
- 31) Качкан В., Качкан О., *„Вкинула світла на далекі дороги суспільнос- ті” (Катря Гриневичева: біографічна мозаїка; пороги творчості, що замовчують листи)*, [w:] *Нев’януча галузка калини: Українські літера- тори, вчені, громадські діячі в діаспорі*, Київ 2011, s. 28–34.
- 32) Кошелева Н., *Українське шкільництво і освітня політика крайової ад- міністрації та сейму в Галичині (1890-1914 рр.): автореф. дис. на здо- буття наук. ступ. канд. іст. наук*, Львів 2002.
- 33) Мисак Н., *Українські народні вчителі в Галичині на рубежі ХІХ–ХХ ст.: правове становище та національна дискримінація (за матеріалами періодичних видань)*, [w:] *„Наукові зошити історичного факультету Львівського національного університету імені Івана Франка”*, Львів 2005, s. 191–200.
- 34) Мудрий М., *Ідеологія чи світогляд? До питання про теоретичні за- сади Руського Собору 1848 року*, [w:] *Вісник Львівського університету*, Львів 2009, s. 75–106.
- 35) Мудрий М., *Руський Собор 1848 року: організація та члени*, [w:] *Укра- їна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, Львів 2008, s. 107–126.
- 36) Мудрий М., *Спроби українсько-польського порозуміння в Галичині (60–70-і роки ХІХ ст.)*, [w:] *Україна: культурна спадщина, національна*

- свідомість, держаність: Збірник наукових праць, Львів 1997, s. 58–117.*
- 37) Мудрий М., Угода між галицькими народовцями та русофілами 1882 року, [w:] *Записки наукового товариства імені Тараса Шевченка, Львів 2002, s. 653–685.*
 - 38) Мудрий М., Ідея польсько-української унії та «русини польської нації» в етнополітичному дискурсі Галичини 1859–1869 років, [w:] *Вісник Львівського університету. Серія історична / Львівський національний університет імені Івана Франка, Львів 2005, s. 83–148.*
 - 39) Письменний І., Лідер сучасних «лицарів абсурду»: до 70-річчя від дня народження Я. Дашкевича, [w:] *Національна трибуна, 1997, nr 18.*
 - 40) Разживін В., Особливості стилю історичної прози Катрі Гриневичевої, [w:] *Актуальні проблеми слов'янської філології, Київ 2005, № 10, s. 314–321.*
 - 41) Сабат Н., Національне виховання учнівської молоді Галичини (1869–1914): *Монографія, Івано-Франківськ 2008.*
 - 42) Сірополок С., *Історія освіти на Україні, Львів 1937.*
 - 43) Смолій В., Степанков В., *Українська державна ідея XVII–XVIII століть: проблеми формування, еволюції, реалізації, Київ 1997.*
 - 44) Субтельний О., *Україна: Історія, Київ 1993.*
 - 45) Чепіль М., *Формування національної свідомості учнівської молоді Галичини (1848–1939 рр.), Дрогобич 2005.*

Anna Varanytsya

Polish Ukrainophiles and Ukrainian Polonophiles in Galicia in the Second Half of the 19th and Early 20th Century Based on the Example of the Microhistory of Folk School Teachers

Keywords

ukrainophilia, polonophilia, Galicia, folk teacher, national movement, nationalism, tolerance

Summary

The article is devoted to the analysis of the Polish *ukrainophilia* and Ukrainian *polonophilia* in Galicia in the second half of the 19th and early 20th century on the examples of microhistory. This approach allows providing in-

ternal and external circumstances of shaping the worldview of individuals, its origins, and evolution. The study was conducted on folk school teachers, who, in the period of autonomy, were usually approached by activists of national movements, requiring total support, which often led to the hostile attitude towards representatives of other nationalities. In this way, the teacher turned out to be a choice between nationalism and humanism. Examples of Mieczysław Opalka, Katarzyna Banach-Gryniewicz, and Wiktor Balicki depict what could be the way of the average person towards national loyalty, and what conditioned Polish *ukrainophilia* and Ukrainian *polonophilia* of the folk school teacher in Galicia.

Анна Вараныця

Польские украинофилы – украинские полонофилы в Галиции во второй половине XIX и в начале XX века на примере микроистории учителей народных школ

Ключевые слова

украинофильство, полонофильство, Галиция, народный учитель, национальное движение, национализм, терпимость/толерантность

Краткое содержание

Статья посвящена анализу польского украинофильства и украинского полонофильства в Галиции во второй половине XIX и в начале XX века на примере микроистории. Такой подход позволяет представить внешние и внутренние условия формирования мировоззрения определённых лиц, его генезис и эволюцию. Исследование проведено на примере учителей народных школ, ведь именно к ним в период автономии чаще всего обращались и зывали деятели национальных движений, требуя полной поддержки, что часто предусматривало враждебный подход к представителям другой национальности. Таким образом, учитель становился перед выбором между национализмом и гуманизмом. Примеры Мечислава Опалка, Катажины/Екатерины Банах-Гриневич а также Виктора Балицкого показывают, каким мог быть путь обыкновенного человека, идущего по направлению к национальной лояльности, и чем обуславливалось польское украинофильства и украинское полонофильство среди народных учителей в те времена в Галиции.

Anna Varanytsya

Polnische Ukrainefreunde und ukrainische Polenfreunde in Galizien in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und Anfang des 20. Jahrhunderts am Beispiel von der Mikrogeschichte der Volksschullehrer

Schlüsselwörter

Ukrainefreundschaft, Polenfreundschaft, Galizien, Volksschullehrer, nationale Bewegung, Nationalismus, Toleranz

Zusammenfassung

Der Artikel behandelt die Analyse der polnischen Ukrainefreundschaft und ukrainischen Polenfreundschaft in Galizien in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und Anfang des 20. Jahrhunderts an den Beispielen aus der Mikrogeschichte. Diese Einstellung ermöglicht die Vorstellung der Innen- und Außenumstände der Weltanschauungsgestaltung der einzelnen Personen, ihrer Genese und Evolution. Die Forschung bezog sich auf die Volksschullehrer, an die die Aktivisten der nationalen Bewegung in der Periode der Autonomie am häufigsten appelliert haben. Sie haben eine vollständige Unterstützung gefordert, was häufig eine feindliche Einstellung gegen Vertreter anderen Nationalitäten bedeutete: Der Lehrer stand daher vor der Wahl zwischen Nationalismus und Humanismus. Die Beispiele von Mieczysław Opalka, Katarzyna Banach-Gryniewicz und Wiktor Balicki zeigen, wie der Weg zu der nationalen Loyalität im Fall einen durchschnittlichen Menschen aussehen konnte und was die bedingte polnische Ukrainefreundschaft und ukrainische Polenfreundschaft des Volksschullehrers war.

Stanisław Dziedzic
Uniwersytet Jagielloński

**„Vianney” na bezkresach imperium.
Ksiądz Władysław Bukowiński**

Słowa kluczowe

Kościół Milczenia, bezkresy Kazachstanu, kościół domowy, ks. Władysław Bukowiński, państwo totalitarne, katolickie diaspory

Streszczenie

Ksiądz Władysław Bukowiński, zwany coraz powszechniej Apostołem Kazachstanu, choć nie zmarł śmiercią męczeńską, uchodzi za męczennika – ofiarę totalitarnego państwa walczącego z wszelkimi objawami religii, nie tylko w życiu publicznym, ale i zgoła prywatnym. Urodzony w 1904 r. w Berdyczowie, absolwent prawa, nauk politycznych i teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kapłan archidiecezji krakowskiej, od 1936r., na jego prośbę, inkardynowany do diecezji łuckiej na Wołyniu, od wybuchu wojny światowej, do śmierci (1974 r.) w dalekiej Karagandzie niósł kapłańską posługę w systemie totalitarnym, w czasach sowieckich, w warunkach bezwzględnej walki z Kościołem. Prześladowany za tę duszpasterską działalność, spędził w więzieniach i łagrach 13 lat i pięć miesięcy. Ostatnie dziesięciolecia życia poświęcił katolickim diasporom w Kazachstanie, których nie opuścił mimo wyniszczających chorób i nader ciężkich warunków bytowych.

W Kazachstanie i w Polsce coraz powszechniej wyczekiwana jest data beatyfikacji ks. Władysława Bukowińskiego. Ukończone postępowanie procesu kanonicznego- najpierw na szczeblu diecezjalnym, a następnie w Stolicy Apostolskiej, otwiera perspektywę uwieńczenia tych wyczekiwań. Na ile świadectwo życia i kapłańskiej działalności ks. Władysława Bukowińskiego nosiło cechy heroizmu chrześcijańskiego? Czy w warunkach państwa sowieckiego, którego założeniem realizowanym z całą bezwzględnością była walka z Kościołem i przejawami religijności nie tylko w życiu społecznym, ale też indywidualnym i rodzinnym, mógł liczyć na wymierne efekty swej kapłańskiej posługi? Tych znaków zapytania w odniesieniu do życia i działalności Apostoła Kazachstanu stawiać można wiele... Jedno wydaje się poza jakimikolwiek sporami: wybitnie inteligentny, gruntownie wykształcony kapłan, łączył okazywaną na co dzień dobroć i miłosierdzie z niewzruszoną wiernością wysokim standardom etycznym i religijnym w wymiarze heroicznym.

Urodził się 22 grudnia 1904 r. (wg kalendarza gregoriańskiego 4 stycznia 1905 r.) w Berdyczowie na ziemi kijowskiej. W tamtejszym kościele św. Barbary został w cztery dni później ochrzczony, otrzymując imiona Władysław Antoni. Jego ojciec, Cyprian Józef Bukowiński był z wykształcenia agronomem, absolwentem renomowanej naówczas szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem. Ojciec Władysława pochodził z rodziny ziemiańskiej, ale był wówczas dyrektorem cukrowni, należącej do Spółki Kijowskiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po 1920 r. dzierżawił od swojego brata Gustawa majątek rodzinny Święcica, a z czasem był zarządcą dóbr ziemskich hrabiów Potockich w Krzeszowicach oraz w Pisarach, gdzie wraz z rodziną zamieszkał.

Matka Władysława Bukowińskiego, Jadwiga Scipio del Campo, pochodziła ze spolszczonej rodziny o włoskim rodowodzie. Osierociła go i jego siostrę Irenę przedwcześnie, gdy Władysław miał 14 lat. Zmarła w Płoskwirowie (ob. Chmielnicki) i tam została pochowana. Z czasem Cyprian Bukowiński ożenił się z siostrą zmarłej żony, Wiktoria Scipio del Campo. Z tego związku urodził się przyrodni brat Władysława, Zygmunt. Rodzina

pozostanie zawsze dla Władysława Bukowińskiego wielkim oparciem duchowym, będzie go wspierać w czasach jego ciężkich doświadczeń.

Wychowany był w atmosferze głębokiego patriotyzmu, poszanowaniu dla odrębnych tradycji kulturowych oraz przywiązaniu do religii katolickiej. W 1914 r. rozpoczął naukę w rosyjskim gimnazjum w Kijowie, od 1916 r. kontynuował ją w Żmerynce na Podolu, a w latach 1917 – 1920 uczęszczał do koedukacyjnego polskiego gimnazjum w Płoskwirowie, posiadającego prawa szkół państwowych. W 1920 r. rodzina Bukowińskich uchodząc przed inwazją bolszewicką osiadła w Święcicy, położonej w Sandomierskim. Od dzieciństwa Władysław wyróżniał się wybitnymi zdolnościami, dość wszechstronnymi, a jego zainteresowania rychło odsłoniły talenty właściwe poliglotom, pasjonowała go historia i nauki społeczne, literatura piękna, ale także przedmioty popularnie nazywane ścisłymi, rychło też dostrzegano jego niezwykłą wrażliwość i ofiarność wobec ludzi biednych i pokrzywdzonych. Nie był dzieckiem, a później młodzieńcem wyalienowanym ze środowiska rówieśniczego: owszem, jego koleżankom i kolegom imponowało jego subtelne poczucie humoru, stałość więzi koleżeńskich, doceniano jego niezależność i bezstronność ocen.

Po zdaniu matury w Krakowie (ostatni kurs odbywał w systemie eksternistycznym), podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Równocześnie, w latach 1923 – 1925 na Wydziale Prawa UJ odbywał studia w ramach Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, które ukończył z wyróżnieniem. Studia prawnicze ukończył w 1926 r., uzyskując tytuł magistra praw.

W okresie studiów Władysław intensywnie angażował się w działalność Akademickiego Koła Kresowego, skupiającego studentów pochodzących z Kresów Wschodnich, a studiujących w Krakowie. Przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa tego Koła. Formy pomocy świadczonej przez Koło Kresowe ubogim studentom były szerokie i dla wielu kresowian stały się prawdziwym oparciem materialnym i intelektualnym, pozwalającym młodym ludziom studiować i zdobywać wykształcenie. Jak się w przyszłości okazało, przyjaźnie w tym czasie zawarte i po-

czucie wdzięczności za okazywaną pomoc, wiele Bukowińskiemu, w okresie jego trudnych doświadczeń, pomogły. W latach 1925 – 1926 Władysław Bukowiński pracował także w redakcji krakowskiego „Czasu”. Po latach wyznawał wręcz:

To, co ja wyniosłem z Krakowa zawsze mi pomagało i pomaga, tam – na jakże dalekim od Krakowa Wschodzie. Tam, gdzie długie lata spędzałem za kratami więzień i za drutami kolczastymi obozów pracy przymusowej. Wszędzie tam to, co wyniosłem z Krakowa, pomagało zachować godność osobistą i kapłańską. Pomagało szanować własne poglądy, ale też i cudze poglądy, jeśli one w ogóle były. Zdaje się, że nie dałem się nigdy zatruc nie-nawiścią i że miłość nieprzyjaciół nie była sama tylko piękną teorią w moim życiu na Wschodzie¹.

Nie mógł najpewniej nawet przypuszczać, jak wielce wykłady, których słuchał w ramach Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, będą na niego przydatne, gdy jako kapłan będzie musiał się na co dzień mierzyć z dyktaturą ateistycznego państwa. Wykłady, głoszone przez wybitnych profesorów obejmowały m.in.: stosunki społeczne w Rosji sowieckiej, społeczne i polityczne zagadnienia islamu, historię dyplomatyczną wschodnią. Wśród profesorów, którym młody Bukowiński miał szczególne powody do wdzięczności byli prawdziwi luminarze: Fryderyk Zoll, Józef Kallenbach, Stanisław Estreicher, Roman Dybowski i inni.

Posiadał już dyplom magistra prawa i możliwość pisania pracy doktorskiej, gdy podjął decyzję, z którą od jakiegoś czasu, zapewne od dwóch lat się mierzył: jesienią 1926 r. wstąpił do krakowskiego seminarium duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie seminaryjnym prawie dwa lata chorował, co w gronie jego seminaryjnych przełożonych nie mogło być nie dostrzeżone, także w kontekście pytań i wątpliwości, czy alumn posiada stan zdrowia kwalifikujący go do trudnej służby kapłańskiej.

„To wszystko pomagało mu w pogłębieniu wiary: dotychczas bowiem był intelektualistą zdobywającym głównie wiedzę – teraz zaś następował intensywny rozwój ducha².”

Władysław Bukowiński wysoko cenił zdobyte na Wydziale Prawa UJ umiejętności, ale dostrzegał zasadnicze różnice między życiem w domu akademickim, a w seminarium, podkreślał też, że właśnie fakultet teologiczny, ze swoimi rygorami i standardami życia, uformował go jako księdza i „przystojnemu, rozbawionemu studencikowi”, który potrafił być duszą towarzystwa i świetnie tańczył, dał stosowne motywacje duchowe.

Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze wawelskiej 28 czerwca 1931 r., z rąk księcia metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. W kilka tygodni po święceniach objął obowiązki wikariusza w parafii w Rabce i katechety w tamtejszym gimnazjum, a po czteroletniej tam pracy, gdzie dał się poznać jako gorliwy kapłan i znakomity nauczyciel, w 1935 r. został wikariuszem w Suchej Beskidzkiej, gdzie w tamtejszej szkole powszechnej pełnił obowiązki katechety. W Suchej Beskidzkiej, sprawował z niemalym zaangażowaniem opiekę nad osobami chorymi i biednymi, zorganizował akademickie stowarzyszenie „Odrodzenie”, grupujące młodzież studiującą w Krakowie, a pochodzącą z tamtejszych okolic.

W sierpniu 1936 r. za zgodą władz kościelnych wyjechał na Kresy Wschodnie, z którymi zawsze był emocjonalnie związany i w Łucku na Wołyniu, w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym podjął wykłady z katechetyki i socjologii. Od 1938 r. był także sekretarzem diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i dyrektorem Wyższego Instytutu Wiedzy Religijnej oraz zastępcą redaktora „Życia Katolickiego”. 11 czerwca 1939 roku zwrócił się do arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy z prośbą o udzielenie ekskardynacji z archidiecezji krakowskiej do diecezji łuckiej. Po wybuchu wojny biskup łucki Adolf Piotr Szelażek mianował go proboszczem parafii katedralnej w Łucku. Sprawowanie tej funkcji było wówczas bardzo trudne i złożone. W niełatwych tamtych czasach gorliwą działalność duszpasterską łączył z konspiracyjną pracą i aktywnością na rzecz ratowania śmiertelnie zagrożonymi działaniami wojennymi ludzi. Nie zważając na osobiste zagrożenie udzielał pomocy uciekinierom, tworzył sieć miejsc konspiracyjnego dożywiania oraz aprowizacji. W sierpniu 1940 r. został wraz z kilkoma księżmi

aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Łucku. W łuckim więzieniu, mieszczącym się w dawnym klasztorze brygidek, przebywał do 26 czerwca 1941 r. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w czerwcu 1941 r. Sowieci przed swoją ucieczką z miasta wymordowali znaczną ilość ukraińskich i polskich więźniów. Ksiądz Władysław Bukowiński nieomal cudem uniknął wówczas śmierci, gdy raniony przez Rosjan osłonięty został był trupami współwięźniów.

Leżałem – wspominał po latach – na dziedzińcu więziennym pod kula-
mi, byłem dziwnie spokojny. Całe moje, wówczas 36- letnie życie skurczyło
się do jakiejś znikomej chwilki. Udzieliłem jeszcze rozgrzeszenia moim są-
siadom leżącym obok mnie na ziemi. Myśl moja pracowała bardzo inten-
sywnie. Przeżywałem koniec doczesności i brak wieczności.(...) Nie wiem,
co by się ze mną stało, gdybym odczuł ból rany. Ale nie było żadnego bólu
czoła, a duch krążył swobodnie między doczesnością a wiecznością, jak ni-
gdy przedtem i potem w życiu³.

Władze sowieckie, które po 17 września 1939 r. zajęły zbrojnie
te ziemie nie zamierzały tolerować zarówno ogromnej popular-
ności młodego katedralnego proboszcza, którego płomienne
kazania ściągały tłumy wiernych, w tym także prawosławnych
Ukraińców, zwłaszcza zaś jego sukcesów duszpasterskich wśród
dzieci i młodzieży. Trudno mu było zarzucić polityczne zaangażowanie,
niepokoił ich wysoki poziom intelektualny, a przy tym
umiejętność formułowania głębokich treści w sposób dostępny
dla wszystkich. Prowadzone przez niego katechezy cieszyły się
bowiem dużym zainteresowaniem wśród młodzieży, podobnie
jak zorganizowany przez niego kurs historii Kościoła, którzy
w warunkach konspiracyjnych prowadził w zakrystii katedral-
nej. Aktywnie wspomagał uciekinierów i jeńców, organizował
pomoc materialną, zwłaszcza żywność dla głodujących, z wiel-
kim narażeniem własnego życia ratował żydowskie dzieci, roz-
dzielał je i ukrywał po klasztorach i parafiach. W okresie oku-
pacji niemieckiej, od 27 czerwca 1941 do 3 stycznia 1945 r. peł-
niąc znów obowiązki proboszcza w katedrze łuckiej, prowadził
systemowo zorganizowaną akcję pomocy osobom i rodzinom

zagrożonym wywózkami, zorganizował w pomieszczeniach przykatedralnych szpital dla chorych dzieci, wspierał m.in. dzięki heroicznemu wsparciu przez tamtejsze zakony, akcje dożywiania i stałej opieki dla osób dotkniętych głodem i groźba wywózek. W 1942 r. z pomocą sióstr benedyktynek zorganizował dożywianie osadzonych w więzieniach jeńców, wyjednał też u okupantów niemieckich pozwolenie na ich udział w nabożeństwach. Władze okupacyjne po kilku tygodniach wycofały zgodę na taką formę duszpasterstwa. Do końca okupacji niemieckiej należał do najbliższych współpracowników biskupa łuckiego Adolfa Szelażka, uczestniczył, jako człowiek najwyższego zaufania w wielu konspiracyjnych poczynaniach tego hierarchy na rzecz ludzi zagrożonych wojenną i nazistowską eksterminacją. W okresie wojny poznał bliżej i zaprzyjaźnił się z ks. Bronisławem Drzepeckim i ks. Józefem Kuczyńskim, którzy w ciężkich latach powojennych dzieląc z nim będą w więzieniach i łagrach ciężkie prześladowania za pełnienie kapłańskich obowiązków, a później już w Kazachstanie, będą współtworzyć tron tamtejszego Kościoła Milczenia.

Szczególnie trudnym okresem były lata 1943 – 1944 – był to okres lat nienawiści, napadów nacjonalistów ukraińskich i odwetów, walka ośrodków samoobrony (Przebraże, Antonówka), rzezi w noc wigilijną na peryferiach miasta Łucka, walk partyzanckich z Niemcami, likwidacji Żydów – był najcięższym przeżyciem ks. Władysława z całego jego życia. Ten okres nienawiści był psychicznie cięższy dla niego, niż późniejsze 13 lat obozów karnych⁴.

Po zajęciu Wołynia przez wojska sowieckie, 4 stycznia 1945 r. został wraz z biskupem Adolfem Szelażkiem ponownie aresztowany i wywieziony do więzienia w Kijowie. Skazany za szpiegostwo na rzecz Watykanu na 10 lat karnych obozów pracy, lata 1946 – 1950 spędził w obozach czelabińskich, a następnie 4 lata przebywał w kopalni miedzi w Dżezkazganie, położonym ok. 500 kilometrów na południowy wschód od Karagandy. Warunki pobytu, katorżnicza praca i wyniszczający niedostatek mocno nadwyrężyły jego stan zdrowia, bo ni-

gdy już tego zdrowia nie odzyskał, ale nie zdołano go tam złać psychicznie, zgasić apostołski zapal. W jednym z obozów czeladzińskich od lipca 1946 r. do listopada roku następnego pracował w systemie zgoła niewolniczym przy wyrębie lasów i kopaniu rowów, w warunkach urągających ludzkiej godności, w głodzie i dotkliwym niedostatku żywności. Z obozu w Bakał na Uralu przewieziono ciężko schorowanego księdza do szpitala, w którym rozwinął pracę samokształceniową z więźniami, głównie w zakresie historii i filozofii, wypełniał też konspiracyjnie posługi kapłańskie. W Diezkazgamie, w centralnym Kazachstanie, pracował w straszliwych warunkach w kopalni miedzi.

Pracował tam na głębokości 300 metrów pod ziemią. Ładował zwykłą ręczną łopatą rudę miedzi na wózki. Każdego dnia norma wynosiła około 12 ton rudy. Tę wyniszczającą pracę ks. Bukowiński łączył z obowiązkami kapłańskimi. W chwilach wolnych, gdy współwięźniowie zmęczeni padali na prycze, odwiedzał chorych w więziennym szpitalu, udzielał sakramentów, prowadził – oczywiście konspiracyjnie – rekolekcje w różnych językach. Mówił biegle po rosyjsku, ukraińsku i niemiecku, znał także język łaciński. Każdy dzień zaczynał od mszy św., którą sprawował wówczas, gdy pozostali więźniowie jeszcze spali, klęcząc na pryczy, w obozowych łachmanach.

Gromadził wokół siebie więźniów różnych narodowości i wyznań, głosząc im Słowo Boże. Chętnie słuchają go nawet oficerowie, jako człowieka o ogromnej wiedzy historycznej, filozoficznej i literackiej. W duchu ekumenizmu przeprowadza spotkanie przedstawicieli różnych wyznań, uczestniczy w świętowaniu muzułmańskiego dnia ramadanu⁵.

Zawsze szczególną troską otaczał dzieci i młodzież. Z myślą o młodych pokoleniach zesłańców w ostatnim roku pobytu w obozie w Diezkazgamie napisał z pamięci, bez możliwości korzystania z literatury historycznej, podręcznik dziejów Polski – „Historia nauczycielką życia”. Z tego ręcznie przepisywanego podręcznika młodzież – dzieci polskich zesłańców, uczyły się ojczyrstych dziejów i solidarności z rodakami.

Był człowiekiem o niemałej kulturze osobistej, bronił krzywdzonych przez nieludzki system ludzi, a swoje prawnicze i politologiczne wykształcenie wykorzystywał umiejętnie w sytuacjach wymagających prawniczego profesjonalizmu. W czasie strajku w bakalskim obozie w imieniu więźniów przeprowadził pertraktacje z władzami, dzięki czemu uległy poprawie warunki bytowe więźniów, a za dobre sprawowanie niektórym osobom skrócono czas pozbawienia wolności. Po odbyciu kary więzienia w wysokości 9 lat, 7 miesięcy i 6 dni został ks. Władysław Bukowiński zwolniony z obozu, jednak z administracyjnym zesłaniem na trzy lata do Karagandy, z obowiązkiem pracy i comiesięcznego meldowania się oraz zakazem opuszczania miasta. Później pozostał w Karagandzie, gdzie zatrudnił się jako stróż nocny. Mieszkał w czteroosobowym pomieszczeniu w hotelu robotniczym. Był pierwszym księdzem katolickim, który przybył do Karagandy. Gdy poznał tam małe skupiska katolików, rozpoczął w warunkach konspiracyjnych, działalność duszpasterską. Tamtejsi wierni, pozbawieni opieki duszpasterskiej, oczekiwali na możliwość spowiedzi czasami całe dziesięciolecia. W prywatnych domach, zazwyczaj pod osłoną nocy, przy szczelnie zasłoniętych oknach sprawował nabożeństwa, chrzcił, spowiadał, błogosławił związki małżeńskie. Z czasem corocznie w Karagandzie doprowadzał do I Komunii średnio dwieście dzieci.

W czerwcu 1955 roku odrzucił propozycję powrotu do Polski. Zdecydował się zostać obywatelem sowieckim, by móc pozostać na stałe w Kazachstanie, wśród tamtejszych katolików. Był świadomy konsekwencji tej decyzji, którą podjął wbrew naleganiom rodziny i przyjaciół, głęboko zaniepokojonych stanem jego zdrowia i warunkami życia, na które był skazany, jako wręcz domokrążca, wypełniający swoje kapłańskie powinności w ukryciu, w sytuacjach permanentnego zagrożenia i inwigilacji. Ale poczucie kapłańskiej odpowiedzialności za duchową opiekę nad tysiącami przebywających w Kazachstanie katolików, głównie ofiar stalinowskich represji oraz wojennej zawieruchy, przynaglały go do podjęcia decyzji o pozostaniu na „niehumanitarnej ziemi”, wśród nich.

W świadomości wielu Polaków, już w XIX w. Kazachstan funkcjonował jako przedpiekle Sybiru. W tym ogromnym kraju

– sowieckiej naówczas republice (2715 tys. km²) mniej niż 40 % ogółu ludności stanowili Kazachowie, a wśród licznych mniejszości narodowych około 100 tysięczną grupę stanowili Polacy. Pierwsze większe skupiska katolików pojawiły się tam w XIX wieku. Stanowili je głównie polscy zesłańcy, którzy w kilku miejscowościach (m.in. Alma-Acie, Pietropawłowsku czy Kustanaju) stworzyli pierwsze ośrodki życia religijnego. Jednak po upadku caratu większość tamtejszych Polaków opuszczała pospiesznie te ziemie. Kolejne grupy zesłańców polskich osiadły w Kazachstanie w latach 1936–1937, kiedy władze sowieckie chcąc ostatecznie rozwiązać problem polskich mniejszości narodowych na Podolu oraz południowym Wołyniu, dokonały wywózki ludności polskiej z okolic Kamieńca Podolskiego, Berdyczowa, Winnicy, Płoskirowa i innych miejscowości. Narzucano tam zesłańcom prymitywne, tragiczne warunki bytowe, pozbawiono ich elementarnych swobód społecznych, w tym także religijnych. Dość stwierdzić, że przy tak ograniczonych, dramatycznych warunkach życiowych, mieszkaniowych, aprowizacyjnych i higienicznych spośród 200 tysięcy przesiedleńców zmarła ich połowa. Także w okresie II wojny światowej, w latach 1940–1941 NKWD deportowało ze wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej tysiące Polaków do Kazachstanu, a po wybuchu wojny III Rzeszy z ZSRR, wywieziono tam z Powołża kilkaset tysięcy Niemców z Powołża. W przypadku zesłańców pochodzenia niemieckiego, połowę z nich stanowili katolicy, a pozostałą część protestanci, głównie luteranie. W okresie powojennym, kiedy rozpoczynał tam konspiracyjną działalność duszpasterską ks. Władysław Bukowiński, katolickie społeczności Kazachstanu, rozproszone po oddalonych od siebie rejonach, stanowili głównie repatrianci niemieccy i polscy, przy znacznej przewadze Niemców. Już po wojnie na coraz szerszą skalę pojawiali się tam także katolicy z Ukrainy, obrządku wschodniego, których Kościół został na terenie ZSRR zdelegalizowany, a jego wyznawcy zostali włączeni oficjalnie, decyzją niekanonicznego pseudosynodu „świętojurskiego” (1946 r.) do prawosławia. W sowieckim Kazachstanie, mimo zwielokrotnionej w XX wieku ilości zesłańców-wyznawców katolicyzmu, ilość zorganizowanych

miejsc kultu, w stosunku do okresu przedrewolucyjnego (w czasach caratu było ich kilkanaście) nie tylko nie wzrosła, ale uległa pełnej likwidacji. Po śmierci Stalina (1953 r.), kiedy uwolniono tysiące więźniów, w tym także licznych księży katolickich, katolickie społeczności podjęły zabiegi o odzyskanie utraconych miejsc kultu, bądź stworzenie nowych.

W czasie, gdy ks. Władysław Bukowiński podejmował ostateczną decyzję o pozostaniu wśród polskich i niemieckich zesłańców w Kazachstanie, części Polaków wywiezionych tam w okresie II wojny światowej udało się w latach 1954 - 1957 powrócić drogą repatriacji do Polski. Władze sowieckie nie wyrażały zgody na wyjazd stamtąd ofiarom zsyłek przedwojennych obywateli ZSRR, w tym także Polakom z Podola i Wołynia, nie mieli też takiego prawa nadwołżańscy Niemcy.

Książd Władysław Bukowiński, podobnie jak ks. Józef Kuczyński i ks. Bronisław Drzepecki, a pod koniec lat 50. także inni księża różnych narodowości zabiegali u władz tamtejszych o zalegalizowanie ich działalności duszpasterskiej, ale bezskutecznie. Owszem spotykali się wyłącznie z działaniami represyjnymi. Odmawiano im wydawania tzw. sprawek, uprawniających do wypełniania podstawowych czynności kapłańskich, nie wyrażano zgód na budowę bądź otwieranie najskromniejszych nawet kaplic. W państwie o rozwiniętej do granic absurdu powszechnej inwigilacji, utrzymanie pełnej konspiracji praktyk religijnych było nader trudne ⁶.

W maju 1956 roku ks. Władysław Bukowiński otrzymał paszport i odtąd mógł - przynajmniej formalnie - poruszać się po całym terytorium ZSRR. Rezygnując z dotychczasowej pracy stróża nocnego na budowie, zajął się odtąd wyłącznie obowiązkami duszpasterskimi, które wykonywał bez obowiązującego tam pozwolenia, konspiracyjnie. Nie posiadając własnego mieszkania, zamieszkał gościnnie na peryferiach Karagandy, u Polaków, Stanisława i Zuzanny Maderów. Na przedmieściach Karagandy, w budynku oficjalnie zakupionym, urządził ks. Bukowiński dla Polaków kaplicę. Było to skromna, niewielka salka. Poświęcił ją kolega i współwięzień ks. bukowińskiego, ks. Józef Kuczyński. W kaplicy tej, poświęconej 26 czerwca 1956 r., sprawował ks.

Bukowiński liturgię tylko przez jeden rok, bowiem władzę nie wydały w tym względzie pozwolenia i dokonały zamknięcia już na początku lipca 1957 r. Wspomagał w tym czasie w czynnościach kapłańskich ks. Bronisława Drzepeckiego, dojeżdżając do kaplicy w Zielonym Gaju i ks. Józefa Kuczyńskiego w Taińczy. Czasy te wspominał jako najbardziej intensywny okres swojej duszpasterskiej działalności w całym swoim kapłańskim życiu. W latach 1957–1958 odbył pięć wypraw misyjnych w rejon, w których od lat kilkudziesięciu nie było katolickiego księdza. Wyprawy te trwały, z uwagi na potrzeby duszpasterskie, nawet do czterech miesięcy codziennej, niezmordowanej pracy misyjnej. Jednym z takich wyjazdów misyjnych była działalność duszpasterska (czerwiec 1957 r.) w okolicach Alma-Aty wśród polskich przesiedleńców, gdzie nigdy nie było kapłana.

„W drodze z tych osiedli na nędznej furce niezatarte poczucie szczęścia i wdzięczności Bogu za możliwość pracy wśród tak biednych i opuszczonych, a tak bardzo wierzących ludzi.”

W latach 1957–1958 odbył dwie wyprawy misyjne do Tadżykistanu, gdzie przesiedleni byli Niemcy, wcześniej mieszkający pod Odessą. Była to najpewniej pierwsza posługa duszpasterska katolickiego księdza w tym rejonie ZSRR i pierwsza tam jego wśród wiernych obecność. Dla wielu osób stwarzała ona, w warunkach „Kościoła domowego”, a więc konspiracyjnie wypełniającego swoje funkcje, przystąpienia po wielu latach, bądź zgoła po raz pierwszy, do sakramentów. Niemieckie diaspory katolickie, rozrzucone po bezkresnych obszarach sowieckiej Rosji, Kazachstanu czy Ukrainy utrzymywały w warunkach niezbędnej konspiracji bliskie, nacechowane życzliwością kontakty i solidarność w organizowaniu działalności „Kościoła domowego”, przyjmowaniu i wspomaganie księży, głównie Polaków, a z czasem także duchownych unickich. Bolesne doświadczenia II wojny światowej w tych relacjach katolików – Niemców i Polaków, ewakuowanych do Kazachstanu nie miały żadnych odniesień, obie te diaspory tak ciężko dotknięte sowieckim reżimem, wykazywały wobec siebie solidarność i wspólnotę postaw.

Ks. Władysław Bukowiński w Tadżykistanie, w czasie obu wypraw misyjnych, podczas świadczonych na skalę masową

posług sakramentalnych, doświadczając – mimo narzuconej przez władze ateizacji społeczeństwa – niezwykłego przywiązania zesłańców do tradycji narodowych i chrześcijańskich, krzepił swoją wiarę w słuszny wybór pozostania w sowieckim imperium, a nie sugerowany mu usilnie powrót do Polski. Podziwiano tam jego apostołską ofiarność, jego gruntowną i szeroką wiedzę i talenty charyzmatycznego kaznodziei oraz wychowawcy.

Ks. Władysław – wspomina Bogdan Mikułowski – operował piękną polszczyzną, potoczystym, prostym i zrozumiałym, a jednocześnie literackim językiem. Miał specjalny sposób wyrażania myśli, formułowanych niekiedy w przenośnikach, bez konkretnych odniesień. Słuchacze wiedzieli, że mogą je sami sobie odpowiednio rozwijać i zastosować. Świetna dykcja i doniosłość głosu sprawiały, że za swymi przesłaniami docierał do wszystkich słuchaczy. (...)

Dobrze radził sobie z politrukami i sędziami przyjmując rolę adwokata swojej sprawy. W obronie dawał błyskotliwe i celne odpowiedzi na stawiane zarzuty, przedstawiał przekonujące argumenty. Przeważnie okazywały się one jednak „nie do zbicia” wobec przewagi sił i ks. Władysław lądował w kolejnych łagrach⁸.

W grudniu 1958 roku został aresztowany przez KGB jako „szpieg Watykanu”, który dokonał „nielegalnego otwarcia kościoła, agitacji i religijnej wśród dzieci i młodzieży i przechowywania literatury antyradzieckiej.”

Ksiądz Władysław Bukowiński zrezygnował z obrońcy z urzędu, uznał bowiem, że jako prawnik najlepiej będzie bronił swoich racji sam. Nadto zbyt dobrze znał sowieckie realia, by wierzyć w skuteczność głosu obrony, w racjonalność podawanych argumentów, choćby były one najbardziej rzeczowe. Podczas rozprawy Kolegium Sądowego ds. kryminalnych Karagandyjskiego Sądu Obwodowego, 25 lutego 1959 r. wygłosił mowę o prawie jednostki do wolności religijnej, która nawet na tamtejszych sędziach, nieprzywykłych do otwartego odwoływania się do standardów wolności osobistej, zrobiła niemałe wrażenie.

W wyroku, wydanym w imieniu Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zapisano m.in.

Mieszkając w Karagandzie po odbyciu zesłania Bukowiński zajmował nadal wrogą postawę wobec władzy radzieckiej, wykorzystywał przesady religijne pewnej części ludności, wśród której rozpowszechniał katolicyzm. W latach 1954–1958 Bukowiński w prywatnych mieszkaniach i w zorganizowanym według jego wskazówek domu modlitewnym w Karagandzie, prowadził nielegalne zgromadzenia wierzących katolików, przyciągając znaczną ilość młodzieży, w tym dzieci w wieku szkolnym oraz przedszkolnym, którym wpajał fanatyzm religijny. Odrywał młodzież od wychowania komunistycznego oraz uczestnictwa w życiu społeczno- politycznym kraju.

Oprócz tego w latach 1954–1958 Bukowiński nabywał reakcyjną literaturę o treści antyradzieckiej, publikowaną w byłej burżuazyjnej Polsce, którą przechowywał i z której korzystał⁹.

Styl i przyjęte przezeń kierunki obrony, wyzbyte bojaźliwości i układości wobec władz, a być może także solidaryzm, ze strony obecnych na rozprawie przedstawicieli wspólnoty parafialnej, sprzyjały wydaniu stosunkowo łagodnego wyroku: pozbawienia wolności na okres trzech lat, bez pozbawienia praw obywatelskich. Sądzeni w tym samym czasie księży, w oparciu o zasadniczo tożsame zarzuty, w innych kolegiach, otrzymali znacznie wyższe wyroki: ks. Bronisław Drzepecki – 5 lat, a ks. Józef Kuczyński – 7 lat obozu.

Do kwietnia 1961 r. przebywał w obozie pracy w Czumie, w obwodzie irkuckim, gdzie pracował przy wyrębie lasów. Dla schorowanego, wyczerpanego kapłana były te warunki pracy oraz bytowania, nader trudne. Ze względu obolałe i opuchnięte nogi zmuszony był używać butów o kilka numerów większych. Dolegliwości te stawały się coraz uciążliwsze, zwłaszcza że warunki te stawały się coraz uciążliwsze. W wielu tych trudach i uciążliwościach wspomagał go skierowany do tego samego obozu pracy we wrześniu 1959 roku ks. Bronisław Drzepecki. Od kwietnia 1961 roku, do 3 grudnia przebywał w obozie pracy dla „religiozników” w Sosnowce, w Republice Mordawskiej, położonej niedaleko od Moskwy. W obozie tym przebywali głównie więźniowie oskarżeni o działalność religijną. Przez kilka miesięcy warunki pracy i bytowania dzielił tam z zaprzyjaźnionymi z nim księżmi z diecezji łuckiej: B. Drzepeckim

i J. Kuczyńskim, a także z kilkoma księżmi greckokatolickimi, którzy przebywali tam z metropolitą lwowskim unickim Josyfem Slipyjem, następcą władzyki Andrzeja Szeptyckiego na świętojurskiej stolicy. Były te kontakty i wspólne ciężkie uciążliwości doświadczaniem udreń cierpiącego Kościoła, ale i szkołą ekumenicznego zrozumienia, bowiem przebywali w tym obozie także duchowni prawosławni oraz wyznań niechrześcijańskich – mahometańscy i buddyjscy oraz przedstawiciele rozlicznych sekt. Był to bodaj najbardziej łagodny z łagrów w których ks. Władysław Bukowiński był więziony na „niełudzkiej ziemi”, gdzie w więzieniach i obozach, przebywał łącznie 13 lat, pięć miesięcy i 10 dni.

Do Karagandy Bukowiński powrócił w grudniu 1961 r., wznowiając dla rozsianych po całym Kazachstanie katolików, swoją wciąż nielegalną działalność duszpasterską.

Trzeba było – pisze ks. Jan Nowak – odnowić kontakty, ożywić życie religijne, zadbać o katechizację, gdyż poziom elementarnej wiedzy religijnej słabł z każdym rokiem. Pomimo solidnie nadszarpniętego zdrowia ks. Władysław dwoił się i troił, aby sprostać wszystkim potrzebom. Po nocach słuchał Radia Watykańskiego nadającego audycje o trwającym wówczas Soborze Watykańskim II. Odbierał te audycje w językach nieznanymi w Kazachstanie, których z tego powodu nikt nie zagłuszał (np. po łacinie)¹⁰.

Głównie z tak zasłyszanych informacji podawanych przez Radio Watykańskie, bo inne informacje do niego zasadniczo nie docierały, dowiadywał się o podejmowanej na soborze reformie liturgii, o dowartościowaniu w liturgii języków narodowych, które teraz coraz śmiej zaczął wprowadzać w swojej tam duszpasterskiej praktyce. Bukowiński – nie mając możliwości legalizacji sprawowanych czynności duszpasterskich, powrócił po przyjeździe do Kazachstanu do zakazanych przez prawo praktyk „Kościoła domowego”. Jak poprzednio, w prywatnych domach chrzczył, odprawiał msze św., spowiadał, katechizował. W latach 60. władze nieformalnie zalegalizowały jego duszpasterską działalność. Nie mając oficjalnego pozwolenia na tę działalność, bo władze mu wciąż odmawiały „sprawki”,

płacił stale podatek dochodowy od wykonywanych czynności sakralnych, w wysokości natenczas niemałej, bo około 1000 rubli rocznie.

Wspomagał też z niemałym zaangażowaniem inicjatywy miejscowe- m.in. praktyki żywego różańca, tworzonego przez młode dziewczęta, pragnące docelowo tworzyć wspólnoty zakonne. Mimo podupadającego zdrowia, w związku ze zgłaszanymi oczekiwaniami wiernych, podejmował liczne wyprawy misyjne m.in. do Aktiubińska czy Semipałatyńska. Wspomagał go w tym apostołskim zaangażowaniu wyrzucony przed kilku laty z probostwa w Równem na Wołyniu o. Serafin Kaszuba OFM Cap., bezdomny odtąd duszpasterz, który w 1963 r. przybył do Taińczy (Krasnoarmiejska) w Kazachstanie. Kazachstan, podobnie jak w przypadku ks. Bukowińskiego stał się wielkim apostołskim wyzwaniem o. Serafina¹¹.

W latach 60. XX wieku przejściowo pojawiło się w Kazachstanie, m.in. w Karagandzie, kilku jeszcze księży katolickich, zawsze jednak w ilości niewspółmiernej do realnych potrzeb. Ich pobyt, najczęściej kilkutygodniowy, bądź zgoła parodniowy, w sensie pomocy doraźnej znaczący, nie mógł zaspokoić nawet najbardziej elementarnych oczekiwań.

Szczególnie znacząca i bardziej trwała była pomoc ks. Aleksandra Chiry, grekokatolickiego kapłana, który po opuszczeniu łagru otrzymał konspiracyjnie sakrę biskupią. ks. Władysław Bukowiński wraz z biskupem Aleksandrem Chirą założyli trzeci zakon św. Franciszka, w którym obowiązywały śluby i formacja zakonna.

W 1965 r. ks. Władysław Bukowiński otrzymał pozwolenie na pierwszy wyjazd do Polski, by tam odwiedzić swoich krewnych. W czerwcu tego roku, po niespełna trzydziestu latach odwiedził swoje strony – m.in. Rabkę i Suchą Beskidzką, gdzie spotkał się ze swoimi koleżankami i kolegami z czasów młodości, wychowankami gimnazjum, ze studiów uniwersyteckich, przyjaciółmi z Akademickiego Koła Kresowego i „Odrodzenia”, dawnymi parafianami z Łucka, z kolegami z więzień. Wzruszające były spotkania z rodziną i księżmi. Dzięki temu pobytowi w kraju, o jego działalności na Kresach i w dalekim Kazachstanie było

odtąd głośno w całej nieomal Polsce. Spotkał się z prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim, a także z metropolitą krakowskim ks. Karolem Wojtyłą, który poznanego właśnie wówczas ks. Bukowińskiego darzył szacunkiem, podziwiał jego duszpasterskie dokonania i wielokrotnie dawał wyrazy troski o tego niezłomnego kapłana. Ks. Władysław Bukowiński, pytany o plany na lata przyszłe, odpowiadał, że zamierza możliwie rychło powrócić do Kazachstanu, gdzie jest tak bardzo oczekiwany. Ważna też inna powinność spoczywała na nim podczas pobytu w kraju: miał się udać do władz zakonnych o . Serafina Kaszuby, kapucyna i uzyskać zgodę na jego pozostanie w ZSRR. Pozwolenie takie od prowincjała zakonu uzyskał, a nadto błogosławieństwo przełożonych zakonnych na jego dalszą pracę wśród miejscowej ludności, pozbawionej duchowej opieki kapłana. W drodze powrotnej wiózł to pozwolenie dla o. Serafina Kaszuby, wraz z zaproszeniem do kraju, celem podratowania zdrowia i rekonwalescencji. Trzy lata później o. Serafin Kaszuba, otrzymawszy pozwolenie na wyjazd do Polski, jesienią 1968 r. odbywał leczenie i rekonwalescencję w kapucyńskich klasztorach m.in. w Sędziszowie Małopolskim i w Krakowie, a następnie wielomiesięczne leczenie w szpitalu przeciwgruźliczym we Wrocławiu.

Ksiądz Władysław Bukowiński podjął, nie zważając na opadające siły i postępującą chorobę, wyprawę misyjną do Tadżykistanu. Trwała ona ponad trzy miesiące (od grudnia 1967 r. – do marca roku następnego). Był to jego ostatni tak forsowny i długi wyjazd misyjny. Mimo opadających sił uważał, że „był to – jak wyznawał w liście do ks. Kuczyńskiego – jeden z najlepszych okresów w moim azjatyckim żywocie¹².”

Nie gojące się rany, będące rezultatem katorżniczych warunków w sowieckich łagrach, a także niewydolność serca uniemożliwiały mu podejmowanie bardziej forsownych wysiłków. Jesienią 1969 r. wyjechał ponownie do Polski. Miesiąc czasu poświęcił w Krynicy na leczenie i wypoczynek. Do Kazachstanu powrócił 16 grudnia 1969 roku. Stale pogarszająca się kondycja zdrowotna ks. Władysława Bukowińskiego spowodowała, że do Polski zdecydował się przyjechać raz jeszcze, w grudniu 1972 r. Odmrożo-

ne, opuchnięte nogi i stopy wymagały solidnego, długotrwałego leczenia, były bowiem przyczyną dotkliwego cierpienia. W Krakowie przyjęty został przez metropolitę Karola Wojtyłę, który nakłaniał ks. Bukowińskiego, by ze względu na zły stan zdrowia zdecydował się, przynajmniej na dłuższy czas, pozostać w Polsce, bo warunki pracy w Kazachstanie są dla niego wyniszczające. Ksiądz Bukowiński podkreślał w takich przypadkach, że leżący, schorowany kapłan też jest duszpasterzem. Jego ostatni cztero-miesięczny pobyt w Polsce (18 grudnia 1972 – 19 kwietnia 1973 r.) obejmował dwumiesięczny pobyt w szpitalu w Krakowie; po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat spędził święta Bożego Narodzenia nie z wiernymi „Kościoła Milczenia”, ale z rodziną. Na Wielkanoc ponagłany listami katolików z Kazachstanu był już w Karagandzie. Stan jego zdrowia, mimo solidnie prowadzonej kuracji w Polsce, ulegał systematycznemu pogorszeniu. Rychło, bo po Wielkanocy był już na tyle zły, że msze św. odprawiał odtąd zazwyczaj na siedząco. Pielęgnacja ciężko chorego kapłana wymagała niemałego wysiłku i doświadczenia. Gdy czuł nadchodzący schyłek życia, postanowił odwiedzić raz jeszcze rodzinne ziemie, w tym także Podole. Końcem października 1974 r. wyjechał na odpoczynek do Wierzchowca. W domu ks. Józefa Kuczyńskiego, w gronie kilku przyjaciół pragnął odbyć swoje rekolekcje. Na zaproszenie ks. Antoniego Chomickiego odwiedził Murafę, jedną z tych nielicznych parafii, która po bohatersku broniła swojego niezłomnego trwania przy Kościele. Ksiądz Bukowiński podczas pobytu w Murafie każdego dnia odprawiał w tamtejszym kościele mszę świętą i głosił homilię. Ks. A. Chomicki zaprosił okolicznych kilku księży na wspólne nabożeństwo adoracyjne, a później na wspólny obiad. Być może pragnął w ten sposób podziękować ks. W. Bukowińskiemu za jego dokonania i niezłomność. Był świadom jego stanu zdrowia i jego rychłego odejścia. Przy gościnnym stole, podczas uroczystego obiadu greckokatolicki ksiądz Eliasz Głowacki dał przejmujące świadectwo jego kapłańskiego heroizmu.

W tym piekle zła, niesprawiedliwości, krzywdy, bólu i cierpienia szukałem człowieka wzoru dla siebie. Tym wzorem człowieka był dla mnie przez

9 lat w lagrach i pozostanie na zawsze tutaj obecny ks. Władysław Bukowiński. Wysoki, wychudły, w lichej odzieży, lecz zawsze pogodny i uśmiechnięty. Widziałem go powracającego z pracy z kłosem drzewa na ramieniu, chociaż nie wszyscy nieśli drewno. Chciałem jak najprędzej nawiązać kontakt osobisty, lecz to sprawa niełatwa, zawsze był otoczony współwziętniami, o coś pytał, odpowiadał na pytania, tłumaczył, pocieszał, nieraz powiedział żartobliwie słówko. Dla nas kapłanów urządzał rekolekcje, dla świeckich grup mówił nauki w języku rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Ile światła, pociechy i siły wlewały w nasze serca jego słowa, dzięki którym przetrwaliśmy. Nie tylko słowem głosił miłość, ale czynem praktykował ją na co dzień. Pomagał innym nosić drewno, dzielił się skromną porcją chleba, oddawał innym cieplejszą bieliznę, nie patrząc na narodowość lub pochodzenie. Kiedy bliżej go poznałem, starałem się go naśladować. Kontakty z nim podtrzymywały mnie na duchu, zrozumiałem wartość cierpienia, dzięki czemu nie załamalem się – owszem, wzrosła we mnie wiara i nadzieja lepszego jutra¹³.

Po tygodniowym pobyciu w Murafie, powrócił ks. Władysław Bukowiński do Wierzchowca. Pomimo sprzyjających warunków klimatycznych i dobrej opieki, stan jego zdrowia nie ulegał poprawie. Po raz pierwszy odpoczywał wśród zaprzyjaźnionych kilku osób, z książką Loeva „Jezus zwany Chrystusem”. Mimo uzasadnionych obaw, czy jego schorowany organizm podda trudom podróży, do Karagandy powrócił. 25 listopada odprawił ostatnią mszę świętą i z rąk ks. Aleksandra Chiry, swojego przyjaciela i spowiednika, przyjął ostatni sakrament. Tego samego dnia przewieziony został do szpitala. Lekarze nie dawali już nadziei na poprawę jego stanu zdrowia. Wieczorem 2 grudnia odwiedzający go w szpitalu najbliżsi współpracownicy, w tym parafianie i sprawująca nad nim pozaszpitalną opiekę felczerka Anna Niedoborska byli świadkami jego stanu pełnej świadomości. Żegnając się z nimi poprosił o podanie mu różańca, leżącego na stoliku przy jego łóżku.

Zmarł 3 grudnia, o godzinie piątej nad ranem, wskutek nagłego krwotoku. Po stwierdzeniu zgonu parafianie bezzwłocznie zabrali ciało ks. Władysława do gościnnego domu państwa Katarzyny i Kaspra Haaków, u których mieszkał przez 12 lat. Uro-

czystościom pogrzebowym przewodniczył przybyły z Podola ks. Józef Kuczyński oraz niemiecki duchowny ks. Michał Köhler z Frunze. Uczestniczyli w nich duchowni różnych wyznań i tysiące osób. Był ten pogrzeb niezwykle manifestacją szacunku uznania dla zmarłego w opinii świętości kapłana, jego niezłomnej chrześcijańskiej postawy, pełnej otwartości wobec ludzi różnych wyznań i nacji. Księdza Władysława Bukowińskiego pochowano na nowym cmentarzu w Karagandzie. W dzień pogrzebu w Polsce odprawiono liczne msze św. W jego intencji. Celebrowali je zarówno księża z jego diecezji: krakowskiej i łuckiej, jak i inni duchowni, którym jego działalność i kapłańska gorliwość w warunkach sowieckiego totalitaryzmu, była znana.

Grób ks. Władysława Bukowińskiego stał się rychło miejscem nie tylko pamięci o niezwykłym, charyzmatycznym kapłanie, ale i rozwijającego się kultu. Na jego grobie ustawiono krzyż z napisem "Jam jest zmartwychwstanie". Staraniem miejscowych katolików wzniesiony został nad mogiłą marmurowy pomnik z fotografią i napisem polskim, rosyjskim i niemieckim.

W trzy lata po śmierci ks. Władysława Bukowińskiego władze tamtejsze wydały zezwolenie na budowę w Karagandzie kościoła. Wzniesiony kościół, który z czasem uzyskał godność katedry, poświęcił biskup Aleksander Chira, który w okolicznościowym kazaniu podkreślił, że rzucane z ogromnym heroizmem przez ks. Bukowińskiego ziarna pszenicy musiały obumrzeć, aby – jak zapisane jest w Ewangelii – wydać plon stokrotny. W latach 90. XX w. doczesne szczątki ks. Bukowińskiego uroczyste przeniesione zostały wraz z pomnikiem i umieszczone w nowej mogile, obok katedry w Karagandzie.

W 2004 r. udał się do Karagandy arcybiskup metropolita krakowski, kard. Franciszek Macharski, by uczestniczyć w uroczystościach setnej rocznicy urodzin i trzydziestolecia śmierci ks. Władysława Bukowińskiego. Na tę okoliczność papież Jan Paweł II wystosował do kardynała Macharskiego list, w którym zawarł m.in. słowa:

Cieszę się, że postać tego bohaterskiego kapłana nie idzie w zapomnienie. Przeciwnie, pozostaje on w pamięci wielu, jako heroiczny świadek Chry-

stusa i pasterz tych, którzy doświadczali prześladowań z powodu wiary i pochodzenia. Nigdy ich nie opuścił. Dobrowolnie poszedł na zesłanie, aby dzielić ich los. Bogu dziękuję, że mogłem go osobiście poznać, budować się jego świadectwem i wspierać w każdy możliwy w tamtych czasach sposób (...). Podziwiałem jego oddanie i duszpasterski zapał. Nie straszne mu były przeciwności, a nawet więzienie, byle tylko uciśniony Lud Boży mógł czerpać z jego posługi. (...)¹⁴.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Krakowie, macierzystej diecezji ks. Władysława Bukowińskiego, 19 czerwca 2006 roku, a zakończony został na szczęblu diecezjalnym 8 marca 2008 roku. Sesje tego procesu odbywały się także w Kazachstanie, w miastach, wioskach i osadach do których niez mordowany apostoł Kazachstanu, wbrew przeciwnościom i ówczesnemu porządkowi ateistycznego systemu, docierał, a także w miejscowościach, w których żyją świadkowie jego heroizmu kapłańskiego.

Ustanowiony przez metropolitę krakowskiego, ks. kard. Stanisława Dziwisza Trybunał przesłuchał blisko 100 świadków. Zebrany materiał dowodowy przekazany został Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Wyznaczona Komisja Teologiczna przeprowadziła analizę dokumentów i pism Sługi Bożego Władysława bukowińskiego i w oparciu o tę analizę opracowała opinię teologiczną. „Vianney Wschodu” – jak nie bez podstaw coraz częściej bywa ks. Władysław Bukowiński nazywany – dla wielu ludzi staje się już dziś drogowskazem: wyznacza standardy, ale ich nie narzuca.

Stanisław Dzedzic

Bibliografia

1. Władysław Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, Kraków 2007, s. 70
2. Ks. Jan Nowak, *Vianney Wschodu. Ks. Władysław Bukowiński*, Kraków 2010, s. 14
3. Władysław Bukowiński, *Wybór...op. cit.*, s. 68
4. Ks. Witold Józef Kowalów, *Być prorokiem. Ks. Władysław Bukowiński, proboszcz w Łucku* (1), „Wołanie z Wołynia” nr 1(86), styczeń- luty 2009, s. 33

5. Kamila Jurczyk, *Chcę wam jeszcze postużyć...* "Życiorys ks. Władysława Bukowińskiego, [w:] *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. II., zebrał i opracował ks. Witold Józef Kowalów, Biały Dunajec -Ostróg 2006, s. 113
6. Szerzej: Stanisław Dziedzic „Kościół Milczenia” w republice Białorusi i na bezkresach sowieckiej Rosji oraz Kazachstanu, *Niepodległość i Pamięć*, 2012 nr 1-4 (37-40)
7. Jadwiga Teleżyńska, Helena Mittelstaedt; *Kalendarium życia ks. Władysława Bukowińskiego (1904 -1974)*, [w:] *Spotkałem człowieka...* op. cit., s. 29
8. Bogdan Mikołowski, *Wielkie oparcie i umocnienie duchowe. Wspomnienie o ks. Władysławie Bukowińskim*, [w:] *Spotkałem człowieka...* op. cit., s. 37
9. Cyt. za: *Spotkałem człowieka...* op. cit., s. 37
10. Ks. Jan Nowak, *Apostoł Kazachstanu*, Ks. Władysław Bukowiński, Biały Dunajec-Ostróg 2016, s. 30
11. Szerzej: Stanisław Dziedzic, Małgorzata Dziedzic, *Ojciec Serafin Kaszuba*, Kraków 2009
12. Cyt. za: *Apostoł Kazachstanu...* op. cit., s. 35
13. Cyt. za: op. cit., s. 38
14. Cyt. za: op. cit., s. 44

Stanislaw Dziedzic

“Vianney” in the Expanses of Empire: Father Wladyslaw Bukowinski

Keywords

Church of Silence, expanses of Kazakhstan, house church, Father Wladyslaw Bukowinski, totalitarian state, Catholic diaspora

Summary

Father Wladyslaw Bukowinski, commonly known as the Apostle of Kazakhstan, although, did not die a martyr's death is now considered

a martyr - a victim of a totalitarian state struggling with all signs of religion, not only in public life but also in a private one. Born in 1904 in Berdychiv, a graduate of law, political science, and theology at the Jagiellonian University, the priest of the Archdiocese of Krakow. Since 1936, incardinated at his request into the Diocese of Lutsk in Volhynia, since the outbreak of World War II until his death in 1974. In the far Karaganda, he carried priestly ministry in a totalitarian system; during the Soviet era, in the conditions of fierce fighting with the Church. Persecuted for this pastoral activity, he spent 13 years and five months in prisons and camps. He devoted the last decades of life to Catholic diasporas in Kazakhstan, which he had not left despite debilitating diseases and very severe

Станислав Дзедзиц

«Вианней» на безграничных степях империи. Священник Владислав Буковинский

Ключевые слова

Церковь молчания, безграничные степи Казахстана, домашняя церковь, священник Владислав Буковинский, тоталитарное государство, католические диаспоры

Краткое содержание

Священнослужитель Владислав Буковинский, всё чаще называемый Апостолом Казахстана, хотя и не умер мученической смертью, но почитаем как мученик – жертва тоталитарного государства; государства борющегося со всеми возможными проявлениями религии, не только в общественной жизни, но и непосредственно в личной жизни людей. Он родился в 1904 году в Бердичеве, выпускник юридического факультета, отделения политических наук, а также теологии Ягеллонского университета, священник краковской архиепархии; с 1936 года, по личной просьбе, инкардинирован к Луцкой епархии на Вольны; с начала мировой войны и до смерти в 1974 году – в далёком городе Караганда исполнял священнический долг во время разгула тоталитарной системы, в советские времена, в условиях безжалостной борьбы с Церковью. Преследуемый за свою пастырскую деятельность, провёл в тюрьмах и лагерях 13 лет и пять месяцев. Последние

десятилетия жизни посвятил католическим диаспорам в Казахстане, которых не покинул, невзирая на изнурительные болезни и очень тяжёлые бытовые условия.

Stanisław Dziedzic

„Vianney“ in der Unendlichkeit des Imperiums. Der Priester Władysław Bukowiński

Schlüsselwörter

Kirche des Schweigens, Unendlichkeit von Kasachstan, familiäre Kirche, Priester Władysław Bukowiński, totalitärer Staat, katholische Diasporen

Zusammenfassung

Der Priester Władysław Bukowiński, der immer häufiger der Apostel von Kasachstan genannt wird, ist zwar den Märtyrertod nicht gestoben, aber galt als ein Märtyrer - ein Opfer des totalitären Staates, der mit allen Anzeichen der Religion sowohl in dem öffentlichen, als auch privaten Leben gekämpft hat. Der im Jahre 1904 in Bardyczów geborenen Absolvent der juristischen, staatswissenschaftlichen und theologischen Fakultät der Jagiellonen-Universität, der Priester des Erzbistums Krakau, der seit dem 1936 in dem Bistum Lutzk in Wolhynien inkardiniert war, diente seit dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges bis seinem Tod (1974) in der fernen Karaganda als Priester in diesem totalitären System, in der sowjetischen Zeiten, in den Bedingungen der rücksichtslosen Kampf mit der Kirche. Er wurde für seinen Dienst verfolgt und hat in den Gefängnissen und Lager 13 Jahre und 5 Monate verbracht. Die letzten Jahrzehnten seines Lebens hat er den katholischen Diasporen in Kasachstan geopfert und er hat sie trotz der auszehrenden Krankheiten und äußerst schweren Lebensbedingungen nicht verlassen.

Jacek Gaj

Towarzystwo Rodzin Kresowych w Chełmie

Pradzieje powstania Lwowa

Słowa kluczowe

Lwów, gród, pradzieje, początki

Streszczenie

W artykule przedstawiono, oparty na opublikowanych i dostępnych danych literaturowych, logiczny i prawdopodobny ciąg wydarzeń historycznych, które złożyły się na powstanie osady z której wykształciło się miasto Lwów w okresie od X w. do około XIV w., z odniesieniami do współczesności. Przedstawione fakty obalają pokutujące powszechnie w dotychczasowych opracowaniach (także tych polskich z XX-lecia międzywojennego) mity o ruskich korzeniach powstania Miasta, które zakłamywały oczywiste fakty historyczne. Z uwagi na braki dokumentów (lub ich nie wytworzenie) dotychczas przyjmowano błędne podstawy utworzenia jednostki osadniczej, z której wykrystalizowała się osada/gród i późniejsze miasto Lwów. Przedstawione tezy znajdują pełne potwierdzenie w literaturze i aż dziwne, że dotychczas nie zostały jednoznacznie wyjaśnione i upowszechnione – co należy uznać za poważny błąd faktograficzny. Jako uzupełnienie zawarto czasowe podsumowanie zwierzchnictwa państwowego obszaru lwowskiego, z procentowym udziałem poszczególnych państw do dnia dzisiejszego.

Można z całą pewnością przyjąć, że powstanie miasta Lwów zniknie w niezbadanych do końca mrokach historii. Na podstawie dostępnych wyników badań archeologicznych można stwierdzić, że osadnictwo ludzkie na obszarze dzisiejszego Lwowa na pewno sięga znacznie wcześniejszych czasów niż rok 1256, który na współczesnej Ukrainie jest oficjalnie i powszechnie, choć błędnie, przyjmowany za początek Miasta.

W ówczesnych czasach za miejscem zakładania grodu przemawiały względy racjonalne: lokacja powinna być w miejscu bezpiecznym, wyniesionym ponad okolice (łatwość do obrony) – ale osłoniętym przed wzrokiem ciekawskich (np. w kotlinie); ukryta w lasach lub za wzgórzami – ale z dogodnym połączeniem drogowym; posiadająca własne ujęcie wody – ale nie zagrożona powodzią w wypadku jej przyboru. Wszystkie te cechy spełniało miejsce, w którym powstał najprawdopodobniej najpierw gród obronny, a potem osada ludzka (a może odwrotnie?), z czasem przekształcona w najpiękniejsze – najbardziej polskie z miast – miasto Lwów.

Najbardziej prawdopodobną tezą przemawiającą za powstaniem osady (późniejszego Lwowa) jest miastotwórcza rola węzła drogowego, utworzonego u stóp Góry Zamkowej, z krzyżującymi się drogami z zachodu na wschód i z północy na południe. Cecha ta ułatwiała wymianę handlową i komunikację szlakami lądowymi, sprzyjając rozwojowi handlu, który zapewnił w późniejszych latach dostatek i bogactwo miastu i jego mieszkańcom. Przecinanie się dwóch ważnych w ówczesnych latach szlaków handlowych: z Krakowa (a wcześniej ze Śląska) na Podole (a dalej nad Morze Czarne) oraz z Chełma (a wcześniej z Mazowsza) do Halicza (i dalej na Mołdawię), było okazją do powstania, rozwoju i bogactwa osady handlowej.

Próba ustalenia czasu wykształcenia się i utrwalenia tych szlaków handlowych mogłaby stanowić podstawę do określenia czasu powstania osady handlowej, niezależnie od tego jaką nazwę nosiła przed nazwaniem jej Lwowem.

Stwierdzona ciągłość osadnictwa ludzkiego u podnóża Góry Zamkowej, w dolinie rzeczki Pełtew i potoku Ortysza, jest potwierdzona archeologicznie co najmniej od IX w., tzn. od czasów

Grodów Czerwieńskich wchodzących w skład państwa Wiślan. Według najnowszych badań ukraińskich początki tego osadnictwa sięgają nawet V-VI w. n.e., lecz czy było to stałe osadnictwo, czy tylko koczownicze – tego nie rozstrzygnięto. Stałe osadnictwo na tych terenach utrwalił w początku IX w. cesarski kronikarz w Konstantynopolu następującymi zapisami: „książę Lachów Wisz opuścił z całym ludem swoją ziemię i poszedł na południe, na Bałkany, osiedlając się w kraju Serbów, w pobliżu granic cesarstwa bizantyjskiego”. Kronikarz kijowski, który opisywał ludy i szczepy zamieszkujące Ruś, utrwalił zapis, że Wiatycze i Radymicze zamieszkujący nad Oką „przywędrowali z kraju Lachów i byli Lachami”.

Ludy ówczesne prowadziły wędrowny tryb życia, jednak gdy w zbliżonym czasie oba ośrodki Polan zachodnich i wschodnich, których centrami były Gniezno i Kijów, zaczęły przekształcać wspólnotę szczepową w organizację państwową, kwestia posiadania ziem zaczynała nabierać znaczenia. Prawdopodobnym jest, że zainteresowanie Rusi Kijowskiej „ziemią Lachów” po zachodniej stronie rzeki Bug wypływało z aktywności państwa wschodnio-słowiańskiego żyjącego z rabunku wojennego i chęci ściągania haraczu od zawojowanych ludów, a praprzodek władcy kijowskiego Ruryk († 879 r.) wywodził się z Waregów (Wikingów).

Najstarsze zachowane zapisy, świadczące o przeszłości Lwowa, związane są z organizacją plemienną znaną jak *Grody Czerwieńskie* (inaczej: *Ziemia Czerwieńska*, potem *Ruś Czerwona*, a po Unii Lubelskiej *Ruś Koronna*) – od głównego grodu Czerwień, położonego najpewniej w widłach rzek Bugu i Huczwy, obok dzisiejszej wsi Czermno k. Tyszowiec w pobliżu dzisiejszego Hrubieszowa. Tereny w dorzeczu górnego Bugu, Dniestru i Sanu były we wczesnym średniowieczu zasiedlone przez słowiańskie plemię Lachów – Lędzian. U zarania dziejów państwowości polskiej obszar ten, będący pograniczem między Słowianami zachodnimi i wschodnimi, stanowił południowo-wschodni kres księstwa piastowskiego (chrześcijańskiego od 966 r.), którym władał książę Mieszko I (*922 r., † 25 V 992 r.).

Bez wątpienia wydarzeniem historycznym był w 981 r. najazd pogańskiego jeszcze kniazia ruskiego (chrzest Rusi odbył się w 988 r.) Włodzimierza (Wołodymira) I Wielkiego wywodzącego się z Rurykowiczów (*958 r., † 15 VII 1015 r.), który zajął ziemie lechickie w dorzeczu górnego Bugu i Dniestru, aż po San i Wisłok. Potwierdzeniem tego wydarzenia był zapis kronikarza ruskiego Nestora z Kijowa (*ok. 1050 r., † ok. 1114 r.) – mnicha monasteru pieczerskiego, sporządzony po ok. 132 latach od tych wydarzeń, zamieszczony w ruskim Latopisie pt. *Powieść minionych lat* (z ok. 1113 r.) o treści:

W leto 6489¹ ide Wołodimer' k Lachom' i zaja grady ich: Peremyszl', Czerwień', i iny grady jeże sut' do sego dne pod' Rusiu. W sem że letie i Wiaticzi pobiedli i wieszłozi na nia dan' ot niaouga, jakože otci (otec) jego imasze.",

co w tłumaczeniu na język polski brzmi:

Roku 6489 [t.j. 981 roku po narodzeniu Chrystusa Pana]. Poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody, które do dziś dnia są pod Rusią. Tegoż roku i Wiaticzów zwyciężył i nałożył na nich dań od pługa, jaką i ojciec jego brał.

Jest to najwcześniejszy, znany ale i precyzyjnie określony w czasie, historyczny zapis kronikarski w odniesieniu do przedmiotowego terenu.

Zagarnięcie lechickich / polskich *Grodów Czerwieńskich* w 981 r. było skutkiem najazdu księcia kijowskiego Włodzimierza I Wielkiego Rurykowicza, który wykorzystał atak Świętego Cesarza Rzymskiego niemieckiego Ottona II (*955 r., † 7 XII 983 r.) na księstwo Polan w 979 r., po zerwaniu sojuszu polsko-czeskiego. Zagarnięcie *Grodów Czerwieńskich* Włodzimierz I Wielki Rurykowicz dokonał w celu powiększenia terenu swojego wpływu i rozbudowy księstwa kijowskiego o ziemie czasowo osłabionego sąsiada.

¹ Rachuba czasu ustalona w Bizancjum, liczona „od początku świata”. Rok 5508 B.E. (ang. *Byzantine Era*) odpowiada pierwszemu n.e.

Dominacja ruska nad *Grodami Czerwieńskimi* nie trwała długo, bo już w 1018 r. odbił je książę piastowski (od 1025 r. pierwszy król Polski) Bolesław I Chrobry „Wielki” (*967 r., † 17 VI 1025 r.) w czasie wyprawy wojennej na Kijów.

Jednak już w 1031 r. Wielki Książę Rusi Kijowskiej Jarosław I Mądry (*978 r., † 20 II 1054 r.), wspólnie z bratem Mściławem I Chrobrym (*983 r., † 1036 r.), dokonał ponownej aneksji *Grodów Czerwieńskich*, co zostało opisane w *Latopisie ruskim*, który to zapis w tłumaczeniu na język polski brzmiał:

Roku 6539 [t.j. 1031 rok po narodzeniu Chrystusa Pana] Jarosław i Mściław zebrali wojów mnogich, poszli na Lachów i zajęli Grody Czerwieńskie znowu, i spustoszyli ziemię lacką, i mnóstwo Lachów przywiedli, i rozdzielili ich. Jarosław osadził swoich nad Rosią, i są do dziś.

Jest to jednoznaczny i wymowny zapis świadczący o ponownym zagarnięciu polskich ziem, a także o tym, że pokaźną część zniewolonej ludności lechickiej (łędziańskiej) przesiedlono siłą w okolice Kijowa, nad rzekę Roś (prawy dopływ Dniepru, na płd. od Kijowa)², co było zamierzonym wzmocnieniem osadnictwa wschodnio-słowiańskiego na bezludnych (albo wyludnionych wojnami / najazdami) terenach w głębi Księstwa Kijowskiego.

Przy okazji warto podkreślić, że był to bodaj pierwszy udokumentowany przypadek deportacji Polaków z ich ziem ojczystrych, pierwszej depolonizacji etnicznie polskiego terenu w iście wschodnim stylu. Wyjaśnia to też przyczynę zmian etnicznych na tym obszarze, których skutki (osłabienie żywiołu polskiego na Kresach Wschodnich) utrzymały się aż do czasu wielkich ekspatriacji Polaków w XX w., dokonanych po 1945 r. na rozkaz Stalina³.

² Roś – rzeka na obecnej Ukrainie, prawy dopływ Dniepru. Płyne przez Wyżynę Naddnieprzańską, długość rzeki – 346 km, powierzchnia dorzecza – 12 575 km².

³ Propaganda komunistyczna cynicznie i przewrotnie nazwała brutalne usunięcie milionów Polaków z Kresów Wschodnich „repatriacją”, choć w istocie była to deportacja, dla której łagodniejszy byłby termin ekspatriacja. Niestety, kłamliwie użyty termin „repatriacja”, głęboko zakorzeniony w latach PRL-u, pokutuje po dziś dzień w szerokich kręgach naszego społeczeństwa, bez względu na status społeczny i wykształcenie jego członków.

Propaganda komunistyczna nazwała brutalne usunięcie milionów Polaków z Kresów Wschodnich kłamliwym określeniem „repatriacji”, choć była to w istocie „deportacja”, dla której poprawniejszy byłby termin „ekspatriacji”. Niestety, termin „repatriacja”, stworzony i głęboko zakorzeniony w latach PRL-u, pokutuje nawet po dziś dzień w szerokich kręgach naszego społeczeństwa, bez względu na status społeczny i stopień wykształcenia obywateli.

Po roku 1031 nie spotyka się już w kronikach wzmianek o *Grodach Czerwieńskich*, jako że zostały one wchłonięte i podzielone przez sąsiednie księstwa ruskie: halicko-włodzimierskie oraz wołyńskie, i... zniknęły z mapy świata (choć nazwa *Grody Czerwieńskie* jeszcze wypłynęła w 1941 r. w Wielkiej Brytanii – gdzie utworzono 309. Dywizjon Myśliwsko-Rozpoznawczy⁴ Polskich Sił Powietrznych, który otrzymał imię *Ziemi Czerwieńskiej*).

Ziemie polskiego pogranicza jeszcze niejedną raz miały spłynąć krwią pobratymczą. Wyprawa księcia halicko-włodzimierskiego Romana II Halickiego (*1153...1162 r., † 19 VI 1205 r.), syna Mściława II Izjasławicza z Rurykowiczów i Agnieszki (córką Bolesława III Krzywoustego), na ziemię Lachów zakończyła się dla niego przegraną i śmiercią w bitwie z księciem krakowskim Leszkiem I Białym (*ok. 1184 r., † 24 XI 1227 r.) o przeprawę przez Wisłę pod Zawichostem w dniu 19 VI 1205 r. Książę został pochowany początkowo w Sandomierzu, a po wykupieniu zwłok „za wielką cenę srebra”, wieczny spoczynek znalazł najpewniej we Włodzimierzu Wołyńskim, który był wtedy jego siedzibą książęcą.

Wielką postacią tamtych czasów i ziem był niewątpliwie książę Daniel (Danyło) I Romanowicz (*1201 r., † 1264 r.), pierwszy król ruski, syn Romana II Halickiego i Anny. Był to władca tyle odważny i waleczny, ile elastyczny, skuteczny i przebiegły.

Z tego okresu pochodzą trzy najstarsze zachowane do dziś (choć mocno przebudowane) świątynie Starego Lwowa: kościół

⁴ Dywizjon też przez pewien czas był dywizjonem współpracy z wojskami lądowymi (ang. Army Co-operation Sqn), jednak później został przekształcony w dywizjon myśliwski.

św. Jana Chrzciciela, kościół Matki Boskiej Śnieżnej i cerkiew św. Mikołaja. Kościółek św. Jana Chrzciciela, zbudowali ok. 1260 r. dominikanie z fundacji księcia Lwa i jego żony Konstancji – poślubionej ok. 1246...47 r., która była córką króla węgierskiego Beli IV i siostrą naszej księżniczki Kingi (*5 III 1234 r., † 24 VII 1292 r.), żony księcia Bolesława V Wstydliwego (*21 VI 1226 r., † 7 XII 1279 r.), która została świętą kościoła katolickiego. To w tym kościółku za czasów św. Jacka Odrowąża (*1183 r., † 15 VIII 1257 r.) modlono się do cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, zanim trafił on do częstochowskiej Jasnej Góry. Kościół Matki Boskiej Śnieżnej, jak wieść niesie zbudowali koloniści niemieccy, choć architektura wskazuje na jego polskie pochodzenie i do połowy XIV w. był głównym kościołem katolickim, dominującym nad pl. Krakowskim i do czasu wybudowania Katedry był kościołem parafialnym we Lwowie. Cerkiew św. Mikołaja, położona przy Trakcie Wołyńskim, jest jedną z dwóch najstarszych cerkwi Lwowa (obok cerkwi św. Onufrego przy klasztorze Bazylianów). Jest prawdopodobne, że pochowano w niej pierwszych książąt halickich.

Siedzib księstwa halicko-włodzimierskiego (lub halicko-wołyńskiego) za panowania Daniela I Romanowicza było kilka (!), ich zmiany były wymuszane sytuacją i były one dobierane głównie pod względem bezpieczeństwa. Po śmierci Romana Mścisławowicza pod Zawichostem († 19.VI.1205 r.) jego synowie: 4-letni Daniel i 2-letni Wasylko byli ubezwłasnowolnieni przez sąsiadujących książąt polskich i węgierskich, dążących do poszerzenia swoich wpływów. Powodowało to liczne konflikty i ciągłe zmiany władców m.in. w Haliczu i we Włodzimierzu. Około 1219 r. Daniel pojął za żonę księżniczkę Annę, córkę księcia nowogrodzkiego i halickiego Mścisława II Udałego, który od ok. 1218 r. zasiadał na książęcym tronie w Haliczu z poparcia książąt polskich.

Teść Daniela I Romanowicza, książę Mścisław II Udały (walczący m.in. w latach 1212-1214 z zakonem kawalerów mieczowych w Inflantach), w 1216 r. i 1221 r. pobił Kolomana Halickiego (*1208 r., † 1241 r.), konkurenta do tronu halickiego, na którym uwalniając go z niewoli ok. 1221 r. wymusił zrzeczenie

się praw Węgier do Halicza (Koloman był synem króla Węgier Andrzeja II i mężem Salomei, córki Leszka Białego).

Daniel ze swoją drużyną uczestniczył 31 V 1223 r. w koalicyjnej bitwie książąt ruskich z Mongołami nad rzeką Kałką w obronie księstwa połowieckiego, gdzie książęta ruscy ponieśli druzgocącą klęskę (zginęło 10 spośród 18 książąt ruskich), a sam Daniel ledwo uszedł z pola bitwy. Wspomnieć przy tym trzeba, że po swojej haniebnej ucieczce odciął drogę odwrotu części sprzymierzonych hufców ruskich paląc za sobą most, będący dla nich jedyną drogą wycofania. Daniel sprawował kontrolę nad księstwem włodzimierskim od 1214 r. wspólnie z bratem Wasylkiem, a po śmierci teścia w 1228 r. przejął władzę w Haliczu, w którym miał osiąść w 1238 r. (na trwałe dopiero w 1242 r. Jednak krucha to była trwałość władzy skoro rządy sprawował z odległego Chełma⁵), a w 1239 r. zajął nawet Kijów. Na skutek naporu Tatarów nową siedzibę książęca Daniel I Romanowicz założył w odległym Uhrusku (po zachodniej stronie Bugu) w Ziemi Chełmskiej, jednak dość szybko przeniósł ją do Chełma (ok. 1237 r.), z którego Tatarski najazd Batu-chana wygnał go w 1240 r. aż na Węgry i Mazowsze. Książę Daniel zręcznie lawirował między uległością i samodzielnością, ale utrzymał się na tronie książęcym. Pod koniec życia, dążąc do zdobycia korony królewskiej, przyjął katolicyzm i został koronowany w obrządku rzymsko-katolickim (o czym Ukraińcy do dziś nie chcą pamiętać!) na pierwszego króla Rusi. Koronował go w Drohiczynie nad Bugiem w 1253 r. legat papieski Opizon, z łaski papieża Innocentego IV. Po ponownym najeździe tatarskim w 1259 r., z nakazu zdobywców, nakazano rozbiórkę wałów obronnych wielu grodów (m.in. Lwowa), a król rusiński Daniel ponownie uciekł... aż na Węgry. Jednak do końca swych dni sprawował swoje królewskie rządy z Chełma – a nie z rzekomo założonego przez siebie Lwowa. Król Daniło zmarł w 1264 r. i został pochowany najprawdopodobniej w Chełmie, w cerkwi św. Jana Złotoustego na Górze Katedralnej.

⁵ Chełm od Halicza dzieli odległość około 260 km (w linii prostej), co daje około 8...12 dni drogi konno lub pieszo.

Faktem jest, że syn Daniela: Lew I Daniłowicz (*ok.1228 r., † 1301 r.) – książę bełzki (1245-64), halicki (1264-1269) i halicko-włodzimierski (1293-1301) przeniósł swoją siedzibę książęcą z Chełma do Lwowa dopiero około 1272 r. Po śmierci piastowskiego księcia Bolesława V Wstydlivego (*21 VI 1226 r., † 7 XII 1279 r.) Lew I Daniłowicz rościł sobie pretensje do tronu krakowskiego (jego dziadek Roman Halicki był synem Agnieszki Bolesławówny, córki Bolesława III Krzywoustego). Zainicjował on w początku 1280 r. wyprawę wojenną po Ziemię Lubelską (wspierany był przez Tatarów nadczarnomorskich oraz książąt ruskich: łuckiego i wołyńskiego), która poniosła klęski pod Goźlicami (23 II 1280 r.) i Koprzywnicą. Spowodowało to już 7 III 1280 r. wyprawę odwetową Leszka II Czarnego, który spustoszył liczne grody, m.in. Przeworsko i dotarł do Lwowa, zdobywając go i pustosząc.

Przez pierwsze 8 lat Lew I Daniłowicz sprawował swoje rządy z Chełma, a siedzibę książęcą przeniósł do Lwowa dopiero około 1272 roku, mając ok. 44 lata (mimo pokutującej tak trwałej legendy o jego przywiązaniu do Lwowa! – wręcz miastotwórczej roli księcia). Gdy nie obronił Lwowa przed zniszczeniem w wyniku krótkotrwałego najazdu księcia krakowskiego (już w 1280 roku), zmuszony był przenieść swoją siedzibę do Włodzimierza Wołyńskiego – tzn. rządził ze Lwowa... aż 8 lat!. O braku jego związku ze Lwowem świadczy także fakt, że kazał się pochować w klasztorze Bazylianów w Ławrowie⁶.

Książę bełzki (1264-1301) i halicki (1301-1308) Jerzy I Lwowic (*21 IV 1247 r., † 24.IV.1308 r.), syn Lwa I Daniłowicza i Konstancji, córki króla Węgier Beli IV Wielkiego, którego drugą żoną była Eufemia (*ok. 1265 r., † 18.III.1308 r.), córka piastowskiego księcia kujawskiego Kazimierza I, nawet nie sprawował władzy we Lwowie, z którego jeszcze jego ojciec przeniósł stolicę do Włodzimierza po zniszczeniach po najeździe Leszka II Czarnego.

⁶ Ławrów – wieś obecnie w rejonie starsamborskim obwodu lwowskiego nad rzeczką Leniną. Położenie: 49°23'23"N 22°52'20"E, 27 km płd.-zach. od Sambora, 93 km płd.zach. od Lwowa. Ważniejsze obiekty: Cerkiew św. Jana w Ławrowie – cerkiew greckokatolicka, Klasztor św. Onufrego w Ławrowie – klasztor bazylianów.

Przydomek Jerzego I „Lwowic” nabył jako „synostwo” po ojcu, a nie od nazwy Miasta, które jego ojciec porzucił już w 1280 r.

Synowie księcia Jerzego I Lwowica nie mieli już żadnego związku ze Lwowem: Andrzej II Juriewicz (*ok. 1291 r., † 1323 r.) rezydował we Włodzimierzu, a Lew II Juriewicz (*ok. 1292 r., † 1323 r.) osiadł w Haliczu, przy czym obaj zginęli w wyprawie przeciw Tatarom (wg innej wersji zostali otruci przez bojarów). Za to córka Maria (*ok. 1290 r., † 11 I 1341 r.) wyszła za mąż za księcia mazowieckiego Trojdena I (*1284...1286 r., † 13 III 1341 r.), rezydującego w latach 1336-1340 w Płocku, z którego to małżeństwa urodził się Bolesław II Trojdenowicz (*ok. 1310 r., † 7 IV 1340 r.), który ok. 1324 r. przyjął prawosławie i imię Jerzego II oraz objął księstwo halickie. Na zjeździe w Wyszehradzie w 1338 r. zawarł on umowę sukcesyjną z królem Polski Kazimierzem III Wielkim (*30 IV 1310 r., † 5 XI 1370 r.), stanowiącą, że na wypadek bezpotomnej śmierci władzę nad księstwem halicko-włodzimierskim prawowicie przejmie król Polski. Podstępna śmierć przyszła szybko – Jerzy II Trojdenowicz został otruty 7 IV 1340 r. przez bojarów ruskich w swej siedzibie we Włodzimierzu.

Interwencja Kazimierza III Wielkiego była błyskawiczna i zdecydowana – już w połowie kwietnia 1340 r. zajął Ziemie: Przemyską i Sanocką, a w 1349 r. Ziemie: Lwowską, Halicką i Bełzką. Jednak do spadku, prawem kaduka, rościli sobie pretensje Litwini, którzy w latach 1350 i 1351, pod wodzą litewskiego księcia Dymitra Lubarta (*ok. 1312-15 r., † przed 1386 r.), doszczętnie zniszczyli i spalili Lwów. Kazimierzowska lokacja Lwowa po 1352 r. osadziła Miasto w dzisiejszym miejscu, a lokacja na prawie magdeburskim z 17 IV 1356 r. i sprowadzenie nowych mieszkańców, dały początek późniejszemu rozkwitowi (spis ludności przeprowadzony przed nową lokacją wykazał, że we Lwowie ostało się... 14 Rusinów). Ostatecznie do 1366 r. król Polski Kazimierz pokroił bojarów, oddalił zagrożenie ze strony Litwy i trwale oswobodził *Ruś Czerwoną* spod jarzma tatarskiego.

W 1363 r. powstaje we Lwowie biskupstwo ormiańskie, a w 1367 r. erygowana zostaje archidiecezja łacińska w Haliczu, która w 1414 r. została przeniesiona do Lwowa (pierwszym biskupem lwowskim był Jan Rzeszowski), a budowany od 1356 r.

(na miejscu pierwotnego, drewnianego kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej z 1344 r.) kościół Najświętszej Marii Panny zyskał rangę katedry. Królewskie dokumenty lokacyjne z 1368 r. (nie zachowały się) miały podwieszoną pieczęć z wizerunkiem lwa stojącego w otwartej bramie miejskiej – późniejszego głównego elementu herbu Lwowa.

Po bezpotomnej śmierci króla Polski Kazimierza III Wielkiego w dniu 5.XI.1370 r., na mocy układów personalnych, *Ruś Czerwona* przypadła kazimierzowskiemu siostrzeńcowi – Ludwikowi Węgierskiemu (*5 III 1326 r., † 10 IX 1382 r.), w imieniu którego w latach 1372-78 rządy sprawował ze Lwowa jego namiestnik – książę piastowski Władysław Opolczyk (*między 1326-1332 r., † 18 V 1401 r.), a potem inni starostowie węgierscy. Dopiero w 1387 r. królowa Jadwiga (*między 3 X 1373 r. a 18 II 1374 r., † 17 VII 1399 r.), najmłodsza córka Ludwika Węgierskiego i prawnuczka Władysława I Łokietka (święta katolicka), trwale i ostatecznie przyłączyła *Ruś Czerwoną* do Korony Polskiej, a jej tryumfalny wjazd do Lwowa na wiosnę 1387 r. był radosnym wydarzeniem dla wszystkich Lwowian. Wszelkie nadużycia starostów węgierskich – zostały zniesione, cła i podatki – zostały uchylone, naruszenia gruntów i przywilejów – zostały uporządkowane, a dawne przywileje (m.in. prawo składu handlowego z zakazem budowy nowych dróg dla ominięcia Lwowa) – zostały zatwierdzone.

Kolejne lata polskiego panowania Jagiellonów były złotym okresem istnienia Lwowa, a o randze Miasta stanowiła pozycja metropolity lwowskiego, który był drugim w hierarchii kościelnej, zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim. Nowsza historia Lwowa jest już lepiej zbadana, ale jej znajomość w dzisiejszym społeczeństwie polskim jest wysoce niezadowalająca!

Przedstawione tezy są z całą pewnością niepełne i wymagają dalszych badań uściślających, ale należy stwierdzić, że opierają się one na logicznych analizach, bazujących na zweryfikowanej wiedzy historycznej, co uwiarygodnia prawdopodobieństwo przedstawionego wyjaśnienia nie odkrytej dotychczas przeszłości. Jednak przede wszystkim obnaża kłamliwe, preparowane na polityczne zamówienie, zmyślane „historie Lwowa”, które niestety ciągle pokutują w przestrzeni historycznej. Bezspornym faktem

jest, że Lwów od zarania swojego istnienia należał do Polski, nierozdzielnie wiążąc swoje dzieje z dumną historią Rzeczypospolitej.

Poniższe tabele przedstawiają faktyczną przynależność państwową obszaru, na którym ukształtował się Lwów (Tab. 1) oraz obrazują procentowy udział zwierzchnictwa państwowego nad Lwowem (Tab. 2) w jego znanych dziejach.

Tab. 1. Przynależność państwowa obszaru, na którym powstał Lwów w okresie od X do XXI w.:

Rok	Państwo	Lata	Wydarzenie historyczne
do 981	Polska	?	<i>Grody Czerwieńskie</i> jako siedziba Lędzian – Lachów
981	Ruś	37	najazd Włodzimierza I Wielkiego na <i>Grody Czerwieńskie</i>
1018	Polska	13	wyprawa kijowska Bolesława I Chrobrego Wielkiego
1031	Ruś	38	najazd Jarosława I Mądrego na <i>Grody Czerwieńskie</i>
1069	Polska	15	interwencja Bolesława II Śmiałego (Szczodrego) za Izasławem
1084	Ruś	155	utrata <i>Rusi Czerwonej</i> przez Władysława I Hermana
1239	Ruś/Tatarzy	110	najazd Tatarów Batuchana
1349	Polska	21	sukcesja Ziem: Lwowskiej, Halickiej i Belzkiej na rzecz Kazimierza III Wielkiego
1370	Węgry	17	sukcesja <i>Rusi Czerwonej</i> po śmierci Kazimierza III Wielkiego na rzecz Ludwika Węgierskiego
1387	Polska	385	przyłączenie <i>Rusi Czerwonej</i> do Korony przez królową Jadwigę
14 IX 1772	Austria	146	I rozbiór I Rzeczypospolitej (data wydania Miasta Austriakom)
1 XI 1918	Polska*	21	Obrona Lwowa przed roszczeniami rusińskimi
22 IX 1939	ZSRS	2	IV rozbiór II Rzeczypospolitej, Lwów zajmują sowieci
30 VI 1941	Niemcy	3	zajęcie Lwowa przez niemiecki Wehrmacht
27 VII 1944	ZSRS	47	zdobycie Lwowa przez sowiecką Armię Czerwoną
24 VIII 1991	Ukraina	25	proklamowanie niepodległości Ukrainy po rozpadzie ZSRS

* z formalnego punktu widzenia kres panowania II Rzeczypospolitej nad Lwowem miał miejsce w dniu 5 II 1946 r., kiedy to ratyfikowano umowę o polsko-sowieckiej granicy państwowej, podpisaną 16 VIII. 1945 r. w Moskwie

Tab. 2. Liczba lat zwierzchnictwa państwowego obszaru na którym powstał Lwów w okresie od X do XXI w (do 2016 r.):

Ilość lat	Udział	Zwierzchnictwo państwowe
455	44,0%	Polska
340	32,9%	Ruś (w tym 110 lat faktycznie Tatarzy)
146	14,1%	Austria
49	4,7%	ZSRS
25	2,4%	Ukraina
17	1,6%	Węgry
3	0,3%	Niemcy
1035	100,0%	


Kolejnym wymownym dowodem, potwierdzającym tezy o polskości Lwowa, są nazwy geograficzne funkcjonujące na obszarze lwowskim, które jednoznacznie i dobitnie wskazują na polskie korzenie tego obszaru, a więc bezspornie na przynależność Lwowa do państwa polskiego. Na przykład nazwa *Łysogóra*, jako określenie wzgórza zamkowego, późniejszego Wysokiego Zamku, wzięła się z braku zadrzewienia, które rozrosło się tutaj dopiero w XX w. Na pozostałych ziemiach polskich nie brak było *Łysogór* i *Jasnogór*: była *Łysa Góra* k. Brzuchowic (382 m n.p.m.), *Łysogóra* w Sandomierskiem, *Łysogóra* k. Krakowa, *Łysogóra* w Wilnie (zwana też *Górą Zamkową*), *Łysogóra* pod Kijowem, *Łysa Góra* k. Mińska (344 m n.p.m.), *Łysa Góra* k. Krzemieńca (402 m n.p.m.), *Jasnagóra* w Kieleckiem i wreszcie częstochowska *Jasna Góra*. Wszystkie one łączą się z kultem pogańskiego Światowida, czyli dotyczą czasów jeszcze dawniejszych. Za to *Pole Światowida*, obejmujące obszar na wschód od Wysokiego Zamku we Lwowie, bardziej znane jako... *Kajzerwald*, jest już prawie zupełnie zapomniane.

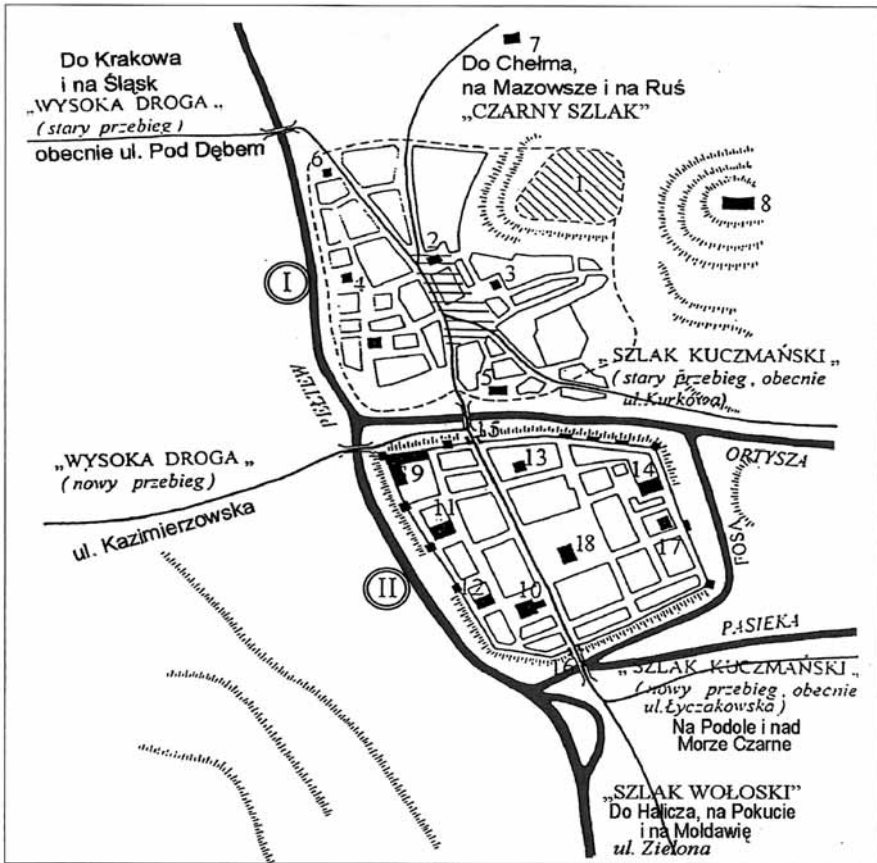
Nazwa Miasta Lwów (łac.: *Leopolis*; niem.: *Lemberg*; jidysz: גרענבערג *Lemberg*, קירענבערג *Lemberik*; ros.: ЛЬВОВ *Lwow*, ukr.: Львів *Lwiw*; orm.: Լվով *Lwow*) jest wielojęzyczna – tak jak Lwów był miastem wielu narodów i kultur. Wśród nazw geograficznych kluczową rolę odgrywa również kwestia nazwy Miasta – skąd się wzięła?, komu Miasto zawdzięcza swoją nazwę? Niepowtarzalną i osobliwą, jak na owe czasy i miejsce –

wyjątkową.

Lew, jako zwierzę dziko żyjące, synonim bohaterstwa i odwagi, symbol władztwa nad innymi zwierzętami, nigdy przecież nie występował w umiarkowanym, europejskim klimacie u podnóża Karpat, a „stał w lwowskiej bramie herbowej” na wieki. Podobnie dziwny na pozór widok zawiera herb Chełma, przedstawiający białego niedźwiedzia (czyżby niedźwiedzia polarnego? – w klimacie umiarkowanym Europy środkowej) między trzema dębami. Niedźwiedź ten jest raczej zwykłym niedźwiedziem brunatnym tylko umorusanym w kredzie, której bogate pokłady są bogactwem naturalnym, płytko zalegającym w okolicach Chełma. Niedźwiedzi akcent zawiera także herb Przemyśla, przedstawiając jednak już naturalny dla Europy środkowej widok niedźwiedzia brunatnego.

Skąd zatem lew, który znalazł się w pierwszym historycznym herbie Lwowa w XIV w. był znany tym, którzy wcześniej nadali Miastu jego imię? Odpowiedź na to pytanie może podsunąć... herb Jerozolimy! Bliski Wschód był obszarem na którym lwy mogły występować w naturze i najprawdopodobniej tam je spotykano, a nawet darzono zasłużoną estymą, a później powszechnie przyjmowano do symboliki i heraldyki przez rycerzy krzyżowych i miast w Europie Zachodniej. Okres XI–XIII w. to czas wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej, które były prowadzone przez rycerzy-chrześcijan głównie z Francji, Niemiec i Anglii, ale także m.in. z Węgier. Krwawe i bezwzględne wojny religijne na terenie tak egzotycznym dla Europejczyków oraz zetknięcie się z tamtejszą, nie mniej osobliwą przyrodą, musiało wywrzeć ogromny wpływ na rycerzy, którym los pozwolił wrócić do domów po tak dramatycznych doświadczeniach.

Ryc. 1. Lwów po lokacji kazimierzowskiej (1356 r.) (rekonstrukcja Andrzeja Rudnickiego w uzupełnionym opracowaniu Łukasza Walczy): 



I. Miasto książęce (osada przedlokacyjna) **II. Miasto kazimierzowskie** (lokacja na prawie magdeburskim po 1356 r.)

Oznaczenie obiektów:

1. gród książęcy, 2. cerkiew św. Mikołaja, 3. kościół św. Jana Chrzciciela, 4. cerkiew św. Teodora, 5. kościół Najświętszej Marii Panny Śnieżnej, 6. cerkiew św. Krzyża, 7. kościół ormiański św. Anny, 8. Wysoki Zamek, 9. Niski Zamek, 10. kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (fara, potem katedra), 11. zespół klasztorny franciszkanów, 12. kościół i szpital św. Ducha, 13. katedra ormiańska, 14. zespół klasztorny dominikanów, 15. Brama Krakowska (Tatarska), 16. Brama Halicka, 17. poprzedniczka cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, cerkwi „Wołoskiej”, 18. ratusz miejski.

Część zakreślowana poziomo – hipotetyczna rekonstrukcja placu targowego rynku Lwowa lokacji książęcej.

Zarówno domniemany czas nadania grodowi bądź też osadzie nazwy „Lwów” (ale czy również był to czas budowy? A może odbudowy?) Jak i wiarygodna oraz bardzo prawdopodobna migracja rycerstwa i koligacje małżeńskie, wskazują iż sprawili to... Węgrzy, którzy uczestniczyli w wyprawach krzyżowych. Na przykład V Wyprawą Krzyżową, która odbywała się w latach 1217-1221, dowodził król Węgier Andrzej II (*1176 r., † 26 X 1235 r.). Jest wielce prawdopodobne, że to udział rycerzy węgierskich najpewniej mógł przyczynić się do nadania miastu nazwy, a później dało lwa, jako jego główny element herbu. Według historyka ormiańskiego Sadoka Baracza⁷ osada o nazwie *Ilowe* posiadała już w 1183 r. drewniany kościół – a Lwów po węgiersku, to właśnie ... *Ilowe*. Wskazuje to dość jednoznacznie, że są to tezy oparte na bardzo wiarygodnych podstawach, cofając w czasie nadanie nazwy Miastu do lat o wiele wcześniejszych, niż to się obecnie twierdzi. Osadnictwo ormiańskie na Rusi miało swój początek za zgodą księcia turowskiego, nowogrodzkiego i wielkiego księcia kijowskiego Izaśława I (*1024, † 3 X 1078), po zajęciu przez Turków w 1064 r. starożytnej ormiańskiej stolicy w Ani.

Nadanie grodowi takiej nazwy także musiało być nieprzypadkowe: być może już w XI w. młody, drewniano-ziemny gród wślawił się bohaterską obroną przed obcymi najeźdźcami, ale czy byli to Tatarzy w 1240 r. – raczej na pewno nie, oni pokonywali opór dużo większych grodów, a do czasu bitwy nad rzeką Kałką w 1223 r. nie zapuszczali się na te tereny. Mogli to być raczej książęta rusczy z Łucka, Halicza, Włodzimierza, Kijowa lub z innych, odleglejszych księstw ruskich, wcześniej najeżdżający samotny gród na bezdrzewnym wzgórzu – dziś będzie to trudne do jednoznacznego ustalenia.

Uwzględniając powyższe fakty, można przyjąć, że to raczej Danielowy syn, Lew I Danielewicz otrzymał imię od tego odważnego zwierzęcia, żyjącego w odległym i nieznanym Rusinom Bliskim Wschodzie. I to raczej lew był także dawcą nazwy

⁷ O. Sadok Wincenty Fererjusz Barącz (ur. 29 IV 1814 r. w Stanisławowie, zm. 2 IV 1892 r. w Podkamieniu) – polski Ormianin, dominikanin, znany galicyjski historyk i kronikarz.

osadzie obronnej wybudowanej (lub raczej odbudowanej) wola Daniela I Romanowicza, a nie – jak to się mylnie zakorzeniło w powszechnej świadomości – że to Daniel (lub wg innych kronikarzy nawet jego syn Lew) ochrzcił lwi gród imieniem swojego syna. Podobnie prawdopodobnym jest, że bohaterska obrona Lwowa przed książętami ruskimi dała podstawy do nadania „lwiej-bohaterskiej” nazwy dzielnemu grodowi. Tezę tą zdaje się potwierdzać ogromny wpływ śródziemnomorski na rodzinę książęcą (a może była to tylko moda?) uzewnętrznioną w imieniu, jakie książę Daniel nadał swojemu pierwszemu synowi – Herakliuszowi! Jest to wyjątkowa osobliwość na ziemiach słowiańskich, niewytłumaczalna inaczej niż właśnie zachwytem księcia ruskiego kulturą śródziemnomorską i opowieściami weteranów z wojen krzyżowych.

Zatem nadanie nazwy grodowi bądź też osadzie (ale na pewno nie powstanie grodu!) miało miejsce po powrocie rycerzy węgierskich z którejś z wypraw krzyżowych i na pewno stało się to na długo przed 1256 r. – który dziwnym trafem został przyjęty jako oficjalny rok powstania Lwowa (skąd taka data, skoro po raz pierwszy pojawia się udokumentowany piśmienny ślad o Lwowie: gdy ze Lwowa widziano w 1257 r. pożar odległego o 148 km Chełma⁸, siedziby księcia Daniela I Romanowicza), zapisany w Latoписie wołyńskim:

Sicju że płamieni bywszy, jako że wsiej ziemi zarie widyszy, jako że i so Lwowa zriaszczzi widyszy, po poliem Bełzkim, ot gorenija siłnogo płamieni, co w języku polskim można zapisać: W styczniu były płomienie, jak też z całej ziemi zorzę widziano, jako i ze Lwowa zarzewie widziano, ponad polem Bełzkim, od płonących silnych płomieni.

Przypisywanie Danielowi sprawstwa wybudowania Lwowa na cześć syna Lwa jest więc tylko mocno zakorzenioną legendą, która jest tylko pozornie najprostszym wytłumaczeniem tego wydarzenia, ale... jest tylko legendą (wręcz plotką), którą pod-

⁸ **Chełm** (Góra Katedralna) – 51°07'53,9"N 23°28'50,2"E, **Lwów** (Góra Zamkowa) – 49°50'55,6"N 24°02'29,6"E, odległość w linii prostej – 148,01 km.

ważają ówczesne realia, utworzone ciągiem udokumentowanych wydarzeń historycznych. Już w 1259 r. budowa umocnień drewniano-ziemnych grodu książęcego spotkała się z gniewem Tatarów, który spowodował rozkopanie wałów i rozbiórkę palisady w 1261 r., którą osobiście nadzorował książę Lew I Daniłowicz. Poluzowanie nadzoru tatarskich nadzorców „baskaków” umożliwiło szybką budowę umocnień tak, że w 1272 r. książę Lew I Daniłowicz przeniósł swą siedzibę z Chełma do Lwowa.

Do czasu przeniesienia siedziby księcia Lwa I Daniłowicza, można prawidłowo założyć, że Lwów był grodem mniej prestiżowym i o mniejszym znaczeniu dla księstwa halicko-włodzimierskiego, a także, że zamiar przenosin stolicy księstwa do Lwowa powstał z potrzeby przybliżenia siedziby książęcej do ziem wokół Halicza, który został spalony ok. 1240 r. przez Tatarów (z czego już się nie podniósł). Za to książęca stołeczność ruskiego Lwowa skończyła się bardzo szybko, bo już po około 8 latach, po zniszczeniu Lwowa przez krakowskiego księcia piastowskiego Leszka II Czarnego w 1280 r., kiedy to stolica księstwa została przeniesiona do Włodzimierza.

Jak widać związki ostatnich książąt ruskich ze Lwowem były prawie żadne – widać nie rządziły nim lwie serca, niegodne dumnej nazwy Miasta. Kolejny najazd tatarski w 1283 r. pod wodzą Telebugi i 3-tygodniowe oblężenie Lwów wytrzymał, ale okrutnemu spustoszeniu uległy okolice Lwowa.

Możliwym i bardzo prawdopodobnym jest, że Lwów (węg. *Illyvó*) zawdzięcza swoją nazwę, a później także główny element herbu – lwa stojącego na tylnych łapach w otwartej bramie miejskiej – wracającym z wypraw krzyżowych węgierskim rycerzom krzyżowym, a nie Danielowi I Romanowiczowi, ani tym bardziej jego synowi Lwu I Daniłowiczowi.

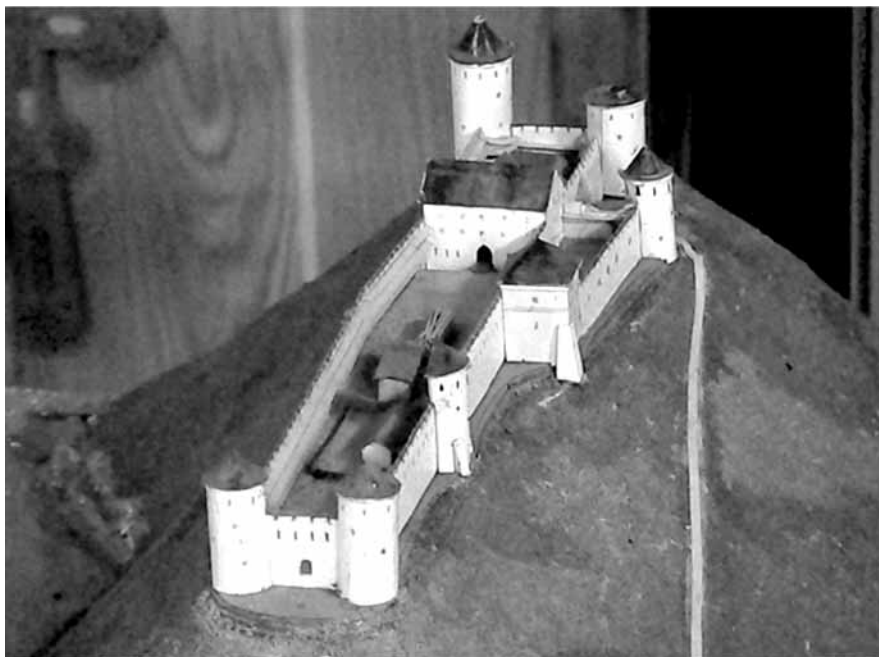
Duma książąt ruskich ze Lwowa była zaiste nieuzasadniona i słabo związana z realiami, w odróżnieniu od obecnych krzykliwych uzurpacji nacjonalistów ukraińskich. A może właśnie jest taka, jakie są dzisiejsze ukraińskie aspiracje do Lwowa – pokrętne, zawistne i... bezpodstawne.



Lwów kazimierzowski z Wysokim Zamkiem w tle (makieta w kościele św. Jana Chrzciciela)



Widok na Lwów znad Wysokiego Zamku (makieta w kościele św. Jana Chrzciciela)



Wysoki Zamek w widoku od zachodu (makieta w kościele św. Jana Chrzyciela)

Bibliografia

Bogdan Stanisław Kasprowicz, *Lwów sentymentalny. Historia miasta w obrazach*, Kraków 2005.

Zdzisław Kazimierzczuk, *Chełm i okolice*, Zamość 2002.

Zbigniew Lubaszewski, *Chełm. Przewodnik*, Chełm 2006.

Mieczysław Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie*, Lwów-Warszawa 1925, reprint: Krosno 2005.

Mieczysław Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie*, Lwów-Warszawa 1925, reprint: Rzeszów 2013.

Pamiętkowy przewodnik po Lwowie, Lwów 1927.

Grzegorz Rąkowski, *Przewodnik po Ukrainie Zachodniej. Cz. IV Lwów*, Pruszków 2008.

Aleksander Strojny, *Lwów. Miasto wschodu i zachodu*, Kraków 2001.

Przemysław Włodek, Adam Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006.

Jacek Gaj

Prehistory of the Formation of Lviv

Keywords

Lviv, castle, prehistory, origins

Summary

The article presents, based on published and available literature data, logical and probable sequence of historical events, which resulted in the creation of the settlement of Lviv in the period from the 10th to 14th century, with references to the present. The facts described below refute myths repentant commonly in previous studies (including those of the Polish interwar) about the Ruthenian origins of the city, which distort obvious historical facts. Due to the shortage of documents (or the lack of it), researchers have previously incorrectly assumed the basis of creating a settlement unit, which evolved into a village, and later, the city of Lviv. These arguments are fully confirmed in the literature, and, strangely, have not been clearly explained and disseminated - what should be considered a serious factual mistake. Attached is a supplement containing a temporal summary of the state sovereignty of the Lviv region, with the percentage of individual countries to this day.

Яцэк Гай

История возникновения Львова

Ключевые слова

Львов, град, предистория, начало города

Краткое содержание

В статье представлен (основанный на изданной и доступной литературной информации) логичный и возможный бег исторических событий, которые привели к созданию поселения, из которого позднее, в период с X по XIV века, формировался город Львов, а также привязка

к современности. Представленные факты опровергают бытующие повсеместно в разработках (также и тех польских со времён межвоенного двадцатилетия) мифы о русских корнях Города, мифы, которые искажали очевидные исторические факты. В связи с отсутствием документов (либо не созданию их) до сего времени были общеприняты ошибочные основания создания поселения, из которого произошёл городище/град, а позже и город Львов. Представленные тезисы имеют полное подтверждение в литературе и действительно странно, почему они до сих пор не были однозначно выяснены и опубликованы – а это уже серьёзная фактографическая ошибка. В качестве дополнения добавлено временное подытоживание государственной принадлежности территорий Львова, с процентным разделением времени владения разных государств по сей день включительно.

Jacek Gaj

Die Urgeschichte der Genese von Lemberg

Schlüsselwörter

Lemberg, Burg, Urgeschichte, Anfänge

Zusammenfassung

Der Artikel präsentiert eine aufgrund der in der Literatur veröffentlichten und vorhandenen Angaben wahrscheinliche und logische Rekonstruktion der Ereignisse, die zur Entstehung der Siedlung, aus der in der Periode vom 10. bis zum 14. Jahrhundert die Stadt Lemberg gewachsen ist, beigetragen. Er enthält auch Bezüge auf die Gegenwart. Die vorgestellten Tatsachen widerlegen den in den bisherigen Monographien (darunter auch den polnischen aus der Zwischenkriegszeit) verbreiteten Mythos der ruthenischen Wurzeln dieser Stadt, den die augenscheinlichen historischen Fakten verfälscht hat. Wegen des Mangels an Dokumenten (oder der Tatsache, dass sie nie entstanden sind) nahm man bislang falsche Grundlage der Entstehung dieser Siedlungseinheit an. Die Siedlungseinheit bildete den Ursprung für eine Siedlung/Burg, die später zur Stadt Lemberg wurde. Die Literatur liefert jedoch eine vollständige Bestätigung der gestellten Annahmen und es ist weitgehend überraschend, dass sie noch nie eindeutig erklärt und verbreitet wurden – was als grober faktografischer Fehler zu betrachten ist. Als eine Ergänzung wurde eine zeitliche Zusammenfassung der Landeshoheit über das Lemberger Gebiet samt der Prozentanteile einzelnen Saaten bis zu der Gegenwart beigelegt.

Mariusz Kardas

Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

**Stefan Franciszek Sokół – człowiek kresów.
Wicewojewoda stanisławowski i Komisarz Rządu
w Gdyni na służbie Rzeczypospolitej**

Słowa kluczowe

Komisarz Rządu, wojewoda, Stanisławów, Gdynia.

Streszczenie

Celem niniejszego tekstu jest naszkicowanie portretu kresowej postaci Stefana Franciszka Sokoła, pracownika administracji terytorialnej II Rzeczypospolitej i przedstawiciela elity, która do wybuchu II wojny światowej sprawowała w Polsce rządy. Jego losy wiązały się z dwoma obszarami kresowymi przedwojennej Rzeczypospolitej: południowo-wschodnimi (Nadwórna, Stanisławów), jak i północno-wschodnimi (Gdynia). Pomimo, że nazwisko Sokoła stosunkowo często pojawia się w różnego rodzaju opracowaniach i literaturze wspomnieniowej, można stwierdzić, iż jest to postać mało znana zarówno dla osób zamieszkujących dawny Stanisławów, a obecnie Iwano-Frankiów, ze Stanisławowa pochodzących czy też dla współczesnych gdynian. Z analizy postaci wynika, że żaden badacz dziejów II Rzeczypospolitej, nie powinien obok tej postaci przejść obojętnie.

Pojęcie człowieka kresów może silnie przemawiać zwłaszcza w kontekście nostalgicznych refleksji – przede wszystkim historycznych. Może charakteryzować również niezwykle silne przywiązanie do stron rodzinnych. Wraz z upływem lat coraz liczniejsze są zbiory portretów człowieka kresowego określanego w pamięci ludzkiej jako honorowego, wrażliwego, ale silnego duchem zarazem. De facto są to pośpiesznie robione szkice pretendujące do miana portretów. Szkice, które prowokują raczej do stawiania pytań. Bo czy człowiekiem kresów jest tylko człowiek na kresach urodzony? Czy bycie człowiekiem kresów – w obszarze polskiej historiografii – oznacza tylko bycie tzw. człowiekiem zaburzańskim? Czy to tylko skłonność do refleksji w pryzmacie niezwykle silnego przywiązania do miejsca urodzenia i dzieciństwa? I dalej: Czy człowiekiem kresów może być osoba tam nieurodzona, lecz z kresami związana poprzez swoje życie? Czy w polskim współczesnym pojęciu kresów jest miejsce na obszary Pomorza czy Śląska? To tylko kilka pytań, które można zadać w odniesieniu do wielu biografii zwłaszcza ludzi okresu dwudziestolecia międzywojennego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w ówczesnych granicach odrodzonego państwa na jej kresach toczyło się życie na styku cywilizacji. Tam bowiem, cywilizacja Wschodu ścierała się nieustannie z cywilizacją Zachodu, co widać na obliczach mieszkańców i postaci historycznych.

Wielu polityków i wojskowych II RP mogło z dumą mówić, że ich korzenie tkwiły w ziemi mieleckiej, chociaż dla niektórych teren ten do chwili podjęcia planu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, sam w sobie był obszarem kresowym. Z rejonu Mielca wywodzą się takie powszechnie znane postaci jak m. in. pilot i konstruktor lotniczy Stanisław Działowski, wieloletni poseł na sejm II RP Franciszek Krempa, premier rządu emigracyjnego i Naczelnny Wódz gen. broni Władysław Sikorski, poseł na sejm II RP Karol Popiel, prawnik i poseł na sejm Konstanty Łubieński czy prezydent RP na uchodźstwie Kazimierz Sabbat. Obok tych znamienitych postaci dwie stały się nierozdzielnie związane z wybrzeżem i Gdynią. Są nimi płk. Stanisław Dąbek – dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża i urzędujący w Gdyni w latach 1933–1939 Komisarz Rządu w Gdyni Stefan Franciszek

Sokół. Życie płk. S. Dąbka, a zwłaszcza jego ostatnie tygodnie, aż do honorowej śmierci 19 IX 1939 r. na Oksywiu są doskonale znane. Dbałość środowiska wojskowego o udokumentowanie i opracowanie dziejów Marynarki Wojennej i chwalebnej obrony wybrzeża w 1939 r. od szeregu lat, pomimo przeciwności ustrojowych, zasługuje w tym względzie na najwyższe uznanie. Trochę inaczej przedstawia się biografia Stefana Franciszka Sokoła. Człowieka, który poprzez swoją pracę w administracji państwowej oprócz Gdyni związał się jeszcze z jednym obszarem kresowym II RP – ziemią stanisławowską.

W brew pozorom postać Sokoła, starosty w Nadwórnej, wicewojewody stanisławowskiego i największego włodarza w historii Gdyni nie była do niedawna obecna w powszechnym odbiorze. Pomimo, że nazwisko Sokoła stosunkowo często pojawia się w różnego rodzaju opracowaniach i literaturze wspomnieniowej, można stwierdzić, iż jest to postać mało znana zarówno dla osób zamieszkujących dawny Stanisławów, a obecnie Iwano-Frankiów, ze Stanisławowa pochodzących czy też dla współczesnych gdynian. Fragmentarycznie osoba Sokoła została przedstawiona w pamiętniku pt. *Żyłem Gdynią*¹, będącym swoistego rodzaju częstkową autobiografią. Zainteresowani osobą Komisarza natrafić mogą na krótkie biogramy zamieszczone w *Ludzie Pomorza lat 1920-1939*², *Roczniku Gdyńskim*³, *Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*⁴, a ostatnio również w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁵. Sylwetka ta jest również odnotowana w *Czy wiesz, kto to jest* pod red. S. Łoży⁶

¹ F. Sokół, *Żyłem Gdynią*, Gdynia 1998.

² M. Widernik, *Ludzie Pomorza lat 1920-1939. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1977.

³ Z. Kolanowska, R. Mielczarek, *Franciszek Sokół (1890-1956)*, „Rocznik Gdyński”, 1978/1979, nr 2, s. 245-246.

⁴ M. Widernik, *Sokół Franciszek*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, t. IV, Gdańsk 1997, s. 239-240.

⁵ A. Zięba, *Sokół Franciszek Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XL/2, pod red. J. Tazbira, Warszawa-Kraków 2000, s. 224-226.

⁶ *Czy wiesz kto to jest*, pod red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 683.

i *Bedekerze Gdynskim* K. Małkowskiego⁷ oraz innych wydawnictwach⁸. Dopiero w 2002 r. ukazała się obszerna biografia Komisarza⁹.

By przedstawić postać Sokoła trzeba prześledzić złożoność sylwetki i pracy działacza państwowego na tle trzech ostatnich epok w historii Polski, tj. końca okresu rozbiorowego, dwudziestolecia międzywojennego i pierwszych lat PRL-u. Stefan F. Sokół był żołnierzem Legionów Polskich, a w czasie swojej pracy zawodowej, pełnił ważne funkcje państwowe w różnych uwarunkowaniach polityczno – gospodarczych. W latach 1929-1933 pracował na rzecz ziemi stanisławowskiej. Był współtwórcą „Wielkiej Gdyni”, jej obrońcą w 1939 r., a także tym, który przywracał Gdynię do wielkości po wojennej zawierusze. Z analizy postaci wynika - w moim przeświadczeniu - że żaden badacz dziejów, szczególnie II Rzeczypospolitej, nie powinien przejść obojętnie nad tym przedstawicielem elity, która od 1926 r. do wybuchu II wojny światowej sprawowała rządy w Polsce. Niższy tekst pokrótce przypomni dokonania S. F. Sokoła w jego karierze administracyjnej na kresach Rzeczypospolitej, zarówno tych południowo-wschodnich (Nadwórna, Stanisławów), jak i północno-wschodnich (Gdynia).

Postać Sokoła to złożona osobowość. Rzetelną ocenę działalności Franciszka Sokoła na tle polskiej administracji rządowej ze szczególnym uwzględnieniem pracy na stanowisku starosty nadworniańskiego, wicewojewody stanisławowskiego i Komisarza Rządu II w Gdyni gwarantuje tylko dotarcie do różnorodnych źródeł oraz uwzględnienie wpływu radykalnych zmian uwarunkowań polityczno-społeczno-gospodarczych na losy środowisk wojskowych i politycznych tamtego czasu. Postać Sokoła znajduje szerokie odbicie w zachowanych archiwaliach, publikacjach i opracowaniach, materiałach pamiętnikarskich

⁷ K. Małkowski, *Bedeker gdynski*, wyd. 2, Gdynia 2001, s. 288-290.

⁸ Patrz chociażby: S. Wanatowicz, *Sokół Franciszek Stefan (1890-1956)*, [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka, t. 3, Mielec 1994, s. 705.

⁹ M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002.

oraz prasie krajowej, a także w relacjach i materiałach żyjących świadków i uczestników wydarzeń.

W Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) przechowywane są akta personalne S. F. Sokoła zawierające informacje faktograficzne i opinie o działalności w Polskich Drużynach Strzeleckich, przedstawiające przebieg służby wojskowej w latach 1914-1918 w Legionach Polskich i kwestię uzyskania przez Komisarza stopnia oficerskiego¹⁰. Uzupełnieniem tych informacji mogą być materiały źródłowe zgromadzone w Archiwach Państwowych w Łodzi oraz Piotrkowie Trybunalskim. Bardzo interesujące są materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Płocku, oddział w Kutnie. Pozwalają one na częściowe przesledzenie działalności urzędniczej w starostwie kutnowskim. Należy jednak zauważyć, iż zespół dotyczący przedwojennego starostwa zachował się w ilości szczątkowej. Wgląd w pracę na stanowiskach starosty w Nadwórnej oraz wicewojewody stanisławowskiego dają dokumenty przechowywane w Państwowym Archiwum Obwodowym w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławowie) na Ukrainie (DAIFO). Z kolei materiały z Archiwum Akt Nowych pozwalają na odtworzenie pracy w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w latach 1945-47. Przedstawienie postaci, gdy działał w Gdyni jako Komisarz Rządu nie jest możliwe bez kwerendy zasobów archiwalnych oddziału gdyńskiego Archiwum Państwowego w Gdańsku (APG o/Gdynia). Znajduje się tutaj znamienity materiał w postaci zespołu Komisariatu Rządu w Gdyni zawierający dokumenty z okresu powstawania gdyńskiego ośrodka miejskiego do 1939 r.¹¹ Uzupełnieniem tych informacji może być materiał przechowywany w archiwach w Bydgoszczy oraz w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Większość osób, które znały S. F. Sokoła już nie żyje, a u osób jeszcze żyjących upływ czasu spowodował zatarcie się szczegółów. Dlatego też warto sięgnąć do pamiętników¹², które spisane

¹⁰ CAW, ap. 9562.

¹¹ Zespół Komisariatu Rządu w Gdyni, sygn. akt 682.

¹² Do najważniejszych dla przedstawienia osoby Sokoła należy zaliczyć: J. Rummel,

najczęściej w niedługim w stosunku do opisanych zdarzeń czasie, pozwalają uzupełnić faktografię. Należy jednak gwoli rzetelności warsztatowej zauważyć subiektywność przekazu i rozbieżności w relacjach. Nie żyją już także synowie Franciszka Sokoła - Tadeusz i Bogusław. Dysponowali oni cennymi pamiątkami rodzinnymi w postaci nie drukowanych pamiętników i innych rękopisów, a także zachowanymi w zbiorach rodzinnych nominacjami, listami i dokumentami osobistymi oraz wycinkami prasowymi, które są ważne do ustalenia danych faktograficznych, jak i zbudowania sylwetki bohatera.

Stefan Franciszek Sokół urodził się 25 XII 1890 r. w miejscowości Cyranka k/Mielca. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej. Dzięki wsparciu otrzymanemu od zaprzyjaźnionej rodziny Haładejów mógł ukończyć gimnazjum Mieleckie. Maturę zdał w 1913 r. po czym rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do wybuchu I wojny światowej aktywnie działał w Polskich Drużynach Strzeleckich w Mielcu, gdzie ukończył kurs podchorążych. W chwili wybuchu Wojny Światowej w sierpniu 1914 r. podjął walkę w szeregach 1 Brygady J. Piłsudskiego. Jego służba trwała od 6 VIII 1914 r. w VI baonie, 1 pp, I Brygady Józefa Piłsudskiego, a później w Stacji Zbornej LP w Piotrkowie, aż wreszcie w POW do listopada 1918 r.

W latach 1918–1933 S. F. Sokół pracował na różnych stanowiskach w administracji najpierw w starostwie kutnowskim, następnie na pierwszym samodzielnym stanowisku jako starosta w Nadwórnej, a później na stanowisku wicewojewody stanisławowskiego. Była to, więc działalność w terenowej administracji państwowej i samorządowej, a także w licznych organizacjach społecznych i charytatywnych. Był bardzo blisko związany z obozem skupionym wokół Piłsudskiego. Aktywnie działał w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem. Na każdym z powierzonych mu stanowisk dał się poznać jako człowiek rzetelny, kompetentny i stanowczy. W 1925 r. ukończył na wydziale prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, przerwane

Narodziny żeglugi, Gdańsk 1980; J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Warszawa 1970; M. Filipowicz, *Ludzie, stocznie i okręty*, Gdańsk 1985; B. Kasprówicz, *Byłem Juniorem*, Gdynia 1965.

przez wojnę, studia. W dniu 1 VI 1926 r. uzyskał awans ze stopnia podoficerskiego na podporucznika rezerwy w korpusie piechoty. W tym czasie zmienił również stan cywilny żeniąc się z ziemianką Ireną Żółtowską oraz wyznanie z rzymsko-katolickiego na protestanckie.

Objęcie starostwa w Nadwórnej w Małopolsce Wschodniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaproponowało Sokołowi w listopadzie 1928 r.¹³ Doceniono dziesięcioletnią nienaganną pracę w Kutnie, w której dał się poznać jako dobry organizator i znawca zagadnień samorządowych. Sokół przyjął proponowane stanowisko, jednak urząd Starosty Powiatowego objął dopiero w trzeciej dekadzie czerwca 1929 r.¹⁴ Nowy teren i stanowisko zmusiły Sokoła do podjęcia wyteźzonej pracy by sprostać rozlicznym obowiązkom. Większość zadań starostwa Franciszek znał z pracy w Kutnie. Stanowisko starosty przyniosło jednak wiele zmian. Od momentu obowiązków od swojego poprzednika Sokół stał się człowiekiem bezpośrednio odpowiedzialnym za całość spraw powiatu. Przede wszystkim był przedstawicielem rządu na najniższym szczeblu administracji. Do jego obowiązków należało kierowanie Urzędem Powiatowym i w jego zakresie rozstrzyganie spraw gminnych w zakresie działań miast i gmin wiejskich, sprawy policji dotyczące zapewnienia ludności podstawowego bezpieczeństwa, prewencji, obyczajowości, a także służby leśnej, łowieckiej i rybołówstwa. Zajmował się sprawami bezpieczeństwa publicznego w postaci nadzoru nad zgromadzeniami politycznymi, obcymi i związanymi z tym meldunkami, paszportami itp. Osobną sprawą było prowadzenie ewidencji ludności. Wiązała się z tym odpowiedzialność za przeprowadzane spisy ludności oraz sprawy narodowościowe. Do zadań Sokoła należało też zainteresowanie sprawami związanymi z obronnością kraju. Do zakresu obowiązków z dziedziny wojskowości należała rekrutacja, zapewnienie kwaterunku, podwoły oraz nadzór nad prawidłowym przebiegiem mobilizacji. Musiał też czuwać

¹³ S. Salicki, (*Zeźnanie*, rkpis) sugeruje, że Sokół został mianowany starostą już w listopadzie. Nie potwierdzają tego jednak informacje lokalnej prasy z tego okresu.

¹⁴ *Ibidem*.

nad prasą i widowiskami, sprawami wyznaniowymi poprzez kuratelę nad gminami i związkami wyznaniowymi dając gwarancję współpracy w zakresie państwowotwórczym. W jego obowiązku leżało zapewnienie prawidłowej komunikacji na terenie powiatu poprzez współdziałanie i z organami miejskimi i gminnymi w zakresie robót publicznych, zapewnienie stałych dochodów dla administracji rządowej i dla państwa. Kontrolował też sprawy przemysłowe. Mieściło się w tym nadawanie uprawnień i rejestracja podmiotów gospodarczych oraz nadzór nad specjalną policją przemysłową. Załatwiał sprawy z zakresu rejestracji i kontroli związków i stowarzyszeń społecznych. Do szczególnego trybu postępowania należało sprawowanie opieki nad ubogimi. Miał uprawnienia do przekładania wniosków dotyczących zapobiegania niedostatkowi. Mógł wspierać w tym zakresie działania podjęte przez gminy lub organizacje charytatywne prowadzone zazwyczaj przez poszczególne kościoły, związki wyznaniowe¹⁵ czy korporacje zawodowe¹⁶. W pewnych specjalnie naznaczonych zakresach był uprawniony do udzielania zasiłków i innych świadczeń. Podlegały mu także sprawy administracyjno-karne, w tym odnoszące się do posiadania, noszenia i handlu bronią i amunicją. O prócz wymienionych, w jego gestii leżały wszystkie te czynności, które nie zostały przekazane do wykonania innym organom administracji powiatowej jak np. sprawy skarbowe itp.¹⁷ Na staroście spoczywał obowiązek pełnej współpracy ze służbami chroniącymi granice Rzeczypospolitej, gdyż jej zabezpieczenie stanowiło ważne zadanie w zakresie bezpieczeństwa powiatu granicznego. Pod nadzorem władz administracyjnych zwalczano przemyt towarów i ludzi, w tym zwłaszcza dezerterów¹⁸.

¹⁵ DAIFO, sygn. 2/3/1136, Urząd Wojewódzki w Stanisławowie, Korespondencja dotycząca rejestracji towarzystwa pomocy biednym żydom 1936 (passim).

¹⁶ DAIFO, sygn. 2/3/1167, Urząd Wojewódzki w Stanisławowie, Korespondencja dotycząca rejestracji Stowarzyszenia Kupieckiego Samopomocowego „Solidarność” 1936-1937, (passim).

¹⁷ APPK, sygn. 3, Instrukcja Biurowa dla polskich Urzędów Powiatowych, Okólnik MSW.

¹⁸ Ibidem, Sprawozdanie z 29 III 1930, k. 68.



Stefan Franciszek Sokół wicewojewoda stanisławowski w 1932 roku.
Źródło: Jednodniówka Legion Młodych, Związek Strzelecki z 16 VIII 1932 r.,
Stanisławów, s. 5.

Sokół wicewojewodą stanisławowskim został w 1931 r. Jego bezpośrednim przełożonym został Zygmunt Jagodziński, wojewoda stanisławowski w latach 1930-1936. Jako zastępca wojewody był jednym z urzędników Urzędu Wojewódzkiego z działu administracji spraw wewnętrznych. W zgodzie z ustawą miał zastępować wojewodę w zakresie wyznaczonym przez wojewodę. Jeżeli wojewoda nie mógł pełnić obowiązków służbowych, zakres zastępstwa rozciągał się na wszystkie. Bezpośrednio podlegał mu wydział, w którym łączyły się sprawy dotyczące organizacji administracji wojewódzkiej, a w szczególności: sprawy osobowe, budżetowe, gospodarcze, inspekcyjne i nadzoru nad tokiem urzędowania, jak też sprawy wynikające ze stanowiska wojewody jako przedstawiciela Rządu¹⁹. Wojewoda na obszarze województwa był przedstawicielem rządu i szefem administracji ogólnej, tj. spraw wewnętrznych oraz innych działów administracji, bezpośrednio zespolonych we władzach ogólnych na swoim terytorium. Miał on obowiązek i prawo wyłącznego reprezentowania rządu przy uroczystych wystąpieniach²⁰. Wobec niechęci Jagodzińskiego do wykonywania tego podstawowego i głównego obowiązku na tym stanowisku, wielokrotnie w reprezentacji na zewnątrz urzędu zastępował go

¹⁹ M. Kardas, op. cit., s. 133.

²⁰ O ile Rząd nie wysłał osobnego delegata.

Sokół. W imieniu wojewody reprezentował urząd w trakcie uroczystości państwowych podczas m.in. obchodów 11 listopada, 3 maja czy święta WP 15 sierpnia, które miały zawsze uroczysty charakter. Stacjonujący w mieście garnizon organizował defiladę, a jego pododdziały maszerowały ul. Sapieżyńską wzbudzając entuzjazm licznie gromadzących się na obchodach Polaków. Wojewoda musiał uzgadniać działalność całej administracji państwowej na obszarze województwa w myśl zasadniczej linii działania rządu i sprawować ogólny nadzór nad sprawami osobowymi funkcjonariuszy państwowych z punktu widzenia wymogów bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Miał także obowiązek uzgadniania działalności administracji cywilnej oraz interesów gospodarczych województwa z potrzebami obronnymi państwa. W większości nad tymi czynnościami, wobec częstej absencji w pracy wojewody, opiekę tę sprawował S. F. Sokół. Również w zakresie kontaktów z naczelnikami wszystkich władz i urzędów państwowych podległych władzom centralnym to Sokół czynił uzgodnienia odnośnie zarządzeń natury ogólnej lub też takich, które miały szczególne znaczenie dla polityki rządu na obszarze województwa. Noto­rycznie zastępował wojewodę w odbywających się periodycznie zebraniach z naczelnikami władz i urzędów państwowych nie zespolonych z administracją ogólną, chociaż spotkania te powinny odbywać się na zaproszenie wojewody i pod jego przewodnictwem. Celem tych spotkań było stałe uzgadnianie działalności wszystkich oddziałów administracji państwowej między sobą i zasadniczą linią działalności rządu. W jego imieniu Sokół załatwiał na terenie województwa sprawy związane z administracją spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, rolnictwa, opieki społecznej i pośrednictwa pracy, robót publicznych, spraw wyznaniowych oraz sztuki i kultury zwłaszcza w zakresie ochrony zabytków. Wydawał rozporządzenia wykonawcze i porządkowe na terenie województwa będące w gestii wojewody, a nadane mu specjalnymi uprawnieniami²¹. Pozwoliło mu

²¹ Szerzej o kompetencjach wojewody i wicewojewody patrz: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 I 1928 r. *O organizacji i zakresie działania władz*

to dogłębniej poznać zasady działania administracji rządowej II szczebla.

Sokół był jednak w trudnej sytuacji, gdyż musiał wykonywać obowiązki, które niejednokrotnie przekraczały jego zakres uprawnień danych mu przez wojewodę. Ponadto pracował pod presją nie dosyć, że złego organizatora, to również próżnego i zadufanego w sobie człowieka. Wojewoda, pomimo braku wiedzy, lubował się w udzielaniu wskazówek i poleceń, przedstawicielom administracji jemu podległej, czasem zupełnie sprzecznych z dobrym tonem i obyczajem oraz innymi zarządzeniami. Sokół niejednokrotnie musiał je prostować, a dzięki współpracownikom niższego szczebla, u których zdobył szacunek i zaufanie, na nowo ukierunkowywał pracę w terenie i administracji wojewódzkiej. W wyniku zatargu z wojewodą Jagodzińskim został przeniesiony w styczniu 1933 r. do Departamentu Morskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, a następnie, by zniszczyć jego karierę urzędniczą, na stanowisko Komisarza Rządu w Gdyni. Słynne już chyba stało się użyte w pamiętniku Sokoła określenie, że do Gdyni: „przysłano go po to by się utopił”.

Na pobyt w Gdyni przypadło apogeum działalności państwowej Sokoła. Przypomnijmy. Gdynia w krótkim czasie, w niespełna 15 lat stała się „oknem na świat” przedwojennej Polski, która po latach niewoli rozbiorowej odzyskała upragnioną niepodległość. Gdynia to port, który musiał powstać, jeżeli Rzeczpospolita Polska miała ugruntować swoją wolność, wciśnięta pomiędzy sąsiadów - znanego i odwiecznego, ale jakże nowego, Rosję Bolszewicką i nie mniej trudnego, „srodze skrzywdzonego” Traktatem Wersalskim, kwestionującego Polski dostęp do morza - Niemiecką Republikę „Weimarską”. Gdynia to wreszcie miasto, które błyskawicznie stało się chlubą państwa polskiego i jego niezniszczalnym znakiem. Znakiem, jakiego nawet Niemcy hitlerowskie nie potrafiły zetrzeć z mapy. Podczas gdy na całym Pomorzu, po Kampanii Wrześniowej 1939 r. przywracano niemieckojęzyczne nazwy, w hitlerowskich wydawnictwach propagandowych pisano *Gotenhafen*, dawniej *Gdingen*, byłe

administracji ogólnej (Dz. U. RP z 1928, Nr 11, poz. 86).



Komisarz Rządu w Gdyni.
Źródło: Zbiory prywatne autora.

miasto Polskie. Miasto to już przed wojną było znane wielu ludziom w Europie i poza jej granicami będąc synonimem możliwości państwa polskiego. Z piętnastu wspomnianych lat budowy Gdyni siedem przypadło na – nie bójmy się tego określenia – „epokę Sokoła”. Stanowisko Komisarza Rządu w Gdyni Sokół zajmował od 10 II 1933 r. do 1 IX 1939 r. zachowując jego prerogatywy do 12 września tegoż roku. Właściwie w tym to właśnie okresie Gdynia stała się nie tylko portem Rzeczypospolitej, ale i jednym z kilku największych i o największej liczbie mieszkańców miast w Polsce²².

²² Przyglądając się ponad już 90-letniej historii Gdyni można z przyjemnością stwierdzić, że miasto doczekało się wielu przyczynków, jak i prób pełniejszych monografii. Z osób związanych z Gdynią swoich biografii doczekało się obok S.F. Sokoła m.in. Eugeniusz Kwiatkowski, Mariusz Zaruski i kilku wyższych oficerów Marynarki Wojennej w tym kontradm. Józef Unrug. Patr: M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989; H. Stępień, *Mariusz Zaruski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997; Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919 - 1950*, Warszawa 1993; C. Ciesielski, *Twórcy Polskiej Marynarki Wojennej. Uznanie i represje (1918-1946; 1945-1951)*, Gdańsk 1995. Dużo większe grono osób może się poszczycić wzmiankami encyklopedycznymi. Zob. m.in. *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, t. I-IV, Gdańsk

Wymaga - niejako ponownego - podkreślenia fakt, że tak naprawdę do początku lat trzydziestych Gdynia była postrzegana jako... dalekie kresy Rzeczypospolitej. Za datę przełomową ukazania „Polsce i światu” miasta należy uznać – jak się wydaje – czas obchodów Święta Morza w roku 1932. Gdynia pokazana została wtedy w wymiarze propagandowym jako wielkomiejski ośrodek życia publicznego w Polsce, dorównujący starym ówczesnym metropoliom Państwa. Ten moment dziejowy należy również powiązać – jak już wspomniano - ze stabilizacją systemu zarządzania miastem. Proces ten znalazł swój właściwy koniec za rządów komisarycznych S. F. Sokoła, ale w tym „biegu” ważne okazały się decyzje podejmowane przez Komisarycznego Prezydenta Gdyni, M. Bilka - zarówno instytucjonalne jak i niełatwe – osobowe²³. W trakcie rządów Sokoła w mieście skryształizowała się i rozwinęła struktura władz administracyjnych miasta Gdyni. Komisarz Rządu w myśl prawa był na terenie miasta reprezentantem rządu RP. Posiadał uprawnienia wynikające z rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 XI 1930 r.²⁴ i art. 65 ust. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 I 1928 r.²⁵ oraz art. art. 10 pkt.3 i 4, 11, 12 ust. 1, 14 i 24 pkt. 2 zarządzenia przekazanego mu przez Wojewodę Pomorskiego 18 VI 1937 r.²⁶.

Sokół w strukturze komisarycznego zarządu rozstrzygał o podstawowych problemach wewnętrznych i zewnętrznych

1997 z suplementami; *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1, *Korpus oficerów 1918-1947*, pod red. J.K. Sawickiego, Gdynia 1996; B. Mazurkiewicz, *Encyklopedia Inżynierii Morskiej*, Gdańsk 1986; patrz również: *Polski Słownik Biograficzny* oraz inne wydawnictwa encyklopedyczne.

²³ APG o/Gdynia, sygn. 682/57, Komisariat Rządu w Gdyni 1887-1939, Ogólne sprawy urzędnicze, Posiedzenie tajne Rady Miejskiej z 4 II 1930 r., k. 50.

²⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej *O ustroju miasta Gdyni* (Dz. U. RP z 1930, Nr 80, poz. 630).

²⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. *o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej* (Dz. U. RP z 1928, Nr 11, poz. 86).

²⁶ „Pomorski Dziennik Wojewódzki”, Nr 14, poz. 205. Patrz też: (w. g.) *Jakim ustrojem rządzi się Gdynia?*, [w:] *Monografia Wielkiego Pomorza i Gdyni, z okazji 20-lecia powrotu ziemi pomorskiej do macierzy*, Toruń - Lwów 1939, s. 65-66.

miasta. Komisarz jako burmistrz i magistrat stanowił zarząd gminy miejskiej. Jego kompetencje w tym zakresie, jak i przewodniczącego Rady Miejskiej określały przepisy ordynacji miejskiej. Był jej reprezentantem wobec władzy państwowej wyższego stopnia, tj. zarówno tej wojewódzkiej w Toruniu jak i centralnej w Warszawie. Reprezentacja miasta to nie wszystko. Miał również uprawnienia do oficjalnej reprezentacji Rządu RP wobec witających do Gdyni delegacji zagranicznych najwyższego szczebla.

Komisarz prowadził w mieście i na Wybrzeżu politykę zgodną z aktualną opcją państwa polskiego. Wspierał całą mocą swojego urzędu propagowanie polskości ziem Pomorza. Misję Gdyni pojmował nie tylko w sensie ekonomicznym, ale i społecznym. Gdynia Sokoła miała wieścić polskie wartości wszystkim zamieszkującym ten teren. Miała polskość zakorzenić i dać odpór, a później wyrugować na zawsze pruskość i niemieckość Pomorza. Komisarz Rządu wspierał wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego oraz twórczość literacką i historyczną Towarzystwa Naukowego w Gdyni. W pozytywnym sensie Sokół widział działalność ruchu młodokaszubskiego. Jego poglądy dotyczące Kaszubów w tym czasie odbiegały od ogólnej tendencji administracyjnego ich spolszczania. Uważał, iż Kaszubi nie mogli być jako element niepewny zagrożeniem dla Polski, pomimo popularnych w ich środowisku akcentów niemieckich. Wystarczyła presja ekonomiczna państwa poprzez zwiększenie inwestycji w Gdyni, Władysławowie i w terenie. Jego pogląd pozostał jednak odosobniony i niezrozumiany, szczególnie w sferach rządowych.

Położona na skraju Polski, w jednym z najbardziej zapalnych jej punktów, Gdynia była miastem powstałym z nieustającego konfliktu Polsko-Niemieckiego o Gdańsk. Przez lata swoich rządów Sokół stawał, więc, nierzadko z urzędu, w pierwszym szeregu walki politycznej o polskość wybrzeża. Wraz z nadciągającymi nad Polskę czarnymi chmurami przyszłej agresji hitlerowskiej, odbywały się w Gdyni liczne antyhitlerowskie demonstracje ludności, w trakcie, których dochodziło nawet do rękoczynów i zająć śmiertelnych. Ponadto ze względu

na bezpieczeństwo miasta, Komisarz zmierzał do wykupienia na jego rzecz majątków na Kępie Oksywskiej, których właścicielami byli Niemcy. U podnóża płyty oksywskiej znajdował się przecież port wojenny oraz umocnienia Marynarki Wojennej, a także w razie konfliktu zbrojnego właśnie tutaj planowano główną obronę po wycofaniu się z miasta i Pomorza.

Gdynia była miastem, w którym nie łatwo było gospodarzyć. Działania, które Sokół podjął w mieście nie należały do łatwych w realizacji. Najważniejszą rzeczą, jaką się udało mu zrealizować przez cały okres pobytu tutaj – jak się wydaje – było uzdrowienie finansów miasta. W chwili obejmowania władzy stan finansów Gdyni był w opłakanym stanie. Zadłużenie miasta wynosiło 64 mln. zł. Gdynia od kilku lat była pod bilansem. Przyczyn takiego stanu kasy miejskiej przełomu lat dwudziestych i trzydziestych było kilka. Pomimo tego, iż pieniądze ze Skarbu Państwa na budowę pierwszego portu Rzeczypospolitej płynęły szeroką strugą, to miasto otrzymywało ich niewiele. Powodowało to wzrastające w szybkim tempie zadłużenie miasta. Jedną z przyczyn był również wypływ pieniędzy z kasy komunalnej i państwowej do kieszeni prywatnej. Atmosfera dla tego typu machinacji była w Gdyni, przed przyjazdem do niej Sokoła, bardzo korzystna. Do 1933 r. nie miała zamkniętego bilansu płatniczego, w latach 1931 i 1932 nie miała uchwalonego budżetu! Samych weksli, których nawet nie zaewidencjonowano wydano na kwotę 7,5 mln zł! Przez pierwsze miesiące urzędowania do Komisarzatu, co rusz wpływały oprotestowywane weksle do wykupienia. Nie wpływały uchwalone przez Radę Miejską podatki. Samych niezapłaconych opłat adiacenckich wyliczono na 11 mln zł²⁷. Najważniejszą rzeczą, którą Sokół dokonał na wstępie było, więc zamknięcie bilansu za 7 ostatnich lat i zapewnienie miastu zrównoważonego budżetu. Te posunięcia przywróciły wiarygodność finansową miasta wśród kontrahentów, inwestorów oraz w gremiach bankowych. Konsekwentne i umiejętne działanie w materii fiskalnej przez kolejne lata doprowadziło w efekcie do sytuacji, że gdy w Radzie Miejskiej w 1939 r.

²⁷ F. Sokół, *Żyłem...*, s. 157.

przedstawiano budżet miasta na rok 1939/40 kwota długu miejskiego wyniosła zgoła milion złotych!

Sokół uzdrawiał nie tylko finanse miasta. W aparacie urzędniczym Komisariatu oraz przedsiębiorstwach miejskich z jego inicjatywy zapewniono wykwalifikowaną, a nie przypadkową obsadę pracowniczą, a zwłaszcza kierowniczą. Taką swoją postawą zyskał początkowo więcej wrogów niż przyjaciół. Ataki korupcyjnej części miejscowego establishmentu przyjął jednak Sokół twardo i nieustępliwie. Komisarz był zdecydowanym przeciwnikiem tak popularnego w kręgach piłsudczyków stwierdzenia: „Byłeś [w Legionach – przyp. MK] to już musisz!”²⁸. Z biegiem czasu poprzez konsekwentne działanie zyskał akceptację wielu ówczesnych ludzi. Oprócz szacunku obywateli miasta zyskał uznanie u takich osób jak wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, kontradm. Józef Unrug, Julian Rummel, kmdr. dypl. Stefan Frankowski i wielu innych.

W codziennej pracy w Komisariacie oceniano go jako człowieka słownego, punktualnego o porządnym, estetycznym wyglądzie. Miał merytoryczne podejście do obowiązków swoich i pracowników. Przyglądał się w pracy swoim podwładnym, z uwagą czytał przedkładane mu sprawy i korespondencję. Nie był małostkowy, ale dokładny.

Z rangi zajmowanego stanowiska brał udział w wielu imprezach państwowych i samorządowych, politycznych i społecznych. Uczestniczył nie tylko w oficjalnych przyjęciach i imprezach kulturalnych w mieście czy poza jego granicami. Szczególnie jednak w Gdyni trudno było Sokołowi na rozłączenie funkcji Komisarza z życiem prywatnym. Tutaj niejednokrotnie funkcja reprezentacyjna z życiem prywatnym nakładały się na siebie.

Gdynia była ważnym elementem maszyny polskiej propagandy zarówno tej wewnętrznej, jak i tej, wobec konfliktu gospodarczego z Niemcami i WMG, skierowanej na zagranicę. Dlatego władze centralne staranną uwagę zwracały na wszystkie uroczystości urządzone w Gdyni lub też z Gdynią związane.

²⁸ Relacja ustna B. Sokoła z dnia 27 IV 1999 r.



Uroczystość otwarcia świetlicy przy SP nr 3 przy ul. Witomińskiej w Gdyni 13 III 1934 r. W kadrze obok Komisarza kmdr dypl. Stefan Frankowski.

Źródło: Zbiory prywatne autora.

Najbardziej okazałą oprawę zyskiwało doroczne Święto Morza, którego Komisarz był współorganizatorem.

Od samego początku Sokół myślał nad powołaniem lub rozwojem już istniejących ważnych dla miasta instytucji. W efekcie tych rozważań przedstawiał Radzie Miejskiej Gdyni, a później z żelazną konsekwencją realizował projekty powołania w mieście np. zawodowej Straży Pożarnej, zbudowania Rzeźni Miejskiej, Hali Targowej, koszar dla 2 MPS, Szpitala Miejskiego, Szpitala Zakaźnego w Babim Dole i in. Z jego inicjatywy zmieniała się infrastruktura drogowa miasta, np. w 1938 r. sfinansowano budowę, na kierunku Orłowa, dwupasmowej szosy Gdańskiej, dzisiejszej al. Zwycięstwa, za niebagatelną kwotę 600 tys. zł. Z jaką klasą budowano świadczył fakt, iż już wtedy po prawej stronie, na poboczu ulicy w kierunku Orłowa, zaprojektowano utwardzoną drogę rowerową.

Budowa ta - jak się okazało - była zwieńczeniem drogowych prac budowlanych w mieście przed wybuchem wojny. W 1934 r. było ok. 11 km ulic utwardzonych. Do 1939 r. wybrukowano ok. 90 km gdyńskich ulic, chodników i krawężników, a zaprojektowano ... 400 km kolejnych. Głównym inwestorem i organizatorem drogowych prac budowlanych był Komisarjat Rządu. Pod koniec lat trzydziestych nowoczesność wkroczyła do miasta asfaltowymi szerokimi jezdniami. Taką arterią obok szosy gdańskiej w kierunku Sopotu do Orłowa, stać się miały ulice Morska w kierunku Wejherowa oraz Śląska²⁹.

Niewątpliwym sukcesem Sokoła było, wobec nieskuteczności promowania taniego budownictwa indywidualnego i zakładowego, wybudowanie przez TBO, na terenie Grabówka, bloków z mieszkaniami przeznaczonymi dla robotników. Zamysł ten realizowano w ostatnich latach przed wojną.

Dla Sokoła praca w Gdyni nie ograniczała się tylko do obszaru administracyjnego miasta. Ogromny zakres prac budowlanych na terenie Gdyni nie uszedł uwagi władz centralnych. Sokół niejednokrotnie był zapraszany na konferencje związane ze

²⁹ APG o/Gdynia, sygn. akt 682/636, Komisarjat Rządu w Gdyni 1887-1939, Zarządzenia Komisarza Rządu w Gdyni z 1938.

sprawami całego Wybrzeża. W 1937 r. został wybrany do Komisji Regionalnego Planu Zabudowy Północnej części Województwa Pomorskiego. Komisja miała na celu koordynację wszelkich zamierzeń inwestycyjnych o państwowym znaczeniu na terenie całego ówczesnego polskiego Wybrzeża.



W czasie Kongresu Bractw Kurkowych, Gdynia wrzesień 1936 r. Komisarz Sokół drugi od prawej obok wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza.

Źródło: Zbiory prywatne autora.

Za jego rządów, pomimo trudnej sytuacji finansowej miasto ponosiło szereg wydatków m.in. na utrzymanie szkolnictwa, w tym Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych, Towarzystwa Muzycznego i Instytutu Bałtyckiego, a także na zakłady opieki społecznej i zdrowotnej, rolnictwo, przemysł i handel.

Pod koniec lat trzydziestych Sokół rangą swego stanowiska wspierał np. aktywnie, pionierski dla polskich rybaków pomysł i realizację rybołówstwa dalekomorskiego. Połowy na głębiach bałtyckich i na Morzu Północnym okazywały się bardziej wydajne niż przybrzeżne. Widział w tym zyski dla dobrze zarabiających rybaków i dla robotników portowych³⁰.

³⁰ J. Netzel, *tak było...wspomnienia rybaka*, oprac. W. Kiedrowski, Gdańsk 2000, s. 196-197.

Pamiętajmy, że Gdynia była miastem licznych kontrastów. Trudna sytuacja społeczna, napływ do Gdyni licznej biedoty był problemem trudnym do rozwiązania dla Komisarza. Sokół nie uciekał od problemu, ale podejmował kroki w celu zmiany niekorzystnej sytuacji. Przykładem niech będą: odbyta jesienią, na przełomie października i listopada 1936 r. w Radzie Miejskiej Gdyni z udziałem Komisarza, konferencja na temat wzrastającego bezrobocia w mieście, które w tym czasie objęło już 11 tys. mężczyzn-ojców rodzin. Zdecydowano wtedy o przeznaczeniu na ten cel 900 tys. zł z budżetu miasta, z pieniędzy przeznaczonych na zapomogi dla bezrobotnych. Komisarza starał się też o wydanie przez władze państwowe odpowiedniej ustawy, na mocy której ułatwiano by zakładanie i rozbudowę obiektów przemysłowych przez centrale przemysłowe w kraju, wyasygnowanie większych sum na rozwój przemysłu i przydział tanich gruntów pod budowę obiektów przemysłowych. W uchwale- niu takiej ustawy widział możliwości rozładowania bezrobocia i ochrony Gdyni przed silną konkurencją przemysłową WMG³¹.

W miarę możliwości w chwili zaistnienia sytuacji strajkowej pośredniczył także pomiędzy stronami konfliktu. Sokół w przeciwieństwie do wielu swoich współpracowników i przedsiębiorców nie czuł lęku przed ubogimi ludźmi. Wielokrotnie wizytował tereny slumsowatych osiedli w Kacku, Gdyni i Obłuzu. Po jednej z takich rozmów z ludźmi w 1936 r. stwierdził, że: „większość jest to element zdrowy, państwowo nastawiony, kochający Gdynię, dążący do kapitalizowania się w drodze normalnej pracy; utrzymuje u siebie ład, czystość, widać zaradność. W te osiedla należy zainwestować, dać drogi, wodę, odwodnić [kanalizację - przyp. M. K.]. Toteż w tym roku zdecydowałem poważne inwestycje po przedmieściach”³².

Z inicjatywy Sokoła w Gdyni funkcjonowały ulgi finansowe dla właścicieli budujących domy i sklepy, dla firm handlowych i przemysłowych. W latach 1936–1937 organizowano pod patro-

³¹ M. Odyniec, *Gdynia w prasie niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska*, Gdańsk 1983, s. 125-126.

³² F. Sokół, *Zapiski*, s. 42 mpis (w posiadaniu autora).

natem Komisarza Rządu nawet Targi Gdyńskie. Wszystko to po to, by przyciągnąć inwestorów, którzy mogliby zmienić strukturę społeczną miasta. By mogła powstać prawdziwie „Wielka Gdynia”.

Spektakularnym sukcesem okazały się działania podjęte przez Sokola w celu ratowania przed likwidacją Stoczni Gdyńskiej S.A., która dawała zatrudnienie ok. 500 osobom³³. Sukces w sprawie stoczni nie powstał z niczego. Sokół od początku pobytu w Gdyni uważnie obserwował i analizował doświadczenia innych miast portowych. Na bazie porównań rozwiązań stosowanych szczególnie w Niemczech i we Francji, w kręgu osób skupionych wokół Komisarza, powstało szereg ciekawych pomysłów, które mogłyby znaleźć zastosowanie na terenie miasta.

Za rządów Sokola w Gdyni planowano wiele, np. w latach jego urzędowania około 1937 r. powstał pięcioletni plan elektryfikacji „Wielkiej Gdyni”, którym zainteresował się kapitał szwajcarski. Planowano także budowę wodociągów i kanalizacji z trzynastoma liniami - dla Oksywia, Gdyni i Orłowa, gdyż dotychczasowe urządzenia sanitarne okazały się niewystarczające i groziły wybuchami epidemii. Pomysły te, jak i wiele innych powstały w ramach zainicjowanych przez Sokola badań „Studium dla badania zagadnień rozwojowych portowego miasta Gdyni”. W efekcie Komisarz zgłosił władzom zwierzchnim program działania w Gdyni. Został on zawarty w opracowaniu pt.: „Pięcioletni Plan Rozbudowy Portowego m. Gdyni” podpisanym przez Komisarza 17 IX 1935 r.³⁴. Istnienie powyższego studium przeczy szeroko głoszonym przez propagandę PRL tezom, iż Gdynia rozwijała się w sposób bezplanowy.

W sferach Komisariatu Rządu zastanawiano się nad projektami często bardzo ambitnymi, trudnymi do przyjęcia zarówno przez Radę Portową, jak i Urząd Morski czyli instytucje stricte

³³ APG o/Gdynia, sygn. akt 682/631, Komisariat Rządu w Gdyni 1887-1939, Uwagi; „Morze”, X, 1937 r., „Polska na Morzu”, 1936, nr 10, R.3, s. 15; Z. Machaliński, op. cit., s. 278.

³⁴ *Pięcioletni Plan Rozbudowy Portowego m. Gdyni*, sygnowany przez Komisarza Rządu w Gdyni dn. 17 IX 1935 r. mpis (w posiadaniu autora).

portowe. Sokół chciał np. utworzenia na terenie miasta firm eksportowych, których Gdynia do tej pory nie posiadała, widząc w tym kolejny dochód dla budżetu miejskiego. Przychylnie spoglądano na pojawiający się w kręgach przemysłowych projekt, by ze stolicy do Gdyni przenieść władze handlu zagranicznego. Uzależnione było to jednak od planów rozwojowych portu.

Sokół postulował także, obok uprzemysłowienia portu, ulepszenie zasad i metod pracy w porcie, zmiany przepisów celno-skarbowych i komunalnych, które nie odpowiadały obecnym przepisom portu³⁵. Na to potrzeba było jednak czasu, który był niezbędny do przekonania do nich decydentów w Warszawie, a później do ewentualnego wprowadzenia propozycji na ścieżki legislacyjne.

Można powiedzieć, iż do momentu wybuchu wojny Sokół nie ustawał w działaniach mających na celu uczynienie z miasta bałtyckiej metropolii. Jednym z przejawów myślenia w tych kategoriach były starania o stworzenie w Gdyni lotniska cywilnego o randze międzynarodowej. Stało się to możliwe po uruchomieniu przez PLL „Lot” połączenia ze Skandynawią. Staraniem Komisarza, jeszcze w 1935 r. zaadaptowano do celów komercyjnych sportowe lotnisko Aeroklubu Gdańskiego w Rumi. Z dniem 1 V 1935 r. otwarto pasażerską komunikację lotniczą pomiędzy Warszawą i Gdynią, a w trzy lata później 15 V 1939 r. PLL „Lot” zainaugurował regularną, codzienną linię powietrzną na szlaku Warszawa – Gdynia - Kopenhaga. W efekcie Polska i Gdynia zyskały szereg szybkich połączeń lotniczych via Kopenhaga z Paryżem, Londynem, Brukselą, Amsterdamem, Oslo i Sztokholmem³⁶.

Znane są plany przebudowy zabudowy śródmieścia Gdyni. Sokół był zachwycony położeniem Gdyni uważając, iż jest wyjątkowe. Gdy więc nadarzała się okazja z aplauzem zlecił działania, które w efekcie miały doprowadzić do stworzenia arcydzieła urbanistyki. Dzielnica Reprezentacyjna miała być

³⁵ APG o/Gdynia, sygn. akt 682/2299, Komisariat Rządu w Gdyni 1887-1939, Sprawozdanie sytuacyjne z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za 1933.

³⁶ „Dziennik Gdyński”, 1935, nr 92, s. 1; *Ibidem*, Uruchomienie komunikacji lotniczej w Gdyni, 1935, nr 101, s. 3, „Morze”, VI, 1939.

alternatywą dla dotychczasowej chaotycznej zabudowy Gdyni. Zaangażowanie Komisarza Rządu w ten projekt było tak duże, że wspólnie z E. Kwiatkowskim potrafił tymi planami zainteresować nawet Prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

Oprócz projektu zabudowy Dzielnicy Reprezentacyjnej, do wojny powstał z inicjatywy Komisarza również projekt 10-letniej rozbudowy Orłowa. W przejętym w 1935 r. przez Gdynię Orłowie planowano urządzenie pięknej, szerokiej na 50 m plaży ciągnącej się na przestrzeni 3 km. Plaża miała być osłonięta betonowym falochronem, który miał zabezpieczyć ją przed zniszczeniem czy zawężeniem ze strony morza. Falochron miał również służyć mieszkańcom Gdyni i przyjezdnym jako deptak. W odsłoniętej części morza miał zostać wykonany szereg basenów jachtowych, baseny pływackie dla dorosłych i dzieci³⁷. Niestety realizację tego planu, jak i wielu innych zniweczyła wojna.

W dniu 1 IX 1939 r. Sokół otrzymał nominację na szefa administracji Obszaru Nadmorskiego i Komisarza Cywilnego przy Dowódcy Floty. Jego władza sięgała czterech powiatów: Morskiego, Kartuskiego, Kościerskiego i grodzkiego w Gdyni oraz - co ciekawe - zdobytego terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Przewidywano, bowiem, w trakcie przebijania się do żołnierzy broniących się na Westerplatte, możliwość militarnego zajęcia Gdańska i terenów przyległych. W trakcie obrony Wybrzeża Sokół zorganizował doskonale działającą aprowizację na rzecz przede wszystkim żołnierzy Lądowej Obrony Wybrzeża, mieszkańców Gdyni, a także Marynarki Wojennej, inspirował utworzenie oddziałów Kosynierów, a co należy podkreślić w tym miejscu z całą mocą nie „czerwonych”, lecz Gdyńskich. Wydał również na początku września 1939 r. pismo do przedsiębiorstwa Żegluga Polska w Gdyni z nakazem wykonania 500 drążków do osadzenia kos i bagnetów dla uzbrojenia tychże oddziałów.

W trakcie umiejętnie prowadzonej obrony Wybrzeża, wobec przeważających sił niemieckich, na rozkaz płk. Dąbka, oddziały polskie w dniu 12 września rozpoczęły wycofywać się

³⁷ „Dziennik Gdyński” z 22 IV 1939 za: M. Sokołowska, *Gdynia w gazetach przez 75 lat*, Gdynia 2001, s. 60.

z zajmowanych stanowisk wokół Gdyni na Kępę Oksywską. Wraz z wojskiem na Oksywie udał się również Franciszek Sokół, wezwany - jak się wydaje - przez kontradm. Unruga do opuszczenia miasta. Dowódca Floty chcąc ratować Komisarza, gdy plany ewakuacji drogą powietrzną zawiodły, zrobił jedyną rzecz, jaka mu pozostała - powołał Sokola jako ppor. rez. do służby czynnej i wezwał do swego sztabu na półwyspie. Liczył na to, iż jeżeliby doszło do kapitulacji, Komisarz jako jeńiec wojenny będzie bezpieczny w niewoli. Gwarantować to miały w mniemaniu Unruga międzynarodowe konwencje. W nocy z 16 na 17 września Sokół odpłynął na pokładzie kutra na półwysp. Następnego dnia został przydzielony do sztabu kmdr. Frankowskiego w stopniu ppor. mar. Wraz z załogą helską został wzięty 2 X 1939 r. do niewoli. Przebywał w oflagu, najpierw X b Nürnberg n/Wezera, później XVIII c Spittal n/Drawa.

Przewidywania kontradm. Unruga niestety się sprawdziły. Aktywne działania Sokola w obronie Gdyni wraz z przedwojenną antyniemiecką działalnością Komisarza stały się w oczach hitlerowców dowodami wrogości Sokola wobec Trzeciej Rzeszy. W marcu 1940 r. został przewieziony do siedziby Gestapo w Gdańsku oskarżony o działalność na szkodę Rzeszy. Po długotrwałym śledztwie został w 1941 r. osadzony w KL Stutthof. Przeniesiony do KL Mauthausen doczekał tam wyzwolenia.

Gdy po zakończeniu działań wojennych wrócił do kraju został ściągnięty przez b. wicepremiera E. Kwiatkowskiego do Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku na stanowisko Szefa Działu Odbudowy Miast, a później Działu Zagadnień Materiałów i Wyposażenia Technicznego. W ten sposób powrócił, aczkolwiek pośrednio, do swojej ukochanej Gdyni. Wraz z grupą współpracowników stworzył doskonale podwaliny pod odbudowę i późniejszy rozwój gospodarczy Wybrzeża. W 1947 r. uniknął losu E. Kwiatkowskiego i wydalenia z Wybrzeża. „Degradowany” na coraz to niższe stanowiska. umarł w Krynicy w dniu 13 VI 1956 r. nie doczekawszy się uznania za pracę w administracji II RP.

Ramy objętościowe artykułu nie pozwalają na przedstawienie całości zagadnienia w szerokim wymiarze. Przypominając

postać S. F. Sokoła wyrażam jednak nadzieję, że udało się zasygnalizować wagę tej postaci dla przedwojennego państwa polskiego. Sokół okazał się zdolnym i sprawnym administratorem zarówno na ziemi stanisławowskiej, jak i na wybrzeżu. W Nadwórnej i Stanisławowie starał się łagodzić konflikty społeczne i narodowościowe, stojąc zarazem na straży ówczesnej litery prawa. Z kolei w okresie zarządzania przez niego Gdynią, w trudnej sytuacji społeczno-politycznej zostały uzdrowione finanse znacznie zadłużonego początkowo miasta, a to wszystko przy intensywnej realizacji inwestycji komunalnych, które nierzadko służą jej mieszkańcom do dnia dzisiejszego.

Mariusz Kardas

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Gdańsku o/Gdynia

Zespół Komisariatu Rządu w Gdyni 1887-1939:

Ogólne sprawy urzędnicze, sygn. 682/57.

Sprawozdanie sytuacyjne z ruchu politycznego, społecznego i mniejszości narodowych za 1933, sygn. 682/2299.

Uwagi, sygn. 682/631.

Zarządzenia Komisarza Rządu w Gdyni z 1938, sygn. 682/636.

Archiwum Państwowe w Płocku o/Kutno

Instrukcja Biurowa dla polskich Urzędów Powiatowych, Okólnik MSW, sygn. 3.

Centralne Archiwum Wojskowe

Franciszek Sokół Teczka Personalna, ap. 9562.

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті - Derzavnyj Archiv Iwano-Frankiwskiej Obłasti

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie:

Korespondencja dotycząca rejestracji Stowarzyszenia Kupieckiego Samopomocowego „Solidarność” 1936-1937, sygn. 2/3/1167.

Korespondencja dotycząca rejestracji towarzystwa pomocy biednym żydom 1936, sygn. 2/3/1136.

Źródła drukowane

„Pomorski Dziennik Wojewódzki”, Nr 14, poz. 205.

Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Mazurkiewicz B., *Encyklopedia Inżynierii Morskiej*, Gdańsk 1986.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o *ustroju miasta Gdyni* (Dz. U. RP z 1930, Nr 80, poz. 630).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 I 1928 r. o *organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej* (Dz. U. RP nr 11, poz. 86).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o *organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej* (Dz. U. RP z 1928, Nr 11, poz. 86).

Źródła niedrukowane

Czy wiesz kto to jest, pod red. S. Łozy, Warszawa 1938.

Pięcioletni Plan Rozbudowy Portowego m. Gdyni, sygnowany przez Komisarza Rządu w Gdyni dn.17 IX 1935 r. (mpis).

Salicki S., *Zeznanie*, (rkpis)

Sokół F., *Zapiski* (mpis).

Czasopisma

„Dziennik Gdyński” 1935, 1939

„Morze” 1937, 1939

„Polska na Morzu” 1936

Pamiętniki, wspomnienia, relacje

Filipowicz M., *Ludzie, stocznie i okręty*, Gdańsk 1985.

Kasprowicz B., *Byłem Juniorem*, Gdynia 1965.

Kłossowski J., *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Warszawa 1970.

Netzel J., *tak było...wspomnienia rybaka*, oprac. W. Kiedrowski, Gdańsk 2000.

Relacja ustna B. Sokoła z dnia 27 IV 1999 r.

Rummel J., *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980.

Sokół F., *Żyłem Gdynią*, Gdynia 1998.

Opracowania

Ciesielski C., *Twórcy Polskiej Marynarki Wojennej. Uznanie i represje (1918-1946; 1945-1951)*, Gdańsk 1995.

Drozdowski M., *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989.

Jakim ustrojem rządzi się Gdynia?, [w:] *Monografia Wielkiego Pomorza i Gdyni, z okazji 20-lecia powrotu ziemi pomorskiej do macierzy*, Toruń - Lwów 1939.

- Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1, *Korpus oficerów 1918-1947*, pod red. J.K. Sawickiego, Gdynia 1996
- Kardas M., *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002.
- Kolanowska Z., Mielczarek R., *Franciszek Sokół (1890-1956)*, „*Rocznik Gdyński*”, 1978/1979, nr 2.
- Machaliński Z., *Admiralowie polscy 1919-1950*, Warszawa 1993.
- Małkowski K., *Bedeker gdyński*, wyd. 2, Gdynia 2001.
- Odyniec M., *Gdynia w prasie niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska*, Gdańsk 1983.
- Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, t. I-IV, Gdańsk 1997 z suplementami.
- Sokołowska M., *Gdynia w gazetach przez 75 lat*, Gdynia 2001.
- Stępień H., *Mariusz Zaruski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.
- Wanatowicz S., *Sokół Franciszek Stefan (1890-1956)*, [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka, t. 3, Mielec 1994.
- Widernik M., *Ludzie Pomorza lat 1920-1939. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1977.
- Widernik M., *Sokół Franciszek*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, t. IV, Gdańsk 1997.
- Zięba A., *Sokół Franciszek Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XL/2, pod red. J. Tazbira, Warszawa-Kraków 2000.

Mariusz Kardas

Stefan Franciszek Sokół: Man of the Borderlands. Deputy Governor of Stanislawow and the Commissioner of the Government in Gdynia at the Service of the Republic

Keywords

The Commissioner of the Government, the province governor, Stanislawow, Gdynia

Summary

The purpose of this paper is to sketch a borderland portrait of Stefan Franciszek Sokol, an employee of the territorial administration of the Second

Republic, and a representative of the elite, which, until the outbreak of World War II in Poland, exercised power. His fate is tied to the two borderland areas of the prewar Republic: Southeastern (Nadvirna, Stanisławow) and Northeastern (Gdynia). Although the name Sokol relatively often appears in various types of studies and memoirs, we can conclude that it is a little-known figure both for the people living in the former Stanisławow (now Ivano-Frankivsk), those coming from Stanisławow, and for contemporary residents of Gdynia. The analysis shows that no researcher of the history of the Second Republic should remain indifferent to this figure.

Мариуш Кардас

Стефан Францишек Сокол – человек Кресов (пограничья). Вице-воевода Станиславовского воеводства и Комиссар Правительства в Гдыне на службе Речи Посполитой (Польской Республике)

Ключевые слова

Правительственный Комиссар, воевода, Станиславов, Гдыня

Краткое содержание

Целью предлагаемого текста является представление образа человека пограничья – Стефана Францишка Сокола, работника территориальной администрации Второй Речи Посполитой (Польской Республики) и представителя элиты, которая после начала Второй Мировой войны осуществляла в Польше правление. Его судьба связана с двумя приграничными территориями предвоенной Речи Посполитой (Польской Республики): юго-восточными (Надвырна, Станиславов), а также северо-восточными (Гдыня). Помимо того, что фамилия Сокол сравнительно часто появляется в разного рода разработках и литературных мемуарах, можно со смелостью утверждать, что эта личность малоизвестна как и жителям бывшего Станиславова, а сегодняшнего Ивано-Франковска, либо выходцам из Станиславова, так и современным жителям Гдыни. Из анализа его жизнедеятельности мы можем сделать вывод, что никто из исследователей, занимающихся историей Польской Республики не может безразлично пройти мимо этой личности.

Mariusz Kardas

**Stefan Franciszek Sokół – ein Mensch aus
Grenzgebieten. Der Stellvertreter des Woiwoden
von Stanisławów und Regierungskommissar in
Gdingen im Dienst für die Republik Polen**

Schlüsselwörter

Regierungskommissar, Woiwode, Stanisławów, Gdingen.

Zusammenfassung

Dieser Text hat zum Ziel die Verfassung des Porträts von Stefan Franciszek Sokół, des Beamten der territorialen Verwaltung der Zweiten Republik Polen und des Vertreters von der Elite, die bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs in Polen regierte. Sein Schicksal war mit zwei Gebieten verbunden, die vor dem Zweiten Weltkrieg in der Nähe der polnischen Grenze lagen: im Südosten (Nadwórna, Stanisławów) sowie im Nordosten (Gdingen). Obwohl der Namen von Sokół in verschiedenen Monographien und Memoiren ziemlich oft erwähnt wurde, kann man feststellen, dass sein Porträt den Einwohnern von Iwano-Frankiwnsk, (früher Stanisławów), den Personen, die aus Stanisławów kommen und den gegenwärtigen Einwohnern von Gdingen. Diese Analyse beweist, dass keiner Forscher der Zweiten Republik Polen diese Persönlichkeit ignorieren soll.

Ze zbiorów Muzeum Niepodległości



Dyplom nadania Krzyża Litwy Środkowej kpt. Brunonowi Romiszewskiemu podpisany przez gen. Lucjana Żeligowskiego, gen. Stefana Mokrzeckiego oraz gen. Daniela Konarzewskiego, wydrukowany w Zakładach Graficznych Grypy Operacyjnej Bieniakonie w Wilnie.

Miejsce i data wystawienia: Wilno, 7.06.1922

Tworzywo i technika: karton; druk, rękopis, atrament

Wymiary: 34,5 x 26,5 cm

Dar: Maria Romiszewska-Bagdach, Warszawa

Sygnatura: MN A.9/1/19

Adam A. Ostanek

Instytut Organizacji i Zarządzania
Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

**Realia prac komisji poborowych na terenie
Małopolski Wschodniej w świetle *Sprawozdania
z poboru głównego rocznika 1913 Dowódcy Okręgu
Korpusu nr VI „Lwów” z 1934 roku.***

Słowa kluczowe:

Okręg Korpusu nr VI „Lwów”, Powiatowa Komenda Uzupelnień, pobór, sprawozdanie

Streszczenie:

Istniejący w okresie II Rzeczypospolitej obowiązek zasadniczej służby wojskowej powodował, że niezbędne było stworzenie systemu poboru rekrutów. W związku z tym terytorium Polski podzielono, tworząc Powiatowe Komendy Uzupelnień, które swym działaniem obejmowały po 2-4 powiaty. Pobór do Wojska Polskiego organizowano dwa razy w roku – wiosną (główny) i jesienią (uzupelniający). Wówczas przedstawiciele komend wspólnie z reprezentantami lokalnych władz samorządowych oraz lekarze – wojskowy i cywilny, zasiadali w specjalnych komisjach poborowych. W oparciu o ich prace, każdy z dowódców istniejących w Polsce dziesięciu okręgów korpusów, przygotowywał stosowane sprawozdanie, obrazujące całościowy przebieg poboru na podległym sobie obszarze. Prezentowane sprawozdanie dotyczy poboru głównego, przeprowadzonego w 1934 roku. Sprawozdanie dzieli się na trzy części przy czym najważniejsza jest część druga, dzieląca się dodatkowo na trzy kolejne części.

Służba zasadnicza stanowiła, szczególnie w ubiegłym stuleciu, istotny element funkcjonowania każdej armii. Z tego względu zagadnienia związane z poborem do rekruta do Wojska Polskiego zostało uregulowane już w listopadzie 1918 roku rozkazem z dnia 30 listopada 1918 roku. Zgodnie z jego zapisami, w każdym Okręgu Wojskowym ustanowiono Powiatowe Komendy Uzupełnień (PKU), które miały funkcjonować aż do czasu normalnego wykonania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej¹. W poszczególnych latach ich ogólna liczba w Polsce zwiększała się.

W listopadzie 1921 roku, w związku z przejściem armii na stopę pokojową przewidywano likwidację PKU i utworzenie na ich miejsce Komend Okręgów Poborowych, jednak ostatecznie nigdy do tego nie doszło². W ten sposób PKU przetrwały do kwietnia 1939 roku (wówczas w ich miejsce powołano Komendy Rejonów Uzupełnień), choć warto nadmienić, że w poszczególnych latach istnienia II Rzeczypospolitej zmieniała się ich liczba oraz granice. Zaznaczyć jednocześnie trzeba, że użyte w nazwie słowo „powiatowa” nie w pełni odpowiadało faktycznemu zasięgowi terytorialnemu PKU. Każda komenda, jako przedstawiciel wojskowej władzy do spraw uzupełnień oraz ewidencji i administracji rezerw, swoje zadania wykonywała na wyznaczonym obszarze, mogącym obejmować jeden lub więcej powiatów, co potwierdza choćby fakt, że ogólna liczba powiatów w Polsce była zawsze znacząco większa od łącznej ilości komend uzupełnień. Organem kierowniczym omawianej służby na szczeblu okręgowym w latach 1921-1925 było Szefostwo Poborowe, funkcjonujące w ramach każdego Dowództwa Okręgu Korpusu. Po 1925 roku w ramach każdego DOK istniały stanowiska Inspektorów Poborowych, które zlikwidowano 1 grudnia 1934 roku³.

¹ Dziennik Rozporządzeń MSWojsk. nr 7 z 30 XI 1918 r., pkt 144.

² *Spis władz wojskowych 1918-1921*, Warszawa 1936, s. 21.

³ *Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918-1928*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski i T. Bałaban, Warszawa 1928, s. 394; A. A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921-1939*, Warszawa 2013, s. 102, 108, 187

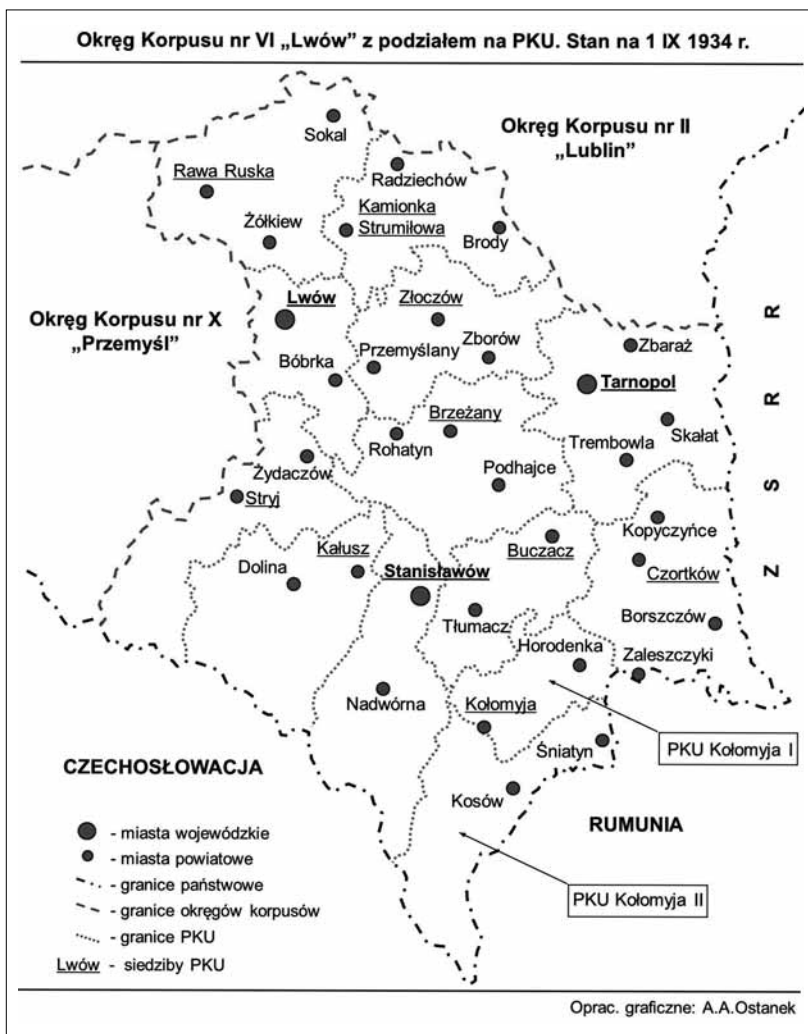
Przeгляд i pobór do wojska na terenie Rzeczypospolitej odbywał się dwa razy w roku – wiosną i jesienią. Z biegiem czasu pobór wiosenny nabrał charakteru poboru głównego, natomiast jesienny pomocniczego, służącego uzupełnieniom braków. Zasady organizacji przeglądu oraz poboru ściśle określała ustawa z 23 maja 1924 roku *O powszechnym obowiązku służby wojskowej* wraz z późniejszymi zmianami⁴. Zmieniono ją dopiero w 1938 roku wprowadzając nową ustawę *O powszechnym obowiązku wojskowym*⁵. W 1934 roku, którego dotyczy prezentowane sprawozdanie, obowiązywała zatem ustawa z 1924 roku z uwzględnieniem wszystkich poprawek.

Zgodnie z zapisami rozdziału III ustawy z 1924 roku wraz z poprawkami, przeprowadzenie czynności i załatwienie spraw związanych z wykonaniem powszechnego obowiązku wojskowego, określonego w ustawie należało do władz cywilnych i wojskowych. Pod określeniem władz cywilnych rozumiano powiatowe władze administracji ogólnej oraz władze samorządowe (czyli władze miejsc i gminne) chyba, że rzecz odnosiła się do miast na prawach powiatu – wtedy pod pojęciem władz cywilnych rozumiano przedstawicieli władz miejskich. Władzami wojskowymi odpowiedzialnymi za przegląd i pobór były z kolei Powiatowe Komendy Uzupełnień. Za przeprowadzenie poboru I instancji odpowiadały komisje poborowe natomiast II instancji komisje rozpoznawcze. W skład komisji poborowych wchodził: starosta (lub inny wyższy urzędnik wyznaczony przez wojewodę), powiatowy komend uzupełnień (lub oficer wyznaczony przez dowódcę Okręgu Korpusu), lekarz wojskowy (wyznaczony przez dowódcę Okręgu Korpusu), lekarz powiatowy (cywilny) oraz przedstawiciel samorządu powiatowego. W sytuacji miast działającym na prawach powiatu

⁴ *O powszechnym obowiązku służby wojskowej* z 23 V 1924 r. wraz z późniejszymi zmianami (patrz: Dz.U. nr 61 z 18 VII 1924 r., poz. 609; nr 46 z 18 IV 1928 r., poz. 458; nr 60 z 4 VIII 1933 r., poz. 455). Szerzej na temat obowiązku służby wojskowej patrz: H. Z. Figura, *Obowiązek służby wojskowej w latach 1918-1938 w świetle podstawowych aktów prawnych*, „Przeгляд Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 4, s. 41–62.

⁵ *O powszechnym obowiązku wojskowym* z 9 IV 1938 r. (patrz: Dz.U. nr 25 z 13 IV 1938 r., poz. 220).

zamiast starosty udział w przeglądzie brał prezydent miasta lub jego zastępca, natomiast w miejsce przedstawiciela samorządu powiatowego występował delegat rady miasta⁶.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Dz.U. nr 38 z 24 IX 1934 r.

⁶ *Obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych z 13 VII 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 23 V 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym*. Dz.U. nr 60 z 4 VIII 1933 r., poz. 455.

Publikowane sprawozdanie dotyczy poboru rekrutów urodzonych w 1913 roku, dokonanego na terenie Okręgu Korpusu nr VI „Lwów” jesienią 1934 roku. Utworzony w 1921 roku Okręg zajmował w okresie przeprowadzania omawianego poboru 39,4 tys. km², co stanowiło 10,1% powierzchni kraju⁷. Zgodnie z wynikami drugiego spisu powszechnego z 1931 roku, teren ten zamieszkiwało 3 959,5 tys. osób, z czego 38% stanowili Polacy, 52,8% Ukraińcy, 8% Żydzi, 0,7% Niemcy⁸. W wyniku dokonanego podziału mieszkańców uwzględniającego płeć wiadomo, że liczba mężczyzn zamieszkujących okręg stanowiła 12,5% ich rezerw w skali kraju⁹. Obszar okręgu, w skład którego wchodziły w całości województwa stanisławowskie (12 powiatów) i tarnopolskie (17 powiatów) oraz 5 wschodnich powiatów województwa lwowskiego tworzyło w 1934 roku łącznie 34 powiaty. Wszystkie one zgrupowane były w 13 Powiatowych Komend Uzuppełnień. W granicach każdej Komendy znajdowało się od 2 do 4 powiatów co uzależnione było także ilością mieszkańców danych powiatów¹⁰.

Dokument, jako nieznaną do tej pory historykom, stanowi z wielu przyczyn interesujący materiał szczególnie dla osób zajmujących się bądź interesujących się kwestiami związanymi z Kresami Południowo-Wschodnimi w różnych aspektach. Przede wszystkim ukazuje realia funkcjonowania Wojska Polskiego w warunkach dużej różnorodności narodowościowej autochtonów. Po wtóre, obrazuje relacje jakie panowały pomiędzy Polakami a innymi nacjami oraz stosunek tych mniejszości do państwa i armii. W końcu także sprawozdanie to obrazuje stosunki zdrowotne w Małopolsce Wschodniej ze wskazaniem na choroby, które często współcześnie już w ogóle nie występują.

⁷ *Mały Rocznik Statystyczny* 1936, s. 9, 11.

⁸ *Mały Rocznik Statystyczny* 1939, s. 14, 22-23.

⁹ Pindel, *Polska południowa w systemie obronnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Siedlce 2001, s. 71; P. Stawecki, *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004, s. 52-53.

¹⁰ A. A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu...*, s. 180-181.

Na całość dokumentu składają się dwie części: notatka dowódcy Okręgu Korpusu skierowana do wojewody lwowskiego, zawierająca zestawienie jego uwag pod względem współpracy władz wojskowych z cywilnymi oraz sprawozdanie, merytorycznie dzielące się na trzy części: I. Czynności przygotowawcze do poboru, II. Przeprowadzenie poboru oraz III. Wnioski. Punkt drugi stanowi właściwe sprawozdanie z akcji wcielenia i dzieli się dodatkowo na trzy grupy tematyczne: a) stawiennictwo poborowych, b) choroby nagminne, c) lojalność państwowa. Każda z powyższych grup zawiera szczegółowe dane odnoszące się do zagadnienia. W celu łatwiejszej orientacji terenowej stworzono mapę OK VI z oznaczeniem granic poszczególnych PKU i powiatów jakie się w nich znajdowały.

Prezentowane sprawozdanie przechowywane jest w aktach Państwowego Archiwum Obwodowego we Lwowie w zespole Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego. Poprawki stylistyczne ograniczono do minimum, zachowując między innymi oryginalne zasady pisowni. Wszelkie ingerencje w treść dokumentu umieszczono w nawiasach kwadratowych. Wykryte błędy w nazewnictwie miejscowości sprostowano w przypisach w oparciu o skorowidze miejscowości dla poszczególnych województw¹¹.

Adam A. Ostanek

¹¹ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XIII. Województwo lwowskie, Warszawa 1924; Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XIV. Województwo stanisławowskie, Warszawa 1923; Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XV. Województwo tarnopolskie, Warszawa 1923.*

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPUSU NR VI.

SZTAB

WYDZIAŁ MOB[ILIZACJI] I UZUP[EŁNIENI]

L. Dz. 3036/Tj.Uzup.34.

TELEFON NR. [nieczytelny]

wewn. 18

Lwów, dnia 12 września 1934 r.

Sprawozdanie z poboru głównego r. 1913

PAN WOJEWODA

L w ó w

Przesyłam Panu Wojewodzie do wiadomości odpis sprawozdania z poboru głównego rocznika 1913.

Równocześnie podaję Panu Wojewodzie następujące niedomagania i usterki stwierdzone w czasie poboru przez powiatowych komendantów uzupełnień z prośbą o usunięcie ich we własnym zakresie:

P.K.U. Lwów-Powiat:

1) W Winnikach nie przygotowano na czas lokalu, salę zamiatano dopiero w czasie obecności na sali członków Komisji poborowej, wobec czego urzędowanie w 1-szym dniu rozpoczęło się dopiero o godz. 8.40.

2) Lokal w budynku poakcyzowym na dawnej rogatce Łyczakowskiej we Lwowie nie odpowiadał w zupełności przeznaczeniu, jako zbyt mały, bo złożony z dwóch pokojów, nie mógł pomieścić napływających poborowych. Pokój przeznaczony dla komisji poborowej za ciasny i wskutek tego nieodpowiedni dla pomieszczenia całej komisji poborowej wraz z personelem pomocniczym. Poza tem lokal ten jest ciemny i wilgotny oraz położony przy jezdni tak, że postronni ludzie mają wgląd do wnętrza przez nisko położone okna parterowe, a stały gwar uliczny przeszkadza w urzędowaniu komisji.

3) Ponieważ jaglica rozszerza się w zatrważający sposób zachodziłaby konieczność stworzenia jeszcze przynajmniej dwóch ośrodków, w których byłyby przychodnie przeciwjaglicze dla leczenia chorych na jaglicę. Opornych należałoby doprowadzić do poradni i leczyć przymusowo.

P.K.U. Rawa-Ruska:

Lekarz powiatowy dr. Sęczkowski w badaniu poborowych nie brał prawie udziału. Ponadto nie zna też Instrukcji San.5/30. i źle ją interpretuje. Tem samym cały żar badania poborowych spadał na barki lekarza wojskowego, który prócz badania poborowych musiał kontrolować, czy podyktowane orzeczenia dr. Sęczkowski należycie wpisał.

Dla zobrazowania pracy dr. Sęczkowskiego podaję kilka przykładów:

1) poborowy posiadał żylaki (§ 66), a dr. Sęczkowski sprzeczał się z lek. wojskowym i upierał się, by dać poborowym kat. „B”.

2) poborowy posiadał utrwalone płaskie stopy, - koniecznie proponował kat. "A".

3) lekarz wojskowy mjr. dr. Zych dyktuje orzeczenia „nieżyt spojówek” /§ 7/, dr. Sęczkowski z uśmiechem na twarzy wpisuje „nieżyt oskrzeli” /§ 35/.

Ponieważ dr. Sęczkowski zachowuje się już 3-ci rok w ten sam sposób i stale stosuje swoje metody, proszę o odpowiednie uregulowanie tej sprawy i wyznaczenie w przyszłości innego lekarza do komisji poborowej, gdyż współpraca lekarza wojskowego z obecnym lekarzem pow[iatowym] jest niemożliwą.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr VI.
w z.

/ - / C Z E R N I E W S K I
pułkownik dypl.

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPU-
SU NR VI.
SZTAB

O d p i s

do L. Dz. 3036/Tj.Uzup.34.

S P R A W O Z D A N I E
z poboru głównego rocznika 1913.

I. Czynności przygotowawcze do poboru.

- 1) Plan poboru: Plany poboru zostały opracowane przez kierowników powiatowej władzy administracji ogólnej zgodnie z postanowieniami rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i w ścisłym porozumieniu z powiatowymi komendantami uzupełnień.

II. Przeprowadzenie poboru.

- 2) Warunki pracy kom[misji] pob[orowych] Praca we wszystkich komisjach poborowych odbywała się sprawnie i spokojnie. Techniczna organizacja poboru nie nasuwała nigdzie żadnych zastrzeżeń i potrzebę jej ulepszenia.
- 3) Punktualność urzędowania kom[misji] pob[orowych] Urzędowanie komisji poborowych rozpoczęło się w czasie z góry oznaczonym t.j. o godz. 8-mej. Żadnych uchybień w tym kierunku nie stwierdziłem.
- 4) Wojskowy personel kom[misji] pob[orowych] Praca wojskowych członków kom[misji] pob[orowych], lekarzy wojsk[owych] i wojskowego personelu pomocniczego – była bez zarzutu i nie dawała powodu do ogłaszania jakichkolwiek zarządzeń dodatkowych.

5) Stawiennictwo poborowych

a) Ogólna ocena stawiennictwa: dobra

Następujące gminy wyróżniły się stawiennictwem:

- pow. Czortków: Antonów, Szańkowczyki, Rosochacz, Szwałkowce, Muchawka i Chomiakówka.
- pow. Kopyczyńce: Oryszkowce, Sidorów, Niźborg Nowy, Jabłonek, Peremiłów, Suchostaw i Olchowczyk.
- pow. Zaleszczyki: Milowce, Myszków, Nagórzany, Capowe, Charatanowce, Chmielowa i Worwolińce.
- pow. Borszczów: Babińce ad Krzywce, Okopy św. Trójcy, Kudryńce, Korolówka, Germanówka, Kozaczyzna, Bursztyn i Strzałkowce.

<u>pow. Kamionka Str[umiłowa]:</u>	Chreniów, Dernów, Horpin, Kędzierzawce, Nahorce Małe, Nieznanów, Wierzblany, Ruda Sielecka, Sielec-Bieńków i Tadanie.
<u>pow. Radziechów:</u>	Dmytrów, Hucisko Turzańskie, Niwice, Turze, Szczurowice, Trójca, Strzemilcze i Zawidcze.
<u>pow. Sokal:</u>	Bobiatyn, Horbków, Jastrzębica, Hulcze, Ilkowice, Liski, Peresa i Wołswin.
<u>pow. Lwów:¹²</u>	Polana, Nagórzany, Horbacze, Brodki, Einsiedel, Reichenbach, Zagórze, Zaszków, Podziemno, Sołonka, Wiśloboki, Sokolniki, Borki Janowskie, Zawadów, Sieciechów, Kościejów, Rzęsna Polska, Rakowice, Jaryczów Nowy, Żyrawka, Biłka Królewska, Sroki Lwowskie i Krotoszyn.
<u>pow. Bóbrka:</u>	Berteszków, Borodczyce, Bryńce Cerkiewne, Bukawina, Czartorja, Czeremchów, Czyżyce, Drohowycze, Duliby, Hołdowice, Hranki-Kuty, Hryniów, Hucisko, Jatwięgi, Juszkowce, Kalinówka, Kromerówka, Leszczyn, Lubaszka, Mühlbach, Mołodyńcze, Nowosielce, Olchowice, Oryszkowce, Podjarków, Podliszki, Podmonasterz, Romanów, Strzałki, Suchrów, Szołomyja, Trybuchowce, Turzanowce, Wołoszczyzna, Zalesce i Żabokruki.
<u>pow. Przemyślany:</u>	Borszów, Majdan Lipowiecki, Brykoń, Pohorylce, Czupernosów, Alfredówka, Baczów, Białe, Biłka, Żeniów, Brzuchowice, Ostałowice, Chlebowice, Dusanów, Krzywice, Dobrzanica, Kimirz, Unterwalden, Janczyn, Podusilna, Krosienko, Łahodów, Polochów, Zadwórze, Nowosiółka, Hanaczówka, Uniów, Wiśniowczyk, Przegnojów, Lipowce, Wyźniany, Tuczna, Niedzieliska, Pomorzany, Żędowice i Wołków.
<u>pow. Stanisławów:</u>	Bryń, Czukałówka, Chorostków Polski, Chryplin, Chomiaków, Czerniejów, Ciężów, Delejów, Dobrowolany, Drohomirczany, Dorohów, Hanusowce, Jeziorko, Kołodziejówka, Kończaki Nowe, Iwanówka, Jamnica, Kończaki Stare, Kozi-na, Krymidów, Krechowce, Mariampol – Miasto, Łysiec Stary, Pitrycz, Niewoczyn, Ostrów, Rybno, Pacyków, Podłuże, Sadzawa, Radcza, Sielec, Siemikowce, Sapahów ¹³ , Pukasowce, Św[ięty]

¹² Chodzi o miejscowości z terenu powiatu Lwów-powiat.

¹³ Powinno być: Sepahów.

- pow. Nadwórna: Stańsław, Stebnik, Temerowce, Tumierz, Uhrynów Dolny, Uhrynów Szlachecki, Wiktorów, Wysoczanka, Wołczynie i Zabereże.
- pow. Tarnopol: Paryszcze, Rakowiec, Porohy, Bogrówka, Przysłop, Wałeńnica, Hawryłówka, Fitków, Nazawisów, Mołotków, Jaremcze, Jamna, i Krasna.
- pow. Skalał: Białoskórka, Czerniechów, Domamerycz, Dołżanka, Ditkowce, Hładki, Horodyszczce, Iwaczów Dolny, Czołhańszczyzna, Jastrzębowo, Janówka, Marianka, Łozowa, Kurniki Szlacheckie, Kipiaczka, Konstantynówka, Konopkówka, Mszaniec, Rusianówka, Myszkowice, Pleskowce, Prokopowna, Proszowa, Zarudzie, Słupki, Wesołówka, Worobiówka i Zaścianka.
- pow. Trembowa: Borki Małe, Bucyki, Łuka Mała, Żerebki Szlacheckie, Bilitówka, Stawki, Dubkowce, Krzywe, Rasztowce, Sadażawki, Czerniszówka, Mysłowa, Dorofjówka, Pajówka, Korszyłówka, Kąt Tustecki Nowosiółki Skalałacka, Ostapie, Rożyska, Skalał, Zielona i Zarubińce.
- pow. Zbaraż: Młyniska, Laskowce, Tiutków, Plebanówka, Nałuże, Małów, Podgórzany, Dereniówka, Zaścinoce, Słobódka Janowska i Zazdrość.
- pow. Zbaraż: Kapuścińce, Nowy Regowice, Kujdańce, Czahary, Zbarazkie, Czumale, Hołotki, Hnilice Małe, Klimkowce, Zarudeczko, Zbaraż Stary, Terpiłówka, Ruszczanka, Iwanczany, Iwaszkowie, Meden¹⁴, Zarubieńce, Szyły, Lisicyńce, Neteba, Nowe Sioło, Suchowce, Krasnosielce, Opryłowce, Pieńkowce, Sieniachówka, Szelaki, Wachalówka¹⁵.

Z następujących gmin stawiennictwo poborowych było niedostateczne:

- pow. Tłumacz: m[iasto] Tłumacz – 15% niestawiennictwa,
pow. Buczacz: m[iasto] Buczacz – 20% niestawiennictwa,
pow. Lwów:¹⁶ Winniki – 25%, Szczercz – 30%, Rudno i Gaje po 40% niestawiennictwa,
pow. Stanisławów: Majdan 20%, Uhorniki 20%, Wodniki 20%, Łesiówka 20%, Marjampol wieś 23%, Meducha 23%, Międzyhorce 23%, Dębowce 24%, Pasiecz

¹⁴ Powinno być: Medyn.

¹⁵ Powinno być: Wałachówka.

¹⁶ Chodzi o miejscowości z terenu powiatu Lwów-powiat.

- na 26%, Łysiec 28%, Hryniówka 29% i Kurypów 33% niestawiennictwa.
- pow. Nadwórna: Żuraki 20%, Zolotwina 25% i Worochta 33% niestawiennictwa,
- pow. Tarnopol: m[iasta] Tarnopol 24% i Podwołczyńska 34% niestawiennictwa,
- pow. Zbaraż: m[iasto] Zbaraż – 17%.

Jako powody niestawiennictwa są: emigracja, zmiana miejsca zamieszkania, stawiennictwo w drodze delegacji przed inną komisją pobor[ową] i t.p.

b) Choroby nagminne

P.K.U. Brzeżany: Chorób rodzinnych występujących grupowo

nie ma. Natrafiono tylko na odosobnione wypadki wola, jaglicy i gruźlicy. Procent tych chorób na ogólną ilość poborowych powiatu wynosi:

pow. Brzeżany: wola 0,6%, jaglicy 2%, gruźlicy 0%,

pow. Podhajce: wola 0,6%, jaglicy 1,2%, gruźlicy 0,4%,

pow. Rohatyn: wola 0,3%, jaglicy 1,9%, gruźlicy 0%.

Jedynie w gminie Horożanka pow. Podhajce stwierdzono 6 wypadków jaglicy na 43 poborowych, a w gminie Sokółów pow. Podhajce 3 wypadki jaglicy na 19 poborowych.

Wszyscy poborowi, u których stwierdzono jaglicę lub gruźlicę, zostali odesłani do przychodni przeciwjagliczej i przeciwgruźliczej w miastach powiatowych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, akcja zwalczania jaglicy i gruźlicy podjęta przez lekarzy powiatowych i poradni przeciwjagliczej oraz przeciwgruźliczej dała pozytywne rezultaty.

P.K.U. Buczaczy:

W pow. buczańskim po 1-nym wypadku w gminach Duliby, Jazłowiec, Kośmierzyn i Petlikowce Nowe, co stanowi 0,3% ogólnej ilości poborowych tego powiatu, a w stosunku do roku ubiegłego o 0,7% mniej.

Gruźlicę stwierdzono:

W pow. tłumackim 56 wypadków, co stanowi 3,6% ogólnej ilości poborowych tego powiatu, a w stosunku do roku poprzedniego o 0,2% mniej.

W pow. buczańskim 85 wypadków, to jest 4,9%, a w stosunku do roku poprzedniego o 0,3% mniej.

W pow. tłumackim istnieje przychodnia przeciwgruźlicza P.C.K. w Tłumaczu, zaś w pow. buczackim przychodnia przeciwgruźlicza i przeciwgruźlicza w Buczaczu i Koropcu oraz przeciwgruźlicza w Monasterzyskach.

P.K.U. Czortków:

W pow. czortkowskim stwierdzono 4 wypadki gruźlicy t.j. 0,37% i 3 wypadki jağlicy t.j. 0,28%, a mianowicie: w gminie Biały Potok, Czortków i Siemiakowie po jednym wypadku jağlicy, a w gminie Jagielnica, Rosochacz, Połowce i Czortków po jednym wypadku gruźlicy.

W pow. kopyczyńskim stwierdzono 3 wypadki gruźlicy t.j. 0,23% i 2 wypadki jağlicy t.j. 0,16%, a mianowicie w gminie Probużna, Chrostków i Kopyczyńce po jednym wypadku jağlicy.

W pow. zaleszczyckim stwierdzono 6 wypadków gruźlicy t.j. 0,5% i 8 wypadków wola, t.j. 0,79%, a mianowicie w gminie Kościelniki, Berestek, Zazulińce, Torskie, Holihrazy i Różanówka po jednym wypadku gruźlicy, w gminie Szwałkowce, Gródek i Kasperowce 2 wypadki wola, zaś w gm[inie] Sinków i Nowosiółka po jednym wypadku wola. Chorych tych wysyłają lekarze pow. do ośrodków zdrowia i ujmują ich do ewidencji.

P.K.U. Kałusz:

W pow. kałuskim stwierdzono 2 wypadki jağlicy i 17 wypadków gruźlicy różnych rodzajów na ogólną ilość 1.224 poborowych, co wynosi 1,56%.

W pow. doliniańskim stwierdzono 13 wypadków gruźlicy różnych rodzajów na ogólną liczbę 1424 poborowych, co wynosi 0,91%.

Na terenie powiatów działają przychodnie powiatowe. Wyniki zaradcze przeciw chorobom zakaźnym w porównaniu z rokiem ubiegłym – lepsze.

P.K.U. Kamionka Strumiłowa]:

Powiat Kamionka Strumiłowa. Gruźlicy ogólnie stwierdzono 17 wypadków w następujących gminach: Rudki Nieznanowskie 1, Batiatycze 2, Busk 1, Dernów 1, Horpin 1, Kozłów 4, Kupcze 1, Kamionka Strumiłowa 1, Streptów 1, Sokółów 1, Rzepniów 1, Ubinie 1 i Żelechów Wielki 1. Jağlica: ogółem stwierdzono 10 wypadków w następujących gminach: Adamy 1, Batiatycze 2, Busk 1, Horpin 1, Dobrotwór 1, Konstantówka 1, Spas 1, Sielec-Bieńków 1, Zubowmosty 1.

Wole: Ogółem stwierdzono 10 wypadków w następujących gminach: Batiatycze 1, Busk 1, Czanyż 1, Jabłonówka 1, Kamionka Str. 2, Wierzbiany 1, Wolica Derewlańska 1.

Ogólny procent chorób nagminnych w tym powiecie wynosi: gruźlica - 1,50%, jaglica - 0,94%, wole - 0,94%.

Powiat Radziechów: Gruźlicy ogółem stwierdzono 11 wypadków w następujących gminach: Chołojów 2, Chmielno 1, Lasków 2, Dmytrów 1, Radziechów 1, Mukaniec 1, Wolica Baryłowa 1, Toporów 1 i Zawidze 1.

Jaglica: Ogółem stwierdzono 41 wypadków w następujących gminach: Niestanie 1, Pawłów 1, Środopolce 1, Batyjów 1, Chołojów 4, Stojanów 2, Chmielno 1, Laszków 1, Stołpin 3, Dmytrów 4, Hucisko-turzańskie 2, Tarnówka 2, Turze 1, Łopaty 2, Mukaniec¹⁷ 1, Peratyn 1, Józefów 1, Mikołajów 1, Sieńków 1, Toporów 1, Suszno 3, Dmytrów 1, Szczurowice 2, Majdan stary 2, Baryłów 2.

Wole: ogółem stwierdzono 5 wypadków w następujących gminach: Hucisko turz[ańskie] 1, Radziechów 1, Suszno 1, Witków nowy 2.

Ogólny procent chorób nagminnych w powiecie Radziechów wynosi: gruźlica - 1,38%, jaglica - 5,19%, wole - 0,63%.

Powiat Sokal: jaglica: Ogólnie stwierdzono 8 wypadków w następujących gminach: Budynin 1, Tudorkowce 1, Parchacz 1, Perwiatycze 1, Poździmierz 1, Wareż miasto 1, Sokal 1.

Gruźlica: Ogółem stwierdzono 7 wypadków w następujących gminach: Horodłowiec 1, Chochołów 1, Cetrów 1, Uhrynów 1, Rusin 1, Sielec 1, Wierzbiaz 1.

Wole: Ogółem stwierdzono 6 wypadków w następujących gminach: Parchacz 1, Starogród 1, Wołowin 1, Sokal 3.

Ogólny procent chorób nagminnych w tym powiecie wnosi: gruźlica - 0,56%, jaglica - 0,64%, wole - 0,48%.

We wszystkich trzech powiatach tej P.K.U. porborowi, którzy w czasie poprzednich porborów

¹⁷ Powinno być: Mukanie.

zostali uznani z powodu gruźlicy wzgl. jaglicy, jako czasowo niezdolni, a szczególnie mieszkający blisko siedziby starostw, są leczeni w przychodniach przeciwgruźliczych i przeciwjagliczych. W wypadkach opornych, a zwłaszcza mieszkających zdala od starostw, zostają doprowadzeni drogą administracyjną do przychodni. Szczególnie intensywną jest akcja przeprowadzona w tym dziale przez lekarza powiatowego w Sokalu. Lekarz ten prowadził codziennie po ukończonym poborze pogadanki na temat walki i obrony przeciwgazowej, oraz zachęcał poborowych, rozdając im odpowiednie ulotki, do zwalczania gruźlicy, jaglicy i brudów. – Porównując wyniki akcji w tym kierunku z rokiem ubiegłym stwierdzono, że procent chorób nagminnych we wszystkich 3-ech powiatach dzięki wyteżonej i wydatnej pracy lekarzy powiatowych, a szczególnie lekarza powiatowego w Sokalu, zmniejszył się do minimum.

P.K.U. Kołomyja I:

W powiecie kołomyjskim stwierdzono jeden wypadek jaglicy w gminie Kułaczkowce, t.j. 0,05%, po jednym wypadku gruźlicy w gminie Stopczatów i Kowalówka t.j. 0,10%, jeden wypadek kiły w gminie Stopczatów t.j. 0,05% i trzy wypadki wola w gminie Kosmacz, Szeparowce i Tłumaczyk t.j. 0,15%.

W powiecie horodeńskim stwierdzono 6 wypadków jaglicy w gminach: Olejowa, Krolówka, Isaków, Horodenka, Olejowa-Koralów, Wierzbowiec¹⁸ i Michalcze t.j. 0,06%.

Powiat Kołomyja posiada punkty przeciwjaglicze w Kołomyi, przeciwgruźlicze w Gwoźdźcu i Peczeniżynie, przeciwkiłowe w Kołomyi, w Peczeniżynie i w Jaremczu. – Stan zdrowotny w obu powiatach na ogół nie różni się od zeszlórocznego.

P.K.U Kołomyja II:

W powiecie kosowskim: z chorób nagminnych najbardziej rozpowszechnione są kiła i gruźlica. Według statystyki lekarza powiatowego w Kosowie procent zakażonych kiłą w powiecie wynosi przeciętnie 20%. W poszczególnych gminach procent zakażonych waha się od 4–35%.

¹⁸ Powinno być: Wierzbowce.

W czasie poboru stwierdzono u poborowych czynną kiłę II i III w trzech wypadkach, z tego jeden w gminie Kobaki, a dwa w gminie Riczka¹⁹. Gruźlicę stwierdzono w 22 wypadkach, co stanowi 1,7% na ogólną ilość poborowych w pow. Kosów. Według poszczególnych gmin wypada: Kosów 4, Kobaki 1, Pustyn 2, Prokurawa 1, Rybno 1, Kutry 2, Kutry Stare 1, Rożnów 2, Riczka 1, Żabie 2, Roztoki 1, Brustury 2, Szczory 1, i Białobereżka 1. Jąglicę stwierdzono w trzech wypadkach, co stanowi 0,2% na ogólną ilość poborowych pow. Kosów. – Z tego przypada na gminę Rostoki 2 wypadki i Kutry 1 wypadek.

Wole stwierdzono w 16 wypadkach, co stanowi 1,3% na ogólną ilość poborowych powiatu Kosów, z tego przypada na gminę Kosów 1, Brustury 1, Sokołówka 1, Prokurawa 1, Rożnów 1, Tudiów 1, Riczka 4, Rożen W[ielki] 2, Hryniewa 1, Dzembronia 1, Stebne 1.

W powiecie uruchomiono 3 przychodnie przeciwgruźlicze i przeciwjąglicze, a to w Żabiem, przy ośrodku zdrowia w Kosowie i Hryniewie, przychodnię przeciwkiłową w Żabiem z ekspozyturą w Hryniewie oraz w Kosowie z ekspozyturami w Riczce i Brusturach – chorych leczy się bezpłatnie. Przychodnie prowadzą ścisłą ewidencję chorych. Nasi chorzy korzystają z nich bardzo niechętnie z powodu słabego uświadomienia.

Akcja przeciwgruźlicza z rokiem ubiegłym osiągnęła w powiecie Kosów spadek zakażeń o 0,6%. W powiecie Śniatyn, gruźlicę stwierdzono w 7-iu wypadkach, co stanowi około 0,7% na ogólną ilość poborowych powiatu. Wypadki gruźlicy stwierdzono w gminach: Śniatyn 1, Bełełuja 1, Podwysoka 1, Zadubrowce 1, Wolczkowce 1, Dżurów 1, Hańkowce 1. Chorzy na gruźlicę, jąglicę i kiłę leczą się w przychodniach w siedzibie lekarzy okręgowych – Śniatyn i Zabiegów.

Akcja przeciwgruźlicza w porównaniu z rokiem ubiegłym nie dała dodatnich wyników – przeciwnie procent zakażeń wzrósł o 0,2%.

¹⁹ W oficjalnym nazewnictwie równocześnie używano nazwy Ryczka.

P.K.U. Lwów-Miasto: W mieście Lwowie stwierdzono 13 wypadków gruźlicy t.j. 0,4%, 5 wypadków jaglicy t.j. 0,15%, 14 wypadków wola t.j. 0,43% i 1 wypadek kiły t.j. 0,03%.

P.K.U. Lwów-Powiat: W powiecie lwowskim stwierdzono w 59 wypadkach jaglicę w następujących gminach: Dmytrze, Ceprów, Werbiż, Rakowiec, Hiniatycze, Miłoszowie, Chrusno Nowe, Siemianówka, Falkenstein, Porszna, Dobrzany, Nowosiółka²⁰, Maliczkowice, Polanka, Podborce, Czarnuszowice, Dmytrowice, Biłka Królewska, Kamienopol, Podbereźce, Tołszczów, Mikłaszów, Gaje, Winniki, Kuchajów, Czerpin, Hermanów, Krzywczyce, Biłka Szlachecka, Podliski Wielkie, Laszki Murowane, Sroki Lwowskie, Grzybowice, Zagórze, Podciemno, Brzuchowice, Sołonka, Wisłoboki, Milatycze, Grzęda, Dublany, Biłohorszczce, Zapytów, Dawidów, co wynosi na ogólną ilość poborowych 3,14%.

Chorzy na wole: Serdyca, Chrusno Stare, Podsadki, Siemianówka, Glinna-Kawarja, Maliczkowice, Polanka, Lesienice, Zarudce, Czystki, Siedliska, Prusy, Krotoszyn, Gaje, Winniki, Żyrawka, Czyżków, Wołków, Barszczowice, Malechów, Biłka szlachecka, Sroki Lwowskie, Grzybowiec, Zasków, Podciemno, Brzuchowice, Zboiska, Sołonka, Kozielniki, Sokolniki, Zawadów, Skniłów, Basiówka, Milatycze, Pasieki Zubrzyckie, Zimna Wódka, Rzęsna Ruska, Zimna Woda, Dawidów – razem 69 wypadków, co czyni 3,90% poborowych.

W powiecie lwowskim niema poradni przeciwjagliczej, tak, że chorzy zmuszeni są udawać się do lekarza.

Powiat bóbrecki: Stwierdzono 7 wypadków jaglicy t.j. 0,67% w następujących gminach: Zagóreczko, Repechów, Hucisko, Suchodół, Podsośnów, Strzeliska Stare, Dźwinogród, Borszczów, i Szolomyja.

21 wypadków wola t.j. 1,82% w gminach: Stare Siolo, Sokołówka, Pietniczany, Siedliska, Bóbrka, Bryńce Zagórne, Romanów, Łopuszna, Hrusiatycze.

Zwalczanie jaglicy i gruźlicy prowadzi powiatowy ośrodek zdrowia w Bóbrce, dokąd kieruje

²⁰ Powinno być: Nowosiółki.

się chorych, którzy pozostają tam pod opieką lekarską odpowiedniej przychodni.

Akcja przeciwgruźlicza w roku bieżącym prowadzona była bardzo żywo pod hasłem jak najszerszego zainteresowania nią ogółu społeczeństwa. Wyrazem tej akcji było również uzyskanie odpowiednich subwencji u władz rządowych i samorządowych na zwalczanie chorób nagminnych, co umożliwiło należytą reorganizację powiatowego ośrodka zdrowia.

Powiat przemysłański: jaglicę stwierdzono w gminach: Biała, Borszów, Janczyk, Gliniany, Łonie, Przemysłany, Wiśniowczyk, Słowita i Zadzórze, razem 34 wypadków, co czyni 2,50% poborowych.

Wole: 7 wypadków głównie w gminach Ładańce, co czyni 0,50% poborowych.

Choroby powyższe występują raczej sporadycznie, a nie nagminnie.

Celem zwalczania jaglicy utrzymuje wydział powiatowy 2 ośrodki zdrowia: w Przemyslanach i Glinianach z poradnią przeciwjagliczą, gdzie chorych na jaglicę leczy się przymusowo.

W obu ośrodkach ruch chorych stale wzrasta, ze względu jednak na krótki okres działalności tej instytucji (od roku 1928) rezultat tej akcji daje na razie słabe wyniki.

We wszystkich powiatach tej P.K.U. procent chorych na gruźlicę jest stosunkowo bardzo duży jakkolwiek w każdym powiecie są poradnie przeciwgruźlicze, stale kontrolowane przez lekarzy powiatowych. Na uwagę zasługuje gmina Wiśniowczyk powiatu przemysłańskiego, gdzie gruźlica przybrała tak katastrofalne rozmiary, że prawie wszyscy mieszkańcy gminy są chorzy.

P.K.U. Rawa-Ruska:

W pow. Rawa-Ruska stwierdzono 4 wypadki jaglicy t.j. 0,18%, 3 gruźlicy t.j. 0,13% i 35 wola t.j. 1,55% w następujących gminach: Dziewięcierz, Hujcze, Karów, Rawa-Ruska, Teniatyska, Kamienna Góra, Przedmieście, Biała, Smolin, Ulicko Serekiewicz, Rzeczyca, Kaminoka Wołoska, Hrebenne, Werhrata, Żurawce, Radruż, Machnów, Magierów i Monasterek.

W pow. Żółkiew stwierdzono 18 wypadków jaglicy t.j. 1,12%, 6 gruźlicy t.j. 0,37% i 60 wola t.j. 3,74% w następujących gminach: Żółkiew, Dobrocin, Dworce, Hucisko, Mierzwica, Lipina, Rekliniec, Pieczychwosty, Turynka, Strzemień, Dworaków, Brzyszcze, Kunin, Lubeila, Skwarzawa Nowa, Artasów, Żółtańce, Glińsko, Krechów, Kulików, Kulawa, Majdan, Mokrotyn Wieś, Mosty Wielkie, Nadycze, Nowe Sioło, Polany, Prowała, Wola Wysocka, Sulimów, Mohylany, Zameczek, Bojaniec, Wulka Kunińska, Fujna, Derewnia i Wolica.

W stosunku do poborowych chorych na jaglicę, lekarze powiatowi stosują leczenie przymusowe, ujmując chorych w ewidencję i wydając polecenie wójtom gmin doprowadzenia chorych do istniejących w obu powiatach przychodni leczniczych dość dobrze prosperujących.

Wyniki akcji przeciwgruźliczej w stosunku do roku poprzedniego pozostają na tym samym poziomie.

P.K.U Stanisławów:

W pow. stanisławowskim stwierdzono: 13 wypadków jaglicy t.j. na ogólną ilość poborowych 0,56%, 6 wypadków gruźlicy t.j. 0,26%, i 8 wypadków wola t.j. 0,34%. Choroby te stwierdzono w następujących gminach: Dobrotów, Pobereże, Tumierz²¹, Stanisławów, Halicz, Tyśmieniczany, Meducha, Czarów, Ożarów, Drohomirczany, Czerniejów, Dorohów, Jamnica, Kozina, Temerowce, Chmielówka, Chlebówka, Narocholina, Kryłce i Wryniówka.

W pow. nadwórniańskim chorób nagminnych nie stwierdzono.

P.K.U Stryj:

Stwierdzono kilka wypadków gruźlicy i większą ilość wola w Skolem i okolicy. Poszczególne wypadki jaglicy w powiecie stryjskim i żydaczowskim (3%).

P.K.U Tarnopol:

W pow. tarnopolskim stwierdzono 17 wypadków jaglicy t.j. 0,97%, 13 gruźlicy t.j. 0,74%, 5 wola t.j. 0,28% w następujących gminach: Berezowica Wielka, Białoskórka, Bucniów, Czernielów, Chodaczków Wielki, Czernielów Mazowiecki, Domamorycz, Dołżanka, Chodaczków Wielki, Draganówka, Dębowce, Iwaczów Dolny, Janówka, Łuczka, Kozłów, Ładyczyn, Ludwikówka,

²² Powinno być: Tumirz.

Kutkowce²², Mszaniec, Tarnopol, Łuka Wielka, Myszkowice, Nastasów, Pokropiwna, Skomorochy, Zaścianka i Płotycz.

W powiecie Skałat: stwierdzono 6 wypadków gruźlicy i jaglicy t.j. 0,50% w następujących gminach: Borki Małe, Łuka Mała, Hlibów, Dorofjówka, Kaczanówka, Tarnoruda i Nowosólka.

W powiecie Trembowola: stwierdzono 11 wypadków jaglicy t.j. 1,26% i 1 gruźlicy t.j. 0,11% w następujących gminach: Łoszniów, Wierzbowiec, Brykla Nowa, Darachów, Młyniska, Wienieska, Iwanówka, Romanówka i Laskowce.

W powiecie Zbaraż: stwierdzono 1 wypadek jaglicy t.j. 0,12% i 1 gruźlicy t.j. 0,12% w gminie Berezowica Mała i Zarubińce.

P.K.U. Złoczów:

W pow. brodzkim w gminach Ponikowice i Raniżniów stwierdzono 4 wypadki jaglicy t.j. 0,42% oraz w gminach Brody, Gaje Starobrodzkie, Ponikowice, Koniószków i Kadłubiska 6 wypadków gruźlicy t.j. 0,63%.

Wole stwierdzono w 4 wypadkach t.j. 0,42% w gminach Nakwasza, Jasionów, Hołubica i Zabłotce.

W pow. złoczowskim w gminach Koropiec, Skwarzawa, Woroniaki, Hwatów, Nowosiółki i Zazule stwierdzono 9 wypadków gruźlicy i 1 wypadek wola w gminie Ożydów.

Procent chorób na ogólną ilość poborowych wynosi 0,6%.

W pow. zborowskim stwierdzono gruźlicę w gminach: Zborów, Wertelka, Ostaszowce, Pe-repelniki, Olejów i Załoście w wysokości 0,6% na ogólną ilość poborowych. W porównaniu z rokiem poprzednim akcja przeciwgruźlicza wykazała znaczne postępy, ogólna ilość chorób na gruźlicę rocznika 1913 zmniejszyła się o 50% w stosunku do poprzedniego roku.

Chorzy na jaglicę podlegają przymusowemu leczeniu w przychodniach wzgl[ędnie] w powiatowych ośrodkach zdrowia. Na specjalne wyróżnienie zasługuje praca w tym kierunku lekarza powiatowego w Złoczowie, dr. Wasrunga.

²² Powinno być: Kokutkowce.

c) Lojalność państwowa

P.K.U Brzeżany:

Agitacja przeciwpaństwowa najsilniej występuje w gminach: pow. Brzeżany: Krzywe, Leśniki, Potutory, Raj i Żelnówka; pow. Podhaje: Hołhocze, Sławentyn, Wierzbów i Wołoszczyzna; pow. Rohatyn: Czercze, Puków, Wierzbolowce²³ i Załuże. Poborowi powyższych gmin zachowali się przy komisji arogancko, odpowiadając na pytania tylko po rusku.

W powiecie podhajeckim zaszedł wypadek prowokacyjnego niezastosowania się do uwagi wojskowego członka komisji poborowej, żądającego od poborowego mówienia po polsku (poborowy Mizerny Marcin r. 1910), który mimo władania językiem polskim demonstracyjnie używał języka ukraińskiego, za co został ukarany przez przewodniczącego komisji poborowej 7-dniowym aresztem.

PKU Kamionka Str[umiłowa]:

Stwierdzono pojedyncze wypadki odpowiadania po rusku na stawiane pytanie przez członka komisji poborowej specjalnie u poborowych z cenzusem. Starostwo Sokal wykazało następujące gminy, w których agitacja antypaństwowa występuje silniej: Horbków, Jastrzębica, Spasów, Horodłowice, Poturzyna, Korczyn, Piwiwszczyzna, Opólsko, Świtarzów, Siebieczów i Zawisznia.

Poborowi tych gmin zachowywali się prowokacyjnie odpowiadając na stawiane pytania demonstracyjnie wyłącznie po rusku, mimo dobrej znajomości języka polskiego. Odnosiło się wrażenie, iż poborowi do takiego zachowania się zostali przygotowanie przez swoje organizacje.

We wszystkich wypadkach zachowania się krnąbrnego i prowokacyjnego, przewodniczący komisji poborowej stosował aresztowania i skierowywanie sprawy do sądu.

PKU Kołomyja I:

W pow. kołomyjskim stwierdzono 2 wypadki demonstracyjnej odmowy poborowych z cenzusem używania języka polskiego mimo, że językiem polskim dobrze władają. Specjalną agitację stwierdzono w gminie Kosmacz, gdzie część

²³ Powinno być: Wierzbilowce.

poborowych przyznawała się do narodowości huculskiej, a już po przerwie na śniadanie reszta poborowych tej gminy podawała narodowość ukraińską. Zwróciło to uwagę komisji poborowej, a przewodniczący na podstawie wywiadu ustalił specjalną na tym kierunku agitację.

W pow. horodeńskim gmina Głuszków [grupa poborowych] idąc do poboru śpiewała pieśni antypolskie. Starosta zarządził dochodzenie i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

P.K.U. Kołomyja II:

Większość poborowych starała się podkreślić swą odrębność narodową przez okazywanie niechęci odpowiadania po polsku na zadawane pytania.

P.K.U. Lwów-Powiat:

Powiat lwowski: poborowi z gminy Żyrawka przyjechali do poboru na wozach ubranych w barwy ukraińskie, przywieźli ze sobą noże i kije, a na każdym wozie około 100 kg kamieni. Z gminy Zapytów poborowi Senycia Paweł uczeń gimnazjalny nie chciał odpowiadać w języku polskim, cała zaś gmina zachowywała się prowokacyjnie. Starosta powiatowy zarządził wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji.

Poborowi gminy Remenów zachowywali się prowokacyjnie, całą gmina robi wrażenie bardzo podburzonej agitacją antypaństwową.

Powiat bóbrecki: w pierwszym dniu poboru jeden z poborowych z gminy Suchrów nie chciał stanąć do poboru, został jednak tego samego dnia doprowadzony i po poborze ukarany aresztem przez starostę powiatowego. W dniu 18 maja z gminy Podhorodyszcz wszystkie poborowi Ukraińcy śpiewali na rynku w Bóbrce demonstracyjnie pieśni ukraińskie wybitnie antypaństwowe i z tego powodu po poborze w liczbie 15-tu zostali zamknięci w areszcie i oddani pod sąd przez starostę powiatowego.

Ogólnie biorąc powiat bóbrecki posiadający gminy przeważnie ruskie, jest bardzo prześląknięty prądami nacjonalistycznymi ukraińskimi, mimo usilnej pracy i starań na tym polu starosty powiatowego.

P.K.U. Stanisławów: Stwierdzono podkreślenia przynależności do narodowości ukraińskiej, jak też demonstracyjne używanie języka ukraińskiego przy podawaniu danych osobistych. Szczególnie prowokująco zachowywali się poborowi z gmin Bohorodczany, Jamnica i Pobereże. Poborowi z gminy Pobereże przybyli wszyscy z kokardami niebiesko-żółtymi.

P.K.U. Styj: Powiat stryjski: rusini²⁴ zamieszkali w pow. stryjskim za wyjątkiem kilku gmin są nastrojeni ogólnie antypaństwowo. Agitację prowadzi U.O.W.²⁵ i U.N.D.²⁶ skrycie bez czynnych wystąpień, zaś cały ruch koncentruje się w proświtach i kooperatywach.

Powiat żydaczowski: nastroje antypaństwowe widoczne w dość znacznym stopniu. Agitacja U.O.W. występuje jaskrawiej w okolicy Żurawna, jednakże ruchliwszą i bardziej liczną jest partia U.N.D. – Ruch polityczny koncentruje się przeważnie w proświtach i kooperatywach.

P.K.U. Tarnopol: W pow. zbaraskim pięciu poborowych ze wsi Hołotki rzuciło się na posterunkowego Pol[icji] Państw[owej], wszyscy zostali przytrzymani w aresztach. We wsi Klebanówka prawie wszyscy rzymsko-katolicy przeszli na grecko-katolicyzm i dziś deklarują się jako rusini. To samo dzieje się w gminie Hnilice Wielkie. W gminie Palczyńce około 40 rodzin wyznania grecko-katolickiego przeszło na wyznanie ewang[ielickie] -baptystów. Poborowy Stankiewicz Jan wyznania rzym[sko]-kat[olickiego] w miejscowości Załuże podał narodowość ukraińską i język macierzysty ukraiński, jest on podobno czynnym agitatorom ukraińskim.

²³ Tak w tekście. Kolejne zapisy z małej litery są również powieleniem zapisu oryginalnego.

²⁴ Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO), ukr. Українська Військова Організація (УВО) – nielegalna, sabotażowa i terrorystyczna organizacja ukraińska w II RP, istniejąca w latach 1920-1933.

²⁵ Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), ukr. Українське Національно-Демократичне Об'єднання (УНДО) – ukraińska partia polityczna w II RP, istniejąca w latach 1925-1939.

P.K.U. Złoczów:

W powiecie złoczowskim poborowi z gminy Jelechowice oraz z gminy Usznia demonstrowali swoje nastroje śpiewami antypaństwowymi w drodze do komisji poborowej. Starostwo złoczowskie pociągnęło winnych do odpowiedzialności.

III. Wnioski

1) Wskazane jest, by zeszyty ewid[encyjne] zakładane podczas poboru były wypełniane całkowicie przez personel pomocniczy kom[isji] pob[orowych], gdyż wypełnianie ich po poborze obciąża pracą personel P.K.U.

2) Ze względu na to, że dane ustne podawane przez poborowych nie są zgodne ze stanem faktycznym – (dotyczy to szczególnie wykształcenia i zawodu cywilnego), co wychodzi na jaw w dość sporej ilości wypadków po wcielaniu poborowych do jednostek, potrzebnym jest wydanie zarządzenia, ażeby stający do poboru przynosili ze sobą w miarę możliwości dowody posiadanego wykształcenia i zawodu cywilnego.

3) Odnośnie zwalczania chorób nagminnych t.j. jaglicy i gruźlicy zwracam się równocześnie do pp. wojewodów o wydanie w tym kierunku odpowiednich zarządzeń.

4) W roku bieżącym stwierdziłem wzrost agitacji antypaństwowych u rusinów na terenie O.K. VI., którą wywołują przeważnie księża grecko-kat[oliccy] oraz nauczyciele rusini. – Jakkolwiek wpływ na przesunięcia duchowieństwa jest niewielki, to jednak wskazane jest ażeby władze szkolne w swej polityce personalnej /przeniesienia/ baczną uwagę zwróciły na konieczność unieszkodliwienia agitatorów ukraińskich wskazanych przez władze administracji ogólnej.

Za zgodność:
P E N A R Tadeusz
porucznik

Dowódca Okręgu Korpusu Nr VI.
w z.
/ - / C Z E R N I E W S K I
pułkownik dypl.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Державний Архів Львівської Облaсті (Państwowe Archiwum Obwodowe we Lwowie)

Zespół Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie

Źródła drukowane

Dziennik Rozporządzeń MSWojsk. nr 7 z 30 XI 1918 r., pkt 144.

Dziennik Ustaw nr 61 z 18 VII 1924 r., poz. 609.

Dziennik Ustaw nr 46 z 18 IV 1928 r., poz. 458

Dziennik Ustaw nr 60 z 4 VIII 1933 r., poz. 455.

Dziennik Ustaw nr 38 z 24 IX 1934 r.

Dziennik Ustaw nr 25 z 13 IV 1938 r., poz. 220.

Mały Rocznik Statystyczny 1936.

Mały Rocznik Statystyczny 1939.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XIII. Województwo lwowskie, Warszawa 1924.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XIV. Województwo stanisławowskie, Warszawa 1923.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. XV. Województwo tarnopolskie, Warszawa 1923.

Spis władz wojskowych 1918-1921, Warszawa 1936.

Opracowania

Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918-1928, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski i T. Bałaban, Warszawa 1928.

Figura H.Z., *Obowiązek służby wojskowej w latach 1918-1938 w świetle podstawowych aktów prawnych*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 4, s. 41-62.

Ostaniek A.A., *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921-1939*, Warszawa 2013.

Pindel K., *Polska południowa w systemie obronnym Drugiej Rzeczypospolitej*, Siedlce 2001.

Stawecki P., *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926 – 12 V 1935*, Warszawa 2004.

Adam A. Ostanek

The Realities of the Work of Recruiting Commissions in Eastern Malopolska in the Light of the *Reports of the Main Conscription of the 1913 Class by District Commander of the "Lions" Corps No. VI of 1934.*

Keywords:

District of the "Lviv" Corps No. VI, District Restoration Headquarters, recruitment, report

Summary:

A duty of a military service - existing during the Second Republic - meant that it was necessary to create a system of collecting recruits. Therefore, the Polish territory was divided, creating District Restoration Headquarters, which affected 2-4 counties. Polish Army recruitment was organized twice a year - in spring (main) and autumn (supplementary.) Then, the representatives of commands together with representatives of local authorities, and doctors - military and civilian, became part of special conscript committees. Based on their work, each of the commanders of the ten district bodies in Poland prepared a report showing an overall progress of the recruitment on a subordinate area. The report presented below covers the main conscription, conducted in 1934. This report is divided into three parts, the most important being the second one, additionally divided into three sections.

Адам А. Останек

Реалии работы призывных комиссий на территории Малой Польши на основании *Отчёта за 1934 год о основном призыве рождённых в 1913 году Командующего Округного Корпуса № VI «Львов».*

Ключевые слова:

Округа Корпуса № VI «Львов», Повятовый (районный) Военкомат, призыв, отчёт

Краткое содержание:

Существующая в период Второй Речи Посполитой (Польской Республики) всеобщая воинская обязанность вызвала необходимость создания системы призыва новобранцев. В связи с этим территория Польши соответственно поделили, создавая Повятовые (районные) Военкоматы, деятельность которых распространялась на 2-4 повята (района). Призыв в Войско Польское (Польскую Армию) организовывался два раза в году – весной (основной) и осенью (дополняющий). В то время представители военкоматов совместно с представителями местных властей и органов самоуправления, а также врачи – военный и гражданский, заседали вместе в специальных призывных комиссиях. На основании их работы каждый из командующих существующих в Польше десяти округов (окружных корпусов) готовил соответствующий отчёт, отображающий целостность проведения призыва на подчинённой ему территории. Предлагаемый отчёт касается основного призыва, проведённого в 1934 году. Отчёт поделён на три части, при чём самой важной является вторая часть, которая в свою очередь, тоже подразделяется на следующие три части.

Adam A. Ostanek

Die Realien der Aktivität einer Musterungskommissionen auf dem Gebiet vom östlichen Kleinpolen im Lichte des Berichtes des Befehlshabers des Korpsbezirks Nr VI. „Lwów“ aus der Einberufung des Jahrgangs 1913 im Jahre 1934.

Schlüsselwörter:

Korpsbezirks Nr VI. „Lwów“, Kreiswehrrersatzamt, Einberufung, Bericht,

Zusammenfassung:

Wegen der in der Zweiten Republik Polen geltenden Grundwehrpflicht war es unentbehrlich, ein System für die Einberufung der Rekruten zu organisieren. Das Gebiet Polens daher wurde geteilt und Kreiswehrrersatzämter wurden berufen. Jedes Kreiswehrrersatzamt war für 2-4 Kreise zuständig. Die Einberufung zum polnischem Heer wurde zweimal pro Jahr organisiert - im Frühling (Haupteinberufung) und im Herbst (Ersatzeinberufung). Die Vertreter der Kreiswehrrersatzämter und lokalen Selbstverwaltung sowie Militär- und Zivilärzte haben einer speziellen Musterungskommissionen angehört. Aufgrund ihrer Aktivität vorbereitete jeder der Befehlshaber der zehn in Polen existierenden Korpsbezirke einen entsprechenden Bericht zur Haupteinberufung, der den vollständigen Verlauf der Einberufung auf dem gegebenen Gebiet präsentiert. Der vorgestellte Bericht bezieht sich auf die Haupteinberufung, die 1934 durchgeführt wurde. Der Bericht ist in drei Teile geteilt, wobei der zweite Teil von der größten Bedeutung ist und wiederum in drei Teile geteilt wurde.

Rafał Roguski

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Przyrodniczo – Humanistyczny w Siedlcach.

Administracyjne ograniczenia hodowli gołębi pocztowych na Kresach Drugiej Rzeczypospolitej w świetle dokumentów źródłowych.

Słowa kluczowe

gołębie pocztowe, pas graniczny, województwa południowo – wschodnie,

Streszczenie

Prezentowany poniżej artykuł dotyczy zagadnień związanych z ograniczeniem hodowli gołębi pocztowych na obszarze Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Głównym elementem tekstu są dokumenty źródłowe dotyczące administracyjnego zakazu hodowli tych ptaków, pochodzące z zasobów archiwów ukraińskich: Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie oraz Państwowego Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego (dawnego Stanisławowa) w Iwano-Frankiwsku. Dotyczą one okresu od 1921 do 1938 roku. W pierwszej części tekstu zamieszczone zostały również dwie odezwy władz niemieckich z roku 1915 nakazujące likwidację hodowli gołębi na terenie okupacji niemieckiej byłego zaboru rosyjskiego. Wskazują one na fakt, że również dla okupanta niemieckiego z okresu I wojny światowej posiadanie gołębi pocztowych w rękach prywatnych było uważane za zagrożenie dla bezpieczeństwa zajętych przez rzeszę niemiecką ziem.

Gołębie pocztowe należą do grupy zwierząt użytkowych i od wieków wykorzystywano je jako szybki i skuteczny środek łączności. Gołębiej poczty powszechnie używali starożytni Rzymianie. Juliusz Cezar nakazał budować gołębniki w zajętej Galii, by móc szybko reagować na rozruchy zagrażające bezpieczeństwu imperium. W państwie rzymskim z gołębiej poczty korzystali również cywile¹. Ptaki te wykorzystywano powszechnie również na Bliskim Wschodzie, gdzie w czasach wypraw krzyżowych regularną pocztę gołębią stosował Saladyn oraz Nur Ad Din. Wiedzę o hodowli i możliwościach użycia gołębi pocztowych przywieźli do Europy krzyżowcy. W średniowieczu hodowla tych ptaków stała się przywilejem szlachty. Używano ich w wojnie hiszpańsko-niderlandzkiej toczony w latach 1568-1648². W rosyjskiej twierdzy Brześć Litewski znajdowała się stacja gołębi pocztowych. W każdym z trzech obwarowań zewnętrznych twierdzy brzeskiej w roku 1887, gdy tworzone pododdziały aeronautyczne, zbudowano trzypiętrowy gołębnik³.

Gołębie pocztowe z powodzeniem wykorzystywano na frontach I wojny światowej i wojen o granice Polski odrodzonej. Najbardziej znanym ptakiem z okresu wielkiej wojny był służący w armii Stanów Zjednoczonych gołąb o imieniu Cher Ami. Charakter działań na frontach drugiej wojny światowej, pomimo że zastosowano w niej nowoczesne metody walki jak powszechnie użycie lotnictwa, broni pancerniej oraz radarów, w wielu wypadkach wymuszał powrót do metod stosowanych od stuleci. Ciągłe korzystano z trakcji konnej, wykorzystywano kawalerię, a w bojach na półwyspie apenińskim na pole walki powróciły muły przejmując na swoje grzbiety dużą część transportu samochodowego. Armia Stanów Zjednoczonych stacje gołębi pocztowych posiadała jeszcze w czasie wojny koreańskiej.

Cywilna hodowla gołębi pocztowych jako zwierząt wykorzystywanych również przez wojsko podlegała daleko idącym

¹ M. Lipczinski, H. Boerner, *Gołębie pocztowe. Poradnik hodowcy*, br. m. wyd., 2012, s. 19.

² Tamże, s. 20.

³ W. Bieszanow, *Twierdza brzeska*, Warszawa 2012, s. 69.

ograniczeniom. W roku 1915 po wkroczeniu wojsk niemieckich na obszar Kongresówki i ustanowieniu tam niemieckiej administracji jednym z zarządzeń nowych władz okupacyjnych była natychmiastowa likwidacja cywilnych hodowli gołębi. Niemcy obawiali się, że gołębie zostaną wykorzystane przez ukrytych w wymienionych miastach rosyjskich agentów do przekazywania informacji i rozkazów. Zostały więc wydane odpowiednie rozporządzenia zakazujące prowadzenia przez osoby cywilne hodowli tych ptaków. O wadze problemu świadczyły grożące niepodporządkującym się rozkazom właścicielom gołębników kary, z oddaniem pod sąd wojenny włącznie. Jako przykład można zacytować rozporządzenie wydane przez Prezydenta Warszawy Zdzisława ks. Lubomirskiego w sierpniu 1915 roku.

Rozporządzenie Prezydenta m. Warszawy i Przedmieść

Mieszkańcy m. Warszawy i przedmieść zobowiązani są w ciągu 24 godzin od daty niniejszego obwieszczenia zabić wszystkie posiadane gołębie pocztowe pod groźką skutków zapowiedzianych przez władze wojskowe.

Wszyscy rządcy domu – pod groźbą kary – winni sprawdzić, czy w zarządzanych przez nich domach nie ma gołębi pocztowych i w razie ich znalezienia, zawiadomić odpowiedni komisariat.

7 sierpnia 1915 r.

Prezydent m. Warszawy i przedmieść

Zdzisław ks. Lubomirski⁴

⁴ Biblioteka Narodowa (dalej BN), Rozporządzenie Prezydenta m. Warszawy i przedmieść. [Inc.:], Sygn. DŻS I A Cim.; Zdzisław Lubomirski – działacz polityczny i społeczny W czasie I wojny światowej prezes Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy Od maja 1916 do października 1917 prezydent Warszawy (broniący interesów miasta i jego mieszkańców przed okupantami). Członek Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, senator Rzeczypospolitej Polskiej. Mediator w czasie przewrotu majowego. Podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku uczestnik prac Komitetu Obywatelskiego. W czasie okupacji niemieckiej nie odgrywał już znaczącej roli. Więzień gestapo. Zmarł 31 lipca 1943 roku w Małejwsi. Za: J. Pajewski, *Lubomirski Zdzisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. A. Rostworowski, t. 18, Wrocław 1973, s. 66 – 68.

Rozporządzenie to potwierdził generał major Gereke – gubernator Warszawy wydając prezentowany poniżej dokument.

Obwieszczenie

W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 5-go sierpnia r. b. za N^o6 -ym polecamy niniejszem zabić niezwłocznie wszystkie gołębie, nie tylko pocztowe.

Niewypełnienie powyższego karane będzie grzywną w wysokości do 1000 marek, lub więzieniem do 6 miesięcy.

Podobnie karani będą właściciele domów, którzy zezwolą na utrzymywanie na posesjach swoich gołębi.

Warszawa, d. 15-go sierpnia 1915 r.

Gereke

Generał – Major i Gubernator⁵.

Podobne zarządzenia zostały wydane przez władze niemieckie w leżącym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Będzinie.

Obwieszczenie Komendantury Wojskowej w Będzinie

Z polecenia Kommandantury wojskowej

Wszystkie gołębie, które mogą być użyte jako pocztowe, winny być zabite. Właścicielom, u których po 20. 7. 1915 wykryte będą tego rodzaju gołębie grozi sąd wojenny.

Burmistrz Rypp⁶.

W latach Drugiej Rzeczypospolitej każda hodowla gołębi pocztowych podlegała obowiązkowej rejestracji, a w powiatach przygranicznych była nielegalna. Istniał również zakaz przywożenia tych zwierząt na teren Polski. Powodem tych ograniczeń było niebezpieczeństwo wykorzystania gołębi przez dywersantów i szpiegów do przekazywania wiadomości z terenu Rzeczypospolitej. Okres międzywojnia był czasem intensywnej penetracji polskiego terytorium przez obcy wywiad, a w pierwszej

⁵ BN, Sygn. DŻS I A 5 Cim. Kom.

⁶ BN, *Z polecenia Komendantury wojskowej*. [Inc.:] DŻŚ I A. 5. Cim.

połowie lat dwudziestych dodatkowo przez grupy o charakterze terrorystycznym, przerywające granicę państwową i dokonujące napadów na ludność cywilną, placówki administracji, a nawet na posterunki policji⁷. Dywersanci i szpiedzy często przekraczali granicę z ukrytymi w bagażu gołębiami, a z Polski wysyłali meldunki z informacjami o wykonanych zadaniach lub danymi wywiadowczymi.

Dokumentem regulującym sprawę hodowli gołębi pocztowych była Ustawa o gołębiami pocztowych z roku 1925. Ustawę doprecyzowało Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 17 listopada 1927 roku w sprawie wykonania ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 roku o gołębiami pocztowych. Według cytowanej ustawy loty wytresowanych gołębi pocztowych przez granicę państwa były możliwe po uzyskaniu zezwolenia władzy wojskowej na każdy lot z osobna oraz po uprzednim zawiadomieniu właściwej władzy administracyjnej pierwszej instancji. Władze administracyjne były uprawnione do kontroli, czy osoba przewożąca lub przenosząca gołębie pocztowe posiadała zezwolenie na ich utrzymywanie i hodowlę⁸.

Jak wspomniano powyżej gołębie pocztowe były wykorzystywane w wojsku. Polski regulamin wojsk łączności z roku 1931 zaliczał gołębia pocztowego do kategorii żywych środków łączności. Użycie gołębi pocztowych polegało na wykorzystaniu ich wrodzonych cech takich jak: przywiązanie do stałego pomieszczenia (gołębnika), zmysł orientacyjny oraz

⁷ Na ten temat patrz np. W. Śleszyński, *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920-1925*, Białystok 2005; W. Włodarkiewicz, *Z genezy Korpusu Ochrony Pogranicza – napad na Stolpce w 1924 roku*, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, pod red. R. Dmowskiego, J. Gmitruka, G. Korneć, W. Włodarkiewicza, Warszawa 2006.

⁸ Dziennik Ustaw (dalej Dz. U.) z roku 1925. nr 45 poz. 311. Ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiami pocztowych. Art. 14 i 16; Dz. U. z roku 1927, nr 103, poz. 899. Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 17 listopada 1927 roku w sprawie wykonania ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 roku o gołębiami pocztowych.

wytrwałość podczas lotu. Siły zbrojne używały gołębi pocztowych w sytuacji, gdy zawiodły techniczne środki komunikowania między oddziałami oraz gdy nawiązanie kontaktu w inny sposób napotykało na trudności⁹. Gołębiami pocztowymi w szczególności posługiwały się oddziały rozpoznawcze, operujące na terenie nieprzyjaciela jednostki wywiadowcze, wysunięte jednostki kawalerii, oddziały pierwszej linii, punkty obserwacyjne artylerii, oddziały odcięte od własnych wojsk, a także jednostki pływające¹⁰. Gołębie szkolono w lotach jedno i dwukierunkowych (powrotnych) z gołębników stacjonarnych jak i polowych (ruchomych)¹¹. Oprócz wyszkolenia ptaków będących własnością Wojska Polskiego, każdy hodowca cywilny, który otrzymał zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych, był zobowiązany pod rygorem jego cofnięcia tresować hodowane gołębie stosownie do instrukcji Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej¹².

Gołębiami należało posługiwać się za dnia i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Nie należało ich wypuszczać w czasie burzy, zadynek śnieżnych, silnych opadów oraz mgły¹³. Ewentualne loty ćwiczebne w porze zimowej nie mogły przekroczyć dystansu 30 km¹⁴. Gołębie pocztowe można było wykorzystywać w porze nocnej, ale nie było wówczas pewności ich powrotu do gołębnika, a ewentualny powrót był raczej

⁹ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Regulamin wojsk i oddziałów łączności. Część V.* Warszawa 1931, s. 2.

¹⁰ Tamże.

¹¹ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych, Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu Łączn. 2, 1931 V. Gołębie pocztowe, s. 50.*

¹² Dz. U. z roku 1925. nr 45 poz. 311. Ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych. Art. 13

¹³ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Regulamin wojsk i oddziałów łączności...*, s. 8.

¹⁴ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych, Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu Łączn. 2, 1931 V...*, s. 54.

przypadkowy¹⁵. Do lotów nocnych tresowano gołębie starszych roczników¹⁶.

Gołębie pocztowe przenosiły meldunki, które zwijano w tulejce przymocowanej do prawej nóżki gołębia, a następnie zwierzę wypuszczano. Według cytowanej instrukcji meldunek odbierał opiekujący się gołębiami pielęgniarz i oddawał komendantowi gołębnika¹⁷.



Tulejka z meldunkiem przytwierdzona do nogi gołębia pocztowego.
Źródło: *Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu łącz. 2 (gołębie pocztowe) 1931 V. Ryc. 6.*

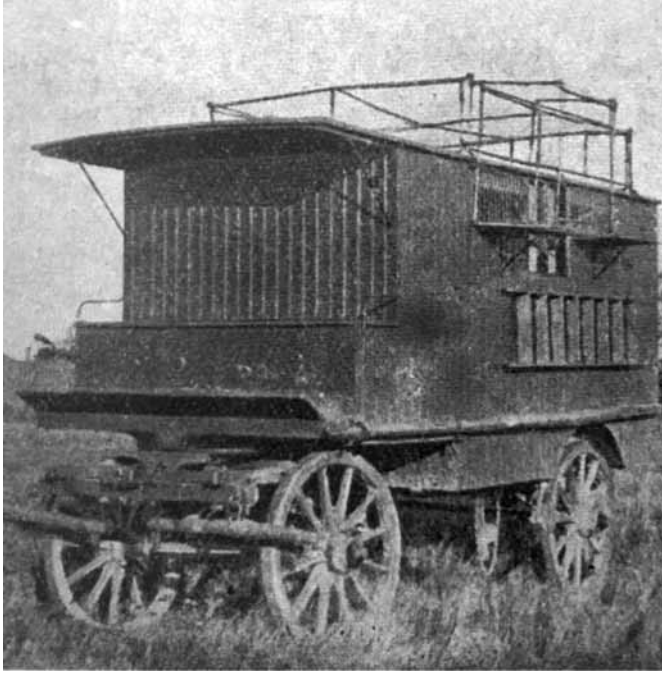
Gołębie pocztowe hodowane na potrzeby wojska umieszczano w stałych gołębnikach. Na potrzeby działania wojska w polu

¹⁵ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Regulamin wojsk i oddziałów łączności...*, s. 2.

¹⁶ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych, Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu Łączn. 2, 1931 V...*, s. 52.

¹⁷ *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Regulamin wojsk i oddziałów łączności...*, s. 9.

funkcjonowały również gołębniki polowe umieszczane na specjalnie zbudowanych konnych furgonach.



Gołębnik polowy. Źródło: *Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu łącz. 2 (gołębie pocztowe) 1931 V. Ryc. 7.*

Jak wspomniano powyżej hodowla gołębi pocztowych poddana była ścisłej kontroli wojska. Ograniczenia i specjalny nadzór hodowli gołębi pocztowych obrazuje dokument pochodzący ze stycznia roku 1921, czyli z okresu trwającej jeszcze wojny polsko-rosyjskiej, a zdeponowany w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego¹⁸. Powodem poddania pod nadzór organów bezpieczeństwa hodowli gołębi pocztowych było ich potencjalne wykorzystanie przez obcy wywiad oraz dywersantów.

¹⁸ Державний Архів Львівської області, Фонда 243 Описи 1 Ед. хр. 390. Львовское городское управлене государственной полиции Распоряжения Министерства внутренних дел Львовского воеводского и городского управлений государственной полиции об охране военных объектов , надзоре за изпользованем почтовух голуби и другим, к. 1.

Odpis

Wiceminister Spraw Wojsk. Oddz. II Szt/ DOK VI Def.

Nr. 10667/3/ 3. Def. /fc

Wskutek ujawnienia w swoim czasie wypadków utrzymywania w kraju gołębi pocztowych przez podejrzone osoby wydało Dtwo [Dowództwo] Żandarmerii]. Wojsk[owej]. do podległych (nieczytelne) instrukcję i podało do wiadomości tut. Dowódcom, że agitatorzy bolszewicy i szpiedzy nieprzyjacielscy używają gołębi pocztowych do przenoszenia ważnych meldunków.

Do celów powyższych używają oni gołębi pocztowych, których zaletą jest szybka orientacja w powietrzu i zdolność powrotu do gniazda swego nawet w odległości kilkunastu kilometrów.

Te właściwości gołębi wyzyskują szpiedzy, używając tychże jako kurierów, a sposób użycia tychże jest następujący:

Agenci przywożą ze sobą gołębie do miejscowości, z których przystać mają meldunki i tu po przypięciu im do lotek za pomocą cienkiej blaszki stenograficznego meldunku na skrawku papieru wypisanego wypuszczają je na wolność, a te siłą wrodzonego im instynktu wracają do swego gniazda przenosząc ze sobą meldunki.

By na przyszłość przeszkodzić przenoszeniu w ten sposób tajnych meldunków zarządza się, by posterunki Żandarmerii w porozumieniu z Policją przeprowadziły dokładny spis właścicieli gołębi pocztowych i miały tychże pod ścisłą obserwacją.

Oileby zachodziło podejrzenie, że właściciel używa gołębi w celach szpiegowskich należy przeprowadzić poufne dochodzenie a w razie stwierdzenia słuszności podejrzenia właściciela aresztować, a gołębie skonfiskować i odesłać je wraz z doniesieniem karnem do D.O.G. Wydz. II¹⁹. Odpis zaś doniesienia przedłożyć tut. Dowództwu.

Podając powyższe do wiadomości poleca się zwrócić baczną uwagę na nagromadzone okoliczności zwłaszcza na terenach graniczących z obcymi państwami, zebrane zaś w tej mierze materiały (sic!) przed-

¹⁹ DOG - Dowództwo Okręgu Generalnego. Wydział II. Wydział ten zajmował się sprawami bezpieczeństwa wewnętrznego, kontrwywiadem, itp. Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej i przejściu Wojska Polskiego na stopę pokojową Dowództwa Okręgów Generalnych zostały przekształcone w Dowództwa Okręgów Korpusu.

kładać niezwłocznie z odpowiednimi szkicami sekcji defenzywnej (sic!) z powołaniem się na powyższą liczbę czynności²⁰.

Według otrzymanej informacji sieć gołębników mogących służyć do celów szpiegowskich jest najgęstszą w D.O.G. Poznańskim i Pomorskim.

W razie uzasadnionych podejrzeń należy zastosować wszelkie zaradcze środki do spowodowania przeprowadzenia w przepisanej drodze administracji cywilnej zakazu utrzymania gołębi pocztowych włącznie.

Podpis nieczytelny rotm. I p.o. Szefa Sek[cji].
Za zgodność Mitelener m.p.

Komenda Policji Państwowej na Małopolskę we Lwowie
Prez. L. 233

Okręgowej Komendzie Policji Państwowej
„Wschód” we Lwowie, Przemysłu i Krakowie
Przesyłam do wiadomości i wydania stosownych zarządzeń podwładnym organom po myśli powyższego pisma Min[isterstwa]. Spraw Wojskowych.

We Lwowie, dnia 25. stycznia 1921.

Wizimirski m.p.

Odpowiedzią na powyższy dokument było prezentowane poniżej polecenie dokonania ewidencji prowadzonych na terenie IV. Okręgu Policji wydane podlegającym mu Komendantom Powiatowym. Zastosowane poniżej podkreślenia znajdowały się w oryginalnym dokumencie.

Okręgowa Komenda Policji Państwowej we Lwowie
L. 111. Prez.

Wszystkim Powiatowym komendom Policji Państwowej Urzędu Śl[edczego]. Ekspozytur Urz[ędu]. Śledczego i Ekspozytury Wydziału IV. w Okręgu.

²⁰ Sekcja defenzywna - Wydział II informacyjny Sztabu Okręgu Generalnego.

W wykonaniu powyższego rozkazu poleca się wszystkim Powiatowym Komendom prowadzenie dokładnej ewidencji osób posiadających gołębie pocztowe i zaobserwowanie, czy takowe nie są używane do celów szpiegowskich.

W szczególności graniczne posterunki winne baczyć by osoby przekraczające granicę nie przywoziły ze sobą gołębi pocztowych.

Lwów, dnia 28. stycznia 1921.

Posiadane przez wojsko gołębie pocztowe poddawano odpowiedniej tresurze. Podczas każdych ćwiczeń istniało niebezpieczeństwo, że ptaki te nie powrócą do gołębnika gubiąc drogę, ulegając wypadkom lub przyłączając się do innego stada. Przechwycenie gołębi należących do wojska przez osoby nieuprawnione było zagrożone karą. Mówi o tym dokument wystawiony przez Dowództwo Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie w lutym 1923 roku.

Odpis

Lwów, 7 lutego 1923.

D[owództwo]. O. [kręgu] K[orpusu]. VI
L. 5035/taj.

Zwrot zabłąkanych gołębi pocztowych. –
Województwo lwowskie.

Z powodu rozpocząć się mających ćwiczeń gołębi pocztowych St[acji]. gołębi pocztowych Nr. VI. we Lwowie i w Brzeżanach mogą zajść wypadki zabłąkania się gołębi pocztowych lub rozpędzenia ich przez ptactwo drapieżne skutkiem czego mogą gołębie te dostać się w posiadanie osób cywilnych.

Proszę o podanie do ogólnej wiadomości, że w wypadku przybłąkania się wojskowych gołębi pocztowych oznaczonych na nóżkach aluminiowymi obręczkami rodowymi należy zawiadomić o tem najbliższy posterunek Policji Państwowej, który doniesie to Szefostwu Łączności DOK. VI. we Lwowie.

Proszę również o zaznaczenie w ogłoszeniu, że niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za bezprawne przywłaszczenie własności skarbowej.

Otrzymują: Województwo lwowskie

-„-stanisławowskie
-„- tarnopolskie
D.O.K. X do wiadomości

Dowódca O.K. VI.
Dca O.K. VI. Jędrzejewski Gen. Dyw.²¹.

Poniżej znajdowała się sporządzona w formie maszynopisu notatka służąca przekazaniu dla kolejnego adresata:

Województwo lwowskie – Wydział Prezydjalny. –
L. 3071/1923. Lwów dnia 20. Lutego 1923.

Wpr.
Wszystkim Panom Starostom i P. Dyrektorowi
Policji we Lwowie
Do wiadomości i stosownego pouczenia ludności oraz posterunków P.P.
Za wojewodę Wodzicki w.r.

Na podstawie ustawy o hodowli gołębi pocztowych, ptaki te mogli hodować tylko obywatele polscy, którzy otrzymali na to zezwolenie właściwej władzy administracyjnej. Nie dotyczyło to organów wojskowych. Zezwolenia na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych udzielała władza administracyjna pierwszej instancji po porozumieniu się z władzą wojskową, w której okręgu miała znajdować się hodowla (chodzi prawdopodobnie o Okręg Korpusu). Zezwolenia udzielano wtedy, gdy osoba ubiegająca się o zezwolenie, posiadała odpowiednie warunki hodowli i przedstawiła rękojmię pod względem bezpieczeństwa państwowego²². Każdy, kto uzyskał zezwolenie na

²¹ Державний Архів Львівської області, Фонда 243 Описи 1 Ед. хр. 390. Львовское городское управление государственной полиции Распоряжения Министерства внутренних дел Львовского воеводского и городского управлений государственной полиции об охране военных объектов , надзоре за изпользованем почтовух голуби и другим, к. 5.

²² Dz. U. z roku 1925. nr 45 poz. 311. Ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych. Art. 1 i 2.

utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych był obowiązany w przeciągu trzydziestu dni przystąpić jako członek do jednego z legalnie istniejących krajowych towarzystw hodowców gołębi pocztowych. Władze administracyjne pierwszej instancji prowadziły w swoim okręgu rejestry osób, uprawnionych do utrzymywania i hodowania gołębi pocztowych oraz rejestry tych zwierząt sporządzone na podstawie zgłoszeń osób uprawnionych do ich utrzymywania i hodowania. Dane te otrzymywały również władze wojskowe²³. Minister Spraw Wewnętrznych po porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych był władny drogą rozporządzenia, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej do oznaczania pewnych obszarów (miejscowości), w których hodowla i utrzymywanie wszelkiego rodzaju gołębi, jak również używanie gołębi pocztowych do lotów było niedozwolone²⁴. Za naruszenie przepisów Ustawy i wydanych na jej podstawie rozporządzeń groziła kara aresztu do sześciu miesięcy (w b. dzielnicy pruskiej - areszt do 6 tygodni lub więzienie do 6 miesięcy) lub grzywna do wysokości dwóch tysięcy złotych, o ile odnośny czyn nie stanowił przestępstwa karnego surowiej w myśl obowiązujących ustaw. Kara więzienia, względnie aresztu i grzywna mogły być wyznaczone łącznie. Sąd mógł również orzec konfiskatę gołębi pocztowych²⁵.

Daleko idącym ograniczeniom podlegała hodowla gołębi pocztowych w polskim pasie granicznym. Wskazują to dokumenty zdeponowane w Państwowym Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego w Iwano-Frankiwsku (dawny Stanisławów), gdzie znajduje się osobna teczka z korespondencją dotyczącą hodowli gołębi pocztowych²⁶.

²³ Tamże, Art. 4 i 7.

²⁴ Tamże, Art. 5.

²⁵ Tamże, Art. 20.

²⁶ Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (dalej ДАІФО) Стaнiслaвськoє вoєвoдськoє упрaвлєннє г. Стaнiслaв. Отдєл oбщєствєннo - пoлiтичєський. Пoдoддєл пoлiтiкo нaцioнaлнiй. Пєрєпiскa с Мiнiстєрствaм Внутрєннiх Дєл i пoвєтoвiмi стaрoствaмi o зaпрєщєннi рaзвєдєння пoчтoвiх гoлубєи. Фoндa 2 oписи 1 єд. xр 1568, кaртa 7, стр. 1-2.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Warszawa, dn. 14 październ[ika]. 1938 r.

Nr. AP. 6938/4/tjn/38

Tajne

W sprawie zakazu hodowli gołębi pocztowych

Okólnik Nr. 9.

Do P.P. Wojewodów /wszystkich oprócz Lubelskiego/

Rozporządzeniem z dnia 10 czerwca r.b. /Dz. U. R.P. Nr. 45. Poz. 367/ zniesiony został z dniem 26 lipca r. b. zakaz hodowli i utrzymania gołębi wszelkiego rodzaju w pasie granicznym na obszarze województw wschodnich, wprowadzony rozporządzeniem z dnia 6 lutego 1934 r. /Dz. U. R.P. Nr. 15, poz. 121/. Poczynając od tej daty /dn. 26 lipca 1938 r./ zarówno na obszarze pasa granicznego województw wschodnich jak i na obszarze pasa granicznego pozostałych województw ma zastosowanie § 25 ust. /2/ rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. /Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 84/, w myśl którego hodowla i utrzymanie wszelkiego rodzaju gołębi może mieć miejsce tylko z pozwoleniem władzy. Przepis ten został rozciągnięty na cały obszar pasa granicznego rozporządzeniem o pasie granicznym z dnia 10 czerwca 1938 r. /Dz. U. R.P. Nr. 43, poz. 360/²⁷.

W związku z powyższym zarządzam w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych co następuje:

1/ Pozwolenia na hodowlę i utrzymanie gołębi zwykłych /nie pocztowych/ mogą być wydawane, jeśli nie ma powodów do przypuszczenia, że hodowla ta będzie wykorzystywana dla celów dla Państwa szkodliwych.

W przypadkach wątpliwych powiatowe władze administracji ogólnej powinny zwracać się o zajęcie stanowiska do właściwych Sam[oddzielnych]. Ref[eratów]. Inf[ormacyjnych]. O[kręgów]. K[orpusu]., a jeśli chodzi o teren pasa granicznego województw wschodnich - do właściwych d-ców baonów granicznych K.O.P.²⁸.

²⁷ Pas graniczny obejmował cały obszar powiatów przylegających do granicy państwowej. Jeśli szerokość pasa granicznego nie przekraczała 30 km włączano do pasa również gminy sąsiednich powiatów, których obszar leżał w całości lub w części w odległości 30 km od linii granicznej. Dz. U. z 1927 roku, nr 117 poz. 996. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa. Art. 10.

²⁸ Chodzi o Samodzielne Referaty Informacyjne, będące terenowymi placówkami Oddziału II Sztabu Generalnego. znajdujące się w Okręgu Korpusu. Zajmowały się

2/ Natomiast hodowlę i utrzymywanie gołębi pocztowych, z wyjątkiem hodowli i utrzymywania prowadzonych przez wojsko i w zbiorowych gołębnikach przez P.W.²⁹ pozostających pod nadzorem wojska oraz organa bezpieczeństwa i ochrony granic, należy całkowicie zlikwidować na obszarze całego pasa granicznego i niektórych powiatów do tego pasa przylegających. Wykaz wszystkich powiatów, na których likwidacja ta winna nastąpić, podaje się w załączeniu.

3/ Hodowla gołębi pocztowych była w swoim czasie popierana przez wojsko i władze państwowe i skutkiem tego na niektórych połaciach kraju rozwinęła się dobrze. Szczególnie liczne iż zamiętowaniem prowadzone są hodowle w województwach zachodnich. Dlatego też zbyt szybkie i radykalne zlikwidowanie hodowli naraziłoby hodowców na duże straty i wywołałoby wśród nich rozgoryczenie i opozycję. Konieczne jest zatem przeprowadzenie likwidacji etapami w ciągu dłuższego okresu czasu, wobec czego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustala ostateczny termin tej likwidacji na dzień 1 stycznia 1945 r.

4/ Likwidacje hodowli i utrzymywania gołębi pocztowych należy przeprowadzić przez zastosowanie art. 3 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych /Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 311/, t. j. cofając stopniowo indywidualnie wydane w swoim czasie zezwolenia³⁰.

W decyzjach tych zgodnie z § 4 rozporządzenia z dnia 17. XI. 1927 r. /Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 899/ należy zaznaczyć, iż cofnięcie zezwolenia następuje na wniosek odnośnych władz wojskowych.

Nowych zezwoleń na omawianych terenach nie należy już więcej wydawać. Hodowców zaś mających uprzednio wydane zezwolenia należy zawczasu uprzedzić o konieczności stopniowej likwidacji hodowli.

/Nakoniecznikow – Klukowski/
PODSEKRETARZ STANU³¹

ochroną kontrwywiadowczą i wywiadem wojskowym. K.O.P. – Korpus Ochrony Pogranicza.

²⁹ Przystosowanie Wojskowe.

³⁰ Dz. U. z roku 1925. nr 45 poz. 311. Ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych. Art. 3. Władze uprawnione do udzielania zezwoleń (art. 2) mogły zastrzegać w nich warunki i wymagania, podyktowane względami bezpieczeństwa państwowego. Zezwolenie mogło być cofnięte przez władzę, która je wydała.

³¹ ДАІФО, Станіславское воеводское управление г. Станіслав. Отдел общественно

Załącznik

Tereny, na których należy zlikwidować hodowle i utrzymanie gołębi pocztowych do dnia 1. I. 1945 r.

Woj. Białostockie

powiaty: Augustowski, Białostocki, Białostocki miejski, Grodzieński, Łomżyński, Ostrołęcki, Sokolski³², Suwalski i Szczuczynski.

Woj. Kieleckie

powiaty: Będziński, Częstochowski, Częstochowski miejski, Sosnowiecki miejski, Zawierciański.

Woj. Krakowskie

powiaty: Bialski, Chrzanowski, Gorlicki, Jasielski, Limanowski, Nowosądecki, Nowotarski, Wadowicki, Żywiecki.

Woj. Lwowskie

powiaty: Drohobycki, Krośnieński, Leski, Samborski, Sanocki, Turczański.

Woj. Łódzkie

Powiaty: Wieluński.

Woj. Nowogródzkie

Cały teren woj. nowogródzkiego z wyjątkiem powiatu stonimskiego.

Woj. Poleskie

Powiaty: Łuniniecki, Piński, Stoliński.

Woj. Pomorskie

Cały teren woj. pomorskiego z wyjątkiem powiatów: Inowrocławskiego, Lipnowskiego, Nieszawskiego i Włocławskiego.

- политический. Пододдел политико национальный. Пёреписка с Министерством Внутренних Дел и поветовыми староствами о запрещении разведения почтовых голубей. Фонда 2 описи 1 ед. хр 1568, karta 7, str. 1-2. Pod tekstem odrębna notatka: *Na odpisie zarządzenia Min. wys. w sprawie zakazu hodowli gołębi pocztowych. Do wszystkich Panów Starostów Powiatowych Województwa Stanisławowskiego. Urząd Wojewódzki przesyła okólnik Nr. 9 Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie zakazu hodowli gołębi pocztowych do wykonania. Stanisławów 25 X 1938. Do wiadomości otrzymują Pan Komendant Woj. P.P. w Stanisławowie 24 / X 1938; Nakoniecznikow-Klukowski (sic!) Bronisław Franciszek - dr med. płk rez. 10 maja 1933 – 28 czerwca 1934 wojewoda lwowski, następnie warszawski. Od 5 lutego 1938 roku podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Za: Stanisław Łoza, Czy wiesz kto to jest? Red. Stanisław Łoza, Warszawa 1938, s. 514.*

³² Powinno być Sokólski. W tekście źródłowym zachowano pisownię oryginalną, w tym pisownię wielką bądź małą literą.

Woj. Poznańskie

Powiaty: Chodzieski, Czarnkowski, Gostyński, Kępiński, Kościański, Krotoszyński, Leszczyński, Międzychodzki, Nowotomyski, Obornicki, Ostrowski, Rawicki, Szamotulski, Wągrowiecki, Wolsztyński, Żniński³³.

Woj. Stanisławowskie

Cały teren woj. stanisławowskiego z wyjątkiem powiatów: Rohatyńskiego i Żydaczowskiego.

Woj. Śląskie

Cały teren woj. śląskiego.

Woj. Tarnopolskie

Cały teren woj. tarnopolskiego z wyjątkiem powiatów: Kamionieckiego, Przemyślańskiego, Radziechowskiego i Złoczowskiego.

Woj. Warszawskie

Powiaty: Ciechanowski, Działdowski, Makowski, Mławski, Przasnyski, Sierpecki.

Woj. Wileńskie

cały teren woj. Wileńskiego.

Woj. Wołyńskie

Powiaty: Dubieński, Kostopolski, Krzemieniecki, Rówieński, Sarnieński, Zdołbunowski³⁴.

Nr. P. B. taj 5/1/39

Wys I

Do Pana Starosty Powiatowego w Stanisławowie

Na podstawie art. 1. Ustawy z dnia 2 kwietnia 1926³⁵ r o gołębiach pocztowych /Dz. U. R. P. Nr. 45. Poz. 311/ utrzymywać i hodować gołębie pocztowe może tylko obywatel Państwa Polskiego, który otrzymał na to zezwolenie właściwej władzy administracyjnej. Na podstawie zaś art. 5. wymienionej ustawy Minister Spraw Wewnętrznych po porozu-

³³ Powinno być żniński.

³⁴ ДАІФО, Станіславское воеводское управление г. Станіслав. Отдел общественно - политический. Пододдел политико национальный. Пёреписка с Министерством Внутренних Дел и поветовыми староствами о запрещении разведения почтовых голубей. Фонда 2 описи 1 ед. хр 1568, karta 8, str. 1-2.

³⁵ Powinno być 1925 r.

mieniu się z Ministrem Spraw Wojskowych może drogą rozporządzenia, ogłoszonego w dzienniku ustaw R.P. oznaczać pewne obszary /miejscowości/ w których hodowla i utrzymywanie wszelkiego rodzaju gołębi, jak również używanie gołębi pocztowych do lotów jest niedozwolone.

Na zasadzie §. 25 ust 2 rozp[orządzenia] Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r /Dz. U. R.P. Nr. 12 po 84/ oraz rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 /VI 1938 r /Dz. U. R. P. Nr. 43 poz 360/ na hodowle i utrzymywanie wszelkiego rodzaju gołębi w pasie granicznym wymagane jest specjalne pozwolenie powiatowej władzy administracji ogólnej.

W myśl zarządzenia ust 2 okólnika nr 9. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14 października 1938 r Nr. A.P. 6948/4/tjn/38, podanego Panu Staroście do wiadomości pismem tut. z dnia 25/X 1938 r. nr. SP.B. taj. 5/50/38 należy stopniowo w terminie do dnia 1 stycznia 1945 r., na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych, całkowicie zlikwidować hodowlę i utrzymywanie gołębi pocztowych, z wyjątkiem hodowli i utrzymywania prowadzonych przez wojsko i w zbiorowych gołębnikach przez P[rzysposobienie] W[ojскоwe]. pozostających po nadzorem wojska oraz organa bezpieczeństwa i ochrony granic na obszarze pasa granicznego i niektórych powiatów do tego pasa przylegających.

Do powiatów przylegających do pasa granicznego wymienione zarządzenie Min. S. Wew. z dnia 14 października 1938 r nr. A.P. 6948/4/tjn/38 zalicza między innymi również powiat Stanisławowski.

Zatem powiat Stanisławowski jest powiatem przylegającym do pasa granicznego, a nie leżącym w pasie granicznym, jak to Pan Starosta mylnie podał w swym zarządzeniu z dnia 10 grudnia 1938 r Nr. Wojsk. 1030/38.

Podstawę do likwidacji hodowli i utrzymywania gołębi pocztowych stanowi art. 3 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych /Dz. U. RP nr 45 poz. 311/ oraz §. 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Sprawiedliwości z dnia 17 listopada 1927 /Dz. U. R. P. nr. 103 poz. 899/. Powoływanie się zatem przez Zarządy miejskie w publicznych obwieszczeniach na okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 9 z 14 października 1938 r., który to okólnik jako tajny jest dla mieszkańców miasta czy powiatu niedostępny, jest niewłaściwe.

Z przedstawionego wyżej stanu rzeczy wynika, że:

- 1/ powiat Stanisławowski nie leży w pasie granicznym,*
- 2/ hodowla i utrzymywanie w powiecie Stanisławowskim gołębi zwykłych /nie pocztowych/ nie jest niczym ograniczone,*
- 3/ hodowla i utrzymywanie przez osoby prywatne gołębi pocztowych winna być w powiecie Stanisławowskim stopniowo w czasie do 1 stycznia 1945 r. zlikwidowana.*

Urząd Wojewódzki, zwracając przedłożone pismem z dnia 19 stycznia 1939 r Nr. Tajne 1030/G/38 akta, prosi Pana Starostę o przestanie podległym Zarządowi Miejskim i gminnym odpowiedniego sprostowania swego zarządzenia z dnia 10 grudnia 1938 r. nr. Wojsk. 1030/38.

Otrzymują:

- 1 egz. Wydział Wojskowy*
- 1 egz. Inspektor Starostw*
- 1 egz. referent*

Wys. II

Na odpisie Wys. I i na okładce akt Zarządu Miejskiego w Stanisławowie z dnia 19 stycznia nr. 9/ taj. 39³⁶.

W czasach Drugiej Rzeczypospolitej tereny pasa przygranicznego były obszarem narażonym na infiltrację przez służby państw ościennych. Objęto je więc specjalnym nadzorem od zakazu pewnych czynności, nawet o charakterze hobbystycznym jak hodowla gołębi pocztowych przez ograniczenie zamieszkania, aż do prawa wysiedlenia stamtąd osób, co do których istniało podejrzenie o nielojalności wobec państwa polskiego. Ścisłe kontrolowano również hodowlę gołębi pocztowych. Wojsko Polskie i służby ochrony porządku publicznego takie jak Policja Państwowa i Korpus Ochrony Pogranicza bardzo poważnie traktowały archaiczną, ale skuteczną metodę łączności jaką były gołębie. Wiedzano, że stanowiący poważne zagrożenie dla polskiej państwowości przerzucani ze Związku Radzieckiego lub

³⁶ ДАІФО, Станіславское воеводское управление г. Станіслав. Отдел общественно - политический. Пододдел политико национальный. Пёреписка с Министерством Внутренних Дел и поветовыми староствами о запрещении разведения почтовых голубей. Фонда 2 описи 1 ед. хр 1568, karta 2.

Niemiec dywersanci unikali przekazywania meldunków za granicę z pomocą technicznych środków łączności. Stąd korzystanie z pomocy gołębi pocztowych. Bezpieczna długość lotu gołębi była wystarczająca, by można było je wysyłać z całego pasa granicznego. Wydano więc zakaz ich hodowli na tym obszarze. Fakt, że całkowita likwidacja prywatnych hodowli tych ptaków miała zostać zrealizowana do stycznia 1945 wskazuje, że nie przewidywano powstania skutecznej alternatywy dla skrytego przepływu informacji na dalekie odległości niż wykorzystanie tych ptaków.

Władze państwowe starały się jednak przestrzegać prawa i zasad współżycia społecznego. Cytowany powyżej nakaz likwidacji hodowli gołębi pocztowych rozciągnięto w czasie zwracając uwagę na jego społeczne skutki (tradycje „gołębiarskie” na Śląsku i w Poznańskim). Prawdopodobnie wzięto również pod uwagę aspekt humanitarny, nakazując powolne „wygaszanie” hodowli dostosowując się do cyklu hodowlanego i długość życia ptaków. Zamierzano uniknąć rozwiązań drastycznych jak zabijanie całych stad mające miejsce w roku 1915 pod okupacją niemiecką.

Rafał Roguski

Bibliografia

Zbiory archiwalne:

Державний Архів Львівської області, Фонда 243 Описи 1 Ед. хр. 390.

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті Фонда 2 описи 1 ед. хр 1568.

Zbiory biblioteczne:

Biblioteka Narodowa, sygn. DŹS I A Cim.

Biblioteka Narodowa, sygn. DŹS I A 5 Cim. Kom.

Biblioteka Narodowa, sygn.. DŹŚ I A. 5. Cim.

Akty prawne:

Dziennik Ustaw z roku 1925. nr 45 poz. 311, Ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o gołębiach pocztowych.

Dziennik Ustaw z roku 1927, nr 103, poz. 899. Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 17 listopada 1927 roku w sprawie wykonania ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 roku o gołębiach pocztowych.

Dziennik Ustaw z roku 1927, nr 117 poz. 996. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa

Instrukcje i regulaminy:

Ministerstwo Spraw Wojskowych. Regulamin wojsk i oddziałów tęczności. Część V. Warszawa 1931.

Ministerstwo Spraw Wojskowych. Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych, Warszawa 1931. Załącznik do Regulaminu Łączn. 2, 1931 V. Gołębie pocztowe.

Literatura:

Bieszanow W., *Twierdza brzeska*, Wydawnictwo Bellona warszawa 2012.

Lipczinski M., Boerner H., *Gołębie pocztowe. Poradnik hodowcy*, br. m. wyd., 2012.

Czy wiesz kto to jest? Red. Stanisław Łoza, Warszawa 1938.

Polski Słownik Biograficzny, red. A. Rostworowski, t. 18, PAN, Wrocław 1973.

Śleszyński W., *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920-1925*, Białystok 2005.

Włodarkiewicz W., *Z genezy Korpusu Ochrony Pogranicza – napad na Stołpce w 1924 roku*, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, pod red. R. Dmowskiego, J. Gmitruka, G. Korneć, W. Włodarkiewicza, Warszawa 2006.

Rafał Roguski

Administrative Restrictions on Breeding Pigeons in the Borderlands of the Second Republic in the Light of the Source Documents

Keywords

pigeons, border belt, the region south - east,

Summary

Presented below is an article that addresses issues related to the reduction of breeding post pigeons in the area of the Eastern Borderlands of the Second Republic. The main element of the text are the source documents for the administrative ban on the rearing of these birds, from the resources of the Ukrainian archives: State Archive of Lviv Oblast in Lviv and the State Archive of Ivano-Frankivsk Oblast (former Stanisławow) in Ivano-Frankivsk. They relate to the period of 1921-1938. The first part of the text includes two 1915 proclamations of German authorities ordering the liquidation of breeding pigeons within the territories of German occupation of the area formerly annexed by Russia. They point to the fact that the private ownership of post pigeons was considered by the German occupiers of World War I a risk to the security of lands occupied by Germans.

Рафал Рогульски

Административные ограничения разведения почтовых голубей на территории Восточных Кресов Второй Речи Посполитой (Польской Республики) на основе документальных источников.

Ключевые слова

почтовые голуби, приграничная полоса, южно-восточные воеводства

Краткое содержание

Представляемая ниже статья касается вопросов, связанных с ограничением разведения почтовых голубей на территории Восточных Кресов (восточного пограничья) Второй Речи Посполитой (Польской Республики). Основным элементом текста являются документальные источники, касающиеся административного запрета разведения этих птиц, собранные в украинских архивах: Государственном Архиве Львовской области во Львове, а также Государственном Архиве Ивано-Франковской области в городе Ивано-Франковске (ранее – Станиславове). Они касаются периода с 1921 года по 1938 год. В первой части текста размещены также два воззвания немецких властей (1915 год), приказывающие ликвидировать хозяйства, занимающиеся разведением почтовых голубей в зоне немецкой оккупации польских земель, ранее аннексированных Россией. Они свидетельствуют о том, что также и для немецких оккупантов со времён Первой Мировой войны почтовые голуби в частном владении рассматривались, как угроза безопасности занятых Германией земель.

Rafał Roguski

Administrative Beschränkungen in der Brieftaubenzucht auf dem Gebiet des ehemaligen Ostpolens in der Zweiten Republik Polen im Lichte der Quelldokumenten

Schlüsselwörter

Brieftaubenzucht, Grenzgebiet, ostsüdlichen Woiwodschaften,

Zusammenfassung

Der vorhandene Artikel behandelt das Problem der Beschränkungen in der Brieftaubenzucht auf dem Gebiet des ehemaligen Ostpolens in der Zweiten

Republik Polen. Das Hauptelement des Textes sind Quelldokumenten, die sich auf das administrative Verbot der Zucht der Vögel dieser Art beziehen. Die Dokumenten stammen aus den ukrainischen Archiven: dem Staatsarchiv der Oblast Lemberg und dem Staatsarchiv der Oblast Iwano-Frankiwnsk (früher: Stanislawów) in Iwano-Frankiwnsk. Sie beziehen sich auf die Periode 1921-1938. In der ersten Teil des Textes werden auch zwei Aufrufe der deutschen Behörden aus dem Jahre 1915 zitiert, die die Auflösung der Taubenzuchtstätten auf dem Gebiet der deutschen Besatzung des ehemaligen russischen Teilungsgebiets befolgt haben. Sie weisen darauf hin, dass der Privatbesitz der Brieftauben auch für den deutschen Besatzer während des Ersten Weltkriegs als eine Gefahr für die Sicherheit der durch das Reich besetzten Gebiete galt.

Łukasz Żywek

Muzeum Niepodległości

Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości.

Największe kolekcje Muzeum Niepodległości związane są tematycznie z obszarem Kresów Wschodnich. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku powołano Kolekcję Leopolis, a także Kolekcję Krzemieniecką oraz Sybiracką. Ta ostatnia koncentruje się na dokumentowaniu losów Polaków deportowanych w głąb Związku Radzieckiego po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie II Rzeczypospolitej Polski. Część zbiorów Muzeum Niepodległości może być zaklasyfikowana jako vilniana, które obejmują wszelkie dokumenty, druki, rękopisy oraz przedmioty materialne wytworzone w Wilnie bądź też się do niego bezpośrednio odnoszące. W zestawieniu z całością zbiorów vilniana stanowią jedynie ok. 0,5% wszystkich muzealiów i archiwaliów. Zgodnie z klasyfikacją stosowaną w Muzeum Niepodległości można podzielić je na kilka grup: archiwalia, druki akcydensowe, okolicznościowe i ulotne, grafikę, pamiątki historyczne, pocztówki oraz fotografie.

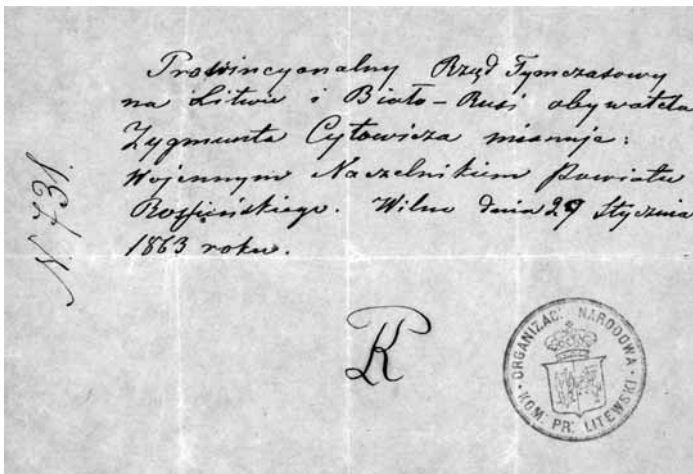
Do archiwaliów trafiły wszelkie dokumenty osobiste, korespondencja prywatna i urzędowa oraz rękopisy. Wśród nich najstarszą grupę stanowią dwa odpisy odezwo oraz dwie nominacje z okresu powstania styczniowego 1863 r.

Przeważająca część archiwaliów pochodzi z czasów II Rzeczypospolitej. Są to m. in. rozkazy i pisma związane z działalnością wojskowych placówek medycznych, a także dokumenty osobiste, ukazujące przebieg służby wojskowej późniejszych generałów: Brunona Romiszewskiego oraz Stefana Tarnawskiego. Liczną grupę stanowi korespondencja Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego dotycząca nominacji urzędniczych Romana Siły-Nowickiego. Na uwagę zasługują również listy do rodziny późniejszego generała Stefana Paślawskiego pisane w trakcie jego pobytu w Wilnie. Kilkanaście archiwaliów związanych jest z działalnością społeczną oraz życiem osobistym polskiego komunisty Henryka Dembińskiego. Duży zbiór stanowią grypsy i korespondencja pochodzące z więzienia Łukiszki. Są to

przede wszystkim materiały szkoleniowe o wymowie komunistycznej. Interesujące są także pisma wileńskich urzędów oświatowych do Marii Nowickiej, nauczycielki szkół powszechnych. Okres międzywojenny uzupełniają pojedyncze dokumenty wytworzone przez rozmaite urzędy wileńskie i inne instytucje, takie jak Uniwersytet Stefana Batorego, Polskie Koleje Państwowe, Związek Legionistów Polskich czy Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada.

Wśród archiwaliów powstałych w czasie drugiej wojny światowej najcenniejszą grupę stanowią grypsy pisane z wileńskich więzień Gestapo, a później NKWD położonych przy ulicy Ofiarnej oraz na Łukiszkach. Pozostałe dokumenty z tego okresu to świadectwo ukończenia Liceum dla Dorosłych w Wilnie oraz legitymacja wojskowa Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego wystawiona dla strzelca „Kukułki”.

W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się również kilkanaście archiwaliów związanych z Wilnem powstałych po roku 1945. Są to dokumenty repatriacyjne oraz korespondencja z osobami zesła-



Nominacja Zygmunta Cytowicza na Wojennego Naczelnika powiatu rosieńskiego wydana przez Prowincjonalny Rząd Tymczasowy w Wilnie.

Miejsce i data powstania: Wilno, 29.01.1863

Tworzywo i technika: papier pergaminowy; rękopis, atrament, stempel

Wymiary: 10 x 13 cm

Zakup: Janusz Kozakiewicz, Warszawa

Sygnatura: MN E10514



Indeks Stefana Tarnawskiego, studenta Wydziału Medycznego Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Wydrukowany w Druкарni Polskiej T. A. w Poznaniu. W języku polskim i łaćnińskim.

Miejsce i data wydania: Wilno, 23.04.1920

Tworzywo i technika: karton, papier; druk, rękopis, atrament, stempel

Wymiary: 15,5 x 10,6 cm

Dar: Danuta Tarnawska, Warszawa

Sygnatura: MN A.56/1/11

nymi w głąb Związku Radzieckiego, wydzielone z Kolekcji Sybirackiej. Również z tego zbioru pochodzi rękopis wspomnień Stanisława Grabowskiego „Bohuna”, który w czasie drugiej wojny światowej jako harcerz należał do struktur wileńskich organizacji konspiracyjnych.

Kolejną część zbiorów wilnian stanowią druki akcydensowe, okolicznościowe i ulotne. Najstarszym muzealium spośród nich jest przedruk ostatniej „wileńskiej” zwrotki pieśni *Boże coś Polskę*, prawdopodobnie z 1917 roku. Zaś najliczniejszą grupę stanowią karty żywnościowe wydane w 1919 roku przez magistrat miasta. O rozwoju gospodarczym Wilna świadczą dwie ulotki reklamowe zakładów fryzjerskich. Ze sprawami politycznymi związana jest odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej z 1922 roku „Do ludu pracującego miasta Wilna” oraz plakat Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego „Do walki o Wilno Narodowe”. Warto także wyróżnić ulotkę „Drogowskaz Polaka” wydrukowaną podczas drugiej wojny światowej, ze wskazówkami jak powinno postępować się wobec niemieckiego okupanta. Ponadto w dziale druków akcydensowych znajdują się dwa obrazki święte, dwa programy teatralne oraz dwie

reprodukcje rysunków Konstantego Marii Sopoćki przedstawiające Lenina prowadzącego pod koniec XIX wieku działalność agitacyjną w Wilnie.

Muzeum Niepodległości posiada 4 grafiki, które są związane tematycznie z największym miastem nad Wilią. Trzy z nich to dziewiętnastowieczne litografie przedstawiające katedrę św. Stanisława i św. Władysława, widok na Górę Zamkową oraz cesarza Napoleona I wraz ze swoim wojskiem w 1812 roku. Ostatnią pozycją jest grafika *Kapelusz Gesslera* autorstwa Józefa Rapackiego, pochodząca z albumu *Pro memoria. Prusak w Polsce (1915-1918)*.

Pamiętki historyczne obejmują bardzo szeroki zakres tematyczny. W grupie tej znajdują się rzeczy osobistego użytku, przedmioty wykonane ręcznie, numizmaty oraz medale i odznaczenia. Najstarszym przedmiotem jest szeląg litewski wybity w mennicy wileńskiej w drugiej połowie XVI wieku. Moneta ta jest wyjątkowa w zbiorach Muzeum Niepodległości, ponieważ większość muzealiów w nim zgromadzonych powstała w XIX i XX wieku. Warto wyróżnić również dwie czapki korporacji studenckich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, działających w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Z historią polsko-litewskich sporów o miasto związane jest odznaczenie Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej. Spadek po Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego¹ stanowi krawat uszyty w 1932 roku w więzieniu na Łukiszkach przez więźniarkę Hannę Blecher oraz klisza drukarska czasopisma „Walka” z fragmentem artykułu z października 1902 roku. Wyjątkową pamiątką są dwa obrazki święte wykonane ręcznie przez Annę Miziewicz (po mężu Tłomakowską) mieszkającą w latach 30. w Wilnie, zesłaną w 1945 roku na Kołymę. Z lat 1930-1939 pochodzi również odznaka 33. Dywizjonu Artylerii Lekkiej, pudełko po zapalniczkach z etykietami z widokiem Góry Zamkowej w Wilnie i pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie, cegiełka z fotografią drzeworytu Jana Dzierżewskiego-Gintowta, wydana przez Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz szarfa z pogrzebu Edmunda Kłopotowskiego ufundowana przez Wileński Okręg Ligi Morskiej i Kolonialnej. Zbiór przedmiotów z tego okresu uzupełniają znaczki pamiątkowy oraz medal związane

¹ W 1990 roku Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego przekształcono w Muzeum Historii Polskich Ruchów Niepodległościowych i Społecznych. Niedługo potem instytucja zyskała swoją obecną nazwę – Muzeum Niepodległości.

z pogrzebem marszałka Józefa Piłsudskiego, a także plakieta z wizerunkiem kaplicy w Ostrej Bramie. O działalności w mieście Armii Krajowej świadczy opaska Okręgu Wileńskiego oraz wykonana już po wojnie pamiątkowa odznaka. Współczesne ciągle żywe związki Polski z Wilnem potwierdza medal zasług za konserwację zabytków na Kresach Wschodnich wybity z inicjatywy Straży Mogił Polskich Bohaterów.

Wśród pocztówek zgromadzonych w Muzeum Niepodległości 75 kart przedstawia Wilno lub też jest związana z tym miastem tematycznie. Najstarsze zostały wydane na początku XX wieku jeszcze za panowania rosyjskiego. Charakterystyczne miejsca opatrzone są podpisami pisanymi cyrylicą, często kryjącymi carskie nazwy znanych obiektów jak choćby Prospekt Georgiewski przemianowany potem na ulicę Adama Mickiewicza, czy Pałac generał-gubernatora będący wcześniej Pałacem Biskupim.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej na Litwę wkroczyły wojska niemieckie. Blisko czteroletnia okupacja wiązała się również z pojawieniem się niemieckich wydawnictw pocztówkowych. W katalogu znalazło się kilkanaście kart z okresu 1915-1918. Większość z nich ma podpisy w języku niemieckim. Tylko jedna ukazująca Dom Miejski opatrzona jest polskim tekstem. Wyróżnia się ona z jeszcze z jednego powodu. Obok pocztówki niemieckiej z widokiem na rzekę Wilię jest ona jedną z dwóch kart wileńskich wydrukowanych w kolorze. Pozostałe pocztówki związane z Wilnem pochodzące ze zbiorów Muzeum Niepodległości powstały bowiem w technice dwubarwnej, najczęściej czarno-białej, bądź w odcieniach brązu czy też sepii.

Zdecydowana większość wileńskich widokówek pochodzi z lat 1918-1939. Są to całe serie wydawnicze jak *Album Wilna*, *Turystyczny Album Wilna* i *Wilno. 10 zdjęć architektonicznych* lub też pojedyncze kartki. Zdarzają się również karty zbiorcze, na których przedstawiono obok siebie kilka miniatur z zabytkami a także wydawnictwo w formie leporello. Karty pocztowe drukowane były najczęściej w lokalnych wydawnictwach, ale wiele z nich powstało w niezwykle popularnym w okresie dwudziestolecia międzywojennego krakowskim Salonie Malarzy Polskich. Przedstawiają one najbardziej charakterystyczne budynki i miejsca w mieście takie jak kościoły, ulice i mosty. Stosunkowo często pojawia się na nich kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej, Góra Zamkowa oraz katedra św. Stanisława i św. Władysława.

Na uwagę zasługują karty pocztowe z reprodukcjami zdjęć autorstwa znanego wileńskiego fotografika Jana Bułhaka. Jest to kilkanaście pozycji wydanych za życia autora. Spośród nich wyróżnia się karta przedstawiająca tłum ludzi zebranych na dziedzińcu Pałacu Biskupiego na tle kościoła dominikanów pod wezwaniem Św. Ducha. Została ona wydana w Paryżu nakładem Towarzystwa Przyjaciół Polski (Les Amis de la Pologne).

Z wydarzeniami upamiętniającymi dzieje Wilna związane są karty z reprodukcjami grafik i rysunków, przedstawiających okrutne rządy sprawowane w Wilnie przez generał-gubernatora Michała Murawiowa w latach 1863-1865. Nowszą historię dokumentują dwie pocztówki wykonane techniką fotograficzną, uwieczniające mszę polową dziękczynną za odzyskanie Wilna, którą odprawiono na Placu Saskim w Warszawie w 1919 roku. Na kolejnych dwóch kartach przedstawiono grobowiec na cmentarzu na Rossie podczas uroczystości złożenia w nim urny z sercem marszałka Józefa Piłsudskiego oraz prochów jego matki – Marii z Billewiczów.

Odbiciem życia społecznego Wilna może być karta wydrukowana w Wilnie w drukarni. M. Zabińskiego z rysunkiem chłopca w policyjnym mundurze, kierującego ruchem ulicznym zabawek w czasie świąt Bożego Narodzenia. Na odwrocie wydrukowano napis: „Policja. Najbiedniejszym bezrobotnym”. Wymowna jest również treść korespondencji z podziękowaniem za przekazaną pomoc pieniężną napisanym przez mieszkańca Wilna.

Jedyną kartą portretową jaka została zamieszczona w katalogu jest wydrukowany we Lwowie wizerunek ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Jest to reprodukcja fotografii wykonanej w Wilnie w zakładzie fotograficznym Leonarda Siemaszki. Biskup przebywał w mieście nad Wilią praktycznie od roku 1919 aż do swojej śmierci w roku 1932. Został pochowany w wileńskiej katedrze.

Dział pocztówek zamykają trzy karty drugiego obiegu wydane w latach 80. XX wieku przez środowisko żołnierzy Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego z okazji 40. rocznicy powstania wileńskiego oraz świąt Bożego Narodzenia.

Zdecydowanie najliczniejszą grupę vilnianów w zbiorach Muzeum Niepodległości stanowią fotografie. Najstarszą z nich jest portret dwóch młodych chłopców – Kazimierza i Bogdana Niewiadom-

skich wykonany siódmej dekadzie XIX wieku w wileńskim atelier Czyż & Łopatyński. Pozostałe zdjęcia są nowsze, ponieważ zostały wykonane w pierwszej połowie następnego stulecia. Udało się zidentyfikować jedynie część autorów: Boruch Bruder, Jan Bulhak, Aizik Cinowiec, Wiktor Medwecki, Bronisław Miedzionis, Waclaw Saryusz-Wolski, Leonard Siemaszko, Juliusz Szyller, Szolom Wajsbord, Jerzy Wolski, L. Wysocki, Edmund i Bolesława Zdanowscy oraz Waclaw Żyliński. Jednak w wielu przypadkach ustalenie twórcy jest w tej chwili praktycznie niemożliwe.

Wszystkie fotografie można podzielić na trzy kategorie: portrety pojedyncze i zbiorowe, widoki miasta oraz zdjęcia okolicznościowe. Zdjęcia przedstawiające poszczególne osoby pochodzą najczęściej z kilku rodzinnych fotoarchiwów przekazanych w darze do Muzeum Niepodległości. Portrety członków rodzin Niewiadomskich oraz Tłomakowskich trafiły do zbiorów w ramach akcji gromadzenia pamiątek do Kolekcji Sybirackiej. Cześć osób uwiecznionych na tych fotografiach, najczęściej pozowanych, rzadziej w sytuacjach życia codziennego, w latach 40. XX wieku padła ofiarą represyjnej polityki sowieckiej. Nieco inny charakter mają zdjęcia Brunona Romiszewskiego, późniejszego generała. Ówczesny pułkownik najczęściej fotografowany jest w mundurze, często w otoczeniu innych oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego. Spuścizna ikonograficzna po lekarzu Janie Klukowskim liczy kilkanaście pozycji. Poza zdjęciami rodzinnymi znajdują się w niej również fotografie, na których uchwycono jego pracę w wileńskich szpitalach oraz udział w spotkaniach naukowych. Ponadto w katalogu znalazły się pojedyncze zdjęcia ważnych osób związanych z Wilnem, takich jak Józef Piłsudski czy prawosławny arcybiskup wileński Teodozjusz.

Na zdjęciach zbiorowych można rozpoznać studentów Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego oraz grupy żołnierzy i oficerów rozmaitych formacji Wojska Polskiego. Muzeum Niepodległości posiada bogate zbiory ikonograficzne związane z Państwową Szkołą Techniczną im. marszałka Józefa Piłsudskiego. Spośród 77 fotografii przedstawiających uczniów i kadre nauczycielską większość pochodzi z albumu pamiątkowego prawdopodobnie należącego niegdyś do jednego z wychowanków szkoły. Zdjęcia wykonane zostały zarówno w warsztatach szkolnych i salach lekcyjnych, jak i w plenerze na terenie szkoły, a także podczas zajęć sportowych.

Widoki miasta to przede wszystkim 44 fotografie z ozdobnego albumu oprawionego w brązową skórę z wytłoczonym złożonym napisem *Wilno*. Są to ujęcia zabytkowych miejsc, nastrojowych zaułków i malowniczych okolic miasta autorstwa cenionych fotografików: Jana Bułhaka oraz małżeństwa Edmunda i Bolesławy Zdanowskich. Warto w tym miejscu omówić pozostałe prace najbardziej znanego wileńskiego artysty fotografa. Z Kolekcji Leopoldis pochodzą wyko-



Uroczystości złożenia urny z sercem Józefa Piłsudskiego oraz szczątków jego matki Marii z Billewiczów Piłsudskiej na cmentarzu na Rossie w Wilnie. Fotografia wykonana przez Jana Syrwidę. Kilkadziesiąt osób cywilnych, generałów i oficerów Wojska Polskiego oraz duchownych zgromadzonych na cmentarzu wokół lektyki z urną z sercem marszałka. Na pierwszym planie żołnierze trzymający opuszczone sztandary, stojący obok mogił żołnierzy poległych w walkach o Wilno w latach 1919-1920. W tle za murem widoczni stojący w dwuszeregu żołnierze oraz ludzie obserwujący uroczystości z pobliskiego wzgórza.

Miejsce i data powstania: Wilno, 12.05.1936

Tworzywo i technika: papier fotograficzny błyszczący; fotografia czarno-biała

Wymiary: 12,9 x 18 cm

Dar: Tadeusz Syrwid, Warszawa

Sygnatura: MN F-8429,

nane przez niego trzy portrety młodej Krystyny Drexlerówny (po mężu Progulskiej). O bliskich relacjach jakie łączyły jej ojca Ignacego Drexlera z nestorem polskiej fotografii świadczy słynny autoportret z dedykacją dla niego pisaną ręką Jana Bułhaka.

Wiele zdjęć okolicznościowych pochodzi z albumu zatytułowanego: *Koło Warszawa-Południe im. por. Tad[eusza] Żulińskiego. Związek Pełowiaków – Okręg Stołeczny*. Dokumentują one przebieg I Zjazdu Związ-



Uroczystości złożenia urny z sercem Józefa Piłsudskiego oraz szczątków jego matki Marii z Billewiczów Piłsudskiej na cmentarzu na Rossie w Wilnie. Kondukt żałobny idący jedną z wileńskich ulic. Fotografia wykonana przez Jana Syrwidą. Trumna ze szczątkami Marii z Billewiczów Piłsudskiej przykryta tkaniną z naszytym białym orłem, na lawecie armatniej ciągniętej przez sześć koni (widoczne cztery). Obok idą żołnierze Wojska Polskiego z karabinami. W tle, przy ulicy stoją maszty ze zwisającymi flagami w barwach wstęgi Virtuti Militari, zwieńczone orłami w stylu art déco.

Miejsce i data powstania: Wilno, 12.05.1936

Tworzywo i technika: papier fotograficzny błyszczący; fotografia czarno-biała

Wymiary: 13 x 18,1 cm

Dar: Tadeusz Syrwid, Warszawa

Sygnatura: MN F-8464

ku Peowiaków, jaki odbył się w Wilnie 21 listopada 1937 roku oraz IV Walnego Zjazdu Delegatów Związku Peowiaków, który miał miejsce w tym samym mieście niespełna rok później.

Kolejną liczną grupą są dwa cykle zdjęć przedstawiające uroczystości pogrzebowe związane ze sprowadzeniem i złożeniem do grobu serca Józefa Piłsudskiego oraz prochów jego matki Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Pierwszy zbiór fotografii przekazany został przez Jerzego Wolskiego, który jest również ich autorem. Pozostałe zdjęcia wykonane zostały przez Jana Syrwidę, żołnierza Wojska Polskiego, który także brał udział w uroczystościach. Mimo, że na poszczególnych kadrach da się zauważyć brak profesjonalizmu fotograficznego, to posiadają one niezwykle wysoką wartość historyczną. Dzięki reporterskim ujęciom można niemal krok po kroku prześledzić kondukt żałobny przechodzący ulicami Wilna a także przebieg uroczystości na wojskowym cmentarzu na Rossie.

Z kultem Józefa Piłsudskiego wiążą się również zdjęcia z defilady pułków ułanów, prawdopodobnie z okazji rocznicy śmierci marszałka. Wśród nich znalazło się kilka fotografii płk. Stanisława Klepacza, który razem z innymi oficerami Wojska Polskiego odwiedził mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Rossie.

Zbiory Muzeum Niepodległości związane z Wilnem zasługują na popularyzowanie w formie wystaw i katalogów. W przyszłości mogą stanowić podstawę do utworzenia jednej wielkiej Kolekcji Kresowej. W jej ramach powinien zostać zachowany podział na poszczególne części składowe zgodnie z ich proveniencją geograficzną. Bogate zbiory dokumentujące historię położonego na południu Lwowa powinny być uzupełnione o muzealia i archiwalia z terenów Kresów Północno-wschodnich. W tym celu należałoby wyodrębnić nową Kolekcję Wileńską. Dotychczasowe zbiory wilnianów będących w zasobie Muzeum Niepodległości stanowią odpowiednią bazę dla takiego przedsięwzięcia.

Łukasz Żywek

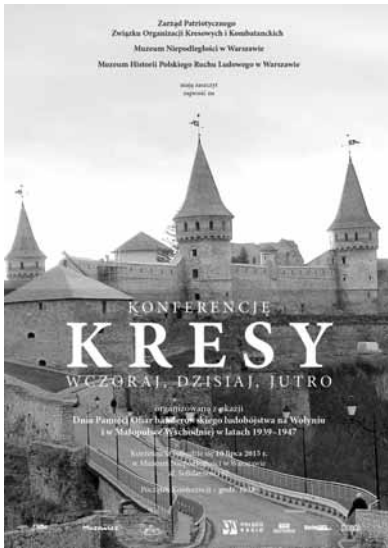
Krzysztof Bąkała

Muzeum Niepodległości

Konferencja naukowa „Kresy - wczoraj, dzisiaj, jutro”

W dniu 10 lipca 2015 roku w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie, przy al. Solidarności 62, odbyła się konferencja zatytułowana „Kresy - wczoraj, dzisiaj, jutro”. Została ona zorganizowana przez Zarząd Patriotycznego Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich, Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, z okazji „Dnia Pamięci Ofiar banderowskiego ludobójstwa dokonanego na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945”. Założenia konferencji przewidywały odniesienie się do trzech aspektów: historycznego, problemów współczesnych oraz możliwości i kierunków współpracy w przyszłości. W części historycznej przedstawiono rozwój cywilizacyjny obszarów objętych tematyką, poruszono genezę ukraińskiego nacjonalizmu i przypomniano działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych w okresie międzywojennym, a także dokonano podsumowania ludobójstwa dokonanego na Kresach i odniesiono się do Operacji „Wisła”. W drugiej części przedstawiony został proces zachodzących przemian politycznych na Ukrainie po rozpadzie ZSRR, a także refleksje na temat kierunków reform ustrojowych i relacje z państwami regionu wraz z ich potencjałem militarno - gospodarczym. W ostatnim panelu poruszone zostały zagadnienia Polskiej Racji Stanu i określeniu miejsca Rzeczypospolitej wśród państw regionu. Omówione też zostały oczekiwania środowisk Kresowych względem władz Rzeczypospolitej i Ukrainy - mapa drogowa ku pojednaniu; a także zaprezentowano projekt programu pomocy dla Polaków na Kresach, w tym:

- stworzenie warunków do repatriacji i ponownego osiedlenia się w Ojczyźnie
- organizację szkolenia młodzieży i dorosłych (w wieku aktywności zawodowej) w zakresie przedsiębiorczości, spółdzielczości i innych formach aktywności



– organizowanie szkolenia dla Ukraińców w zakresie przygotowania ich do działalności gospodarczej, samorządowej i spółdzielczej.

Rangę konferencji podnosi fakt, iż patronat nad nią objęli: Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego; Alfred Domagalski, Prezes Krajowej Rady Spółdzielczej oraz Kazimierz Kaźmierczak, Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Warto nadmienić, iż wybór miejsca obrad nie był przypadkowy. Muzeum Niepodległości w Warszawie

w ramach realizacji swej misji od lat współpracuje z wieloma środowiskami kresowymi na wielu obszarach. Wspominając działalność wydawniczą Instytucji bez wątpienia wymienić należy podwójny 27 numer czasopisma humanistycznego „Niepodległość i pamięć” wydany w 2008 roku ramach obchodów 65. rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich o znamienym podtytule „Wołyń – historia i dziedzictwo” oraz wydany w 2013 roku podwójny numer (43-44) tegoż periodyku. Ważną rolę odgrywają też w życiu Muzeum tematyczne konferencje, seminaria, promocje wydawnictw poświęconych tematyce kresowej oraz okolicznościowe spotkania. Pokłosiem jednego z takich wydarzeń jest publikacja „Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej” (2009), zawierająca materiały z „I Muzealnych Spotkań z Kresami”. Muzeum włącza się też czynnie w prace organizacyjne patriotycznych obchodów, czego przykładem jest udział w pracach Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70. rocznicy apogeum ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich II RP (2013) a także Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów banderowskiego ludobójstwa w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1947 (2014). Nie mniej istotna jest działalność wystawiennicza dotycząca tematyki kresowej, wśród której warto chociażby przypomnieć wystawy: „Dawne Kresy we współczesnym

obiektywie”, będąca pokłosiem zorganizowanego przez Muzeum konkursu fotograficznego (2011), czy też „Podlasie jakiego już nie ma” (2012). Na polu działalności edukacyjnej na pewno prym wiedzie skierowany do młodzieży, cykliczny konkurs „Kresowe portrety”.

Program konferencji „Kresy – wczoraj, dzisiaj, jutro” w kolejności wystąpień przedstawiał się następująco:

mgr Krzysztof Bąkała - *Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy.*

prof. dr hab. Czesław Partacz - *Efekt Lucyfera, czyli rzecz o wyjątkowo okrutnym mordowaniu Polaków przez banderowców.*

kustosz Ewa Siemaszko - *Zbrodnia w zbrodni. Rodziny polsko – ukraińskie ofiarami ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.*

dr Andrzej Zapalowski - *Sytuacja ludności cywilnej pod okupacją banderowską na części ziem obecnego Podkarpacia w latach 1944–1947.*

dr Janusz Gmitruk - *Okupacja niemiecka ziemi Czerwińskiej w ocenie rządu londyńskiego.*

ks. Tadeusz Isakowicz – Zaleski - *Nie będzie pojednania bez prawdy.*

red. Stanisław Srokowski - *Życie na polskich Kresach i czas ludobójstwa jako źródła inspiracji twórczej do filmu Wojciecha Smarzowskiego pt. „Nienawiść”.*

prof. dr hab. Tadeusza Marczak – *Urzędowa heroizacja Banderowszczyzny na Ukrainie. Jej geopolityczne konsekwencje.*

płk. mec. Dariusz Raczekiewicz – *Ludobójstwo – jako kwalifikacja prawna zbrodni popełnionej wobec ludności polskiej przez faszystowskie organizacje ukraińskie.*

prof. dr hab. Leszek Jazownik – *Jak uczyć o tragedii Kresów Wschodnich II RP?*

prof. dr hab. Artur Śliwiński – *Perspektywy neonazizmu na Ukrainie.*

mgr Romuald Starosielec – *„Przyszłość polskiej polityki wschodniej”.*

dr Dariusz Grabowski – *Czy Europa będzie gniazdem dla Orła i Sokola?*

Po referatach wystąpili: prezes Patriotycznego Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich, Witold Listowski oraz przedstawiciele honorowych patronów, klubów parlamentarnych i organizacji pozarządowych zaproszonych na Konferencję.

Obrady zamknięto odśpiewaniem „Roty”.

Krzysztof Bąkała

Redakcja:

Piotr Piegat (promocja), **Krzysztof Woźniak** (DTP).

Tłumaczenie:

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patronat Medialny



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Adres redakcji:

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa
kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl